

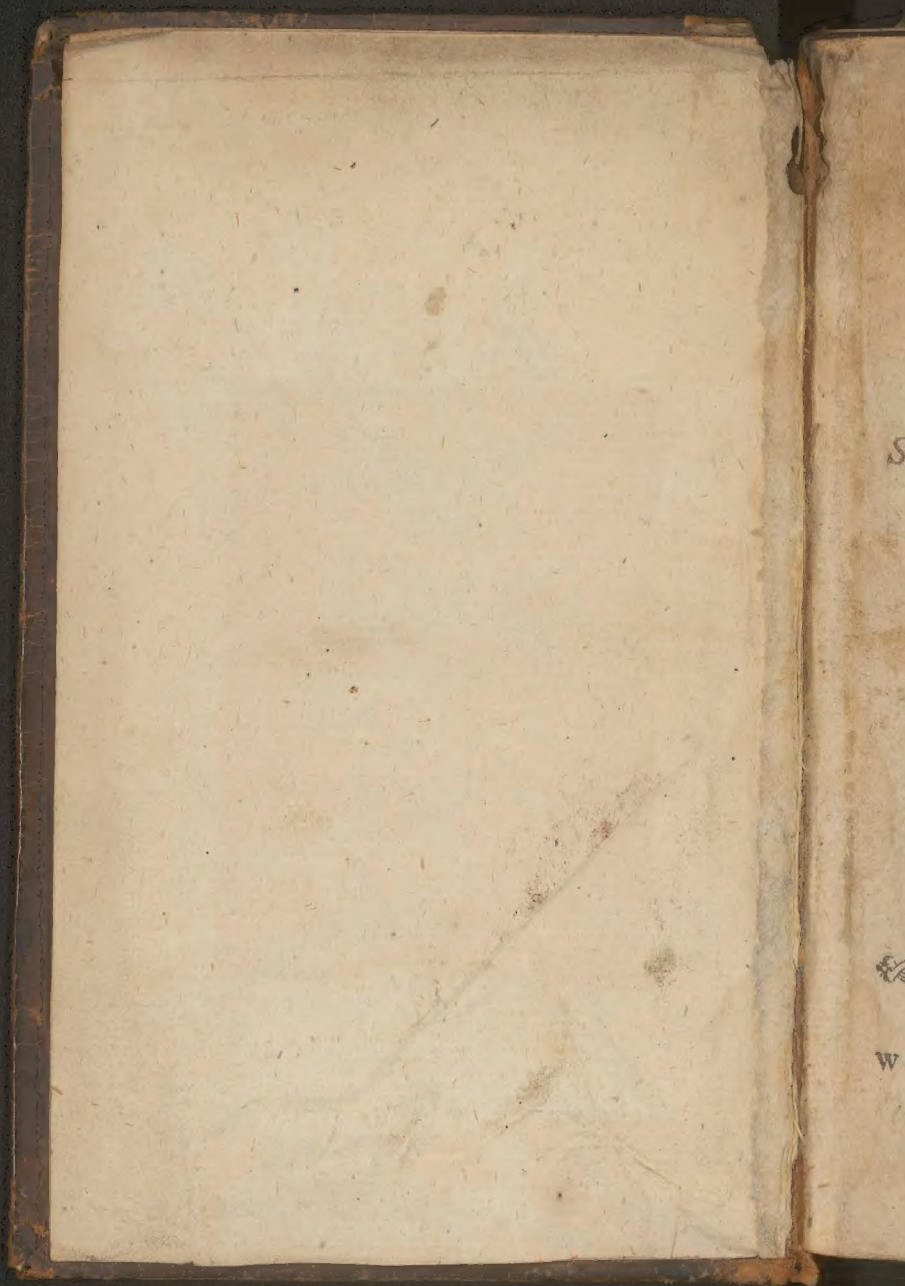
x A 6 38
FV 3



~~Hist. 883~~

Band 2-50

1869. III. 442.



HISTORIA POLSKA

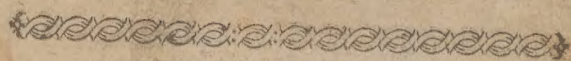
NAPISANA

W JĘZYKU FRANCUSKIM
PRZEZ

J. P. DE SOLIGNAC

*Sekretarza Króla JMci Polskiego, Xię-
żęcia Lotaryńskiego y Bara.*

TOM PIERWSZY.



w WILNIE

w Drukarni J. K. M. y Rzeczyposp. XX. Schol.
Piarum. Roku 1763.



19760.I

J
PA
BR
P
KA



DO
JAŚNIE WIELMOŻNEGO
JMci XIĘDZA
PAWŁA XAWEREGO
BRZOSTOWSKIEGO
PISARZA WIELKIEGO
W. X. Ł.
KANONIKA KATEDRALNEGO
WILENSKIEGO.

JAŚNIE WIELMOŻNY
Mci DOBRODZIEU



*po wszechney wszystkich
wiekow Historyi nie wie-
le takich znayduie się przykła-
dom,*

DEDYKACJA

dom, żeby wielkiego urodzenia
 ludzie, wysokim w kraiu zaszczy-
 ceni dostoięństwem, y sami uczo-
 nemi wstawili się dziełami na po-
 spolity pożytek wydanemi, y uczo-
 nych dobroczynnością swoią wspie-
 rając, do dalszych chwalebnych
 prac pobudkę im y zachęcenie da-
 wali. J. W. WMc Pan Dobro-
 dziey pomnażasz nie nader obfitą
 tak wielkich mężów liczbę; kiedy
 wypolerowawszy rozum nabytą w
 oyczyźnie y w cudzych krajach
 rzeczy mądrego zdobiących wiado-
 mością, pięknymi y wcale pożyte-
 cznymi tak co do religii, iak co do
 po-

pom.
 kraj
 Iż b
 żone
 Dob
 służą
 ra p
 szła
 nieof
 werf
 zara
 J. W.
 Polsk
 wiek
 GRA
 WMc

DEDYKACJA

pomnożenia nauk ściągającymi się
 kray nasz zaszczycaasz produkcjami.
 Iż bowiem nie wspomnę tu o uło-
 żoney przez J. W. WMc Pana
 Dobrodzieia, a do gruntownego
 służącey nabożeństwa Xiqżce, któ-
 ra przed trzema laty z druku wy-
 szła, dosyć mi będzie namienić o
 nieoszacowanym Człowieka uni-
 wersalnego dziele, przez Balta-
 zara GRACYANA napisanym, a przez
 J. W. WMc Pana Dobrodzieia na
 Polski ięzyk przełożonym; ktokol-
 wiek bowiem znośił y czytał text
 GRACYANA z wyborynym J. W.
 WMc Pana Dobrodzieia tłumacze-
 niem,

DEDYKACJA

niem, wyznać musi, iż niebyło na świecie podobniejszej, nad tę, kopii do swego oryginału. Szczupłość krótkiej tej dedykacyi nie zostawia mi miejsca, ażebym tu mówić mógł o innych J. W. WMc Pana Dobrodzieia rozumnych zabawach, o regularnym życiu, o dobrym w Architekturze y w innych rzeczach guście, gdyż ten iako w całym J. W. WMc Pana Dobrodzieia ułożeniu y pożyciu na oko wydać się, tak tajnym bydź nie może; zamilczć iednak nie mogę o łaskawey Jego ku uczonym ludziom przychylności, y o szczodrych
na

naki
prac
coko
gii l
dok
tnoś
brod
ksze
na c
gien
zasi
kom
nas
sąd
DE
zyka

DEDYKACJA

nakładach na dzieła rozumem wy-
pracowane. Nie tylko tu w Wilnie
cokolwiek w lepszym guście z Teolo-
gii lub z Filozofii na publiczny wi-
dok wyszło, lecz y w Rzymie, pod by-
tność tam J. W. WMc Pana Do-
brodzieia, o łaskawe Jego po wię-
kszey części opierało się ręce. Lecz
na co dawnieyszych czasu przecią-
giem lub mieyscem odlegleyszych
zasiagać świadectw? To samo zna-
komite dzieło Historyi Polskiej od
nas tłumaczone a pracowicie y roz-
sądnie od zacnego Dzieiopisa J. P.
DE SOLIGNAC w Francuzskim ie-
zyku wydane, wiekopomnym będzie

DEDYKACJA

dowodem łaski y hojności J. W. WMc Pana Dobrodzieia na uczonych ludzi dzieła. Wszyscy Ziornikowie nasi, którzy ięzyka Francuzkiego nie uczyli się, gdy tak dobrze napisaną Historią narodu swojego po Polsku czytać będą, całą obligacyą J. W. WMc Panu Dobrodzieiowi mieć powinni, którego kosztem dzieło to drukuje się. Zgromadzenie zaś nasze, które w teym mierze y w wielu inszych okolicznościach szczegulney J. W. WMc Pana Dobrodzieia doznać łaskowości, wiecznie Mu wdzięcznym y obowiązany być nie przestanie,

DEDYKACJA.

y zasmęca za honor sobie poczyta z
głębokim szczerć się uszanowa-
niem

J. W. WMC PANA
DOBRODZIEJA

Najniżsi Studzy
XX. Scholarum Piarum.
Colleg. Wileńsk.

)(5

DO



DO CZYTELNIKA.

Ktokolwiek Historyą tę czytać zechce, łatwo postrzeże przyczyny, które powodem były do wydania iey na widok w oyczystym języku. Tak albowiem dowodne y tak obszernie jest tu rzeczy Polskich opisanie, że chociaż wyraża Autor, iż ie zbierał dla pożytku narodu Frਾਂcuskiego, zdaie się byđż jednak zebrane dla samych Ziomkow naszych, nie dla żadnych Cudzoziemców, którzy pospolicie szczenpleyszą kraiov obcych; zwłaszcza nie pogranicznych lecz odległych, kontentuią się wiadomością. Jakkoz zdanie jest godnych wiary osób y znajomość Autora mających, iż ten przez czas krótki w Polsce bawiąc się, y
Pol

Polsk
na ta
iow P
ba za
ka, l
tamy
kazd
to pe
oycz
gdz
lu to
musi
Rzec
dow

DO CZYTELNIKA.

Polskiego nie umiejąc języka, nie mogli na tak obfity, jaka się tu znayduie, dzieiow Polskich zdobyć się wiadomość, chyba zasiągając rady od rodowitego Polaka, którego wielkie imię na tym że czytamy tytule. Wolno w tym razie sądzić kazdemu według mniemania własnego: to pewna, iż Autor tey Xiegi znaczną oyczyźnie naszey uczynił przysługę; gdyż czego byśmy z wielką pracą w wielu tomach różnych Dzieciopisow szukać musieli, to tu znaydujemy zebrane. Rzecz sama tego pilnemu Czytelnikowi dowodem będzie.



APPROBATIO

Historia Regni Polonae a D. Solignac Gallice conscripta, a Religiosis nostris in patrium idioma translata, ut typis imprimatur, facultatem concedimus, si iis, ad quos pertinet, visum fuerit. Datum Vilnae 16. Oct. 1763.

GASPAR TRZESZCZKOWSKI
Praepos. Prov. Litvan. mpp.

MATHIAS TUKAŁŁO
Assidue & Secret. Pro-
vin. lito. m p.



IMPRIMATUR.

Actum Vilnae 4. Novembr. 1763.

A. HORAIN *Episcopus*
Mirenen. Referendarius
M. D. L. Archidiacon.
Vilu. Librorum Censor.
mp pr.

OPI.

Znacz
w t

VINO
SC
ST
QU
calc
II.
Liu
orig.

W

(a) Si
pag.
(b) Bl
To

nac Gal-
nostris in
typis im-
i iis, ad
in Vilnae

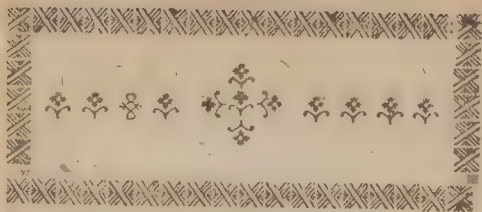
ki

ukalió
ret. Pro-

63.

piscopus
endarius
idiacon.
Cenfor.
mp pr.

OPI.



O P I S A N I E

Znaczniejszych Historykow Polskich
w tych Dziejach cytowanych.

I.

VINCENTII KADŁUBEK EPI-
SCOPI CRACOVENSIS HI-
STORIA POLONICA, IN EAM-
QUE COMMENTARIUS. In
calce Hist. Pol. Joan. Długoss. Tom.
II. p. 594. Lipsæ, sumptibus Joan.
Lud. Gleditschii, & Mauritiū Ge-
org. Weidmanni 1711.



W VINCENTY KADŁUBKO czy-
li KADŁUBEK z Karwo-
wa, herbu (a) Rożyc, zo-
stał (b) Biskupem Krakow-
kow-

(a) SIMON OKOLSKI Orb. Pol. Tom. II.
pag. 637.

(b) DLUGOSS. Hist. Pol. Libr. VI. p. 603.

TOM. I.

) a (

kowskim w Roku 1207. a umarł (a)
 w Roku 1223. w Klatztorze Andrzej-
 jowskim. guzie na ich. Lau życia swe-
 go prz. jąt Regule Cysteriką. Ten
 pierwszy zebrał z manuskryptow Hi-
 storyą O. czvzny swojey z ro. kazu KA-
 ZIMIERZA II. nazwanego *Sprawiedli-*
wego, aż do Roku 1204 ktōdla (jako
 więc w owym wieku bywać zwykło)
 za zdaniem (b) samychże Polakow.
 jest nieporządnym zebraniem prawdy
 y bajek, a bardziej jest cze bajek niż
 prawdy, tak dalece, iż bez światła
 krytyki czytać go nie można, żeby
 tym wszystkim nie wierzać powie-
 ściom, na których on jed. nie polega.
 Miał on dowcipu dosyć, y owszem nad
 to; gdyż używa częstokroć konceptow
 y słow obojętnych, także y częstych
 dygresyji, które bawają dowcipne, ale
 niewczesne y nie dobrze przytłosowa-
 ne. Opisywanie jego jest bardzo gru-
 be. Łacina pełna słow dzikich y wy-
 my-

(a) *Id. p. 629.*

(b) CROMER. w *Dedykacyi Królowi Zy-*
gmuntowi Augustowi p. 3. SAMUEL.
 JOACH. HOPPII *de scriptor. Hist. Polon.*
Schediasma §. XII. p. 20. apud DLU-
GOS. Tom. I. in init. & de script. Pol.
in Biblioth. Brauniana collect. catalog.
p. 195. & seq. Coloniae 1723.

myślow
 zawile
 sam ro
 nieumi
 przywi
 III. E
 mur?
 ut integ
 brius a
 wania
 jakiś n
 który
 mienia
 plikacy
 nagani
 może.

BOGU
 SNA
 POL
 TIO
 POS
 Silefi
 berg
 Mich
 BO

(a) *Id.*
 (b) *SIM*
 637.



myślonych (a) od jego samego, tak
zawita, iż dziwić się trzeba, że się
sam rozumiał, y że był zrozumiany w
nieumiejętnym wisku owym. Jeden
przywiode przykład. Mówi on *Libr.*
III. Epist. XXII. pag. 732. Altrimi-
mus? Altriminus enim est haec natura,
ut integra minus exedinis habeant; cre-
brius altria sentiri acriora. Zapano-
wania WŁADYSŁAWA-JAGIELŁY był
jakiś niewiadomy jego Kommentator,
który równo prawie trudne do zrozu-
mienia, jako y sam text, przydał ex-
plikacye; y błędow jego nie tylko nie
nagania, lecz owszem wzmacnia, ile
może.

II.

BOGUPHAI II. EPISCOPI PO-
SNANIENSIS CHRONICON
POLONIAECUM CONTINUA-
TIONE BASCONIS, CUSTODIS
POSNANIENSIS. In script. rer.
Silesiae. Frid. H ill. de Sommers-
berg Tom. II. p. 18. Lipsiae sumptibus
Michael. Huberti Anno 1729.

BOGUFAL był (b) tegoż herbu,
) a 2 (co

(a) *Id. pag. 201.*

(b) SIMON OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p.*
637.



co y KADLUBEK. Został Biskupem
(a) Poznańskim w Roku 1242. á umarł
(b) w Roku 1253. Zaczyna swoje
dzieło od początkow Polski, á kończy
je na roku 1252. Ostatni przypadek,
który on opisuje, jest, iż pod czas je-
go Młzy Solenney w własnym Ko-
ściele na Święty Szczepan, PRZEMY-
SLAW Xiążę Poznański dał *pas Rycer-*
ski KONRADOWI swojemu szwagrowi,
z którym walczył BOLESŁAW ŁYSY o
część Xięstwa Lignickiego. Te Dzie-
je spisane są złą Łaciną, lecz pewne,
wyjąwszy niektóre, co mu się przy-
widziały, jak żeby prawdziwe były,
jako to, iż w Roku 1249. chociaż grze-
sznik, mōwi, miał (c) objawienie, iż
po 25. leciech Polska z gruntu wywró-
coną bydz miała. Kończył po im te
Dzieje GŁODZŁAW BACZKO Kustosze
Poznański aż do Roku 1271. Mylą się
HOPPIUS (d) y HARTKNOCH (e) mó-
wiąc, że BACZKO pisał w Roku 1370.

za

(a) DLUGOSS. *Libr. VII. p. 602.*

(b) *Id. p. 732. Vid. Tom. II. script. rer. Silesiae. p. 65.*

(c) BOGUPHAL. *Chronic. p. 64.*

(d) *Schediasma liter. de script. rer. Pol. p. 20.*

(e) *In Catalogo script. Pol. praefixo Reip. Polon.*

za pa
Jakin
długo
który
PRZE
go w
rego t
czy, i
nym d

CHRO
scrip

Dz

JANA,
wiadov
skończe
potym
żęciu
nie był
Tomie
ich jest
KADL
tkie zeb
przypac
znaydzi
się tylko

(a) Bog

(b) Id.



za panowania KAZIMIERZA Wielkiego. Jakimże sposobem mogłby żyć tak długo, który zaczął pisać w Roku 1253; który upewnia, iż po śmierci (a) PRZEMYSLAWA Xiążęcia Poznańskiego w Roku 1257. widział *cilicium*, którego ten Xiąże używał, y który świadczy, iż (b) w Roku 1265. był posłannym do Rzymu?

III.

CHRONICA POLONORUM. In script. rer. Silesiae. Tom. I. pag. 1.

Dzieje te spisane są od niejakiegoś JANA, którego nawet Ojczyzna nie jest wiadoma. Napisano przy końcu, iż skończono je w Roku 1359. a w rok potem dostały się LUDWIKOWI I. Xiążęciu Briegskiemu, od którego czasu nie były widziane jak tylko w pierwszym Tomie Pisarzów Słońskich. Łacina w nich jest nie dobra; mniej jednak zła, niż u KADLUBRA, lecz zawierają wierne krótkie zebranie znaczniejszych w Polsce przypadków aż do końca XIII. wieku. Najdziej tam z pilnością opisano, co się tylko ściąga do Xieństwa Słońskiego,

) a 3 C

za-

(a) BOGUPHAL. p. 70

(b) Id. p. 76.



zaczawszy od Xiążęcia WŁADYSŁAWA II. aż do śmierci BOLESŁAWA ŁYSEGO Xiążęcia Lignickiego w Roku 1278. Tak więc jest tam zupełne opisanie, co działo się w tym kraju po śmierci HENRYKA Pobożnego zabitego od Tatarów w Roku 1241. jako to Xięstwo podzielone zostało na Synów tego Xiążęcia, od którego udzielnemi zostały Xięstwami,

IV.

CHRONICA PRINCIPUM POLO- NIAE CUM EORUM GESTIS.

In script. rer. Silesiae. Tom. I. p. 13.

To także Dzieło jest niewiadomego Pisarza, który pisał przy końcu XIV. wieku. Zaczyna od weyścia Słowaków do Polski, a kończy na śmierci LUDWIKA Węgierskiego Króla Polskiego w Roku 1382. Dzieje te są dobre, y byłyby doskonałe, jeźliby Pisarz ow, jako wystrzegał się błędów wieku owego, tak własnych czasem śmiechu godnych nie przydawał wymyśłow.

V.

JOANNIS DLUGOSSII SEU LONGINI CANONICI CRACO- VIENSIS HISTORIAE POLO- NI-

rodz
go l
ma
Był
Kan
b: d
1480
fkup
był
nie p
go.
zalet
koszt
wi v

(a) V
wfi
III
649
(b) V
pag
(c) V
go
Vos
Min
L.
(d) L



NITAE LIBRI XII. &c. *Tipſia*
ſcript. Joann. Luthov. Gleditſchii &
Mauritii Geor. Weidmanni 1711.

JAN DŁUGOSZ z Niedźwieſka u
rodził ſię w Roku 1415. przeſwietne-
go herbu (a) Wieniawa, który jeden
ma początek co y LESZCZYŃSKICH.
Był to (b) człek bardzo zacny. Był
Kanonikiem Krakowskim, y niechciał
być więcey niczym. Umarł w Roku
1480. (c) nominowany na Arcy-Bi-
ſkupſtvo Lwowskie, którego by może
był nie przyjął, gdyż już przed tem
nie przyjął (d) Biſkupſtwa Pragſkie-
go. Dzieło jego godne jeſt wielkiey
zalety dla ſamey pracy, którą mu je
koſztować musiało; lecz chociaż mó-
wi w ſwojej Dedykacji do ZBIGNIE-
) 44 (WA

(a) W życiu DŁUGOSZA na początku pier-
wszego Tomu. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom.*
III. pag. 299. CROMER. Libr. XXIX. p.
649.

(b) SIMON. ST ROWOLSKI. *Polon. ſcript.*
pag. 47.

(c) W Nadgrobkku jego u STAROWOLSKIE-
GO in *Monument. Sarmat. GERH. JOACH.*
Vossius de Hiſtoricis Latinis pag. 365.
Miechov. Chronic. Pol. Libr. IV. Cap.
LXXII.

(d) Długoss. *vit. pag. II.*



WA Olesnickiego Kardała y Biskupa
Krakowskiego, iż wystrzegał się nay-
mnieyszego fałszu, którých wiele znay-
dował u infzych kraju swego Pifarzow,
ażeby, przydaje on, naymnieysza nie-
pewność, jako zły kwas, całej rzeczy
nie zaraziła, y wiary prawdziwym nie
ujęła uczynkom, atoli jednak, czy to
dla przypodobania się Ziomkom swo-
im, czyli też że miał jeszcze w sobie
nie co zarazy wiekow poprzedzają-
cych, przerywa ośnowę Dziejow, á
prawi dziwaki. Ten też jego jest wy-
stępek, iż uśiłuje wszystko opisywać, y
bydź Historykiem powszechnym wszy-
stkich krajow, y wszystkich Xiążąt
czasu swego. Bardzo często odstępu-
je rzeczy swojej, biega po całej Eu-
ropie, á nawet y Azyi, chociaż owe
przypadki wcale się do jego kraju nie
ściągają. Tym czasem, za zdaniem
(a) KROMERA, nie znał się dobrze na
infzych krajach y po bliskich narodach,
z kąd mogłby wziąć światło, dla wy-
doskonalenia dzieła swego. Przecią-
gnął (b) je aż do tego roku, w któ-
rym

(a) CROMER. w *Dedykacyi do ZYGMUNTA*
AUGUSTA. p. 2.

(b) *De script. Pol. in Biblioth. Brauniana*
Esc. p. 18. 19.

rym 2
chow
tey p
na św
ciaż
przec
obfity
cina l
szał
przen
nierò

MAL

NI

LO

Bo

15

M

(a) j

w W

pięć

przyn

stwa

tylko

(a)

pag

nic.

162



rym życie zakończył. Niepobłaża duchownym, a nawet ani Papieżom; z tej przyczyny dzieło te nie prędy na świat wyszło, aż w Roku 1615. chociaż duchowieństwo mocno się temu przeciwowało. Styl jego jest zbyt obfity, nadęty, y niby Azyatycki. Łacina byłaby dobra, żeby był niemieszkał słow cudzoziemskich, które on przenosić zdaje się nad właściwe, y nierównie lepiej wyrażające.

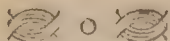
VI.

MARTINI CROMERI DE ORIGINE ET REBUS GESTIS POLONORUM LIBRI XXX. &c. Basileæ per Joann. Oporinum Anno 1558.

MARCIN KROMER był Synem (a) jednego chłopca z miasteczka Biecz w Wojewodztwie Krakowskim o mil pięć od Sandecza. Dla chwalebnych przymiotów swoich dostąpił Biskupstwa Warmińskiego, w kraju tym, gdy tylko Osoby Szlachetnego urodzenia

256 po-

(a) *De script. Pol. in Biblioth. Brauniana. pag. 33. SIMON. STAROVOLS. scr. Polonic. elogio & vitæ pag. 32. 35. Venetiis 1627.*



posiadają urząd, względnie same urodzeni-
nie-oprocz zasług daje się mieć prawo
Jedną tylko niedoskonałość w im u-
patrzono, à tę trudną do wybaczenia,
zwłaszcza w tych Osobach, które na
wysoki stopień przez ciotę zasług i:
utrzymywał, iż był S. laudicem y po
Oycu y Matce. Toż nawet miał
położyć w Xiązce swojej: *de (a) situ*
Poloniae & gente Polona p. 498. Mówi,
iż jego Ociec był herbu Pierrcha-
ła, à Matka herbu Jastrzębiec. Po-
kolenie swoje wywodził w wspania-
łym jakimści piśmie, którego wię-
cej nie widać, y nie wiedzielibyśmy
pewnie o tym, gdyby (b) nie To-
masz Treter-Kanonik Warmiński zostawił
pamiętkę. Nie potrzebne to
były rzeczy; jakoż y stany Pruskie odr-
zuciwszy to fałszywe zdanie nie przy-
puściły (c) KROMERA do zasiadania
z sobą na radach: co podobno przy-
musiło go, iż się postarał o nobilita-
cyą u FERDYNANDA Cesarza, y u Zy-

GMUN-

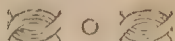
(a) Dzieło to jest przy końcu Historyi jego,
drukowanej w Kolonii u Birckemana Ro-
ku 1589.

(b) *Libro de Episcop. Varmiens. p. 121.*
Cracoviae 1685.

(c) *Biblioth. Braunia. pag. 32.*

GMUN
sam o
go u
więce
fcv P
sobie
swoim
wiedl
jest c
ny y
musze
przyp
rzecz
bly,
Utrzy
wycz
czny
czasie
Wiele
przycz
uymu
dza
Tai,
co roz
mogł
bem l
mie

(a) I
Aug



urodze-
ć prawo
w im u-
aczenia,
które na
aflużli:
em y po
et miał
(a) situ
8. Mō-
ierrcha-
cc. Po-
wspania-
ego wię
libyśmy
nie To-
kizofa-
ebne to
skie od-
ie przy-
siadania
o przy-
nabilita-
y u Zy-
GMUN-
ry jego,
ana Ro-

GMUNTA AUGUSTA Króla, a przez to
sam obalił wszystkie dowody wyśokie-
go urodzenia swego. Dzieło jego
więcej mu czyniło honoru, niż wszy-
scy Przodkowie, których tylko mogli
sobie przyznać, tak dalece, iż w kraju
swoim za TITA LIWIUSZA miany spra-
wiedliwie być powinien. Styl jego
jest czyty y Szlachetny, zwięzły, rów-
ny y dokładny. Nic suchego, nie przy-
muszonego w jego mowie, żadnych
przyinkow, któreby się nie trzymały
rzeczy; lecz zbytne poważny, ozię-
bły, bez żywości, bez okazałości.
Utrzymuje (a), iż cokolwiek pisze,
wyczerpnął to z Archiwow publi-
cznych, lecz to się rozumieć ma o
czasiech dawniejszych, niż kiedy pisał.
Wiele rzeczy pobrał z DŁUGOSZA, y
przeznaje się do tego. To mu trochę
uymuje wiary, iż bardzo się prześa-
dza na pochwałę Ojczyzny swojej.
Taj, albo też umniejsza wszystko to,
corozumie iż by nieślawy przyczynić
mogło Polakom, a przeciwnym sposo-
bem bardzo się rozszerza, gdzie rozu-
mie przyczynić im sławy. Idąc za
zda-



zdaniem (a) WAPOWSKIEGO, opisuje, jako WISZYMIR zwyciężył Duńczyków, który nie Polskim lecz Wandaliskim był Xiążęciem, y o którym przezorniejszy DŁUGOSZ nic wcale nie namienia. Na ref. tę WARSZEWICZ (b) Kanonik Krakowski oskarża KROMERA, iż wiele potrzebnych do wiedzenia rzeczy opuścił, które się za czasów jego przydały. Kończą się Dzieje KROMERA na śmierci Króla ALEXANDRA w Roku 1506. lecz znajduje się jeszcze mowa jego na pogrzebie ZYGMUNTA I. miana, która uchodzi za Historyi kontynuacją aż do Roku 1548.

VII.

STANISLAI SARNICII ANNALES, SIVE DE ORIGINE ET REBUS GESTIS POLONORUM ET LITHVANORUM LIBRI VII. In calce Długoszi Tom. II. p. 837.

STANISŁAW SARNICKI (a) herbu KORWIN, urodził się w Lipsku w Wojewodztwie

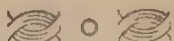
(a) *Libr. II. pag. 26.*

(b) *Libr. de optimo statu libertatis p. 168.*

(c) STANISŁ. SARNIC. *De script. Polon. pag. 1906.* SIMON OKOLSKI *Orb. Pol. Tem. II. pag. 464.*

wodztwie
(a) Oyc
religią
Niedzw
kowskim
nym na
goż Wo
prawda
skim w
w Dedy
lat 10.
go bier
mu mał
co wśzy
Ministr
pisują
Kalwiń
dziele
niż zw
Katolik
więzli

(a) AD
DRIN
Slavo
ad R
in al
Crac
Hist.
Libr.
Pol.



wodztwie Ruskim. Niektórzy Pisarze
(a) Oczyszczeni świadczą, że odmieniwszy
religią był Ministrem przy Kościele
Niedzwiedzkim w Wojewodztwie Kra-
kowskim, a roku 1563. został Przełożo-
nym nad wszystkimi Kościołami te-
goż Wojewodztwa. Jest to jednak
prawda, że był Wojtkim Krasnostaw-
skim w ziemi Chełmskiej, y mówi sam
w Dedykacyi dzieła swego, iż przez
lat 10. służył Rzeczypospolitey, z cze-
go bierze pochop do proszenia, żeby
mu małe jakieś Starostwo dane było:
co wszystko nie zgadza się z urzędem
Ministra Kościelnego, który mu przy-
pisują. To jest pewna, że był religii
Kalwińskiej, y dosyć to pokazuje w
dziele swoim, chociaż daleko mniej,
niż zwykli ci, którzy przed tym byli
Katolikami, gdyż ci naybardziej roz-
wzięli odstępcy wstrzymać się nie mo-
gą.

- (a) ADRIAN. REGENVOLSCII seu potius A-
DRIAN. WENGERSCHII *Systema Ecclesiast.*
Slavonicar. Libr. III. pag. 413. Traject.
ad Rhen. Anno 1652. GASP. CICHOCKI
in aloguiis Osiecens. Libr. I. Cap. XXIV.
Cracoviæ 1615. STAN. LUBIENIECKI
Hist. reformat. Pol. Libr. II. p. 131. &
Libr. III. Freiwadii 1685. Vid. script.
Pol. Biblioth. Braunian. p. 42.



ga. kiedy znajda okoliczność porwać się przeciw Kościołowi Rzymskiemu. Był on dobrze uczoney, y z natury (a) bystrego dowcipu. Zaczyna Dzieje swoje od Sarmatów, którym naznacza początek od Afahmotra, jednego z następcow Nòego. Utrzymuje, że naród jego nie jest zebrany z ułomkow inſzych narodow, lecz powstał od powszechnego rozdzielenia się ludu po potopie (b) w lat 133. y tak trwa do tych czas, będąc zawsze nie poſlednim krajem na świecie; przez co chciał się wynieść nad inſzych Dziejopisow dawniejszych, którzy niewyżey jak od LECHA I. zaczynają, co doſyć jest podobno, y owſzem bardzo wiele na owe wieki w ciemności czaſow zagrzebione. Trzeba jednak przyznać, iż znajduje się w im wielka wiadomość rzeczy, z których bierze dowody na wiparcie zdania ſwego. Podobno za cel miał tylko popisać się z nowym wynalazkiem ſwoim, gdyż w refacie jest bardzo krótki, y kończy Hiſtoryą w Roku 1586. na śmier-

(a) SIMON. STAROVOLSKI *Pol. script. pag.*
113.

(b) STANISL. SARNIC. *Annał Pol. Libr. I.*
Cap. I. p. 838.

śmierci
na jego
tym w
sił na v
niewiad

RERII
TRE
GNI
PEL
AUC
ann.

ALE
(a) w
przyſze
Był K
w Inſta
wróżny
genat.
Wit. b
ku 1014
zamyka
należąc
nie był
ſkarżą i

(a) SIMON
187.
(b) Scrij
38.



porwać
ymskie-
z natu-
Łaczyna
którym
otra, je-
Utrzy-
zebra-
w, lecz
żelienia
133. y
zawsze
wiecie;
nad in-
ch, któ-
 zaczy-
włzem
iemno-
eba je-
wim
tórych
zdania
lke po-
swoim,
tki, y
86. na
śmier-

śmierci STEFANA BATOREGO. Łaci-
na jego jest bardzo dobra, gdyż żył w
tym wieku, kiedy umysł ludzki dobył
się na wydzwignienie się z ciemney
niewiadomości.

VIII.

*RERUM POLONICARUM TOMI
TRES &c. ALEXANDRO GUAG-
NINO, EQUITE AUSTRO
PEDITU WQUE PRAEFECTO
AUCTORE. Francofurti apud Jo-
ann. Wechelium. 1584.*

ALEXANDER GUAGNINI urodzony
(a) w WERONIE w stanie Weneckim
przyszedł do Polski szukając służby.
Był Kapitanem; a znaydowawszy się
w Infantciach, w Mołdawie y na Ruśi
w różnych bataliach, otrzymał indy-
genat, y został Komendantem w
Witbsku. Umarł w Krakowie w Ro-
ku 1614. Dzieło pod jego imieniem
zamyka wiele Traktatów do jego nie
należących. Mówią (b) nawet, że
nie był uczonym: a przynajmniej
skarżą go nie bez przyczyny, że przy-
wła-

pt. pag.
Libr. I.

- (a) SIMON. STAROWOLS. *script. Polon. pag.*
187.
(b) *Script. Polon. Biblioth. Braunian. pag.*
38.



właszczył sobie (a) *Opisanie Sarmacyi Europejskiej* MACIEJA STRYKOWSKIEGO Archidiacona Zmudzkiego, y wydrukował w Spirze w Roku 1581. Wszystkie Traktaty, y wszystkie *Diplomata*, które się w jego Xiędze zawierają, są wyborne, y bardzo ciekawe. Nie które z ich są pod imionami własnych Pisarzow, lecz GUAGNINI przywłaszcza je sobie, nie mając więcej do ich prawa, jak że tylko z Polskiego języka na Łaciński wytłumaczył.

IX.

STANISLAI ŁUBIENSKI EPISCOPI PŁOCENSIS OPERA POSTHUMA &c. *Antverpiæ apud Joann. Meursium Anno 1643.*

STANISŁAW ŁUBIENSKI z Szlachetnego domu (b) herbu Pomian, został Biskupem (c) Płockim w Roku 1627. a umarł w Roku 1640. mając lat 67. wieku. Pisał za czasow ZYGMUNTA III. lecz Xiążki jego nie przetrwały, aż we trzy lata po śmierci jego

(a) *Ibid.* HARTKNOCH in *Catalogo script. præfixo Reipubl. Pol.*

(b) SIMON OKOLSKI *Orb. Polon. Tom. II. pag. 459. Id. pag. 461. Ibid.*

(c) *Script. Pol. Biblioth. Braun. p. 69.*

jego z
mentu
Trakta
Biskup
Przodk
le listo
to czle
ści wi
czajow
skarżą
chlebst
iż ile
których
tyle po
rzyła c
rym je
nien.
wymie
słowkie
ukazać
zwycię
ciężony
sprawie
lecz nie
jeszcze
Biskupi
świata

(a) *Ibid.*

TOM

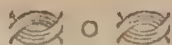


jego za staraniem exekutorow testamentu. Dzieło jego zawiera w sobie Traktaty Historyczne, życia wszystkich Biskupow Płockich, aż do swojego Przodka, rozmowy polityczne, y wiele listow pisanych do przyjaciół. Był to człek doskonały, osobliwy biegłości w interesach kraju swego. Obyczajow bardzo skromnych: lecz skarża go w tym, że wiele ma podchlebstwa w piśmich swoich. Mówią, iż ile frozył się na heretykow, których Polacy zowią dysydentami, tyle podlegał Senatorom, gdy się zdarzyła okoliczność mówić o nich, którym jednak przebaczać nie był powinien. Zdaje się czasem, iż nie śmie wymienić Autorow zamieszkania, ani z słowkiem wymówić się, któreby ich ukazać miało. Zawsze chwali stronę zwyciężającą, chociaż czasem y zwyciężonym udziela kadzidła. Można sprawiedliwie przystać na to zdanie; lecz nie mogę (a) pochwalić, co mu jeszcze zarzucają, iż w *Przestrobach Biskupich* nie tak zachęca do wzgardy świata y pokory, jako raczy do utrzy-

(a) *Ibid.* pag. 70:

TOM. I.

)bC



trzymywania y bezpieczeństwa Ko-
ścielnego, y do dobrego gospodarstwa.
Ja przeciwnym sposobem widzę, że ten
dyskurs jest ku zbudowaniu, gdyż
zaleca w nim (a) Prałatom rezyden-
cyą, która powszechnym jest cnoty ich
skopułem, tey osobiwie, która ich nay-
więcey kosztuje.

Styl ŁUBIENSKIEGO jest bardzo
czysty, delikatny, y gładki, mający w
sobie wielką ludzkość y grzeczność,
z kąd poznać można, jak łagodney był
układności. Łacina jego czyta się z
ukontentowaniem. Zamyka w sobie
wiele wyboru wieków AUGUSTOWYCH.

X.

HISTORIA RERUM POLONI-
CARUM CONCINNATA, ET
AD SIGISMUNDUM III. PO-
LONIÆ SUECIÆQUE REGEM
USQUE DEDUCTA LIBRIS
DECEM. A SALOMONE NEU-
GEBAUERO ACADANO.

Hanoviae sumptibus Danielis & Da-
vidis Aubriorum Anno 1618.

SALOMON NEUGEBAUER (b) uro-
dził

(a) *Monita de Episcopatu recte gerendo* p.
277. 278.

(b) TRETER *Hist. Episc. Varmiens.* p. 49.

dził się
twie Chie
fessor H
świecony
jaką tę, l
Rzeczyp
chwała j
BAWER
MERA, V
ORZECHO
y tak żyw
niał. Ze
tego to c
czech, y
bno znaj
pisał.

ORBIS
ANTI
GENT
NOVA
RITO
MAS
CTOR
KOLS
Francij

(a) Obacz
początki
(b) *Script*
125.



dził się w Grudziądzu w Wojewodztwie Chełmińskim. Jan Gruter, Professor Heidelbergki, człek wcale oświecony, chwali (a) Xiążkę jego, jaką tę, której jeszcze nie dostała Rzeczpospolita uczonych; lecz ta pochwała jest zbyt czcna: gdyż NEUGEBAWER (b) przepisał tylko KROMERA, WAPOWSKIEGO, BIELSKIEGO, ORzechowskiego, HEIDENSZTEINA, y tak żywcem, że słow ich nie odmieniał. Ze go wspominam często, dla tego to czynię, że jest sławny w Niemczech, y inszych krajach nawet podobno znajomszy, niż ci, z których wypisał.

XI.

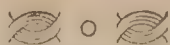
ORBIS POLONUS &c. IN QUO
ANTIQUA SARMATARUM
GENTILITIA &c. VETERA ET
NOVA INDIGENATUS ME-
RITORUM PRAEMIA ET AR-
MAS SPECIFICANTUR &c. AU-
CTORE R. P. F. SIMONE O-
KOLSKI &c. Cracoviae in Officina
Francisci Caesarii 1641.

) b 2 (

Sy-

(a) Obacz wierszow tego Profesora na początku dzieła, o którym mówimy.

(b) *Script. Pol. Biblioth. Braunian* p. 122.



SYMON OKOLSKI, herbu (a) Rawicz, czyli Urzyn, był z Zakonu Kaznodziejskiego. Mało co odmienił Xiażkę (b) Polską, która wyszła w Roku 1578. á poprawiona y powiększona była w Roku 1584. napisana przez BARTŁOMIEJA (c) Paprockiego Szlachcica herbu (d) Jastrzębiec. Zebrane to było dzieło (e) z Archiwow Kapitulnych, Klasztornych, z Kancellaryow różnych, y z Archiwow prywatnych: lecz Okolski Łacińskim językiem uczynił je wygodniejszy, z wlaszcza dla cudzoziemców którzy bez tego nie znaliby byli wielu Familii Polskich. Ma on jednak dwie wielkie przywary. Naprzód, że używa dystrylowanych allegoryi niepotrzebnych, częstokroć bardzo fałszywych, y zawsze śmiesznych, w stylu nadętym, iż się zdaje, jak gdyby wpadł w grubość wieku Kadeubkowego. Dzieciom y Studentom ledwoby się podobały te koncepciki,

(a) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p. 600.*

(b) *Script. Pol. Bibl. Braun. p. 77. E^o p. 49. 50.*

(c) STANOWOLSKI *Script. Pol. p. 201. 202.*

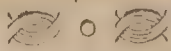
(d) OKOLSKI *Tom. I. p. 333.*

(e) *Script. Bibl. Braun. p. 49.*

ciki, te
stofu
nazbyt
rym za
(a) m
łożył t
wspom
ni poch
rego o
rozciąg
skarzyć
ne poc
miliom
albo Ra
że trze
herbow
dowody
znano
który d
osobom
ści: á
bardzo
PLASZ
Roku
przeciw
Duńczy
potrzeb

(a) OKOLSKI

(b) Script.



(a) Ra-
onu Ka-
odmienił
ryszła w
a y po-
4. napi-
(c) Pa-
(d) Ja-
iolo (e)
Klasztor-
ch, y z
Okol-
zynił je
cudzo-
znaliby
Ma on
y. • Na-
ch alle-
roć bar-
esnych,
aje, jak
ku KA-
Studen-
koncep-
ciki,
p. 600.
77. & p.

ciki, te słowa obojętne, te cytacye nie
stosujące się. Drugą jego wadą jest, iż
nazbyt wyniośł niektóre domy, niektórym
zaś niedołożył, co należało. Tak
(a) mówiąc o RADZIWIŁŁACH, niedo-
łożył tytułu ich Xiążęcego, mało co
wspomniat OSTYKOWICZOW, z kąd o-
ni pochodzą, chociaż PAPROCKI, z któ-
rego on pisał, dostatecznie nad tym
rozciga się. Można jeszcze (b)
skarżyć OKOLSKIEGO o to, że zbyt daw-
ne początki naznaczył niektórym Fa-
miliom, jakby pochodziły od Greków
albo Rzymian. Nie wiedział pewnie,
że trzeba było probować dawności ich
herbow, z których on swoje bierze
dowody. Gdyż w samej rzeczy nie
znano herbow przed KAROLOMANEM,
który dystyngwującym się na wojnach
osobom nadał te znaki ich waleczno-
ści: a nawet używanie ich nie było
bardzo w zwyczaju aż do HENRYKA
PLASZNIKA, który wstąpił na Tron w
Roku 919. który pod czas wojen
przeciw Bawarom, Węgrom, Czechom,
Duńczykom y wielu innym narodom
potrzebował takowego do waleczno-
) b 3 (ści

201. 202.

(a) OKOLSKI Tom. III. p. 229.
(b) Script. Bibl. Braun. p. 80.



ści zachęcenia. Ztąd (a) po zawar-
tym pokoju wynalezione są turnieje
dla utrzymania waleczności, którą
miał za najmocniejszy fundament
Państwa swojego.

XII.

JOACHIMI PASTORII DE HIR-
TENBERG &c. FLORUS PO-
LONICUS, SEU POLONICAE
HISTORIAE EPITOME NOVA
&c. Gedani & Francofurti sumpti-
bus Simonis Beckenstijn 1679.

JOACHIM PASTORIUS, urodzony y
wychowany (b) w Luteranizmie, był
(c) Doktorem Medycyny y Professo-
rem w Gdańsku. Nawróciwszy się,
przyjął stan duchowny, y był Kano-
nikiem Chełmińskim, potym Proto-
Notaryuszem Apostolskim, Dzieka-
nem, Plebanem, y Oficyałem Gdań-
skim, Historyografem, Sekretarzem. y
Kommisarszem Króla Jana. Przypu-
szczony b, ł do Szlacheństwa, z kąd wziął
przyczynę nazwania się de HIRTEM-
BERG

(a) Resp. & Stat. Imper. Romano-German.
Lugd. Batav. ex Offiq. Elzevir. 1634.
Tom. I. p. 218.

(b) Script. Pol. Bibl. Braun. p. 224.

(c) Id. p. 164.

BERG.
które
czynio
Jest to
roftrop
czego
dał od
żey, kr
panow
jego W
RZA, ta
Po
Xiążkę
SCYT
TRAI
REGE
PROF
1652. k
sie pow
Histori
Dantiſc
wyborn
tow, y
czuć ta
żywoś
fadza ś
mało p
tey Xi
w wiel
originib



BERG. Pierwsze jego Dzieło było to, którego tytuł wyżej napisałiśmy, uczynione na wzor Flora Rzymkiego. Jest to krótkie zebranie KROMERA, ale roztropne y dobrą Łaciną. Resztę, czego u KROMERA niedostawało, przydał od siebie samego z tą, co y wyżej, krótkością, aż gdy przyszedł do panowania ZYGMUNTA III. y Synów jego WLADYSLAWA, y JANA KAZIMIERZA, tam bardziey rozciąga się.

Po niej jakim czasie napisał drugą Xiążkę pod tytułem: *BELLUM SCYTHICO-COSATICUM CONTRA REGNUM POLONIAE SUB REGE JOANNE - CASIMIRO PROFLIGATUM*. Dantisci Anno 1652. którą to Xiążkę w dalszym czasie powiększył, y tytuł odmienił tak: *Historiae Poloniae plenioris partes duae*. Dantisci Anno 1688. Znayduje się tu wyborne zebranie Listów, Dyplomatów, y Tranzakcyi publicznych, lecz czuć tam starość Autora, nie masz tey żywości, ani tey gładkości stylu. Zasadza się tylko na lekkich podziałach mało potrzebnych. Przyłączono do tey Xiążki dzieło, które musiał pisać w wieku frzednim, pod tytułem: *De originibus Sarmaticis Dissertatio Philo-*



lologira. W tym dziele Pastoryusz bez sprzeczki przewyższa wszystkich, co w tey materyi pisali, y owszem można mōwić, że przewyższa siebie samego, Jednym słowem jest Dziejopis bardzo wysmienity. Styl jego jest poważny y gładki bez wymysłow, Łacina czyta, tak iż podobać się musi, choćby go dla języka szczególnie czytano.

XIII.

DE REPUBLICA POLONICA
LIBRI DUO. QUORUM PRI-
OR HISTORIAE POLONICAE
MEMORABILIORA, POSTE-
RIOR AUTEM JUS PUBLI-
CUM REIPUBLICAE &c.
COMPREHENDIT OPERA ET
STUDIO M. CHRISTOPHORI
HARTKNOCH PASSENHEL-
MENSIS PRUSSI. Lipsiae apud
Thomam Fritsch 1698.

KRZYSZTOF HARTKNOCH był na-
przod Professore w Toruniu, potym
w Królewcu. Nic nie zaniedbał, co-
by służyło do wydoskonalenia się w
prawach y zwyczajach Polskich, y zda-
je się, iż przez czas długi musiał się
ich

ich uc
ło jeg
nite.
ba. l
skich
zawz
y niep
rę trz
zumer
dzo su
wdzie
jemna
przym

NICO
NE
RE
ST
ST
SIS
MO
CA
RE
SIS
LE
GE
D. I
scrip
Mi



ich uczyć. Y ztąd pochodzi, iż dzie-
ło jego jest dobre, y owszem wyśmien-
nite. Umie powątpiwać, gdzie tr e-
ba. Rozważa pilnie Pisarzow Pol-
skich y Niemieckich zdania, prawie
zawsze sobie przeciwne. Skromny
y nieporywczy, uważa komu dać wia-
rę trzeba, y nie idzie, jak tylko za ro-
zumem. Jedną w nim wadą, że bar-
dzo suchy, bez żadney ozdoby, bez
wdzięku. Łacina dobra, lecz nie przy-
jemna, tak dalece, iż potrzeba tylko
przymusza do czytania tej Xiążki.

XIV.

NICOLAI HENELII AB HEN-
NENFELD SACRAE CAESA-
RAE REGIAEQUE MAJE-
STATIS, NEC NON ILLU-
STRIS DUCIS LIGNICEN-
SIS CONSILLARII, DUCATUS
MONSTERBERGICI PRO-
CANCELLARII, INCLITAEQUE
REIPUBL. WRATISLAVIEN-
SIS OLIM SYNDICI: ANNA-
LES SILESIAE AB ORIGINE
GENTIS AD OBITUM USQUE
D. IMPER. RUDOLPHI II. In
script. rer. Sil. fac. Tom. II. p. 197.

MIKOLAJ de HENNENFELD był
) 65 (człek



człek wysoce uczony. Zaden nie odważył się na tak wielką pracę, jakiey on zażył w pisaniu Dziejow Oyczyzny swojey. Wszytko prawie, co się tam zawiera, są rzeczy szacowne, y na niczym nie zbywa cokolwiek jest potrzebnego. Znaydują się tam Diplomata, Liſty, Manuskrypta, których przed tym nie miano. Jedną tylko przywarę w nim upatrują, że ſtyl bardzo znacznie ma nie równy: co ztąd pochodzi, iż cokolwiek brał z inſzych, zachował tam nawet ſposoby ich mowienia; lecz nadgradza tę wadę pilnością, proſtota, wiernością y porządnym ułożeniem, iż wſzytko tam widzi się, jak gdyby właſnymi oczami widziane było. Prawda jeſt fundamentem jego gmachu, y ona go w górę wyprowadziła, lecz budynek ten mocny jeſt tylko, á żadnych nie ma ozdób, których Szlachetna Architektura używać zwykła.



RE

X.

P
Czas,

550.
700.

750.
760.
804.
810.
815.
830.

(a) T
to t
Pol.
Hist.
(b) T
nazy
włot
oby
KAD
BOG
rer.



REJEST XIĄZĄT Y KROLOW POLSKICH.

PIERWSZT PODZIAŁ.

*Czas, którego zaczęli
panować.*

550. Lech I.

700. Krakus.

Lech II.

750. Wenda.

760. Przemysław albo (a) Leszek I.

804. Leszek II.

810. Leszek III.

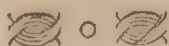
815. Popiel I.

830. Popiel II. przezwany (b) Ko-
szysko.

DRU-

(a) To słowo u dawnych Polaków znaczy-
ło franta zdradliwego. KADŁUB. *Hist.*
Pol. Libr. I. Epist. 10. p. 615. DLUGOSS.
Hist. Pol. Libr. I. p. 61.

(b) To słowo znaczyło miotłę. Tak go
nazywano przez pośmiewisko, że miał
włosy długie a rzadkie, y że dla złych
obyczajów był jak miotła w pogardzie.
KADŁUB. *Libr. I. Epist. XVIII. p. 630.*
BOGUPHAL. *II. Epist. Posnan. in script.*
rer. Silesiac. Tom. II. p. 23.



DRUGI PODZIAŁ.

| Czas, którego zaczęli panować. | Długość ich panowania. |
|-----------------------------------|---------------------------|
|-----------------------------------|---------------------------|

| | |
|---|-----|
| 842. Piaśt [a] | 19. |
| 867. Ziemowit | 31. |
| 892. Leszko IV. | 21 |
| 913. Ziemomysł | 51. |
| 964. Mieszko [b] czyli Mieczysław pierwszy Xiążę Chrześci- ański. | 35. |
| 999. Bolesław przezwany [c] Chro- bry I. Król Polski. | 26. |
| 1025. Mieczysław II. | 9. |
| 1041. Kazimierz I. | 17. |
| 1058. Bolesław II. Śmiały. | 23. |
| 1082. Władysław Herman | 20. |
| 1102. Bolesław III. Krzywousty [d] | 37. |
| 1140. Władysław II. | 6. |

1147.

(a) Tak go nazywano, że był kłótki a
gruby na wzór piaśty u koła. Długosz.
p. 79.

(b) Tak go nazwano obawiając się zamie-
szania w kraju z przyczyny, że się był
ślepy urodził. KADŁUB. *Libr. II. Epist.*
IX. p. 641.

(c) To słowo znaczyło wspaniałego y od-
ważnego. *Id.* p. 644.

(d) Gdyż miał usta krzywe. Długosz.
Libr. IV. p. 350.

1147.

1174.

1178.

1194.

1200.

1202.

1203.

1206.

1227.

1279.

1295.

1296.

1300.

1306.

2333.

1370.

1386.

1434.

(a) O

waz

(b) T

kie

(c) Z

Libr.



| | | |
|--------|--------------------------------------|-----|
| 1147. | Bolesław IV. Kędzierzawy | 26. |
| 1174. | Mieczyław stary [a] | 4. |
| 1178. | Kazimierz II. Sprawiedliwy | 16. |
| 1194. | Leszek Biały | 6 |
| 1200. | Mieczyław stary powtórę | |
| 19. | Leszek Biały powtórę. | |
| 31. | 1202. Mieczyław stary potrzebie. | |
| 21 | 1203. Władysław Łaskonogi [b] | 3. |
| 51. | 1206. Leszek Biały potrzebie | 21. |
| aw | 1227. Bolesław V. Wstrzemięzliwy | 52. |
| 35. | 1279. Leszek Czarny | 10. |
| Chro. | 1295. Przemysław 7. tylko mieściący. | |
| 26. | 1296. Władysław [c] Łokietek | 4. |
| 9. | 1300. Wacław Król Czelki | 6. |
| 17. | 1306. Władysław Łokietek po- | |
| 23. | wtóre. | 27. |
| 20. | 2333. Kazimierz III. nazwany | |
| d] 37. | Wielki ostatni z Familii | |
| 6. | Piaśtowskiej. | 37. |
| 1147. | 1370. Ludwik Król Węgierski | 12. |

TRZECI PODZIAŁ.

| | | |
|-------|------------------------|-----|
| 1386. | Władysław Jagiełło V. | 48. |
| 1434. | Władysław VI. Syn jego | 10. |
| | 1447. | |

(a) Od młodości tak nazwany, że był po-
ważny y stateczny. *Id p. 523.*

(b) Tak nazwany, że miał wyłokie a cien-
kie nogi. *Id. Libr. VI. p. 592.*

(c) Ze był bardzo niskiego wzrostu. *Id.*
Libr. IX. r. 1028.



1447. Kazimierz IV. drugi Syn
Jagiello - 45.
1492. Jan Albert Syn Kazimierza 9.
1501. Alexander Brat Alberta 5.
1507. Zygmunt I. Brat Alexandra 41.
1548. Zygmunt August Syn Zy-
gmunta I. - 24.

CZWARTY PODZIAŁ.

1574. Henryk Walezyusz przez 5.
tylko miesięcy.
1576. Stefan Batory Xiążę Siedmio-
grodzki. - 10.
1587. Zygmunt III. Król Szwedzki 44.
1632. Władysław VII. Syn jego 17.
1648. Jan Kazimierz Brat
Władysława - 21.
1669. Michał Korybut Xiążę
Wisznjowiecki. - 4.
1674. Jan III. Sobieski - 22.
1697. Fryderyk August II. Elektor
Saski.
1704. Stanisław Leszczyński.
1733. August III.



ZNA-

OM

Pag. 2.

LAMB

Pag. 8.

Pag. 9.

Ibid. v.

Pag. 10.

Ostrop

Pag. 15.

Fryul

Pag. 38.

Pag. 39.

MERA

Pag. 54.

Pag. 56.

Brieg

Pag. 65.

mówi

Pag. 67.

rozwi

Pag. 68.

zados

Pag. 70.

RALD.

Pag. 71.

Pag. 73.

GISEL

Pag. 79.

wiloś

Pag. 85.

len.

Pag. 86.

gim S



ZNACZNIEYSZE OMYŁKI W DRUKU.

Pag. 2. v. 14. w notach LAMBERU czytay
LAMBERT.

Pag. 8. v. 2. w not. Krapachą czyt. Krapacką.

Pag. 9. v. 12. w not. Horyku czytay Noryku.

Ibid. v. 23. podsiadali czytay posiadali.

Pag. 10. v. 11. w not. Ostrogołow czytay
Ostrogotow.

Pag. 15. v. 11. w textcie Fryalczykami czytay
Fryulczykami.

Pag. 38. v. 16. w not. Itaści czytay Itasii.

Pag. 39. v. 11. w not. HOMERDA czytay Ho-
MERA.

Pag. 54. v. 2. w not. prämio czytay prödmio.

Pag. 56. v. 8. w not. Brzegskiego czytay
Briegskiego.

Pag. 65. v. 9. w not. Nie mowi czytay Nie
mówię.

Pag. 67. v. 11. w textcie rozwiązle czytay jak
rozwiązle.

Pag. 68. v. 9. w textcie zadosyć czytay y
zadosyć.

Pag. 70. v. 16. w textcie HERADD czytay HE-
RALD.

Pag. 71. v. 6. w not. Gerem. czytay Germ.

Pag. 73. v. 15. w textcie GILELERA czytay
GISELERA.

Pag. 79. v. 10. w not. zawilłość czytay za-
wilłość!

Pag. 85. v. 12. w textcie Stelen czytay Stre-
len.

Pag. 86. v. 12. w textcie drugim czytay dru-
gim Synem.

Pag.



HISTORYI POLSKIEY.

XIEGA PIERWSZA.

Od Roku 550. do 999.

POLSKA znacznie przedtem
rozleglejsza, niż teraz jest,
była. Wiadomo, że (a)
Szłońsk, (b) Luzacya, (c) Pomo-
rze

(a) CHRISTOPH. HARTKNOCH *de Rep.*
Pol. Libr. I. Cap. II. pag. 68. & Cap.
III. pag. 108. Et SALOMON NEUGEBAUER
Hist. rer. Pol. Libr. III. pag. 105. 146.
Obacz ROUSSET *Int. des Puissances de*
l'Europe Tom. I. pag. 171.

(b) HARTKNOCH *Libr. I. Cap. II. pag.*
122. DITMAR. Chron. Libr. VI. pag. 384.
in script. rer. Brunsvicens. LEIBNITII Ha-
noverae 1707. THEODORI CRUGERI Orig.
Lusatiae Cap. VII. §. XVIII. pag. 189.

(c) VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr.*
III.

HI-

TOM. I.

A

rze (1) już dawno od jey odpadły; á czasow naszych chwalebne Królow swoich mądrości y dzielności ludu swego po części utraciła owoce. Infanty (d) naprzod przez Szwedow podbite, zostają teraz pod władzą Moskwy, (2), która już dawniey Xięstwa

III. *Epist. XIII. pag. 648. HELMOND. Chron. Libr. I. Cap. XV. HARTKNOCH Libr. I. pag. VII. pag. 154. & seq. & Cap. V. Cap. 128.*

(1) Xięstwa Pomorskiego część znaćza *Pomerellia*, czyli Województwo Pomorskie. gdzie jest Miasto Gdańsk, do tych czas przy Polszcze zostaje.

(d) W Roku 1621. á w Roku 1660. przez Traktat Oliwki Szwedom gwarantowane.

Ten Traktat że Królestwo Szwedzkie prze-
stało, dowodzi tego *Manifest Augusta II. czyniony w Roku 1700. LAMBERU. Memoires pour servir à l'histoire du XVIII. Siecle.*

(2) Nie wchodzi się tu w scisle roztrząsanie przyczyn, dla których Infanty Moskwe się dostały, oprócz małej części przy Polszcze zostawionej, chociaż inższa była umowa między Augustem II. y *Petrem Carem*. Obacz *Codic. Diplomat. Regni Poloniae & M. D. L. Tom. V. pag. 477. Vilnæ Typis CC.RR. Scholarum Piarum A. D. 1759.*

stwa (Czernie
Woję
znaczną
prawie
szerne r
nia y T
Ruśi y
się pod
przedty
lakom,
przyjaci
Mimo
lewstwo
liczy się
od Marg
aż do g
mil Pol

(e) Pod
kim X
1654.
Libr. I
Puiffan

(3) Pr
li Bro
hołdo
jedna
aż chi
tow p
lawski

(f) AND
pag. 2

POLSKIEY XIĘGA I. 3

stwa (e) Smoleńskie, Siewierskie y Czerniechowskie opanowała.

Województwo Kijowskie, które jest znaczną obfitęą ukraińską częścią, całe prawie do Moskwy przyłączone; obszerne nad Dnieprem pola od Wołynia y Tatarów Oczakowskich aż ku Ruśi y Małey Tartaryi rozciągające się podsiędli Kozacy, sprzymierzeni przedtym, y że tak rzekę, poddani Polakom, teraz ich nieprzebragani nieprzyjaciecie. (3)

Mimo tak znaczne utraty to Królestwo jeszcze między największymi liczy się w Europie. Długość jego od Margrabstwa Brandeburskiego (f) aż do granic Moskiewskich jest na 240. mil Polskich, z których każda zawiera

A 2 czte-

(e) Pod Alexiejem Michajłowiczem wielkim Xiążęciem Moskiewskim w Roku 1654. PAST. AB. HIRTEMB. Flor. Pol. Libr. VI. pag. 522. ROUSSET Int. des Puissances. Tom. I. pag. 166. 168.

(3) Przydał tu należą Prus Xiążęce czyli Brandenburgskie, które chociaż prawem hołdowniczym do Polski należą, za cześć jednak jey już więcej nie poczytają się, aż chyba w zakończoney linii Regnantów płci męskiej, według Traktatu Wersalskiego Roku 1657.

(f) ANDR. CELLARI Regni Polon. descript. pag. 2. 3.

cztery mile Włoskie (4); szerokość zaś od Pokucia do Parnawy (5); Miasta Infantkiego na mil 200. Graniczy teraz Polska od północy z Morzem Bałtyckim, dzielącym ją od Szwecyi, od wschodu z Tatarami y Moskwą od południa z Czarnym Morzem, Wołoszą, Multanami, Xięstwem Siedmiogrodzkim y Węgrami, od zachodu z Pomorzem, Brandeburgią, Szłońskiem y Morawą. (6)

Chociaż trudna jest rzecz dosiść początkow narodu jakiego, y ułatwić owe zamieszanie, które różni pomnażają Dziejop łowie, w ten czas nawet, kiedy o jego starają się umniejszenie, atoli jednak muszę przyjąć na siebie uciążliwą pracę szukania początkow Narodu Polskiego, abym tym jaśniej opisał jego obyczaje y przypadki w im trafiające się.

POLA-

(4) Według pospolitego zdania gradus Aequatora zawiera w sobie mil Polskich 20. a Włoskich 60. więc mila Polska trzy tyle w sobie zamyka mile Włoskie.

(5) Szerokość Polski nie rozciąga się aż do Parnawy, która leży pod gradusem 59. ale tylko do gradusa 57.

(6) Granice Polski teraz są: od północy Morze Bałtyckie, Infanty, y Moskwa, od wschodu Moskwa y Tartarya mnieysza, od południa Wołosza. Multany, Xięstwo Siedmiogrodzkie, y Węgry, od zachodu Szłońsk, Brandeburgia, y Pomorze.

POL
Sauro
ni na
skich d

(g) Je
czyni
Chald
narod
da, że
ciem;
Azya
go, t
dali
Niem
rym.
miej
wszy
sność
jego
poleg
piono
która
nie m

(*) St
L
Ma
Ca

(†) A
scr

(h) In
IOM.
Libr.
LARI
pag.

POLSKIEY XIEGA I. 5

POLACY od Sarmatow (g) czyli Sauromatow pochodzą, których dawni na (h) Azyatyckich y Europeyskich dzielili. Europeyscy z tey stro-

A 3 ny

(g) Jest zdanie (*) wielu, że BEROSUS czyni wzmiankę Sarmatow w historyi Chaldeckiey, którą pisał w 261. lat przed narodziem CHRYSOSTUSOWYM, y powiada, że *Tuiszen* pierwszym ich był Xiążciem; dzieli zaś ich na Europeyskich y Azyatyckich. Europeyscy, według jego, trojacy są: *Ryfeyscy*, którzy posiadali Moskwę, (†) *Rynscy* pomiędzy Niemcami, y *właściewi Sarmatowie*, którym on między Niemcami y Moskwą miejsce daje. Chociaż ten BEROSUS wszystkie dobrego Dziejopisa miał własności, czego są dowodem kawałki Xiąg jego pozostałe, nie wazę się jednak na tym polegać świadectwie, gdyż to wyczerpiono bydz musi z fałszywego *Beroza*, która Xiążka między uczonymi wiary nie ma.

(*) STANISL. SARNICII *Annal. Polon. Libr. I. Cap. II. pag. 841. 842. & seqq.* MATTH. PRETORII *orb. Gothic. Libr. I. Cap. VII. pag. 82.*

(†) ANDR. CELLARII *Regni Polon. descript. pag. 18.*

(h) In *Regni Polon. descript. pag. 4. PROLOM. Geograph. Libr. V. Cap. IX. & Libr. III. Cap. V. CHRISTOPH. CELLARII Geograph. antiq. Libr. II. Cap. VI. pag. 493. & seq. Lipsia 1701.*

ny (i) rzeki Tanais, jeziora Meotydy y Bosfora Cymmerskiego mieszka-
li, z tamtey zaś Azyatyccy. Wielu
Dziejopisow (k) Greckich y Rzym-
skich nie czynili różnicy między Sar-
matami y Scytami; bo czasu owego
wszystkie północne kraje Scytami na-
zywano; nawet niektórzy Sarmatom
(l) przypisywali, co *Quintus Curtius*
o Scytach powiada, których Połowie
przed Alexandrem tak mężnie y Szla-
chetnie stawili się. Zdaje się jednak,
iż Sarmatowie inśi byli od Scytow;
ponieważ *Herodotus*, *Pomponius Me-
la*, *Solinus*, y *Ptolomeus* tak świadczą,
a *Ptolomeus* co większa udzielnie tym
dwom narodom, chociaż bliskie łobie
y pograniczne, naznacza krainy.

Ten

(i) POMPONIUS MELA *de orbis situ* Libr.
II. Cap. I. PASTORIUS ab HIRTENBERG
de origin. Sarmat. pag. 3.

(k) STRABO Libr. XI. pag. 492. CASAU-
BON. PROCOP. *de bello Gothic.* Libr. IV.
Cap. V. PLINI Libr. IV. Cap. XII.
PAST. AB HIRTEMBERG *de origin. Sar-
mat.* pag. 14. 15. PHILIP. CLUVER.
German. Antiq. Libr. I. Cap. II. pag.
17.

(l) AVENTIN. *Annal. Bojorum* Libr. I.
pag. 62. *Ingolstadii* 1554. PAST. AB HIR-
TENB. *ubi supra* pag. 8. & 9.

Ten
Atkich
doskon
nietyl
macyi
czajac

(m)
V. 1
TH.
(n) V
nowe
otoc
The
czar
Pro
now
XX
Han
Zoz
finen
Ton
sow
zwa
Nien
Cap
jak
de
BNI
Tac
13.
ze
był
szer
prz

Ten jeden Pisarz z pomiędzy wszystkich dawnych Geografow wiernie y doskonale opisał Sarmatow, wyrażając nietylko (m) wszystkie mieysca Sarmacyi Europeyskiey, ale nawet wyliczając (n) nazwiska narodow mieysca

A 4

(m) PTOLOM. *Geograph. Libr. III. Cap. V. pag. 80. edit. Græco Latinoe P. BERTH.*

(n) Wspomina naprzód Pajanos y Bastarnow, których kładzie w Dacyi, kraju otoczonym przez Dunay, Tybisk, czyli Theistę, góry Karpackie czyli Krapak y czarne morze. STRABO dawniejszy od PTOLOMEUSZA czyni wzmiankę Bastarnow Libr. VII. *in init.* DON. CASS. Libr. XXXVIII. pag. 64. & Libr. LI. pag. 461. *Hanoviae* 1606. rozumie ich bydź Scytami. ZOZIMUS tegoż był zdania Libr. I. *sub finem* pag. 666. in *Roman. Hist. Script.* Tom. III. *Francofurti* 1590. lecz ich czasow wszystkie kraje polnocne Scytami zwano. CLUVERIUS utrzymuje, że byli Niemcami. *German. Antiq. Libr. III. Cap. XLIII. pag. 672. & seqq.* Obacz jak jemu fałsz zadaje PAST. ab HIRTENB. *de orig. Sarm.* pag. 51. & *seqq.* LEIBNITZ wykładając niektóre mieysca z Tacyta *in script. Brunsvic. Tom. I. pag. 13.* sądzi ich Niemcami, z przyczyny, że jako świadczy Tacitus, język ich był podobny do Niemieckiego, y owszem LEIBNITZOWI zdaje się, że samo przezwisko Bastarnow z Niemieckie-

sca owe posiadających; z kąd wiedzieć można, jakie było położenie. y jaka rozległość kraju tego. Zważywszy al-

go pochodzi. Codo położenia ich kraju należy, wiedzieć trzeba, że PEUTINGER. w mappach Geograficznych górę Krapachą zowie *Alpami Bastarскими*: PLUTARCHUS w życiu *Pawła Emiliusza* powiada pag. 260. *Lut. Parisior.* 1624. że *Bastarnowie* zaniedbawszy gospodarstwo, Kupiectwo, y paszenie trzodow, nie mieli inżego rzemieśła, jak wojować, ani inżey umiejętności, jak zwyciężać; że byli wyfocy y przyłtoyni, że spoyrzenie mieli okropne, y mowę poważną. Woyńska ich. 20000. było w pomocy *Perseuszowi* Królowi *Macedońskiemu* przeciw Rzymianom *DION. CASS. Libr. LI.* pag. 461. powiada: że za czasow *Juliusza* Cesarza przeszli przez *Dunay*, objęli *Moesję* y podbili *Tryballinow* y *Dardanow* im bliskich, Obacz *POLIB. excerpt. Legat.* pag. 1225. *Tom. II. Amstelodami an;* 1670. *APPIAN. de Bel. Misirid.* pag. 217. edit. *Parif. Henr. Steph. & FLAV. VOLPISC. in vit. Imper. Probi* pag. 293. in *Hist. Aug. script.* *Tom. II. PAST. ab HIRTENB. origin. Sarmat.* pag. 56. *MATTH. PRETORII orbis Gothic. Lib. II. Cap. VII.* pag. 219. *& seq.*

Powtore wspomina *Ptolomeusz* *Jazygow*, których kładzie nad jeziorem *Mocotis*. *AMM. MARCELL. Libr. XXII. Cap. VIII.* pag. 314. *Parisis* 1681. kładzie ich na

tym

P
albowie
mówią
macya

tym
to, iż
Annal.
Obacz
pag. 5
nov. 1
XX. p
Potrza
miesz
CIT.
Pocz
w *Hor*
mackie
ciaga
czątku
mina F
mieli
tyckie
Cap. 4
szedł
jowi.
Popia
rzy p
od wś
fzkali
będący
zow/z
nych
ciaby
nie sp
dziej
on (

albowiem, co on mówi, y oraz co inśi mówią Pisarze, uznać można, że Sarmacya rozciągała się od wschodu ku

A 5 za-

tym że mieyscu. *Tacitus* przystaje na to, iż oni byli Sarmatami. *Libr. XII. Annal. Cap. 29. Et Hist. III. Cap. V.* Obacz *PAST. ab HIRTENB. de orig. Sarm. pag. 50. 58. SARNICKI de scrip. Vet. Et nov. Polon. pag. 1883. Et Annal. Cap. XX. pag. 1102.*

Potrzenie namienia *Roxolanow*, którzy mieszkali w bliskości rzeki *Tanaïs*; *TACIT. Hist. Libr. I. Cap. 79.*

Poczwarte mówi o *Alaunach* położonych w *Horyku* między *Dunajem* y *górąmi Sarmackiemi*, które on nazywa *Alpes*, y rozciąga od północy ku południowi, od początku *Wisty* aż do *góry Krapak*. Wspomina *Phinnow* czyli *Fennow*, którzy bydz mieli na brzegach wschodnich *Morza Bałtyckiego*. *TACIT. de Morib. German. Cap. 46.* Zdaje się, iż ten naród przeszedłszy do *Finlandyi* dał imię temu krajowi.

Popiate. mówi także o *Awarynach*, którzy podładali ostatnią część Niemcow od wschodu, o *Arzyetach*, którzy mieszkali wżemi *Chełmskiey*, o *Galińdach* będących w *Hokerlandyi*, *Warmii*, y *Mazowszu*. Wymienia też imiona wielu innych narodow, których wiadomość chociażby mogła bydz pożyteczna. ale pewnie sprawiłaby przykrość. Tym bardziey nie będę tu wyliczał tych, które on (według powszechnego zdania) opu-

zachodowi, od rzeki (o) Tanais aż do Wisły, a od południa ku północy od morza czarnego y wpadku Dunaju aż do Morza Bałtyckiego. Czarne Morze przedtym Morzem Sarmackim zwano, za świadectwem (p) Owidy-

usza

puścił. SARNICKI przydaje *Swetow*, których kładzie około *Elby*. *Descript. vet. Et nov. Pol.* pag. 1878. także *Gothow*, czyli *Guttonow*. którzy byli nad Odrą y rozciągali się aż po *Gdańsk*. *TACIT. de morib. German. Cap. 38. 45.* *MATTH. PRÆTORIUS. orb. Gothie. Libr. I. Cap. V. pag. 51. 54. 59.* *Warynow*, do których należało, wszystko, cokolwiek jest nad *Wartą* z obu stron *Poznań*. *Tyrangitow* nad *Nieśmrem*, *Ostrogotow* nad *Dunajem*. Można widzieć w tym Pisarzu, y w wielu innych, jako to jest, *ANDR. CELLARIUS* pag. 6. 7. & *seq. Regni Pol. descript.* & *PASTORIUS* ab *HIRTENB. de oring. Sarm.* pag. 60. & *seq.* obszer- nieysze wyliczanie tych narodow, których ja tu wszystkich ani powinieniem, ani moge opisać! Obacz *LAMARTINIÈRE Diction. Geograph.* ad verb. *Goths.*

(o) *POMPON. MELA de situ orbis Libr. I. Cap. III. Et Libr. III. Cap. IV.* *MATTH. PRÆTOR. orb. Gothie. Libr. I. Cap. X. pag. 104.* *HARTKNOCH de Rep. Polon. Libr. I. Cap. I. pag. 3.*

(p) *Crede tamen, nec te causas nescire sin-*
imus.

Hor-

usza,
krajac
le.

Pr
międa
li We
morze
z tąd
zwan

Cz
(t)
(u)
mato

Hon
Był
ny
dku
któ
naz
Scy
ckq
go
vii

(q)
(r)
pag
(s)
I.
Lil
(t)
(u)
by
roz

usza, który będąc wygnańcem w tych krajach, poznawać je musiał doskona-
le.

PTOLOMEUSZA (q) zdanie jest, iż między Sarmatami najznaczniejsi by-
li Wenedowie, którzy wschodni brzeg
morza Bałtyckiego, (r) posiadali;
z tą część Wenedyjskim morzem
zwana była. (s)

Czyni też wzmiankę o Wenedach
(t) Tacyt, lecz że powątpiwa, czy
(u) je za Niemców, czy też za Sar-
matów poczytać ma, domyślać się
na-

Horrida Sarmaticum cur mare duret hyems.
Był on na wygnaniu w Mieście nazwa-
nym Tomi w Moesii niższej blisko wpa-
dku Dunaju, nad czarnym morzem. Nie-
którzy Geografowie tę rzekę Moesią
nazwali. *Bulgarię* JORNANDES ją mianuje
Scytyą mnieyszą, ZONIMUS *Scytyą Tra-*
cką, OWIDYUSZ zaś *Scytyą* bez żadne-
go dokładu. Obacz JOANN. MASSON O-
VIDII NASON, *vit.* pag. 134.

(q) *Geograph. Libr. III. Cap. V.*

(r) PAST. ab HIRTEMB. *de origin. Sarm.*
pag. 32. 33.

(s) HARTKNOCH *de Rep. Pol. Libr. I. Cap.*
I. pag. 3. MATTH. PRÆTOR. orb. Gothic.
Libr. I. Cap. VI. pag. 71.

(t) *De moribus Germanorum Cap. 46.*

(u) Przytaje na to jednak, że obyczaje ich
były daleko różne od Niemieckich, gdyż
rozbojem bawili się, ale że mieszkali w
do-

leży, iż ich nieznał doskonale, Samo albowiem kraju ich położenie u-
wol-

domach, używali puklerzow pod czas wojny, y piechotą wojowali, z tych przyczyn nie śmie ich kłaść między Sarmatami, którzy wojowali konno, y nie mieli domow, jak tylko wozy, które z mieysca na mieysce przewozili. Wątpliwość TACYTA w tey mierze jest jeszcze dziwnieysza, że jey używa mówiąc o *Phinnach* czyli *Fennach* (o których wyżej namieniliśmy) jakoby to był dżiki lud w ostatnim ubóstwie zostający, bez broni, bez koni, bez domow, okrywając się skórą, za łożko mając ziemię, za pokarm zioła, chyba że wydadzą wojnę zwierzętom lesnym, y nadarzy się im ubić z ich niektóre, strzałami, zamiast żelaznych kościane końce mającemi.

„ Ci ludzie dżicy, przydaje on, wolni od „ bojaźni y nadziei, wolą raczey żyć „ tym sposobem, niż orać, niż gospodarować. Nie boją się nietylko in- „ szych ludzi, ale nawet ani bogow, y „ co wielce trudna jest będąc stworze- „ niem, nie czynią im żadnych ofiar, bo „ nie mają zwyczaju pragnąć insey „ rzeczy nad to, czego sami dokazać „ mogą. „ Te przyczyny chociaż są z tak wielką położone ufnością, nie pokazują jednak dostatecznie, iż *Fennowie* nie byli *Sarmatami*; ale jakim sposobem mógł mniemać TACYT, że byli *Niemcami*? Gdyż obyczaje ich wcale nie są podobne tym, które on Niemcom przy-

pifu-

wolnić
pliwoś
JOR
Sarma
byli oc
Pisarza
Wanda
podzie
nandes
Sarma
zwicko
wami

pifuje
że ar
stated
excer
fuic.

(w) 1
193.
diola
in P.
vojulu
CELL
Cap.

(x) A
cem.
SARM
VI.

(y) C
Libr.
VI.
Germ

wolniłoby jego było od wszelkiey wątpliwości.

JORNANDES (*w*) liczy ich między Sarmatami. v rozumie. iż oni różni byli od Wandalow; niektórzy zaś (*x*) Pisarze utrzymują, że Wenedowie y Wandalowie z jednego na dwa (*y*) podzielili się narodu. Przydaje Jornandes, iż Wenedowie obszernie w Sarmacyi mieszkający odmienili nazwisko swoje, y przezwali się Sławami czyli Skławami od imienia Miasła

pisuje. Ztąd można mieć podeyrzenie, że ani *Wenedow* ten Pisarz nieznał dostatecznie. *Vid. not. LEIBNITII super excerpta veterum in script. rer. Brunsvic. Tom. I. pag. 14.*

(*w*) *Libr. de reb. Geticis Cap. III. pag. 193. in rer. Italic. script. Tom. I. Mediolani 1723. Vid. in eodem Libr. not. in PAUL. WARNEFRIDI Diaconi Forojulensis pag. 406. 407. CHRISTOPH. CELLARII Geograph. antiq. Libr. II. Cap. V. pag. 488. Lipsiæ 1701.*

(*x*) ALBERT. KRANTZII *Wandalici in prooem. & Libr. I. Cap. II. & STANISL. SARNIC. Annal. Polon. Libr. IV. Cap. VI. pag. 977.*

(*y*) CROMER. *de origin. & reb. gest. Pol. Libr. I. Cap. V. pag. 7. & seg. & Cap. VI. pag. 10. II. TACIT. de moribus German. Cap. II. Vid. FRANCISC. IRE-*

sta nad jeziorem tak zwanym zbudowanego.

Ten naród przeszedłszy (z) Wisłę przy końcu wieku piątego, posiadł wielką część Niemców. Gdy albowiem (a) Gothowie, Wandalowie, Lombardowie opuścili ziemię wkraczając do Francyi, Hiszpanii, Włochów, nawet y do Afryki, wten czas Słowacy objęli pułki te spokojnie, czego orężem pewnie dokazaćby im trudno było.

Nie będę tu wyliczać wszystkich mięsc, na których oni bezbronną ręką rozszerzyli Państwa swoje. Posiedli albowiem (b) Czechy, Morawę, Szłońsk, Luzacyą, Misnią, y Xięstwo Meklemburgskie; w kroczyli w Pomoranią, Marchią Brandeburską, w okolicy Lubeku, y wiele inszych; które gdy przyłączyli do dawniejszych swoich

NICI exegeos Germanice Libr. I. Cap. 33. & PAUL. WARNEFRIDI de Gest. Longobard. Libr. II. Cap. I. pag. ubi supra
(z) CROMER de reb. gest. Polon. Libr. I. Cap. V. pag. 9.

(a) PASTOR. AB HIRTEMB. de origin. Sarm. pag. 35. 69. MATTH. PRÆTOR. orb. Gothice. Libr. II. Cap. I. pag. 5.

(b) HARTKNOCH de Rep. Polon. Libr. I. Cap. I. pag. 15. 16. 17. HERMONDI Presbyter-

ich w
zerno
byli, g
dności

Lec.
śita, y
Naprze
na res
y wiel
Często
kami
będąc
nietylk
jeżdża
wakon
Francu
weszli,
śnikan
ności c
mali w

byter
I. Ca
ptor.

(c) PA
Long
V. C

(d) In
579.
757.

ich własności, tak wielką mieli ob-
zerność, że nigdy by zwyciężeni nie
byli, gdyby się zawsze trzymali w je-
dności.

Lecz niespokorni y zufali Słowacy
siłą, y nie sprawiedliwością rządźli się:
Naprzod przyzwyczajeni do rozboju,
na resztę żołnierzami bydź zaczęli,
y wiele z sąsiadami wojen odprawili.
Często utarczkę mieli z Bawarczy-
kami y (c) Fryalczykami, którzy
będąc w ow czas równie waleczni,
nie tylko swoje bronili, ale też ich na
jeżdżali granice. Zaden naród Sło-
wakom niebył straszny, oprócz (d)
Francuzow, z którymi w przymierze
weszli, chcąc bydź sławy ich ucze-
śnikami; lecz miłość zupełney wol-
ności do tego ich przywiodła, że zła-
mali wiarę podobno z szkodą własną.

A

byteri Bosoviensis Chronic. Slavor. Libr.
I. Cap. I. & II. pag. 538. 539. inscri-
ptor. rer. Brusvic. LEIBNITII Tom. II.

(c) *PAUL. WARNEFRIDI Diacon. de gest.*
Longobard. Libr. IV. Cap. 41. & Libr.
V. Cap. XII. & XIII.

(d) *In gest. Dagoberti Cap. XXIII. pag.*
579. FREDEGAR. Chron. Cap. 58. pag.
757. in Corp. Hist. Franc.

A gdy zrabowali (e) Turynią y Austrazją Dagobert I. wojnę przeciwko im podniósł, która więcej mu chwały niż pożytku sprawiła; bo chociaż Słowacy zawsze zwyciężonymi byli, utrzymywali się jednak przy swoim, tak dalece, iż Sasow na pomoc wezwać musiano, uступując im winnych podatków, byleby tylko Słowow podbili. Ale nie łatwo można było to dokazać, ponieważ wielka ich liczba z północnych krajów przybywała, którzy albo się mścili niefortunnością swoich ziomek, albo też do przekonania nieprzyjaciół serca im dodawali: Musiał y KAROLOMAN (f) z nimi wojnę toczyć; y ponieważ, m. czasy gdy z rozwalin tego Xiążęcia powstało Państwo Niemieckie, zufałości ich tamę zakładać trzeba było. Z tym wszystkim rzecz nie podobna, ażeby ży-

(e) AIMOIN de gest. Franc. Libr. IV. pag. III. in Corp. Hist. Franc. & Anonym. de gest. Dagob. Regis Francor. Cap. XXXI. in scriptor. rer. Brunsvic. LEIBNITII Tom. I. pag. 66. Obacz różne wycieczki Słowakow po wielu krajach in MATTH. PRÆTOR. orb. Gothie. Libr. II. Cap. I. pag. 6. 7. 8.

(f) STANISL. SARNIC. Annal. Polon. Libr. V. Cap. II. pag. 1022. CROMER de reb. Polon.

żyjąc bez-
oprzed-
obyczaj-
trzymyw-
Słowacy
umiejący
ni zaży-
fko, opr-
che piln-
chowany
podawan-
w Panno-
y Drawe-
Słowako-
tych cza-
zaś, któ-
puszczę-
chami;
którzy
dniówych
To ho-
rych (u
tecy na

Polon.
Saxon.
REINEC
scriptor.
I. pag.
(g) CROM
(a) VINC
Libr. I.
Tom.

żyjąc bez praw y bez rządcy mogli się oprzeć tym narodom, którých dobre obyczaje y dobre rządy wjedności utrzymywały. Przyszło nakoniec, że Słowacy nieposłuszni y zwadliwi, nie umiejący chronić się nieszczęścia, ani zażywać szczęścia, utracili wszystko, oprócz tych części, gdzie trochę pilniey dobry porządek był zachowany. Już nawet różne im (g) podawano nazwiska: ci którzy zostali w Paannonii, między rzekami Sawem y Drawem, zatrzymali dawne swoje Słowakow imię, dla czego ta strona do tych czas nazywa się Sławonia; ci zaś, którzy po Markomanach osiedli puszczę Hercyńską, nazwali się Czechami; a Polakami nazwano tych, którzy mieszkali na brzegach południowych Morza Bałtyckiego.

To słowo pochodzi, według niektórych (a) Pisarzów, od pewney Fortecy na granicach Pomorskich Polan

Polon. Libr. II. pag. 33. 34. 83 Poëta Saxon. Annal. Caroli Magni. ex edit. R. REINECII emendata ex manuscripto in scriptor. rer. Brunsvic. LEIBNITII Tom. I. pag. 130. 131. 138. 154. 156.

(g) CROMER *Libr. I. Cap. XI. pag. 17.*

(a) VINCENT. KADLUBKON. *in praefat. ad Libr. I. pag. 595. BOGUMIALI II. Episc.*

TOM. I.

B

zwaney, gdzie ten naród waleczności
swojej dał dowody. Niektórzy po-
czątek tego słowa biorą (b) od daw-
nego Miała w Kolchidzie nazwane-
go Pole, y rozumieją, iż z tąd wy-
szedł LECH pierwszy Xiaże Polki.
Insi (c) od tegoż słowa LECH wio-
dą nazwisko POLACHY, gdyż tak ten
lud w pierwiastkach nazywał się. To
zaś jest zdanie naysposzechnieysze,
iż ponieważ Pole znaczy w Słowien-
skim języku równinę, ztąd dano imię
krajowi, który nie ma gór znacznych.

Rządy tego narodu zostawały w po-
czątkach przy wodzach czyli Hetma-
nach wojskowych; mieli potym Kró-
low, a po ich Xiażąt; naostatek przy-
wrócony tytuł Królewski więcey aż
do tych czasow nie odmienił się.

*Polsnien. Chron. Polon. in script. rer.
Siles. Tom. II. pag. 18.*

(b) STANISŁ. SARNIC. *Annal. Polon. Lib.
I. Cap. XII. pag. 855.*

(c) MARTIN. CROMER. *de reh. gest. Polon.
Libr. I. Cap. XIII. pag. 20. DŁUGOSZ
Hist. Polon. Libr. I. pag. 22. Vid. MATTI
PRÆTOR. Orb. Gothic. Libr. II. Cap. 3
pag. 27. & SALOM. NEUSGEBAYER Hist.
Polon. Libr. I. pag. 4. Chronic. Princ
pum Polon. in script. rer. Silesiac. FRID
WILH. de SEMMERSBERG Tom. I. pag. 23*

F
Możr
cztery
który
Roku 5
wieku c
panowa
Drug
stow a
po któr
mieć pr
à ten by

Trzec
łońskie
à ta zac
kończy
Czwa
różnych
zyusza
stał 1
panując

Zycie
nieporzą
cych za
stwa. I
(d) ua
Pisarze,
ty krajow
stając spr

(d) Cro
Libr. I.

POLSKIEY XIĘGA I. 19

Można ich opisanie podzielić na cztery części: Pierwsza od LECHA I. który zaczął bydź Wodzem około Roku 550. aż do POPIELA II. który wieku dziewiątego zaczął y skończył panować.

Druga zawiera całe pokolenie PIASTOW aż do KAZIMIERZA Wielkiego; po którym wszedł na Tron cudzoziemiec przy końcu wieku c. ternastego; a ten był LUDWIK Król Węgierski.

Trzecia zawiera pokolenie JAGIELLOŃSKIE Wielkich Xiążąt Litewskich; a ta zaczyna się od WŁADYSŁAWA, a kończy się na ZYGMUNCIE AUGUSCIE.

Czwarta składa się z wielu Królów różnych domow od HENRYKA WALEZYUSZA do STANISŁAWA I. który ustał Tronu AUGUSTÓWI III. teraz panującemu.

Zycie Xiążąt pierwszej części jest nieporządne zebranie bajek niemających żadnego do prawdy podobieństwa. Nie było albowiem w ten czas (d) nauk; a jeźli jacy znaydowali się Pisarze, ci usiłowali przyczynić chwalebny krajowi swemu dziwne mu przypisywać sprawy, a nierozumieli, iż to na-

B 2

stępu-

(d) CROMER. de origin. & reb. gest. Pol. Libr. I. Cap. III. pag. 5.

stępującym wiekom śmiechu nie po-
dziwienia przyczyną być miało.
Nic tedy niemasz pewnego w dziejach
tych pierwszych Xiążąt, y żadney po-
ich nie zostało pamiątki, gdyż dREW-
niane Fortece, Pałace y statuy albo
pogniły albo pogorzały.

Za bayki mieć można, co niektó-
rzy Dziejopisowic Polscy donoszą.
LECH I. według ich (a) uzbroiwszy
wielką Flotę przepłynął Morze Ba-
tyckie, wypowiedział Duńczykom
woynę, odebrał im wyspy Rugen y
Funen y niektóre insze. WISSIMIR
jego następca (b) podbił Jutlandyę
y Skanią, wzięł w niewolę dwie Cór-
ki SYWARDA Króla, z których jedna
w Norwegii druga w Niemczech prze-
dana była; á nie mając gdzie osadzić
niewolników inszych, dwa Miasta na

Mo-

(a) VAPORIUS in MART. CROMER. de reb.
Pol. pag. 26.

(b) Ten WISSIMIR, według CRANTZ. y
SAXOGRAMMATIC. Wandalskim á nie Pol-
skim był Xiążęciem; żył około Roku 340
kiedy Wandalowie posiadali cały brze-
gi Bałtycki od wpadku Wisły aż do Chro-
fona Cymbryjskiego czyli do pół-wyspy
Jutlandyi; Gdańska zaś jeszcze w te-
czas nie było. á Wismar około Roku 1240
założony jest przez Guntzela Grassa

Schw-

PO
Morzem
wając W
drugie.
bywatele
Jeżeli wi
(których
naymniey
(c) był
chow. T
GRACHU
ftka rola
lona był
chciał pr
przywieś
unikając
swojey.
insze gr
pierwsz
pokalali.

Schwern
Duńskie
scy przy
Ismarou
powiada
bydź o
Hist. Po

(c) DLUGOŚĆ

(d) POWIAT

Polacy

DLUB.

CHRIST

Morzem zbudował, jedno z ich nazywając Wismar od imienia swego, a drugie Gdańsko, na pamiątkę, iż obywatela jego z Danii rodem byli. Jeżeli wierzyć mamy tym Pisarzom (których dzieje nawet z czasem bynajmniey się niezgadają) KRAKUS (c) był Rzymianin z Familii Grachow. Ten zważywszy, iż TIBERIUS GRACHUS, który prawo dał, aby wszytka rola między polpółstwo podzielona była, y CAJUS GRACHUS, który chciał prawo Brata swego do skutku przywieść, poginęli, ustąpił do Polski unikając zamieszania w Oyczyźnie swojey. Wstydę się przywozić tu insze grube kłamstwa (d), którymi pierwsi Pisarze Polscy dzieje swoje pokalali.

B-3 Ale

Schwerin za czasow *Waldemara II.* Króla Duńskiego. Dawni Dziejopisowic *Duńscy* przypisują to Królowi *Wandalowskiemu Imarowi*, co Polacy o swoim *Wissimirze* powiadają; podobieństwo imion mogło być omyłki przyczyną. NEUGEBAVER. Hist. Pol. Libr. II. pag. 41.

(c) DLUGOSS. Hist. Pol. Libr. I. pag. 51. 53.

(d) Powiadają i. że po zeyściu *WENDT* Polacy zbili *Alexandra Wielkiego*. KADLUB. Libr. I. pag. 611. & seq. Vid. CHRISTOPH. HARTKNOCH. de Rep. Pol. Libr.

Ale któryż jest naród, któryby, przez ślepą własną miłość zmyślonych sobie dzieł nieprzypisywał? Alboż Rzymianie bajecznych sobie nieprzyznali początków, y przodków swoich prośtaków y grubianow między pół-bogi niepoliczyli, y bogom prawie samym nie-

*Libr. I. Cap. II. pag. 24. & seq. JO-
ANN. Chron. Pol. scriptor. rer. Silesiac.
Tom. I. pag. 3. & Chron. Princip. ibid.
pag. 14.*

2. Ze LESZKO, który będąc prostym złotnikiem odniósł to zwycięstwo, podniesiony jest na Tron. KADŁUB. *Epist. X. pag. 616. BOGUPHIL. II. Episc. Posnan. Chron. Polon. in script. rer. Siles. Tom. II. pag. 21.*
3. Ze LESZEK III. Podbił Getow y Partow KADŁ. *Epist. 16. pag. 622. 623.*
4. Ze w porządnej batali zbił po trzy kroć Juliusza Cezara; także y Crassę w Prusach, któremu lejąc w usta roztopione złoto, miał wyrzec: *pił złoto, któregoś tak uśilnie pragnął.* O-bacz BOGUPH. *ubi supr. pag. 22.* Jest to wzięte na podobieństwo Historyi Rzymskiej, gdzie Mithridates tym sposobem umorzył Konsula Akwiliusza Neposa. APPIAN. *Alexandr. de bel. Mithrid.* Tom. I. pag. 316. *Amstelod. 1670.*
5. Tenże sam LESZKO według ich pojął za żonę Siostrę Juliusza Cezara.

nieporo
wszy
nad tą
chluba
za pra
Jeze
litey c
szcze
pierw
CHA.
wać Z

(a) I
wszy
bajek
rus,
Eran
Król
zrodz
deryk
Ale
kow
swoje
tiqui
huma
stora
(b) M
gest.
NEU
DLUC
dlug
pano
Polon
Wit
pag.

nieporównali? Nic niemasz (a) wszystkim krajom powsteczniejszego nad tą fałszywą okrasę, którą próżna chluba wynalazła, a nieroztropność za prawdę przyjęła.

Jeżeli jednak wierzyć trzeba pospo-
litey od niepamiętnych czasów w Pol-
fzcze wieści, LECH (b) był Bratem
pierwszego Xiążęcia Czeskiego CZE-
CHA. Ten Xiąże chcąc sobie budo-
wać Zamek, abo raczey prostą chału-

LECH I.
Xiąże
Polski
Roku
550.

B 4 pę

(a) Dawni Kronikarze Francuscy prawie wszyscy śmiesznych nie uchronili się bajek, jako to HUNIBALGUS, FREDEGERUS, y inszych wiele, którzy początek Erancuzów prostą wywodzą linią od Króla Priama; zmyślają iż Moroveus zrodzony jest z bożka morskiego, y Childerykowi dziwne przypisują przypadki. Ale wybaczyć to potrzeba grubości wieków owych, kiedy każdy kray miał swoje dziwactwa. *Datur hæc venia antiquitati*, powiada TIT. LIV. *ut miscendo humana Divinis primordia urbis Augustiora faciat.* In *Præfat.*

(b) MARTIN. CROMER. *de orig. Es reb. gest. Polon. Libr. 1. Cap. XIV. pag. 20.* NEUGEBAUER *Hist. Pol. Libr. 1. pag. 3.* DLUGOSS. *Hist. Pol. Libr. 1. pag. 7.* według WAPOWSKIEGO ten Xiąże zaczął panować Roku 550. *Chronic. Principum Polon. in script. rer. Silesia.* FRIDER. WILHELM DE SOMMERSBERG *Tom. 1. pag. 13.*

LECH I. pę drewnianą (c) znalazł gniazdo Orle (d) na wybranym placu; dla tego miejsce owe Gnieznem przezwali.

LECH I. Z tąd Polka Orła zawsze za herb miała. Wkrótce kilka domow w bliskości podobnym sposobem stało: co było początkiem pierwszego Miasta kraju, którego obywatele na wozach (e) albo też pod gestemi mieszkali gałęziami, chroniąc się floty y dźtkich zwierząt.

Nie można wiedzieć, jakie były jego rzady: domyślać się jednak trzeba, że obawiając (f) się rozjątrzyć dżikie umyśli przeciwko sobie, nie obchodził się z imi tak jak mu własna radziła srogość; albowiem, urodzony między imi podobno nie więcej od ich miał ludzkości. Jakażkolwiek była jego władza, postrzegano już od owego czasu w Polakach skłonność do wolności, która aż do tąd szczęśliwie

(c) CROMER. pag. 25. & NEUGEBAVER Libr. II. pag. 40.

(d) NICOLAI HENELII AB HENNENFELD Annal. Silesiae inscript. rer. Silesiae. Tom. II. pag. 198.

(e) MARTH. PRAETORII orb. Gothica. Lib. VI. Cap. I. pag. 2.

(f) NEUGEBAVER ubi supra. HERBURT. DE

P
czy nieś
dzie,

Sprz

LECHA
byli, po
jewodon
flow w
należy,
pod ten
łość w
Panom
że jako
tak w n
tym wi
rządzer
widząc
nach T
utrzym
temu ś
mieszar
pokryw
dokaza
te bunt
wano.
mogli I
ności

DE F

(a) MA
Libr.

(b) CH
Libr.

czy nieszczęśliwie trwa w tym narodziu.

Sprzyskrzywszy sobie pod rządami LECHA y następcow jego, jeżeli jacy byli, poddali się (a) dwunastu Wojewodom, które słowo, że składa się z słow woyna y Wodz, (b) wnościć należy, iż Wojewodowie w woysku pod ten czas władzę mieli. Ale miłość wolności tyle dokazała, że swym Panom nie byli posłuszni, uważając, że jako sami nad sobą władzę im dali, tak w mocy ich było, ukrocić jey; co tym większą w Wojewodach chęć do rządzenia wzbudziło, tak dalece, iż widząc się podniesionymi na rozwalinach Tronu, usiłowali jedynowładną utrzymać powagę, z uciemieniem temu się opierających: przez co zamieszanie stało się w kraju, kiedy pod pokrywką dobra polspolitego, czego dokazać nie można było przez otwarte bunt, to przez zdradę otrzymywano. Nauczyć się już w ten czas mogli Polacy, że na łonie nawet wolności znajduje się niewola, y że

XII.
Wojewodow.

B 5

Rzecz-

- DE FULSTIN, *Hist. Pol. Libr. I. Cap. II.*
(a) MARTIN. CROMER. *de reb. gest. Pol. Libr. II. pag. 27.*
(b) CHRISTOPH. HARTKNOCH, *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. II. pag. 31.*

XII.
Woje-
wodow.

Rzeczpospolita tym tylko od podda-
nych różni się stanow, iż się wolną
bydź mianuje pod czas wojny o wol-
ność.

Rozjątrzenie obudwoch stron nie
dozwoliło uważać, jakie rządy poży-
teczniejsze y przywoitsze byłyby
narodowi; a tak wrocono się do daw-
ney jednowładności, tylko wynaleść
trzeba było sposobną osobę do utrzy-
mania w posłuszeństwie pospolstwa
bez przymasu, ująć mu wyniosłości
bez rozdrażnienia, y pokroić bez
uszczerbku jego odwagi. Trzeba by-
ło wygasić ogień wojny domowej, a
nade wszystko przytłumić w Wojewo-
dach do panowania chętkę, ktorzy nie
ochoczo rządy nowemu ustępowali
Monarsze.

KRAKUS
Roku
700.

Wszystkie te przymioty upatrzone
w jednym obywatelu (d) ktorymie-
szkał o 13. mil od mieysca, gdzie się
Wisła poczyną. Powiadają, iż on był
z liczby złożonych Wojewodow; mu-
siał więc inaczey postępować niż jego
Towarzysze. Wszyscy się zgadzają
Dzie-

(c) DLUGOSS. *Hist. Pol. Libr. I. pag. 47.*
& 48.

(d) MARTIN. CROMER *de reb. gest. Pol.*
Libr. II. pag. 28. DLUGOSS. *Hist. Pol.*
Libr. I. pag. 50.

Dzieje
kie cn
pospol
ale te
ponie
wszyl
było
wiodl
Umia
nie z
zania
lę po
grom
scach
dzani
swoic
mną
że C
dzieł
rząd
zbud
posta
pogr
wida
ziem

(a)
HA
pag
(7)

Dziejopisowie, iż nietylko miał wyfo- KRAKUS.
kie cnoty, które zazdrość y nienawiść
pospolicie wzniecają w przeciwnikach,
ale też skromność, y powolność które
poniewolnie miłość y dobrą sławę u
wszystkich wymuszają. KRAKUS (to
było nowego Rządcy imię) nie za-
wiodł powzeczne go o sobie rozumienia.
Umiął utrzymać swą powagę, chociaż
nie zdawał się mieć do jej przywią-
zania; y nietylko powściągnął swawo-
lę poddanych, ale też y łasiadow po-
gromił wyniosłość. Na różnych mie-
scach ustanowił Sędziów dla rozsą-
dzania spraw pomniejszych. Kochał
swoich poddanych, y u ich na wzaje-
mną zaśluził miłość. Powiadają (a)
że Czechowie słysząc jego sławne
dzieła, dobrowolnie jego poddali się
rządom. Miasto Krakow od siebie
zbudowane (7) Stolicę kraju całego
postanowił, y w im życia dokończył;
pogrzebiony za Wisłą, gdzie dotąd
widać grob jego naksztalt Teatrum z
ziemi wysypany. Syn

(a) DLUGOSS. *ibid.* pag. 51. CHRISTOPH.
HARTKNOCH *dereb. Pol. Libr. I. Cap. II.*
pag. 31.

(7) Na miejscu gdzie teraz Krakow by-
to przed tym Miasto nazywające się
Carodunum, jako wiążemy w daw-
nych Mappach, y świadczy PTOLO-
MEUSZ *Geograph.*

LECH II. Syn jego LECH II. po im nastąpił, otworzywszy sobie drogę do Tronu przez śmierć Brata starszego, którego (b) zabił w lesie. W ten czas Polska obaczyła się z hańbioną zabójstwem podobnym do owego, które zmazało sławę pierwszych Rzymian. Takie występki już miano za przykłady. LECH nie zaniedbał tego przypadku przypisywać nieprzejrzanemu trafunkowi; y uwierzono mu: iż y zmyśłone y pogrzebowe honory, które czynił Bratu, pokazywały go obłudnie miłym y litościwym; y tak z radością za rządę kraju uznany jest. Lecz skoro tylko zaczął panować, wykazał się występkiem jego; à Polacy chociaż pod ow czas dźicy y okrutni; nie cierpiąc zabójcy, złożyli go z rządów y z kraju wygnali.

WENDA
czyli
WANDA

Tym czasem wdzięczność, którą mieli KRAKUSOWI, sprawiła to, że Córke tego bohatera uznali za panią, w nadzieję, iż przez jey za mąż poyście

(c)

(b) MART. CROMER. *de reb. gest. Polon. Libr. II. pag. 30.* DŁUGOSS. *ibid. pag. 64.* STANISŁ. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. IV. Cap. XIX. pag. 1005.* KADŁUBKON. *Hist. Pol. Libr. I. pag. 606. 607.* JOAN. CHRONIC. *Polon. in script. rer. Silesia. FREDERICI WILHEM. DE SOMMERSBERG. Tom. I. pag. 2.*

(c)
do
mnoż
T
była
y cno
słości
żeńst
miec
R
wzią
dzia
na g
nie c
czey
niż
y ow
czyn
uśit
miał
żyte
nie
myli
ordy

(c)
(d)
N
(e)
nu
C
(f)
I.

(c) mieli dostać Xiążęcia zdolnego WENDA.
do utrzymania szczęśliwości y pomnożenia ich chwały.

Ta Xiężna Izwana WENDA (d) była wielkiej piękności; miała rozum y cnotę, ale więcej podobno wyniosłości y odwagi: gdyż szukana w małżeństwo od jednego Xiążęcia Niemieckiego odmówiła mu.

RITYGER (e) (to było jego imie) wziął to sobie za urazę, y wypowiedziałwszy wojnę, w prowadził woysko na granice Polskie; krzywdy jednak nie czynił poddanym, ukazując się raczej rozdrażnionym zalotnikiem (f) niż nieprzyjacielem pragnącym zysku; y owszem mniey szukał zemsty za uczynioną sobie zelżywość, á bardziey usiłował pokazać się niewinnym, y miał otuchę dla przyczyn krajowi pożytecznych to utrzymać, czego swoim nie mógł dokazać staraniem. Ale omylił się w nadziei: bo Polacy mieli ordynans wynisć przeciwko jemu, y

WANA

(c) CROMER. *ubi supra.*

(d) DLUGOSS.. *ubi supra* pag. 55. & *seqq.*
NEUGEBAVER *Hist. Pol. Libr. II. pag. 43.*

(e) MIKRELIUS *Libr. II. Chronic. Pomer.*
num. 22. pag. 161. SARNIC. Libr. XIX.
Cap. XX. pag. 1006.

(f) PASTOR AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr.*
I. Cap. V. pag. 7. 8.

WENDA. WANDA sama ich wyprowadziła. Już wojska obadwa były w bliskości siebie y gotowe do bitwy: aż RITYGER wysła pokoy dając, prosząc tylko, żeby chęci jego były przyjęte; na co zwykłą od WENDY bierze odpowiedź: że ona znając dobrze cenę Tronu nie zezwoli nigdy na to, aby z Pani (a) poddanych swoich stała się niewolnicą męża, gdyż jakiegokolwiek obrałaby sobie, pewnie każdy bardzieby ulubił rządy, niżli jey osobę.

Te słowa doniesione w oboz Niemiecki obruszyły Officerow przeciw Xiążęciu swemu, którzy chociaż paszysą jego sprawiedliwą uznawali, niewiedzieli jednak żadnego z tey woyny pożytku. Bo jeźliby Polacy zwyciężonymi zostali, WANDA nie wybaczyłaby tego RITYGEROWI, jeźliby zaś otrzymali zwycięstwo, pewnieby się przez to ku jemu nie nakłoniła. Tak więc rokosz wszczęty wzmacniał się bardziey, gdy obaczono Xiężnę między pòłkami biegającą, y zachęcającą swoich do bronienia się. Przyszło na koniec do tego, że Niemcy niechcąc potykać się, broń złożyli.

Ri-

(a) CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Rep. Pol.*
Libr. II, Cap. II. pag. 32.

RITYGER po krótkim zadumieniu się ^{VENDA.} uślował woysku swemu dodać ochoty, ale nie był słuchany. A ztąd tak wielkie w umyśle jego powstało zamieszanie, że niemając przyjaciela do pomocy, ani nieprzyjaciela do odebrania sobie życia, własną się zabił ręką, a oczy w ostatnim ducha wyzionieniu na oboz Polski obrócone zbytek jego pafsyi oświadczały.

WANDA w początkach całą myśl do wesołości skłoniła, ciesząc się zwycięstwa bez wojny. Potym wrocila się do Krakowa, gdzie po uczynionych bożkom ofiarach przedsięwzięła zakończyć dni swoje w Wisle się topiąc dobrowolnie, co dla tego, jako (b) rozumieją niektórzy, uczyniła,

(b) MARTIN CROMER. *de reb. gest. Polon. Libr. II. pag. 31.* DLUGOSS. *Hist. Polon. Libr. I. Cap. 57.* NEUGEBAVER. *Hist. Polon. Libr. II. pag. 43.* Przyzwoltsza jest rzecz do rozumienia, że przez zwyczajny fercu ludzkiemu niestatek ta Xieźna przypominając affekt ku sobie RITYGERA, y żałując, iż mu nieokazała wzajemności, umrzeć wołała; niż żyć dłużej w tety, którą miała za nieuleczoną, niepokoyności, co pospolicie w takowych okolicznościach poganie czynili. Starożytni *Grekowie* rzucali się na łeb w Morze z wierzchu skały *Leukadyjskiej*

niła, ażeby podobnym sposobem spokoyności jej y kraju całego na potym nie mieszano. (a)

XII.
Woje-
wodo-
wie.

Po zakończonym pokoleniu KRAKUSA na tej Xieźniczce, pospolstwo poddało się dwunastu Wojewodom. Nie wiedząc albowiem pod jakim rządem żyć im było pożyteczniej, rzucali się od jednego do drugiego na żadnym nie chcąc przestawać. Królom nie dowierzali, że ich żadne nie obowiązało prawo, y na złe powagi swojej używać mogli; Wojewodowie nie zdawali się godni panować, bo byli im prawie równi, y w samej rzeczy niesposobni do rządów. Będąc albowiem przyzwyczajeni do podobnych, jak y pospolstwo, złych obyczajów, nie mieli po temu siły naprawić je, y owszem podobno pożytku swego upatrowali w ich utrzymywaniu.

Ta-

shicy, ofiary w przód bożkom poczyniwszy. Tak SAPHO, tak ARTEMISIA Królowa Karyi za czasów XERXESA, z dowcipu, waleczności y rozlicznych cnot zachwaloną, zakończyły życie. Ten okrutny zwyczaj od pogan za dobry uczynek poczytany, znajomy byź musiał w Polsce, y ofiary bożkom czynione dorozumiewać się każą, że WENDA w Wisłę rzucając się nań godziła.

(a) Pogrzebiono ją pod jednym Miałeczkiem, któremu dano imię *Mogila*.

Tak
uchron
jętny
ich by
niebeł
ten cz
tylko p
á nie p
nie le
wywr
wiedz
które
Mniey
mniey
się byl
gorsze
łczę
Jeż
im sz
czas, k
jewod
przyje
Rząd
gniusn
wet za
zamyśl

(c) A
pag.

TOM

Takowe odniany były prawie nie-
uchronne u ludzi grubych y nieumie-
jętnych, ale też sama grubość, która
ich była przyczyną, czyniła je mniej
niebezpiecznemi. Nie potrzebował w
ten czas Polak w prostejcie będący, jak
tylko prostej chałupy y szmata gruntu,
a nieprzyjaciela niepodżiżane wtargnie-
nie ledwo jego potrwożyło, które dziś
wywrosiłoby kray najmocniejszy. Nie
wiedzieli nawet imienia występku,
które zbytek między nami porodził.
Mniej mający obyczajności, niż teraz
mniej też mieli bezprawia; a gdy by
się byli w naszych porodził obyczajach,
gorszymi podobno stali by się y mniej
szczęśliwymi.

Jeżeli kiedy niestatek ich mógł być
im szkodliwszy, to zapewnie w ow
czas, kiedy doznawszy pierwszych Wo-
jewodow frogości, drugi raz podobne
przjęli jarzmo. Ci albowiem nowi
Rządcy (c) słabi, nieroztropni,
gniusni, nielitościwi, przyfłowności na-
wet zaniechali. Bojaźliwi w swoich
zamyślach, nietrwali w przedsięwzię-
ciach,

(c) ALEX. GUAGNIN. *Rev. Polon. Tom. I*
pag. 57.

Tom. I. C

XII.
Woje-
wodow.

ciach, ocieężali y leniwi, jakby umyślnie nienawiści a nieraczey sławy szukali u wszystkich; y zaśluzyli na ją osobliwie przez niesprawiedliwości. Przyjaźń przenosiła u ich nad słuszność, a pożytek nad cnotę. Wołano ze wsząd o wolność, lecz próżno, gdyż Wojewodowie utrzymywali powagę swoją wyniszczając pospolstwo, któremu śmieszna została się pociecha, gryść hamulec, w który się samo zakiełznało.

Te domowe zamieszkania otworzyły pobliskim narodom oczy, iż ta pora była wygodna dla ich. Węgrzy (d) mając za złe, iż na granicach ich wznosi się Państwo pokojowi ich grożące, przedsięwzięli podbić je, abo przynajmniej spustoszyć. Y nie dali żadney pozorney przyczyny tych zamachow; gdyż chociaż grube czasu owego były obyczaje, nieważono się jednak nieślusznęą usprawiedliwić wojny, y poniewierać prawdę pociągając ją do upłstrzenia fałszu. Tak więc zamysł Węgrów nie pierwey ażrazem z wtargnieniem ich doniosł się Polakom, którzy nakształt nierozsądnych zaklinali

zbli-

(d) DŁUGOSS. *ubi supra* pag. 50.

zbliza
zebr
niepr
którz
ich do
Zna
niezna
który
Oyczy
wzgod
cielski
nierzy
dzy
się ch
albowi
gierłki
go m
pliwi y
postę
niem s

(a) R
lezi,
nie s
Ztąd
złoty
Polak
miesł
ani s
mone
pag.
libj.
pag.

zbliżającą się nawałność, na ostatek zebrałi się bojazliwie y szli przeciw nieprzyjacielowi, a WOJEWODOWIE, którzy mieli serca dodawać, ledwo ich doprowadzić potrafili.

Znalazł się szczęśliwie człowiek nieznajomy, przezwany PRZEMYSŁAW, który myślał o sposobach wybawienia Ojczyzny. Ten w noc ciemną na wzgórku przeciw woysku nieprzyjacielskiemu posągi (a) wystawił żołnierzy, którzy zdawali się ukryci między drzewami, jakoby tam bronić się chcieli. Y nadała się ta szukać; albowiem skoro dzień podjazd Węgierski był wystany dla oglądania tego mniemanego woyska. Nie cierpliwi y pewni zwycięstwa Węgrowie postępowali ku lasowi, lecz za zbliżeniem się ich niktęto owe widowisko;

C 2

á

XII.
Wojewodow.

(a) Rozumieją, iż zażył do tego kory, galęzi, żołci, y *Litterghium*, żeby promienie słoneczne jak od stali blask dawały. Ztąd bez wątpienia jest, że go miano za złotnika; ale czyż się wów czas między Polakami znajdował człowiek tegorzęmieńca? Gdyż nie znano jeszcze złota ani srebra, y nawet miedzianey nie było monety. MARTIN. CROMER. *Libr. II. pag. 31.* PAST. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. I. pag. 2.* & CROMER *Libr. II. pag. 26.*

XII.
Woje-
wodo-
wie.

à z daleka tylko pokazywało się: co wierzyć dało Węgrom, iż się POLACY ich lękali, chociaż wygodniejsze y prawie niedostępne Obozu ich było położenie. Na koniec pomknęli się daley, y wpadli na owe mieysce na którym PRZEMYSŁAW (b) ukrył się z woyskiem. Orkążeni więc od POLAKOW Węgrowie drogo zapłacili zbyteczne bezpieczeństwo, pobici wszyscy w przód nim się uszykowali.

Potrzeba jeszcze było podchwycić całe woysko, które ufając waleczności wysłanego podjazdu. nie miało strachu koło siebie. PRZEMYSŁAW kazał swoim wdziać fuknie y przypasać się do broni pobitych nieprzyjaciół; y tym sposobem wiele ich zgór prosto z stąpiło ku obozowi, inși zaś manowcami na toż przybyli mieysce. Pierwsi bez żadnego podeyrzenia wpuszczeni wielki uczynili rozruch nieprzepuszczając żadnemu, kogo tylko spotkali, à w tym rozruchu łatwo było y drugim przyłączyć się. Widząc Węgrzy w jakim zostawali razie, rzucili się do broni, dali odpor silnie, ale bez porządku. A gdy postrzegli wielką swor-

ich

(b) JOAN. HERBURT FULSTIN. *Libr. I. Cap. VII. pag. 5.*

ich stra-
ze wś-
cili ser-
od uta-

To i-
dziło.
kraju
wszys-
sław-
fi imi
Ani p-
przesz-
stropn-
swoje
zwał
pamię-
że mi-
wie.
podd-
posus-
cięży-
Zal-
był, ż-
jewoc-
wdzi-
znów

(a) I
(b) I
Lib
(c) I
Po-

ich strażę, uciekać zaczęli; gonieni y ze wszęch stron napadani, w cale stracili serce; na resztę do jednego prawie od utajoney poginęli zasadzki.

To naypierwsze zwycięstwo wzbu PRZEMISŁAW^{SLAW} dziło POLAKÓW do przywrócenia w^{abo} kraju swoim jedynowładności, którą LESZEK^{LESZEK} wszyscy zochotą przyznali PRZEMY- I. Roku 760.
SLAWOWI (a), niewątpiąc, iż potrafił iini rządzić, kiedy potrafił obronić. Ani podłość urodzenia jego była na przeszkodzie, gdyż PRZEMISŁAW^{PRZEMISŁAW} rozstropnymi postępami usprawiedliwił swoje na Tron podniesienie. Przewzwał się LESZKIEM, (b) czy to na pamiątkę LECHA I. czyli też na znak, że miał jego naśladować, nieuciążliwie, jako ten Xiążę czynił, rządząc poddaństwem, które tak jemu było posłuszne iż wszystkich w koło zwyciężył nieprzyjaciół.

Zal po śmierci jego tym cięższy był, że nie zostawił potomstwa; a Wojewodowie (c) gwałtem dorządów wdzierali się. Wyniosłość ich o mało znowu niepograżyła kraju w podobną nie-

c3.

(a) DEUCOSS. *Hist. Pol. Libr. pag. 61.*

(b) MARTIN. CROMER *de reb. gest. Polon. Libr. II. pag. 32.*

(c) MARTIN. CROMER. *ibid. KADLUB. Hist. Polon. Libr. I. Epist. XII. pag. 617.*

LESZEK
I.

nieszczęśliwość, jakiej przed tym Xiążęciem doznano. Ta tylko była różnica, iż teraz nie trzymając jednności, każdy z ich piał się na Tron przez skryte zamachy, tak dalece, iż nieuchybnie domowey spodziewano się wojny, chociażby jednego z ich przypuszczono, czyli też wszystkich odrzucono jako niegodnych. Z tej przyczyny polpółstwo obawiając się dawać zdanie swoje; na los szczęścia całą rzecz spuściło, postanowiwszy, iż ten miał być Panem kto do zamierzoney mety konno inszych wyprzedzi. (d)

Co

(d) Ten sposób dziwaczny y tak przeciwny naszemu obyczajom był udawnych w używaniu. Takowe albowiem błękania działy się u Greków z przyczyn podobnych, albo mało się różniących. Tak ENDYMION podbiwszy *Elię*, zostawił to Królestwo dziedzicom swoim z tym dokładem, iż ten miał panować, któryby inszych w biegu przewyciężył; tak PELOPS zwyciężył OENOMAUSA y wziął w nadgródę Królestwo *Pisańskie* oraz z Xieźniczka HYPEODAMIA. DIODOR. SICUL. *Biblioth. Hist.* Libr. IV. pag. 274. 275. *Hanania* 1604. RINDAR w swej dziełci *Odzie Puthionskiej* opowiada, jako ANTEUSZ Król *Italii* w *Lybii* oddał Córkę swoją BARCE zwaną w *Mal-*
żeni-

Co
chciwy
szego
swego
Droga
nad br
stał kol
sypaw
czną
także
żył d
dem o
jeźliby

żeńst
bieg
pien
braż
odw
waż
co b
tow
insz
gdy
ta n
nies
Tro
Bos
l' A
5'5
(e) L
nic.
lesi
Epi
Sci

Co słyszając jeden, imieniem LESZEK, LESZEK
chciwy panowania, a nieznający in-
szego występku, oprócz niedokazać
swego, umyślił zażyć zdrady (e).
Droga do zawodów była wyznaczona
nad brzegiem Pradnika, którą on po-
siadł koleczastym żelazem, piaskiem przy-
sypawszy, a pewną sobie y bezpie-
czną wyznaczył ścieżkę. Podkuł
także konia nad zwyczaj kraju, y za-
żył do tego podkowi całą stopę spo-
dem okrywających, dla ochrony konia,
jeżeli by w siodła, które inszym zała-
wił,

c 4.

zed tym
lko była
ając je-
na Tron
alece, iż
żiewano
go z ich
żyszkich
Z tey
iając się
częścia
wiwszy,
o zamie-
wyprze-

Co
rzeciwny
ych w u-
biegania
yn podor-
ch. Tak
ostawił to
z tym do-
óryby in-
tak Pe-
wzięł y
oraz z
ODOR. Si-
pag. 274.
w swey
opowia-
w 1ybi
ą w Mał-
zeń-

zeństwo temu z załotników, który lepiej
biegał nad inszych. Polacy bez wąt-
pienia mieli takowe biegania za wyobra-
brażenie wówny, y za sposób poznania
odwagi y układności biegających, za nie
ważąc nie umiejących konno jeździć,
co było pierwszym zaszczytem *Sarmat-
ów* przodków ich, od których wszystkie
insze narody konia dosiadać nauczyły się,
gdyż według Jmci Pana FRERETA sztuka
ta nową była za czasów HOMERDA, przy-
niesiona do *Azyi mnieyszey* po zburzeniu
Troi z krajów północnych od *Tanais* y
Bosfora Cimmericiego. Obacz *Mem de
l'Acad. des Belles-Lettres Tom. X. pag.
515 IX. 516. edit. Amsterd.*

(e) DLUGOSS. & CROMER. ubi supra chro-
nic. Princip. Polon. in script. rer. Si-
lesiac. Tom. I. pag. 15. BOGUPHALI II.
*Episc. Poznan. Chronic. Polon. in iisdem
Script. Tom. pag. 21. 22.*

LESZEK wił, sam wpadł przez nieostrożność.

I.

Ale próżno wszystko; bo dwie nieznajome postrzegły to osoby. Igrając albowiem między sobą nim nadeszło pospólstwo, jeden za drugim pieszo uganiali się, y wynaleźli nietylko ostre żelaza, ale nawet y znaki, które zdrayca pokładł dla siebie. Jeden z ich zamilkł wszystkiego z bojaźni, drugi zaś umyślił szukać ztąd pożytku.

Zebrał się wszyscy. Cały naród spokojnie czekał godzinę, która dać miała jemu Pana. Już LESZEK bieży tak szypko, że go żaden wyścignąć niemoże; jeden tylko Młodzieniec pokazuje się, jakoby chciał go zwyciężyć: Co wszystkich do śmiechu pobudziło. Nie przestaje on jednak; aż obaczywszy jezdca już bliskiego mety, wydaje zdradę jego, którą już poznali y w tyle porzuceni. Powstali wszyscy przeciw LESZKOWI o śmierć go chcąc przypawić, a rozgniewane pospólstwo na sztuki (a) go rozszarpawszy, rzezonemu Młodżianowi Tron przyznaje, z prostoty poniekąd według owych czasów, sprawiedliwie jednak. Wojewodowie sami wybaczyli mu podłość urodzenia, Szlachetną

(a) DLUGOSS. *Hist. Polon. Libr. I. p. 63.*

tną jeg
zwano
ce stał
ostatnie

Ani
(b) ż
zbytecz
znaydu
na god
pierwsz
bno tyr
im bar
Dziejop
świadc
którą b
purpur
wielką
ścią wi
wychow
stwem,
znikom
LESZEK
szać ty
winnęg

(b) Ibr
(c) KA
IV. p
Polon
MER.
Hist.
HURTI
pag.

tną jego pociągnięni odwagą. Przewano go LESZKIEM, bo to imię wielce stało się POLAKOM miłe dla zasług ostatniego Xiążęcia, który je nosił.

Ani ten nowy Rządca pokalał je LESZEK II. Roku 804.

(b) żadnym występkiem; nie przez zbyteczną dumę, która częstokroć znajduje się w ludziach przypadkiem na godność wyniesionych. Nie tań pierwszego stanu swego; który podobno tym oczywiście wydawałby się, im bardziej by go ukrywać usiłował. Dziejopisowie (c) wieków owych, świadczą, że chował odzieżę ową, którą był przyobleczony; nim wdział purpurę; y że poglądał na ją z tak wielką ochotą, z jak wielką nienawiścią widziałby ją każdy inszy Xiąże, wychowany jak on między pospółstwem, a mnię od jego znający się na znikomości szczęścia doczesnego. LESZEK niechciał inszych przewyższać tylko cnotami, ani przymuszać do winnego mu poszanowania, tylko pożytkować.

§ 5.

(b) *Ibidem* pag. 64.

(c) KADLUBK. *Hist. Polon. Libr. I. Epist. IV. pag. 621.* STANISŁ. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. V. Cap. I. pag. 1020.* CROMER. *Libr. II. pag. 33.* NEUGEBAVER *Hist. Polon. Libr. II. pag. 35.* PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Polon. Libr. I. Cap. VII. pag. 12.*

LESZEK
II.

żytkami, których doznawali wszyscy słuchając rozkazów jego. Starał się ukryć przed nimi powagę swoją pod podchlebną równości powierzchownością, y nieróżnił się od ich, jak obyczajami przystoyniejszymi, gorętszą sprawiedliwością miłością, y większą umysłu wspaniałością. Niepostępował surowie jak tylko z nieprzyjaciółmi Ojczyzny, których waleczność jego przymusiła nie raz do złożenia broni; lecz dosyć mu było zwyciężyć ich, kiedy mógł być poddanymi poczynić; y owszem od zwycięstwa wstrzymywał się, jak tylko postrzegł, że złych swoich żałowali postępków. (a)

Zo-

(a) Niektórym zdaje się, iż ten Xiąże poległ od starszego Syna KAROLOMANNOwego, podczas batalii dając posłki *Czechom* przeciwko *Francuzom*. Ci w dziejach swoich zabitemu Xiążęciu dają imię *LECHON*, y powiadają, iż on był jeden z *Panów Czeskich*; drudzy dają mu imię *LEON*, lecz *Historja Czeska* czałow owych żadney o takich imionach nie czyni wzmianki. Niektórzy zaś *Dziejopisowie Niemieccy* dają mu imię *LESZKO*, *LESCON*, abo *LEON*, y wnoszą z tąd, iż ten był Xiąże *Polski*, o którym mówi się; lecz batalia, na której zginął *LECHON*, wydana była Roku 805. *LESZKO* zaś nieumarł, aż w

Ro-

Zof
mo im
tami.
kazak
włcz
wiemy
kładen
chom,
ROLOM
iż nie
jownik
Agquis
biecują
rychby
nic wi
oproc
ludźia
nie spr
now na
żne Pa
prawer
POPIER
rządca

Roku
rządy
szuka
jest rz
(b) Dz
(c) Ma
(d) Id
66. N
pag.

Zostawił Syna, który nosił toż sam Leszek III. mo imię, y podobnemi (b) jasniał cnotami. Ledwo podniesiony na Tron, pokazał rozstropną odwagę. Nic jednak w szczególności o wojnach, jego nie wiemy, à domyślamy się tylko, iż przykładem idąc Oycy, dawał posiłki Czechom, y inszym narodom, które KAROLOMAN podbić usiłował: Jako też, iż nie mogąc dać odporu temu Wojownikowi (c), wysłał Posłów do *Agguisgranu*, o przyjaźń prosząc, y obiecując niedawać pomocy tym, którzyby Francya podbić umyśliła. O nic więcej nieskarżono tego Xiążęcia, oprócz niewstrzeżliwości, która w ludziach nawet pogańskich podziwienie sprawowała. Miał (d) 20. Synów naturalnych, którym podzielił różne Państwa swego prowincye, aby je prawem trzymali hołdowniczym od POPIELA, który był dziedzicem, y rządzą krajem całego.

Ten

Roku 810. bo w ten czas Syn jego objął rządy w Polsce. Niech więc Francuzi szukają, jaki to był ow LECHON; ale nie jest rzecz godna, żeby nad tym się trudzili,
 (b) DLUGOSS. *Hist. Pol. Libr. I. pag. 63.*
 (c) MARTIN, CROMER. *pag. 35.*
 (d) *Id. ibid.* DLUGOSS. *ubi supra* 83 *pag.*
 66. NEUGEBAUER *Hist. Polon. Libr. II. pag. 45. 46.*

nia. Bawiąc się sam z sobą, y owżem sam siebie bez przestanku unikając, nie myślił o woysku, które w lenistwie płowalo się, ani o rządach Państwa, gdzie występki zostawały nie karane, ani o nędzy poddanych swoich uciskanych przez Urzędniki jego. Umarł na koniec obarczony ciężarem niepokojnego próżnowania, y powzięchnego przekleństwa.

Syn jego tegoż imienia po imi nastąpił. ^{Poprzedni} piwszy, w większey, jeszcze pograżył II. kray cały nieszczęśliwości. Ze był Roku jeszcze młody (a), dano go w opiekę Stryjom, którzy sposobniejszy byli 830. ćwiczyć go w cnocie, y uczyć rządzić poddanymi, ale on pokazał, iż miał sobie za wzgardę ich przestrogi, y nienawieść ku im rolla w sercu jego, im bardziej oni pomnażali starania swoje w jego nauczaniu. A chociaż starali się utaić przed dworzanami, a nawet y sługami niepomyślne znaki nieszczęśliwego, które następowało Panowania, jednak dumna uporczywość Xiążęcia co dzień wydawała się, y ostrzegała kray cały niedowierzać grubości jego ułożenia.

Wy

(a) CROM. pag. 37. DŁUGOSZ. pag. 69.

POPIEL
II.

Wyszedszy na wolność (b) nie
słuchał jak podchlebcow, y własnych
namiętności. Wraz puścił się na roz-
pusztę naysromotniejszą; a gdy mu da-
no żonę, którąby go od jey odwodzi-
ła, ta y owszem do większych go za-
chęciła zbrodniow, iż stał się okru-
tnym y łakomym: Przedawał (c)
sprawiedliwość, urzędy, y najmniey-
sze swoje uczynności, a niemogąc
się zalecić, żeby go kochano, starał się
przynajmniey, żeby się go bało; ale
y tego niedokazał, gdyż raczey był
wzgadzonym od wszystkich (d) Nie
chciano ulegać prawom jego, ale bar-
dziej opierać się pokrzywdzeniu; to
jednak bynajmniey go nie za trwoży-
ło: Gdyż tak był nierozsądny, iż nie
tylko poradzić sobie nieumiał, ale na-
wet nieznał niebezpieczeństwa (e)

Zona jego chociaż równie nieroz-
tropna przez samo niedowierzanie
przejrzała, co nastąpić miało, y zabie-
żeć

(b) VINCENT. KADLUBK. *Hist. Pol. Libr. II.*
Epist. XI III. pag. 630. STANISL. SARNIC.
Annal. Pol. Libr. V. Cap. IV. pag. 1025.
BOGUFALI II. *Episcop. Poznan in script.*
rer. Silesiae, Tom. II. pag. 22. 23.

(c) NEUGUBAV. *Hist. Pol. Libr. II. p. 46.*

(d) DLUGOSS. *pag. 70.* CROMER. *pag. 37.*
ALEX. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag. 62.*

(e) CROMER. *ibid.*

żeć ter
go uży
dług a
mają
co jest
nia.
rey w
umyśli
chocia
tylko u
granica
zawsze
rozpuś
rządzi
Poraz
na co c
jakoby
miał w
Stryjow
szlocha
ry nib
tnim l
Truciz
scy Str
nie zoł
go żo
kilka c
dnak,

(a) 7
XXX

żeć temu starała się. Sposób które- POPIEL II.
go użyła, był występpek straszliwy, we-
dług zwyczaju złych ludzi, którzy to
mają za rzecz naybezpiecznieyszą,
co jest nayłatwieyszego do wykonania.
Widząc Stryjow Męża swego
rey w przeciwney wodzących stronie,
umyśliła ich o śmierć przypawić,
chociaż nic więcej nie chcieli, jako
tylko utrzymać Xiążęcia w słuszności
granicach, którego ona życzyła mieć
zawsze niewieściuchem, y jako był,
rozpuśtnym, żeby tym łacniej sama
rządziła.

Poradziła mu zmyślić się chorym;
na co on zezwolił, y tak rzecz udał,
jakoby w teyże godzinie ostatniego
miał wyzionąć ducha. Sprowadzeni
Stryjowie stanęli w kolo; Xiężna roz-
szlochana czarę podaje, z którey cho-
ry niby skosztowawszy, przy osta-
tnim pożegnaniu się pić ich oblignę.
Trucizna wraz skutek uczyniła; wszy-
scy Stryjowie pomarli: Lecz występpek
nie został bez kary: Gdyż POPIEL je-
go żona y dzieci niewzyczajnym w
kilka dni poginęli sposobem, który je-
dnak, według zdania (a) różnych,
nie

(a) Toż samo mówiono o HATTONIE
XXXII. Arcybiskupie Moguntskim, któ-
ry

POPIEL nie raz zdarzał się. Ja jednak opiszę
II. go tu, nie rękując się o istność tey praw-
dy.

ry zebrawszy wiele żebraków do jednej Stodoły, kazał ich zapalić, mówiąc, że się na nic nie zdadzą, tylko jak szczury szkoda inszym; y przydaje Historya, że z owych popiołów wyniknęła moc wielka szczurow, którzy zagryzli Arcy-biskupa, chociaż się był ukrył na jednej wyspie *Rhenu*, w wieży, którey rozwaliny do tych czas pokazuja blisko *Bingen*, nazwanej od Niemców *Der Mause-Thorn*. *Geneal. Ducum Silesiae, &c. d. JOANN. SCHRAMMIO in script, rer. Silesiae Tom. I. pag. 647. NICOL. SBRATII S. J. Moguntin. rer. Libr. IV. pag. 438. Moguntiae an. 1604. Centuriator centur. X. Cap. 10. PETRI MERSEI Cratopolii minerit. pag. 193. Archi. Episc. Colon. Agripin. 1580. GENEBRARDI Chronol. Libr. IV. pag. 328. Parisiis 1580. Jest to dziw, że Jmc Pan HUBNER w swojej Geografii tę baykę przytoczył; jeszcze dziwnieysza, iż Jmc Pan Gousin przetłuma- czył ją po Francusku z fałszywey Xiążki y pełney wymyśłow Xiędza WITKINDA, którego Zakonnika *Korbieńskiego* wspomina Jmc P. LEIBNITZ według Manuskrypta z Biblioteki *Kaszyńskiego*, y według drugiego Manuskryptu, którego używał FABRICIUS, y który teraz zostaje w Archiwum *Drezdeńskim*. W tych Manuskryptach daleko inny portret znajduje się *HARTONA*; w *Drezdeńskim*: *Vir magnae prudentiae, & qui tempore Ludovici adole-**

scen-

dy. T
dzki, i
tych S
stwo w
napelni
kazał w

*scentis
vigilab
concili
tus con
sibi co
In scri
213. i
zamyk
paliłby
fka m
jednym
MIESŁ
czas b
mieżet
cum c
col. F
Silesia
pag. 1
dnym l
TALER
szcznr
wydar
cil. d
Brunsi
(b) VIN
p. 76.
GUAGN*

TOM.

dy. Ten Xiąże był (b) tak nielu-POPIEL
dzki, iż zakazał grześć ciała potru- II.
tych Stryjow, z których wielkie mnō-
stwo wyniknawszy szczurow, Pałac
napelnito; á chcąc uniknąć kāsania ich,
kazał wkoło siebie y żony rozkładać
ogień;

*scntis super imperio Francorum acri cura
vigilabat. Multas discordias in Regno re-
conciliabat. W Kasyńskim: Hatto acut-
us consilio acer ingenio, Et qui varietate
sibi consueti multos mortales praecebat.
In scriptor. rer. Brunvic. Tom. I. pag.
213. in fine Et pag. 223. Taki człek nie
zamykalby ubogich w gūmie, y nie-
palilby ich. Na resztę, co Historya Pol-
ska mówi o POPIELU, toż samo mówi, o
jednym Xiążęciu Mazowieckim, imieniem
MIESŁAW, ktōtego ziadły szczury pod
czas bankietu z frogim poddanych ucie-
mieżeniem czynionego. Vid. supra lo-
cum cit. SCHRAMMII. Vide etiam NI-
COL. HENELII AR HENNENFELD Annal.
Silesiae in script. rer. Silesiae Tom. II.
pag. 199. Ten ostatni Pisarz mówi o je-
dnym Biskupie Strażburgskim na imie WI-
LALEROLF, który także ziedżiony był od
szczurów, że Mniszkom jednym dobra
wydarek. Vid. BRUSCHIUM in Argent.
cit. à LEIBNITIO Tom. I. script. rer.
Brunvic. pag. 265. in not.*

(b) VINCENT. KADLUBK. p. 630. DLUGOSS.
p. 76. CROMER p. 63. NEUGEBAV. p. 47.
GUAGNIN. p. 63. SARNIC. p. 1026. VI-
GEN-

POPIEL ogień: Ale ani ten sposób, ani wody jeziora Gopła niepomogły, gdyż szczerzy płynęły szukając pastwiska swego, a nikomu więcej, oprócz Xiążęcey Familii nieprzykrząc się. To ukaranie tym okrutnieysze było dla POPIELA, że nim umarł, widział śmierć żony y dzieci swoich. Y tak się pierwsze Xiąząt Polskich skończyło pokolenie.

INTER-
RE-
GNUM.

Za panowania Familii PIASTOWSKIEY mniej daleko w Historii Polskiej znajdujemy przypadkow bajecznych, gdyż jak MIECZYSLAW przyjął Wiarę Chrześciańską, narody sąsiedzkie bywać w Polsce, y o jey w pismach swoich czynić wzmiankę zaczęły; POLACY także sami mniej dżicy, bardziej ćwiczeni y wiadomsi Oyczyzny swojej, układali wiernieysze opisanie wszystkiego, co się pod ow czas działo; z tym wszystkim wiele przypadkow, którebyśmy wiedzieć chcieli, nie jednostraynie są wyłożone. Nie znajdujemy w wielu miejscach tey jasności, tey proftoty, która przekonac zwykła nayuporczywszą niewier-

GENERE *Chronic. & Annal. de Pologne*
pag. 21. 22. LELABOUREUR *Relation du*
Voyage à Pologne. II. Partie p. 133. 134

wiern
ko po
żające
chcieli
nia po
iz daw
czy ja
zuje;
ciemn
Pisarz
żyli si
bienie
poglą
Histor
ciaż w
podob
wolna
tych i
chodz
o sław
mogą
Gd
PIELU
miesz
osoby
myśla
swoją

(a) I
GOSS
Pol.

wierność; á częstokroć widziemy tyl- INTER-
ko podobieństwo do prawdy pomna- RE-
żające powątpiowania, gdzie samą GNUM.
chcielibyśmy mieć prawdę, od wąpie-
nia powściągającą. Może to bydź,
iż dawność y dowcip nasz wiele rze-
czy jak przez gęstą mgłę nam poká-
zuje; oraz y to bydź może, iż tey
ciemności przyczyną jest niewierność
Pisarzow Cudzoziemskich; którzy wa-
żyli się to uczynić podeyscie na z hań-
bienie narodu, na który oni krzywym
poglądali okiem. Jakożkolwiek bądź,
Historya Familii PIASTOWSKIEY cho-
ciaż wolna od rzeczy do wierzenia nie-
podobnych, nie jest jednak zupełnie
wolna od dobrowolnego opuszczenia y
tych przyjaznych omyłek, które pó-
chodzą z chluby narodu starającego się
o sławę, abo też z zazdrości kraju nie-
mogącego zcierpieć równego sobie.

Gdy zgaślo plemie LESZKA II. na PÓ-
PIELU II. y dzieciach jego, nowe za-
mieszkania powstały w narodzie przez
osoby na Tron podnieść się (a) za-
myślające. Wojewodowie pówagę
swoją utrzymywali, á Synowie Stry-
jow

(a) MARTIN. CRÖMER *Libr. II.* 39. DLU-
GOSSE. *Libr. I.* pag. 78. SARNIC. *Annal.*
Pol. Libr. V. Cap. V. pag. 1027.

INTER-
RE-
GNUM.

jow POPIELA mieli się za latorośl do-
mu Xiążęcego; ci przypominali Wo-
jewodom dawne rządy ich zawsze
Oycyznie nieszczęśliwe; owi zaś
wyrzucali tym na oczy urodzenie ich,
którego zazdrościli im podobno, cho-
ciaż uragać się z jego pokazywali się.

Takowi przeciwnicy wraz stali się
sobie nieprzyjaciółami, y prawo swoje
gwałtownością popierali. Zdrady,
łupieństwa, zaboystwa za nayskrytszą
służyły im politykę. Mieli za bun-
towników tych Obywatelów, którzy
się im opierali. Cała Polska była w
zbroi, jedni z swawoli drudzy z po-
trzeby, większa część przez zły przy-
kład, a prawie wszyscy szukając zy-
fku w powszechnym nieszczęściu.
Od tego czasu kray był otwarty wszy-
stkim zbytkom swawoli y okrucień-
stwa, jako się dziać zwykło między
wyuzdanym pospolstwem upewnio-
nym o niekarności, które nigdy tak
zajadłe nie jest, jak kiedy przeciwko
sobie samemu powstaje.

Dwa Seymy (a) w różnym cza-
sie miane w Kruszwicy dla przywró-
cenia

(a) DLUGOSS. pag 79. NEUGEBAV. rer.
Polon. Libr. III. pag. 48.

(b) Powiadają, iż dwóch Aniołów w po-
staci

P
cenia p
pokoy.
oyczyty
niecierp
radzili,
części t
inśi nie
kim po
jednego
mógł ic
jednak
ich odn
wiele r
popiera

staci n
WI za
strzyż
Syna.
karm
ny tak
Seymu
go, gd
PIAST
A gdy
ci fan
dząc
CROM
80. V
II. E
VER
GUAG
VING.

cenia pokoju, większy sprawiły nie- INTER-
pokoy. Niektórzy nie tak wiadomi RE-
oyczytych interesow, jako raczey z GNUM.
niecierpliwością czekający pokoju,
radzili, żeby oddać rządy większey
części tych, którzy tego żądali; lecz
inni nie chcieli zwierzchności tak wiel-
kim podległej odmianom, y woleli
jednego Rządce, który chociażby nie
mógł ich zupełnie uszczęśliwić, mni-
jednak zawsze był w rozkazach swo-
ich odmiennym, nie tak jako gdzie
wiele rządzi, a każdy osobne swoje
popiera zdanie.

D 3

My-

ści młodzianow pokazało się PIASTO-
wi za czasow POPIELA, pod czas po-
strzyżyn, według dawnego zwyczaju
Syna. Skutek tej wizyty był, iż po-
karm y napoy pod ow czas przygotowa-
ny tak się pomnożył, że go stało aż do
Seymu na obranie Xiążęcia zgromadzone-
go, gdzie w niedostatku żywności karmił
PIAST wszystkich do siebie udających się.
A gdy go na Tronie położyć zamysłano,
ci sami młodzianie pokazali mu się, ra-
dząc żeby ten urząd przyjął. MART.
CROMER *ubi supra*. DLUGOSS. *pag.* 79.
80. VINCENT. KADLUBK. *Hist. Pol. Lib.*
II. Epł. III. pag. 634. 635. NEUGEBA-
VER *Rer. Polon. Libr. III. pag.* 48. 49.
GUAGNIN. *Rer. Polon. Tom. I. pag.* 64.
VINGENERE *Chronic. & Annal. de Po-*
lon.

INTER- Myślono tylko jakby ukoić bun-
RE- ty, które tym sposobem bardziefy roz-
GNUM. jątrzyć spodziewano się: Lecz te
wszystkie ustały przypadkiem osobli-
wszym, y tak dziwnym, że wiele Po-
LAKOW za cud poczytają (b) Wszy-
scy z godzili się, y jednemu prostemu
w Kruszwicy mieszkańcowi oddali
rządy.

PIAST Ten człowiek, imieniem PIAST.
Roku tak mało myślący o Tronie, jak mało
842. miał grubości z stanu swego y proste-
go wychowania pochodzącey, przy-
stojnie utraktował ich w chłopskiej
chałupie swojej; gdyż nie miał nic
więcey oprócz (c) kawałka pola, y
kilka ulow pszczoł, y nic więcej nie
żądał, bo nic nie znał słodsze go nad
spokojność prostej à sprawiedliwej
duszy. Cud to był istotny, że Pano-
wie obrocili oczy na jego, którzy zwy-
kli zawsze nie dowierzać cnocie, abo
też pogardzać ją.

Zna-

logne pag. 23. 24. STANISL. I. UBIENSKI
in præmio vii. Episc. Plocens. pag. 302.
Chron. Pol. JOANN. & Chron. Princip.
Pol. in script. rer. Silesiæ. Tom. I. pag.
4. 16. BOGUFALI Episc. Poznan. Chron.
Pol. in iisdem Script. Tom. II. pag. 23.
(c) Genealog. Ducum Silesiæ etc. à JOANN.
SCHRAMMIO in Script. rer. Silesiæ. Tom.
I. pag. 647.

F
Znak
wodne
Tronie,
zwykło
szanow
wyniesi
niższyn
wierzeł
rzeczyw

Dzie
nie wie
panowa
ju swa
stkich
wszech
nadęty
wagę
służno
brym c
zywał
mu pr
nując
droszc
Dla
zaboyf
przenic

(a) 1
DLUC
(b) P.
Libr.
pag.

Znaki doskonałości jego były do-PIAST.
wodne, y nie odmieniły się (a) na
Tronie, jako więc pospolicie bywać
zwykło. Wpodłym zostając stanie
szanował zawsze wyższych od siebie;
wyniesiony na godność nie pogardzał
niższymi; y powinności swoje nie po-
wierzchownie tylko, ale zupełnie y
rzeczywiście wykonywał.

Dzieł jego y szczegulności żadnych
nie wiemy, to tylko, iż skoro zaczął
panować, ustały wszelkie (b) w kra-
ju swawole y bunt, a umyśły wszy-
stkich do posłuszeństwa ku dobru po-
wszechnemu natężone były. Nie był
nadętym, umiał jednak utrzymać po-
wagę swoją; a czego łagodnością y
słusznością dokazać niemógł, to do-
brym chwalebnym postępkiem doka-
zywał przykładem. Nie ważyły się
mu przykrzyć sąsiedzkie narody, szan-
ując bardziej cnotę jego, niż zaz-
droszcząc powagi.

Dla okropnego Stryjow POPIELA
zabójstwa, y jego samego śmierci,
przeniósł się z miejsca narodzenia
D 4

(a) MART. CROMER *Libr. II. pag. 40.*
DLUGOSS. *pag. 82.*

(b) PAST. AB HIRTENBERG *Flor. Polon.*
Libr. I. Cap. XI. pag. 19. NEUGEBAVER
pag. 49.

PIAST. swojego do Gniezna, które Miasto potornie Stołecznym stało się kraju całego; gdzie umarł w wieku podszłym: a potomstwo jego aż naszych sięgnęło czasow (c), panując wniektórych Xięstwach na Słońsku.

Zona jego RZEPICHA (d) była tak rozstropna, dobroczynna, y miła, że wszyscy Dziejopisowie za rzecz słuszną uznali imię jej potomnym do wiadomości podać wiekom. Ta mu **ZIEMO-**urodziła Syna imieniem **ZIEMOWITA,** **WIT.** który nastąpił po Oycu, y wraz (e) **Roku** dał znaki, iż miał wielką ochotę o **861.** ręką pomnożyć sławę narodu swego. Lubił wojować, y wydoskonalił się

(c) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. V. Cap. VI. pag. 1028.* NICOLAI HENELII AB HENENFELD. *Annal. Silesiae in script. rer. Silesiae. Tom. II. pag. 199.* Pokolenie **PIASTA** zakończyło się dnia 21. Listopada Roku 1675. przez śmierć JERZEGO WILHELMA Xiążęcia Lignickiego y Brzegskiego.

(d) DLUGOSS. *Libr. I. pag. 79.* CROMER *Libr. II. pag. 39.* Genealog. Princip. *Silesiae* a JOANN. SCHRAMMIO. *in script. rer. Silesiae. Tom. I. pag. 647.*

(e) MARTIN. CROMER *Libr. II. pag. 41.* DLUGOSS. *Libr. I. pag. 84.* KADLUBK. *Libr. II. Epist. III. pag. 634.* CHRIST. HARTKNOCH *de Rep. Polon. Libr. I. Cap. II. pag. 63.*

się w tey sztuce, nawet przez opa-
czne szczęście, którego, doznawał u-
ważnie rozstrząsając popełnione o-
myłki. Gdyż podłe to tylko są umy-
sły, które y z dobrego powodzenia po-
żytkować nie umieją.

Po wstąpieniu na Tron pierwsze
miał staranie (a) utrzymać wojsko
w zupełnych żołnierskiej powinności
granicach, które do tych czas nie było
spodobne tylko do rabowania; jako by-
stry strumień szypko płynący y zabie-
rający co napadnie. ZIEMOWIT o-
tworzył im pożytki z rozstropney po-
wolności wynikające, nauczył zwy-
cieżać nieprzyjaciela (b) stojąc w
kroku, zadziwić go swoim bespie-
czeństwem, y pomieszać uporem w
nieszczęśliwościach. Węgrzy, Mo-
rawczykowie y Prusacy nie radzi by-
li temu nowemu wojowania sposo-
bowi, których zapanowania gnusne-
go POPIELA tak powiększyła się była
odwaga, że urywali (c) granic Pol-

skich.

(a.) JOANNIS *Chronica Polon. in rer. Silesiae
script. Tom. I. pag. 4. Et Genealog. Du-
cum Silesiae* JOANN. CHRAM. *Tom. I. eo-
rundem script. pag. 648.*

(b.) DŁUGOSS. *ibid.*

(c.) SARNIC. *Libr. V. Cap. VII. p. 1029.*

ZIEMO-
WIT.

skich. PIAST (d) umiał ich utrzy-
mać w pokoju; á chociaż pozwolił Sy-
nowi Woynę toczyć, było to tylko
dla doświadczenia jego dzielności,
inaczej pewnieby niebył przestawał
na tym, że im zagroził drogę do roz-
szerzenia się. Tym czasem potrze-
ba było odebrać im to, co niesłusznie
trzymali; á bardziej jeszcze potrzeba
było zażyć tey okoliczności do wra-
żenia w umyśle POLAKOM miłości sławy:
Ponieważ albowiem nauk nie było,
ten jedyny był sposób grubiaństwo
ich zamienić w odwagę chwalebną.

Zamyślił ten godny był ZIEMOWITA.
Wkrótce wszyscy jego poddani stali
się żołnierzmi, y mniej obawiali się
nieprzyjaciela niż swojey zwierzchno-
ści; á nietylko wrócili się do swoich
dawnych granic, ale też y w nieprzy-
jacielskie w kroczyli ziemie: Niechcie-
li jednak niesprawiedliwie trzymać
cudzego, co stałoby się przyczyną no-
wey Woyny, spokojność ich miesza-
jącej. ZIEMOWIT nietylko był wiel-
kim Wojownikiem, ale też y pod czas
pokoju umiał roztropnie postępować
w rządach do siebie należących:

Wszy-

(d) CROMER *Libr. II. pag.* [39. DLUGOSS,
pag. 78.

Wszy-
te cno-
choć
nic je-
fiko c

Syn-
żliwy
á umi-
podd-
odw-
nieśla-
jednak
wiedli-
cnoty
ce, iż
się, ja-
złym

Zof-
ry r-
Panov-
był sk-
gi y ro-

(e) M
VER
84.
pag.

(a) C
VII
sia
lesia

Wszytkie dobremu rządcy, przyzwoi-
te cnoty (e) zawierał w sobie; y
choć był chciwym własney sławy,
nic jednak nie czynił dla jey, ale wży-
tko dla pożytku poddanych swoich.

Syn jego LESZEK IV. był słaby y boja-
źliwy, jakoby dla tego żył, żeby umarł,
a umierając uwolnił od nieszczęścia Roku
poddanych swoich, którym uymował 892.
odwagi swoim leniństwem, y przyczyniał
niesławy (a) rozwięzłością. Miał
jednak niektóre cnoty, jako to: Spra-
wiedliwość, prostotę, ludzkość, ale te
cnoty były prawie bydlęce, pokazują-
ce, iż on nie tak żądał przypodobać
się, jako raczey że nie mógł być;
złym zupełnie.

Zostawił Syna, ZIEMOMYSLA, któ-
ry równie był krajowi szkodliwy. MYSL.
Panował poniekąd spokojnie: ale to Roku
był skutek trafunku a nie jego powa- 913.
gi y roztropności. Naywiększa jego.
(b)

(e) MART. CROMER. pag. 41. NEUGEBA-
VER. *Libr. III.* pag. 49. DLUGOSS. pag.
84. VIGENERE. *Chronic. & Annal. de Pol.*
pag. 26.

(a) CROM. pag. 42. SARNIC. *Libr. V. Cap.*
VIII. pag. 1030. *Genealog. Ducum Sile-*
sie JOANN. SCHRAMM. *in script. rer. Si-*
lesie Tom. I. pag. 648.

(b) pochwała, że był Oycem (c)
MIECZYSLAWA.

MIE- Ten wielkoscia umyslu do pamie-
CZY- tnych rzeczy wykonania sposobny od-
SLAW I. waznie przedsiwziazal zamysl zruyno-
Roku wać Oycow swych Religia, a na roz-
964. walinach jej wystawic wiare Ewan-
geli, ktorey poznal swietosc. Mał-
zenstwo jego (d) z Córka BOLE-
SLAWA Xiazgicia Czeskiego bylo przy-
czyną jego nawrócenia się. Ta Xie-
żna

(b.) CROMER pag. 43. SARNIC. *Libr. V.*
Cap. IX. pag. 1031.

(c) Wszyscy Dziejopisowic Polscy utrzy-
mują, że MŁCZYSLAW urodził się ślepy,
y że przeyrzał bez pomocy lekarza w
dzień postrzyżyn swoich, co pospolicie
czyniono na początku, siódmego Roku.
DLUGOSS. pag. 86. 87. CROMER pag. 43.
BOGUFALI *Episc. Poznan. Chron. Polon.*
in script. rer. Silesia Tom. II. pag. 24.
Et Tom. I. pag. 16. 649. z takowych po-
dobno postrzyżyn wnośi Jmć Pan LEI-
BNITZ, jako niżej obaczemy, że Polacy
nie za KAZIMIERZA I. głowy golić za-
czeli; ale ponieważ Pisarze zwyczaj ow
pogańskim nazywają, musiał on bydź
zniesiony po przyjęciu wiary CHRZESCI-
ANSKIEY.]

(d) DLUGOSS *Libr. II. pag. 91.* CROMER
pag. 46.

żna i
ła prz
(f) i
go z
LESZC
Rawy
ow cz
dnośc
zostav

(e) D
chw
jow.
mie,
Dob
czyi
z tą
po z
nie,
pog:
wia
meż
że n
dobr
poft
silni
chrz
mo
ptor
p. 3:
lic t
zdar
(f) F
I. C
Orb

zna imieniem DA, BROWKA (e) by-
ła przyprowadzona do Polski przez
(f) FILIPPA de PERSZTYN jedne-
go z przodków Króla STANISŁAWA I. Roku
LESZCZYNSKIEGO, którego dom z Mo-
rawy pochodzący w Czechach pod
ow czas nayıpierszemi jasniał go-
dnościami. Tak długo kray Polski
zostawał w bałwochwałstwie; co nie
tak

(e) DITHMAR nazywa ją DEBROWA, y
chwali ją mocno z przyjemności obczy-
jow, powiadając że słusznie to jej dano i-
mie, które w Słowiańskim języku znaczy
Dobra. Przydaje, że przez niejaki czas
czyniła złe, aby na potym wiele dobrego
z tąd wyniknęło. Pierwszy post wielki
po zamążpoyściu zachowała bardzo pil-
nie, tak dalece, że MŁCZYSŁAW jeczce
poganin obawiając się, żeby sobie zdro-
wia nienaruszyła, prosił ją, żeby jąda z
mężem, co ona uczyniła, spodziewając się,
że mąż zechce rady jej usłuchać w po-
dobnych okolicznościach. Trzy wielkie
posty takim sposobem przepędziwszy, u-
silnie na jego nalegać poczęła, aby
chrześć przyjął, co on uczynił, y toż sa-
mo poddanym swoim rozkazał. *In Scri-
ptor. rer. Brunvic. LEIBNITII Tom. I.
p. 359.* DITHMAR zdaje się wielce chwa-
lić takowe tey Xiężny postępkı, które
zdanie jest oobliwsze w ustach Biskupich.

(f) PAST. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.
I. Cap. XV. pag. 24.* SYMON OKOLEK!
Orbis Polon. Tom. III. pag. 293.

MIE-
CZY-
SLAW
I. Roku
966.

tak niewiadomości, jako bardziej roz-
wzięłości przypisać należy: Gdyż
jako teraz zepsucie obyczajow czyni
Ateuszami, tak owych wiekow poga-
nami czyniło. POLACY nietylko przy-
właszczali sobie bogow inszych naro-
dow (g), ale też mieli swych wła-
snych

(g) Czili *Jowisza* pod imieniem *Jassem*,
Marsa pod imieniem *Liada* abo *Ladon*.
Wenerę zwali *Dzidzielia* *Plutona* *Niam*.
który miał w *Gnieźnie* Kościół najsław-
niejszy w całym narodzie, *Diannę*, zwa-
li *Dziwanna*, *Cererę* *Marzanna*. *Kastor*
y *Pollux* cześć odbierali pod imionami
Lel Polel, y podziś dzień Polacy z daw-
nego zwyczaju tę słową na ucztach na
znak wesołości wykrzykują. Są y do
tych czas ślady bałwóchwałstwa, a przy-
najmniej *DLUGOSZ* upatrywał je za
czasów swoich. Powiada, że według
pogańskiego zwyczaju zgromadzali się
Niewiasty, Panny y Mężczyźni, w Zie-
lone. Świątki na jedną miejsce gdzie na
tańcach, różnych grach, y zbytku
wszelkich rozkosz czas trawili, co się
zwało *stado*. W *Litwie* y na *Ruśi* kiedy
chłopi między sobą w zapaski idą, co im
jest zwyczajną zabawką, z wielkim rąk
klaskaniem powtarzają imię *Ladon*, któ-
ry zwyczaj pochodzić musi od wzy-
wania *Marsa*, gdy szli na wojnę. *DLU-*
GOSZ. Hist. Pol. Libr. II. pag. 36. 37.
38. CROMER Libr. III. pag. 44. 45. GUA-
ENIN. Tom. I. pag. 68. 69.

snych
znajom
ły się
błędy
sama t
z latan
żałoby
spieczn
jednak
nie mo
sposob
w daw
Xiąże
obrzęd
puścić
podob
we bo
PAP
pomoc

(a) S
stwo
czas
Było
sywa
ło z
pag.

(b) D
pag.
lesia

(c) C
LUB

snych (a) w inszych krajach nie-
znajomych. Zabobony ich pomnaża-
ły się w miarę długości czasu, gdyż
błędy zawsze wzrost biorą z czasem,
sama tylko prawda uszczerbek ponosi
z latami, którey zawsze trwać nale-
żałoby. Chociaż była rzecz niebe-
spieczna starey naruszyć Religii, nic
jednak odprowadzić MIECZYSŁAWA
nie mogło od wykorzenia jej. Miał
sposob, że go słuchali poddani nawet
w dawney wiary zakazaniu. Sam
Xiążę CHRZESCIANSKIE przyimując
obrządkie śieam żon (b) chętnie o-
puścił, z których każda miłsza mu
podobno była, niż wszystkie fałszy-
we bożyszcza.

PAPIEŻ JAN XIII. (c) dodał mu Rok
pomocy, posyłając Kardynała GILLES 966.
Bi-

(a) Spokoyne powietrze było u ich bō-
stwo pod imieniem *Pogoda*, jako też y
czas pochmurny pod imieniem *Pochwist*.
Było także jedno, któremu mot przypi-
sywali nad życiem ludzkim, a to się zwa-
ło *żywiec*. DŁUGOSS pag. 37. CROM.
pag. 45.

(b) DŁUGOSS. *Libr. II. pag. 91.* CROM.
pag. 46. *Chronic Polon. in script. rer. Si-
lesiae Tom. I. pag. 4.*

(c) CROMER pag. 48. DŁUGOSS. pag. 96.
LUBIENSKI *prooem. in vit. Episc. Płocen.*
pag.

MIE-
CZY-
ŚLAW
I. Roku
965.

MIE- Biskupa Tuskulańskiego z wielo Mis-
 CZY- syonarzami z Włoch, Niemiec, y Fran-
 SLAW cyi, do ustanowienia nowych Kościo-
 I. Roku łów: z których liczby są Gnieźnieńskie
 966. y Krakowskie (d) Arcybiskupstwa
 hoynie wzbogacone dziesięcinami,
 które przed tym do skarbu całą czyni-
 ły intratę. Tegoż samego czasu (e)
 siedm fundowano Biskupstw, co zna-
 kiem jest, iż wiara CHRZESCIANSKA w
 kraju pomnażała się, chociaż bardzo
 oftre

pag. 302. 303. PAST. AB HIRTEMB. Flor
 Polon. Libr. I. Cap. XV. pag. 25. NI-
 COLAI HENELII AB. HENNENFELD *An-*
nal. Silesia in script. rer. Silesia. Tom.
II. pag. 201.

(d) LUBIENSKI *Vit. Et serm. Episc. Plo-*
censis pag. 309.

(e) Poznańskie, Smogorzowskie przeniesione
 do Byczyny a z tamtąd do Wrocławia,
 Kruswickie potym Władysławskie a teraz
 Kujawskie, Płockie, Lebuskie w Brande-
 burgii y Kamienieckie, chociaż wątpi CRO-
 MER, żeby tak dawne było. DLUGOSS
Libr. III. pag. 95. 239. CROMER Libr,
III. pag. 47. CHRISTOPH. HARTKoch
de Rep. Pol. Libr. II. Cap. III. pag. 431.
432. LUBIENSKI de rer. Silesia Libr.
II. pag. 163. 164. Chronic. Princip. Pol.
in script. rer. Silesia. Tom. I. pag. 60.
 6. 4. & JOHAN. LON. *Canonici Cracov.*
Episc. Vratislav. Histor. in iisdem script.
Tom. II. pag. 258. 159. 160. 177. 179.
 280.

oftre p
 lece,
 jak F
 się, ab
 dawny
 będę
 Polisz
 gdyż
 jopiso

(a)
 żył
 quis
 bus
 sabse
 pont
 cali
 sita,
 ra ei
 la w
 kara,
 wa y
 stus
 jney
 tali
 cideb
 um
 culus
 magi
 daje,
 so
 cież
 myw
 swoi

TOB

ofstre prawa ustanowione były, tak da-
lece, iż jest prawie rzecz niepojęta,
jak Paganie odważyli się nawracać
się, abo chrzest przyjąwszy znowu do
dawnych niewracać się błędów. Nie
będę mōwił, jak w ow czas karano w
Polszcze niewstrzemięźliwość (a)
gdyż podobno niewierzanoby Dzie-
jopisom, którzy to zostawili, y obra-
ził-

MIE-
czy-
SLAW
I.
Roku
966.

(a) Biskup Merseburgski który owych
żył wieków o tych karach namienia: *Si
quis in hoc [regno] alienis abuti uxori-
bus vel fornicari praesumit, hanc vindictae
subsequentis poenam protinus sentit. In
pontem mercati inductus per sollem testi-
cali clavo affigitur, & novacula prope po-
sita, his moriendi sive de his absolvendi du-
ra electio sibi datur.* Nie mōwi, jaka by-
ła w podobnym przypadku białychgłōw
kara, ale tylko że za czasow MIECZYSŁA-
WA y nim jeszcze on wiarę przyjął CHRYS-
TUSOWA, karano je sposobem następu-
jącym: *Si meretrix inveniebatur, in geni-
tali suo turpi & miserabili poena circum-
cidebatur, id quē, si sic dici licet, praepiti-
um in foribus suspenditur, ut intrantis o-
culus in hoc offendens & futuris rebus eo
magis sollicitus esset, & prudens.* Przy-
daje, że wrywano zęby, którzyby mię-
so jedli w Pość wielki, y że przez tak
ciężkie sposoby Krōłowie Polscy utrzy-
mywali pospolitwo w powinnościach
swoich. DITHMAR. Lib. VIII. pag. 419.

MIE-
CZY-
SLAW
I.
Roku
966.

ziłbym dotkliwie uszy moich czytelników. Powiem tylko zwyczaj owych wieków wprowadzony, który długo trwał w tym Królestwie. Kiedy Kapłan czytał Ewangelią we Mszy, wszyscy (b) przy szablach będący wyciągali je z pochwow do połowy, na dowód że do śmierci walczyć gotowi byli za wiarę CHRYSYTA. Za czasów nawet naszych widziano niektórych podeszłych POLAKÓW zwyczaj ten zachowujących.

Roku
967.

DA, BROWKA (c) górlowie pierwiastki wspierała wiary, obyczajnością swoją y przyjemnością rozmowy namawiając tych, których prawdzie znajdowała przeciwnych. Wydała na świat Syna, który nazwany był BOLESLAWEM od imienia Ojca Matki jego, y przyszedłszy do lat (d) ożenił się z Córka Geyzy czyli JESSESO Xiążęcia Węgierskiego, który dawniey pojął był w powtorne Małżeństwo ADE-

LAI

(b) CROMER *Libr. III. pag. 51.* DLUGOSS. *Libr. II. pag. 105.* SARNIC. *Libr. VI. Cap. I. pag. 1037.* *Genealog. Ducum Siles. à JOANN. SCHRAMM. in script. rer. Siles. Tom. I. pag. 649.* Et NICOLAI HENELII AB HENNEFELD *Annal. Silesiae in iisdem script. Tom. II. pag. 201.*

(c) DLUGOSS, pag. 97. 101. 103.

(d) *Id. pag. 107.*

LAIDE,
też W
nioſła
Don
większ
POLAK
Rzymi
jać zd
zwoili
otrzym
wytyk
rzeczy

(e) .
ſcrip
(a) I
(b) N
ume
su;
ciw
ſię
Xia
ne j
dzie
był
ſki
NE
II'
TH
zw
fa
cho
wi

LAIDE, Siostrę MIECZYSLAWA, która też Węgrom nayspierwsza prawdę zaniosła Ewangelii. (e)

Domyślać się można, że Węgrzy większe w wierze uczynili postępnad POLAKOW, abo przynajmniej dwor Rzyński mniej tym niż owym sprzyjać zdał się, kiedy Węgrom tytułu pozwolił Królestwa, czego MIECZYSLAW otrzymać nie mógł. (a) Wiele tego wytykają przyczyn (b), ale w samey rzeczy nie było ich więcej, rozwiąże

E 2

(c)

(e) *Id. pag. 98. Chronic. Princip. Pol. in script. rer. Silesiae Tom. I. pag. 17.*

(a) DLUGOSS. *pag. 121. 122.*

(b) Niektórzy powiadają, iż MIECZYSLAW umarł przed zakończeniem tego interesu; inși zaś, iż Papież dla tego był przeciwny, że życie jego z nową niezgadzało się wiarą. BARONIUSZ utrzymuje, iż ten Xiaże po śmierci DĄBORWKI pojął za żonę jedną Zakonnice, z której miał troje dzieci; w tym razie postępek Stolicy Ś. byłby sprawiedliwy; ale żaden Pisarz Polski nie na mienia o tym małżeństwie. CROMER *Libr. III. p. 50. 51.* LELABOUREUR *H'oyage de Pologne pag. 138. 139.* DITHMAR jednak świadczy, iż ta Zakonnica zwała się ODA, y że była Córka Margrafa TRIEDRYKA; przydaje także, iż chociaż te małżeństwo nie podobało się wielce Kapłanom, milczeli jednak, bo ODA

MIE-
CZY-
SLAW
I.
Roku
967.

(c) możniejszych Panow życie, którzy różnić się chcieli od pospólstwa przez nowę wiary wzgardę, y hańbili ją wracając się do dawnych obrządkow, abo też w wierze CHRZESCIANSKIEY żyjąc po pogańsku. Woyny następujące przeszkodą były do przełamania tych pysznych ludzi niewierności, zadosyć uczynienia żądzom najwyższych Pasterzow skwapliwych do takiej zdobyczy.

Dwo-

jedynie starała się o rozkrzewienie Ewangielii S. odkupowała niewolników, y czyniła dobrze, co tylko mogła. *Można rozumieć*, powiada Biskup Merseburgski; że z przyczyny wielkiego jej nabożeństwa wybaczył Bóg to Zakonu odstąpienie. Otoż drugi dowód rozwieżłości tego Prałata w moralney nauce. DITHMAR in script. rer. Brunsvic. LEIBNITH Tom. I. pag. 359. 360. Te jednak małżeństwo fałszywe zdaje mi się, gdyż ten że sam Dziejopis w krótkce potym mówi o inszey Zakonnicy Córce Margraffa THIEDRYKA, którą nazywa MATHILDA, y powiada, że poszła za niejakiego Stowaka imieniem FREDYSŁAWA. Ten dobry Biskup niezgadza się z sobą w tym razie, zkąd w nościć można, że o nim dobrze wiedział; a są jednak którzy szacują pisma jego. *Ibid. pag. 361. Vid. NICOL. HENEL. AB HENNENFELD. Annal. Siles. in script. rer. Silesiae Tom. II. p. 203.*

(c) CROMER pag. 51.

Dwoje Xiążąt (d) Saskich spiknę-
ło się przeciw MIECZYSLAWOWI: czy-
Margraf UDON y SIGFRYD Graff de SLAW I.
WALBEK (e), którego Syn tę rzecz Roku
opisaną zostawił, gdzie ominąwszy 968.
przyczyny dla których ci Xiążęta broń
przeciw Polsce podnieśli, wyraża
tylko, iż ta wojna nie była dla ich
iżczęśliwa; gdyż MIECZYSLAW spo-
tkawszy ich pod mieyscem nazwanym
Cidin (f), po żwawey z obu stron
utarczce, chociaż w początkach zwy-
cięztwo ku nieprzyjaciołom nakła-
niało się, przełamał ich tak dalece,
że ledwo sami Xiążęta uszli klęski.
O czym dowiedziawszy się Cesarz
OTTO I. będący we Włoszech, wysłał
do UDONA y MIECZYSLAWA z rozka-
zem pod utratą łaski swojey żeby broń
złożyli, czekając ażby się sam do Nie-
miec powrócił, y rozsądził sprawę
ich.

E 3

MIE-

(d) DITHMAR *Chronic. Libr. II. in script.*
rer. Brunsvic. LEBNITII. Tom. I. pag. 337.

(e) *Vid. LEBNITII Introduc. in script.*
rer. Brunsvic. Tom. II. Cap. XXV.

(f) Było to pewnie Stołeczne Miasto kra-
ju gdzie mieszkali *Sideni* wzdłuż Odry
według PTOLOMEUSZA *Libr. II. Cap. II.*

MIE-
CZY-
SLAW I.
Roku
973.

MIECZYSLAW (a) miał bez wątpienia gwałtowne przyczyny podlegać Cesarzowi, y według woli Jego w kilka lat potym (b) pojechał do Quedlinburgu na Seym rzeszy Niemieckiej w cyrkule Saskim, gdzie niektóre interessa do Polski ściągające się traktowano; y Cesarz OTTO pokazał się z przyjaźnią ku MIECZYSLAWOWI, odsyłając go z bogatymi podarunkami.

Byłaby rzecz niebezpieczna oświadczyć się z nieprzyjaźnią ku tak wyniosłemu y szczęśliwemu Cesarzowi, jaki był OTTO I. którego Syn y następca OTTO II. ani był tak straszny, ani poważany. HERADD (c) Król Duński, BOLESŁAW Xiążę Czeski, HEN-

RYK

(a) Jest podobieństwo że Cesarze mieli w ten czas nad Polską nie jakąś władzę, gdyż Historya wyżej ode mnie namienioną wyraźnie to mowi, kiedy opisywszy rzecz całą, dodaje, iż MIECZYSLAW był wierny OTTONOWI, y płacił mu zupełnie podatek z wszystkiego kraju aż do rzeki Warty. *Ibid.* Tenże sam Dziejopis wyżej pag. 433. wyraził, iż GERON Margraff Łuzacyi tego Xiążęcia uczynił Cesarzowi holdownikiem.

(b) DITHMAR *Chronic. Libr. II. pag. 337.*

(c) NICOLAI HENELI AB HENENFELD *Annal. Silesiae in script. rer. Silesiae Tom. II. pag. 202.*

RYK XI
pisać ś
dzieli,
nowan
y Ma
ski y
chcąc
(e) H
Do ich
lecz sp
wtarg
swick
ski C
musz
trzym
Państ
P
HEN
MIEC

(d)
nal
jwi
(e)
Ce
Re
I.
ib
(f)
(g)
(h)

RYK Xiąże Karyntski, nie chcieli pod-
pisać się na jego obranie, chociaż wie-
dzieli, że był (d) za życia Oycy koro-
nowany, nawet Arcy-biskupi Moguncki
y Magdeburgski, Biskupi Auzpurg-
ski y Fryzyńgeński przeczyli temu,
chcąc posadzić na Tronie Synowca jego
(e) HENRYKA Xiążęcia Bawarskiego.
Do ich przyłączył się był MIECZYSLAW,
lecz spisek ten wkrótce był zerwany za
wtargnieniem OTTONA do Xieństwa Sles-
wickiego, (f), Czech (g) y Pol-
ski (h). Xiąże też Bawarski przy-
muszony był prosić o pokoy, y nieo-
trzymał go, aż za utratą wszystkich
Państw swoich.

Po śmierci OTTONA II. znowu Roku
HENRYK o Tronie myślić począł, à 984.
MIECZYSLAW który go zwał Panem

E 4

y

(d) DITHMAR. *Libr. II. pag. 340. Et An-
nal. Hildeshemens, in Tom. I. rer. Brun-
svic. pag. 719.*

(e) Obacz Genealogią tego Xiążęcia y
Cesarza OTTONA II. *in vit. B. Mathid.
Reg. Gerem. in script. rer. Brunsvic. Tom.
I. pag. 195. 197. 203. Et Introd. LEB-
NITII in script. ejusd. Tom. Art. XXVII.*

(f) DITHMAR *Libr. III. pag. 342.*

(g) *Id. pag. 343.*

(h) HENELII AB HENNENFELD *ubi supra.*

Mie- y Królem swoim wkróczył (i) do
czy- Niemiec pomoc mu dając, y podobno
SLAWI. wszystkieby swoje na to obrócił siły,
Roku gdyby (k). WL'ODZIMIERZ Xiążę Ki-
984. jowski y Nowogrodzki woyny mu nie
wypowiedział.

Roku Wielce był straszliwy ten wojo-
985. wnik, bo podbił wiele kraju nad Duna-
jem, y nawet Cesarzowi Konstanty-
nopolitańskiemu odebrał Miasto Cher-
sonę nad morzem Czarnym; nie prze-
strząszył jednak MIECZYSLAWA, cho-
ciaż Przemyśl, Czerwień, y wiele in-
szych mieysc Polskich był zagarnął.
Woysko Polskie wyszło przeciwko mu;
y chociaż równe były klęski, WL'O-
DZIMIERZ jednak miał się za zwycię-
żonego, widząc że zwyciężyć nie
mógł: odszedł więc, y Polskę w daw-
nym zostawił pokoju. (a)

Roku Zamieszania w Niemczech przez
986. Xiążęcia Bawarskiego wzniecone u-
smierzać się zaczęły, y HENRYK zdał
się na sąd Seymu rzeszy Niemieckiej
(b), która przywróciła mu jego
pań-

(i) DITHMAR, *Libr. IV*, pag. 348.

(k) DLUGOSS, pag. 108. CROMER pag.
49. 50.

(a) *Id.* pag. 49. PASTOR AB HIRTEMB.
Flor. Pol. Libr. I. pag. 25.

(b) DITHMAR *Libr. IV*, pag. 349.

Państ
Orto
które
uzna
odda
niac
po d
kom,
grodz
uślug
G
jąc w
ciw
LAKO
nę ich
LELE
ry w
żniej
TEOF
Matk
wielk
cy na
ny za

(c)
Ann
Que
II.
Hil
svic.
(d)
349

POLSKIEY XIEGA I. 73

Państwa, rozkazując aby się poddał MIE-
OTTONOWI III. nowemu Cesarzowi, czy-
którego oraz Xiążęta Polski y Czeski SŁAW I.
uznać musieli; a MIECZYSLAW (c)
oddał mu hołd z krajow swoich, czy-
niąc wielkie podarunki, y dając pomoc
po dwa razy przeciwko buntowni-
kom, która uczynność w krótcie nad-
grodzona była wielkimi wzajemnie
uługami. (d).

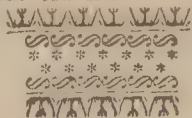
Gdy BOLESŁAW Xiąże Czeski ma, Roku
jąc w pomocy Luzacyą wyszedł prze- 991.
ciw MIECZYSLAWOWI, OTTO III. Pe-
LAKOM dopomagał, y pociągnął na stro-
nę ich Graffow Salskich, a osobliwie Gi-
LELERA Biskupa Magdeburgskiego, któ-
ry w ow czas liczył się między nymor-
żniejszych Xiążętami Niemieckimi.
TEOFANIA także Cesarzowa OTTONA
Matka, MIECZYSLAWA wspierała, y
wielką część Niemcow do jego pomo-
cy namowiła. Kiedy się już do woy-
ny zabierało, BOLESŁAW, byłby chę-
tnie

(c) Ibid. vid. HENEL. AL. HENNENFELD
Annal. Silesiæ pag. 202. 208. & Chron.
Quedlinburg. in script. rer. Brunsvic. Tom.
II. pag. 281. DITHMAR pag. 349. Annal.
Hildeshemens. Tom. I. script. rer. Brun-
svic. pag. 720.

(d) DITHMAR Chron. Libr. IV. pag.
349. 350.

MIE- tnie na zgodę zezwolił, żeby Saś-
 CZY- którzy chcieli bydź posrednikami.
 SLAW L. więcey byli pokazowali obojętności.
 Roku Powiodło mu się jednak uniknąć ba-
 991. talii, któraby mu pewnie była szkodli-
 wa, y obrociwszy się ku brzegom
 Odry, spuściwszy je: z kąd poczę-
 ły się okrutne wojny, które między
 Czechami y Polską przez długi czas
 trwały, chociaż te dwa narody, jako od
 jednego idące początku, w zgodzieby
 żyć powinny były; ztąd ta (e) część
 Polski, którą potym Słońskiem na-
 zwano, była wustawicznym nieszcze-
 ściu: kiedy ją y Czechowie napada-
 jący, y POLACY broniący łupili. W
 ow czas jednak wkrótce Xiążę Cze-
 ski koniec uczynił najazdom, na spo-
 sobnieyszy je czas odkładając, jeźli-
 by odciągnął od Polski postronne Xią-
 żęta pomoc jey dające. Tym cza-
 sem POLACY zażyli pokoju; a nic ich
 nie zatrwożyło, oprócz śmierci Mro-
 czysława, którego jako o szczęśli-
 wość ich jedynie starającego się, wiel-
 ce żalowali.

(e) HENEL. AB HENNENFELD pag. 203



XIĘ



X



okolice
 nia sta-
 od po-
 które
 rze zn-
 ulubio-
 y wsz-
 wielki
 (a)
 Y
 niu sz-
 objaw-
 bie sz-

(a)



XIĘGA DRUGA

Od Roku 999. Aż do 1041.

B OLESŁAW Syn MIECZYSLA- BOLE-
 wa I. w wieku doskonałym SLAW
 na Tron wstąpiwszy, zaślą CHRO-
 okoliczności sposobne do przymnoże-
 nia sławy. Nie tylko był szanowany
 od poddanych dla rozlicznych cnot,
 które się w im przy prawdziwey wie-
 rze znaydowały, ale też dla pamiątki
 ulubionego w całym narodzie Oycy;
 y wszyscy spodziewali się niepłonne
 wielkich pożytkow z jego mądrości
 (a) .

Y nie długo zostawali w oczekiwani-
 u szczęścia swego; gdyż BOLESŁAW
 objawszy rządy, nie tak wygodę so-
 bie szukał, jako raczey wszystkim do-
 brze

BOLE-
 SLAW
 CHRO-
 BRY.
 Roku
 999.

(a) CROMER. pag. 52 DŁUGOSS. pag. 124.

XIĘ

BOLE- brze czynić starał się. Ludzki, pou-
SLAW- fały, przystępny (b) jak z dziećmi z
CHRO- poddanymi postępował szcyrze y la-
BRY. godnie; umiał, ując za serce każdego,
Roku. y miłe jego, weyrzenie znakiem by-
999. ło dobroci niezmyśloney.

Będąc pewny, iż Prawa nie mocne są, jeżeli ich dobre niewspierają obyczaje, wykorzenił ostatki bałwochwaltwa y zabobonow, wydoskonalił cnotę, nawet, jeżeli mam mówić, y odwagę.

Chociaż albowiem POLACY od ZIEMOWITA w sztuce wojenney wyćwiczeni byli, jednakże nie tak kochali sławę Ojczyzny, jako raczey nagany abo kary dla siebie obawiali się; ten zaś nowy Xiaże wrażyć jedność w serca ich potrafił, y nie dopuścił, żeby domową zabawę publicznym przeszkadzały interesom. (a)

Roku. Tak Szlachetne początki wszy-
1001. stkich sąsiedzkich narodow na jego pociągnęły oko; co OTTONA III. Cesarza w niespokojność wprawilo, iż wracając się z Włoch do Niemiec za-
jechał

(b) CROMER *ubi supra*. CHRISTOPH. HARTKNOCH, *Libr. I. pag. 65.*

(a) CROMER *pag. 64.* HENELII AB HENNFELD *Annal. Silesiae in script. rer. Silesiae. Tom. II. pag. 203.*

P
jechał
jeźlib
spodzi
A gdy
dla n
Woyci
niałość
przewy
kości
Wraz
y Cesa
sposob
SLAWC
ru, dał
wszelk
tkow y
y powi
DENSA

(b) C
Siles
25.
script
(c) D
DITH
ENITI
desh.
(d) DL
NENFE
pag.
(e) D
PAST
pag.
(f) C

jechał do Polski chcąc tam obaczyć, Bole-
 jeźliby czego miał się obawiać abo SLAW
 spodziewać po BOLESŁAWIE. A CHRO-
 A gdy (b) przybył do Gniezna niby BRV.
 dla nawiedzenia grobu Świętego Roku
 Woyciecha, Xiążę przyjął go z wspa- 1999.
 niałością prawie możność swoją (c)
 przewyższającą, która jednak wielko-
 kości umysłu jego niewystarczała.
 Wraz zazdrość dała miejsce ufności;
 y Cesarz nie czując się bydź inaczey
 sposobnym do zawdzięczenia BOLE-
 ŚLAWOWI wyrządzonego sobie hono-
 ru, dał mu Tytuł (d) Królewski, od
 wszelkich kray jego uwalniając poda-
 tkow y hołdowania Cesarstwu (e),
 y powiadają, że pod czas Mszy GAU-
 DENSA (f) Arcybiskupa Gnieźnień-
 skiego

(b) *Chronic. Princip. Polon. in script. rer. Silesia. Tom. I. pag. 18. & Tom. I. pag. 25. Chronic. Saxon. Quedlinburg. in script. rer. Brunsvic. Tom. II. pag. 285.*

(c) *DLUGOSS. Libr. II. pag. 130. CROMER. DITHMAR in script. rer. Brunsvic. LEIBNITH Tom. I. pag. 357. & Annal. Hist. desh. in eodem volun. pag. 721.*

(d) *DLUGOSS. pag. 131. HENELII AB HEN- NENFELD in script. rer. Silesia. Tom. II. pag. 204.*

(e) *DLUGOSS. pag. 132. CROMER. ibid. PAST. AB HIRTEM. Fl. Polon. Libr. II. pag. 24.*

(f) *CROM. pag. 53. DLUGOSS. pag. 131.*

BOLE- skiego swoją ręką włożył mu na głó-
 SLAW wę Królewską koronę. Sprzymie-
 CHRO- rzenie się krwi tych dwóch Xiążąt
 BRY. bardziej prajają ich utwierdziło;
 Roku gdyż zawarli Matzeństwo MIECZY-
 1001. SLAWA Syna BOLESŁAWA (g) z RY-
 XA, siostrzenicą OTTONA Córka E-
 RENFRYDA Grafa Palatina Rhenu. (h)
 Za-

(g) *Id. pag. 133. CROMER ubi supra. Ge-
 nealog. Princip. Silesia* JOANN. SCHRAM
in script. rer. Silesiae. Tom. I. pag. 649.

(h) ERENFRYD otrzymał w Matzeństwo
 Siostrę OTTONA III. Cesarza osobli-
 wszym sposobem. Grając abowiem z
 sobą w szachy umówili się, iż ktoby wy-
 grał trzy razy raz po raz, mógł wziąć
 u przeciwnika rzecz naydroższą. E-
 RENFRYD powiada Pisarz z którego to
 wyjąłem, wezwawszy Troycy Świętey
 wygrał podług umowy, y upominał się
 o MATHILDE, Cesarzką Siostrę, którą mu
 OTTO dać obiecał nie chcąc odmieniać
 słowa swego, y według rady przytom-
 nych rozumiejąc, że przez ten żart mógł
 Bóg objawić wolę swoją. Zostawia
 Xiężniczką w Klasztorze *Esseńskim* w
Westfalii, zkąd wziął ją Hrabia y zapro-
 wadził do domu swego do *Brunswiller*
 chociaż Xieni de *Quedlinburg* Babka jey
 przeciwna temu była. Miał z jey trzech
 Synów: HERMANA, OTTONA, LUDOLFA,
 y siedm Córak, z których RYXA była
 naytarszą. *In Libr. de Comitibus Rhe-*

F
 Zac
 szedł
 znawsz

ni d
 in sc
 I. pa
 Matz
 mow
 ale C
 musia
 wstęp
 shiego
 zawi
 wy
 on, i
 dari
 jus
 Brun
 ejusa
 RNR
 które
 wię
 iż si
 Jmć
 wiad
 abo
 THY
 RYX
 żeńs
 zum
 daje
 dzie
 THY
 iż si

Zaden z Xiążąt pogranicznych nie
szedł przykładem Cesarza, który po-
znawszy skłonność BOLESŁAWA WO-
łał

BOLE-
SLAW!
CHRO-
BRY.
Roku

1001.

ni à Monacho Brunsvillerensi Cap. I. in scrip. rer. Brunsvic. LEIBNITII Tom. I. pag. 315. DITHMAR mówiąc o tym Matżeństwie, nie wspomina szachow, mówi tylko, iż się to wielu niepodobało, ale Cesarz podług praw zezwolić na to musiał. Ztąd Jmć Pan LEIBNITZ ma za wątpliwą powieść Mnicha *Brunsvilleren- skiego*. Włłowach zaś DITHMARA jest zawisłość, która zdaje się nie czynić sta- wy MATHILDZIE. *Sed quia*, powiada on, *id (conjugium) non valuit emen- dari legaliter, tulit hoc unicus Frater e- jus patienter.* DITHMAR *in script. rer. Brunsvic. Tom. I. pag. 360. Et Introduct. ejusdem volum.* Oprocz tego Jmć P. LEI- BNITZ niezgadza się w naznaczeniu czasu, którego RYXX, pojął BOLESŁAW; ja mō- wie najlepsze z Dziejopisami Polskimi, iż się to stało Roku 1001. co rozumie Jmć Pan; iż bydz nie mogło. OTTO, po- wiada on, umarł bardzo młody wtym abo drugim Roku pozamążpoyściu MA- THYLDY, która była Matką RYXX; więc RYXA nie mogła bydz w wieku do Ma- żeństwa sposobnym w tym czasie jak ro- zumieją Pisarze Polscy. Już zaś, przy- daje Pan LEIBNITZ, OTTO nie musiał bydz dziećciem w czas zamążpoyścia MA- THYLDY, ponieważ świadczy DITHMAR, iż się to stało za wolą jego, nie wspomina-
nając

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1001.

łał go na swoją pociągnąć stronę, ni-
żli rozjątrzyć niedowierzaniem y zby-
teczną wyniosłością. Xiaże Czeski,

jako-

ając Cesarzowy TEOFANII Matki ich.
Przyczyny te są pozorne. Prawda że
OTTO mając lat 10. został Cesarzem w
Roku 984. żył tylko około lat 28. y u-
marł w Roku 1001. albo 1002. Z tym
wszystkim mogła RYXA iść za mąż w
Roku 1001. bo Matka jej musiała poysć
daleko prędzej, niż rozumie Jmé Pan
LEIBNITZ. Mnich *Brünwillerenski* wyra-
źnie mówi o Cesarzowy TEOFANII jako
żyjącej za zamążpoyscia Córki swojej,
a według tego Pisarza miała wielką pou-
fałość do ERENFRYDA, y radziła się jego
często w naytrudniejszych okoliczno-
ściach w rządach, które trzymała, zda-
rzaających się. Przydaje tenże sam
Dziejopis, iż mieszkała w *Aquisgranie*
w jednym Pałacu z Synem, gdzie w ow
czas gra ową w szachy umówiona była.
OTTOŃA bardzo młodym ukazuje, bo
mowi, że z grania w szachy brano dobrą
o jego dowcipie otuchę. Przydaje na
koniec, że gdy ERENFRYD do Klasztoru
Eisenkiego przybył, oznaymił się, iż to
czyni z rozkazu Brata y z woli Matki:
Fratre iubente, Matre volente eam suam
fore sponsam enuntiat. Ponieważ więc
zamążpoyscie MATHYLDY było, kiedy za
młodości OTTOŃA TEOFANIA rzady sprar-
prawowała, musiało poprzedzić czas od
Jmci Pana LEIBNITZA rozumiany; a za-
tym

jakoś
czysł

tym

że z

Matk

mieć

Dzie

go, k

lenie

praw

BNIT

głop

pierv

z za

żeńst

w ow

z Pis

posz

nient

obiec

źnie

do la

fele

niało

pogi

ta X

się p

która

staran

Vid.

Siles

pag.

(*) D

Ton

jakośmy wyżey w życiu mówili MIECZYSŁAWA nie chętnie (a) patrzył na Chrobry. Roku 1001.

tym RYXA mogła iść za mąż Roku 1000. że zaś DITHMAR milezy o zezwoleniu Matki, to *Argumentum negativum* mocy mieć niepowinno przeciwko świadectwu Dziejopisa prawie wiekuowego żyjącego, który wyraźnie wspomina to zezwolenie; *Matre volente*. Lecz chociażby prawda była, co przydaje Jmć Pań LEBNITZ, iż za mąż poyscie MATHYLDY niemożo poprzedzić Roku 995. jeżeli RYXA była pierworodna, miała lat 11. w Roku 1001. a za tym była wieku zgodnego do Małżeństwa Mieczysława, niemającemu w ow czas nad lat 12. Na resztę, żaden z Pisarzów Polskich nie mówi, że RYXA poszła za mąż Roku 1001. ani ja tego nieutrzymuję, ale tylko iż w tym czasie obiecana była. Już zaś DŁUGOSZ wyraźnie mówi, iż Roku 1013. kiedy RYXA do lat przyszła, BOLESŁAW sprawił wesela w Gnieźnie z niezwyčajną wspaniałością, na które zaprosił nawet Xiążąt pogranicznych. Przydaje DŁUGOSZ, iż ta Xiężniczka do tego czasu chowała się przy Matce Mieczysława męża jej, która o jej jako o córce swojej miała staranie: *Libr. II. Hist. Polon. pag. 101. Vid. HENEL. AB HENNENFELD. Annal. Siles. in script. rer. Silesiae Tom. II. pag. 204.*

(a) DŁUGOSZ. *Libr. II. pag. 135.*

Tom. I.

F

BOLE- na pomnażającą się sławę POLAKOW,
SLAW a bardziej następca (b) jego po-
CHRO- trwożony był, kiedy ten naród stał się
BRY. Królestwem. Był to (c) Brat wu-
Roku jeczny BOLESŁAWA, po którego na
1002. Tron wywyższeniu tak wielką ku je-
 mu zabrał nienawiść, że związek
 krwi zaledwo uznawał. Wtey zo-
 stającemu złości zdawało się, jakoby
 się mścił wzgardy swojej, nie będąc
 urażony tylko że widział BOLESŁAWA
 szczęśliwszego y godniejszego nad
 siebie: Łatwo mu było (d) wpaść
 do Polski, gdzie dla zawartych Tra-
 ktatów nic takiego niespodziewano się.

Roku
1002.

Król wyprawił do jego Połow
 (e), dowiadując się przyczyny ta-
 kiego postępku; co podobno przestra-
 szyło BOLESŁAWA [tak się zwał
 Xiąże Czelki] iż wrócił się do kra-
 ju swego; ale wkrótce potym znowu
 wtargnął do Polski, y tak powielekroć
 czynił, jak tylko postrzegł gotowych
 POLAKOW do bronienia się. A gdy
 uważał, że po tak wielu okrutnych y
 gru-

(b) *Reipubl. Bojema a M. PAULO STRAN-*
SKI Cap. VIII. Art. XIV. XV.

(c) *DLUGOSS: pag. 136.*

(d) *Id. pag. 137.*

(e) *Id. pag. 138. CROM. Libr. III. p. 54*

P
 grubiań
 własną
 szukał
 siebie.

He
 ny od
 był Kró
 HENRY
 rzy Xia
 wni.

y Turin
 Austrya
 z który

HERMA
 drugi F
 ze wsz

chciand
 kończy
 zabity

y Aust
 Tronu

(f) An
 Brun

(g) Di

(h) In

Brun

(i) Di

NENF.

205.

(k) Di

burg.

grubianńkich łupieżtwach zwycięstwa BOLE-
własnymi nie mógł otrzymać siłami, SLAW
szukał zkałby mógł mieć pośiłki dla CHRO-
siebie. BRY.

HENRYK Xiążę Bawarski zrodzo- Rok
ny od Synowca OTTONA I. obrany 1002.
był Królem Rzymskim, pod imieniem
HENRYKA II. chociaż (f) niektó-
rzy Xiążęta byli mu jeszcze przeci-
wni. EKHARD (g) Margraff Misni
y Turingii, y HENRYK (h) Margraff
Austryacki sobie tego żądali tytułu,
z których pierwszy miał w pomocy
HERMANA Xiążęcia Alsackiego, a
drugi Polskiego Króla (i). Chociaż
ze wszystkich stron uzbrajano się,
chciano jednak przez zdradę raczy za-
kończyć ten interes; bo EKHARD (k)
zabity był od przyjaciół HENRYKA II.
y Austryak tylko został który mu
Tronu zasiadać nie dopuszczał.

F. 2

Xiąż-

(f) *Annal. Hildesheimens. Tom. I. rerum
Brunsvic. pag. 722.*

(g) *DITHMAR Libr. V. pag. 365.*

(h) *In vit. S. Henr. Imper. in script. rer.
Brunsvic. Tom. I. pag. 433.*

(i) *DITHMAR p. 372. HENELII AB HEN-
NENF. in script. rer. Silesiae. Tom. II. p.
205.*

(k) *DITHMAR pag. 366. Chronic. Quedlin-
burg. pag. 286.*

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY
Roku
1003.

Xiąże Czeski (1) w nadzieję pomocy przeciwko Polakom stanął z strony nowoobranego Cesarza, y pociągnął za sobą Syna Margraffa EKHARDA, imieniem HERMANA, który bynajmniey nie naśladował Oycy swego w pilnym (a) zachowywaniu Traktatów, co mu Wiernego zjednało przezwisko. Ledwo się już HERMAN z GERONEM Margraffem Luzackim nie złączyli Czechom w pomoc przeciw BOLESLAWOWI; ale ten poprzedził ich (b), wkrótce w Luzacyą, wziął miasto Bautzen; a przeszedłszy Elbę, wziął także Streleń, y obległ Stolicę Misnii.

GUNCELIN Stryi HERMANA (c) uskarżając się na niestatek Synowca swego, że przeszedł na stronę Cesarza, sam równym występkiem podniecił (d) obywatelów Miasta Meißen przeciw garnizonowi je broniącemu, którą Fortecę gdy objął BOLESLAW, wkrótce (e) stał się Panem kraju całego aż do rzeki Elstern w Woigtlandyi. Guncelin uczyniony był w nadgrode Rządcą Stolicy, który jako był

nie-

(1) DITTMAR pag. 367. 368.

(a) Id. pag. 366.

(b) Ibid.

(c) Id. pag. 389.

(d) Id. pag. 366.

(e) Id. pag. 367.

niewierny Synowcowi, tak wkrótce BOLE-
zdradził POLAKOW, bo przyjawszy do SLAW
Miaſta Cesarſkich żołnierzy, niechciał CHRO-
go więcey wydać BOLESŁAWOWI BRY
(f), co go wielce w dalszym zatru-
dniło poſtępowaniu.

Nie mogąc ſię utrzymać w Misnii, Roku
opuſcił ją, zabrawszy (g) co tylko 1004.
mogł niewolnikow według zwyczaju
czasow owych, co oſtatek grubiań-
ſtwa y w naszych odnawia wiekach,
ſpałił Stelen, y złupiwszy cały kray
od Elby aż do Chemnitz, przebrał ſię
do Czech.

Ledwo ſię tam pokazał, zaraz wie-
le (h) miaſt poddało mu ſię; á które
ważyły ſię dawać odpor, dobyte ſą y
złupione, przez który wſzyſtek czas
Xiążę BOLESŁAW ani ſię pokazał,
jakby wcale rozpuſcił woſko; y nie
trwał o żadną ſzkodę. Pycha niedo-
zwalała mu poddać ſię, á bojaźń bro-
nić ſię. Król Polſki żądał mniey ła-
twego zwycięſtwa, ktoreby nie tak u-
pewniało jego zemſtę, jako raczey ob-

F 3

ja-

(f) Id. pag. 273.

(g) Id. pag. 396.

(h) DLUGOSS. pag. 139. CROMER pag. 54.
vit. S. Henr. Imper. Tom. I. Script. Brun-
ſwic. pag. 435. Chron. Princip. Polon. in
ſcript. rer. Sileſia. Tom. I. pag. 17.

BOLE- jaśniało waleczność. Dobył Pragi,
SLAW à Xiąże z Synem JAKOMIREM w Zam-
CHRO- ku Wiszenradzkim. poddać się musiał,
BRY. któremu Król. za poduszczeniem wła-
 Roku snych. jego. poddanych. oczy wy-
 1005. łupić kazał (a), a Syna oddał na
 ręce Rawiczow czyli Urzynow (b),
 którzy byli w Czechach wielce powa-
 żani, y pomogli POLAKOM do zwycie-
 zstwa. Czechy przez czas nie jakie
 (c) przy koronie zostawały, aż Król
 zlitowawszy się nad Ulrykiem drugim
 BOLESŁAWA oddał mu je razem z Mo-
 rawą w ow czas zawojowaną. nakazu-
 jąc coroczny podatek.

Tak żwawa wojna potrwożyła
 rzeszę Niemiecką tym. bardziey, że
 żadney pozorney do papierania jey
 nie było przyczyny, kiedy (d) Mar-
 graff Austriacki odstąpiwszy zamy-
 ślow swoich, na dobrowolne do Zamku
 Wit-

(a) DLUGOSS. *Es. CROMER ubi supra* &
 PAST. AB HIRTEM. *Flor. Pol. Libr. II. p.*
 29. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. p. 72.*
 DITHMAR p. 371. *Es in vit. Henr. Imper. ab*
 ADELBOLD. *Episc. Traiectens. in script.*
rer. Brunswic. Tom. I. pag. 440.

(b) DLUGOSS. pag. 136. CROMER *ubi su-*
pra. OKOLSKI. *orb. Pol. Tom. II. pag.*
 181. *Es. 185.*

(c-) DLUGOSS. pag. 150.

(d) DITHMAR pag. 376.

P
 Witgen
 gdzie g
 proźno
 Cesarzk
 obrócił
 abo prz
 ju Czel
 y zebra
 seburg,
 prawil
 JAKOMI
 now ze
 woyska
 prowac
 górach
 Czech
 wnie id
 po mia
 tworzy
 na go
 RYK
 chronil
 czynku
 knęli,
 w perz
 GUNCI
 wało

(e) I
 (f) C
 juic.

Witgenstein wskazał się więzienie, BOLE-
gdzie go noc y dzień strzeżono, że już SLAW
próżno było utrzymywać go przy CHRO-
Cesar skim Tronie. Myśl tedy całą BRY.
obrócił Cesarz do strącenia ULRYKA, Roku
abo przynajmniey do uwolnienia kra- 1005.
ju Czeskiego z pod władzy Polskiej,
y zebrawszy woysko (e) pod Mer-
seburg, przeciw (f) ULRYKOWI wy-
prawił je, oraz małą garstką żołnierzy
JAROMIRA, który uszedłszy z rąk Urzy-
now zebrał je y za weyściem do Czech
woyska Cesar skiego do większey przy-
prowadził liczby. POLACY stanęli na
górach, ale przeyscia Niemcom do
Czech zagrozić nie mogli, gdyż usta-
wnie ich uganiano, a nawet garnizony
po miastach wycięte były. Praga o-
tworzyła JAROMIROWI bramy, y za Pa-
na go uznała, tym czasem kiedy UL-
RYK z BOLESŁAWEM w Luzacyi
chronili się; ale y tam nie mieli spo-
czynku: bo gdy się w Bautzen zami-
knęli, Cesarscy dobyli ich, y Miasto
w perzynę byłoby obrócone, gdyby nie
GUNCELIN był na przeszkodzie. Zda-
wało się, iż BOLESŁAW nie mógł

(e) Id. pag. 378.

(f) Chron. Saxon. Quedlinburg. rev. Brun-
swic. Script. Tom. II. pag. 287.

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1005.

sam jeden dać odporu całej rzeszy Niemieckiey przeciw jemu sprzyśiężoney; ale on im więcej uważał rządow nieprzyjacielskiego woyska, tymmniey do obawiania się znaydował przyczyn. (g) Nieprzyjacielskie albo-
wiem wódytko, z wielu będąc złożone
częste, więcej sobie zawady niż po-
mocy czyniło, a woyska Polskiego je-
dna myśl jedno było ferce; co dało się
znać w Roku następującym, kiedy Ce-
sarz nowe uczyniwszy zaciągi (a),
y przyłączywszy do ich JAROMIRO-
WE pólki, (b) chciał wkroczyć do
Polski, y zrabować ją tak przynay-
mniey jak Czechy od Polaków były
zrabowane; ale niezgodna między so-
bą zwierzchność nie dozwoliła za-
myślu tego do skutku przyprowadzić:
bo jedni folgując żołnierzowi, drudzy
niechcąc własnych opuścić granic,
inśi od Polaków przekupieni, inśi zaś
przez samą zazdrość po lasach y ba-
gnach przez czas długi włócząc się
bez przyczyny, bardziey się czuli na
siłach zwątlonymi, niż przez potrze-
bne

(g) DITHMAR pag. 379. vit. Henr. Imper.
ab ADELBOLD. Episc. Trajett. in script.
rer. Brunsvic. Tom. I. Art. 43. pag. 440.

(a) DITHMAR pag. 380.

(b) Id. pag. 381.

bne byliby prace. Na koniec woysko BOLE-
obróciło się ku rzece Sprehe, którey SŁAW
przeyscie łatwe zdawało się; ale skoro CHRO-
część woyska na drugą stronę prze-
szła, otoczona została od Polaków uta-
jonych między gęstwiną na brzegach Roku
rzeki tej. Toż się stało y powtor-
nie, tak dalece, że BOLESŁAW (c)
żałował zguby tak wielu mężnych
ludzi, że nie mieli czasu do bronienia
się. Wiele z ich było wysokiego u-
rodzenia których Historya wylicza
imiona; przez co HENRYK II. do pom-
sty nad Polakami bardziej jeszcze był
pociągnięty.

Wynalazłszy więc bezpieczniey-
sze miejsce, wszedł do Słońska (d);
y stanął nad rzeką Bober, którey
przeyscia, jako też y Odry Polacy
stojąc na polach Krófsenńskich zagro-
dzić nie mogli, y owszem widząc nie
wystarczające siły swoje użli do Pol-
ski, zostawiwszy sprzęty, ale będąc go-
nieni od Niemcow aż ku Poznaniowi,
y czując się BOLESŁAW w niebezpie-
czeństwie prosił o pokoy, który otrzy-
mał za pośrednictwem Tagmiona
Arcybiskupa Magdeburgskiego, bo-

(c) Ibid

(d) Id. pag. 382.

y rzeszy
sprzysię-
uważał
woyska,
baydował
skie albo-
złożone
y niż po-
kiego je-
o dało się
kiedy Ce-
gi (a),
ROMIRO-
oczyć do
przynay-
row były
miedzy fo-
blala za-
rowadzić
i, drudzy
ć granic
i, inși zaś
ch y ba-
ocząc się
czuli na
z potrze-
bne

nr. Imper.
in script.
pag. 440.

BOLESLAW. woyiko Cesarzkie wrócić się do do-
 mu żądało. Tak BOLESLAW nawet
 Roku uciekając przytępił nieprzyjacielską
 1008.. odwagę (e).

Pokoy był zaprzyśiężony; HEN-
 RYK jednakże, za doniesieniem Xią-
 żęcia JAKOMIRA y Posłow z Miasta
 Lauben w Luzacyi, jakoby BOLESLAW
 przekupował ich na stronę swoją (a),
 nową mu wypowiedział wojnę (b)
 przez Grassa de Rochlitz żięcia. Nie-
 masz pewności, czy BOLESLAW win-
 nym był, w czym go oskarżano, czy-
 li też to tylko wynalazek był Cesa-
 rza; szukającego pozorney przyczyny
 do zerwania pokoju sobie nie bardzo
 pożytecznego; zwłaszcza że zdało mu
 się iż Polacy wydołać mu nie byli
 sposobni.

Zadziwiony tym postępkim Bo-
 lesław, abo przynajmniey powierz-
 chownie się udawając, jakby do tego
 żadney nie dał przyczyny, zawczasu ca-
 łą winę nieszczęścia, które z tey woj-
 ny Niemcow napotkać miało, na Ce-
 sarza

(e.) Chron. Saxon. Quedlinburg. Tom. II.
 rerum Brunsvic. .p. 287.

(a.) DITHMAR pag. 384.

(b.) Ibid. & HENELLII AB HENNENFELD
 Annal. Silesia in script. rer. Silesia Tom.
 II, pag. 207.

sarza
 cił, że
 wrócił
 LACY
 gnęli,
 Fortec
 czyli
 przyw
 wszyfi
 Miasta
 GUNC
 Misni
 Go
 scy, z
 TAGM
 znayd
 tę wi
 szczon
 POLAK
 tak dl
 odwag
 Ty
 SLAW
 czynę
 jego,
 nych j
 kłada
 a pok
 dla fa
 zwoś

sarza zwał; y tak się prędko obrócił, że ledwo Graff do Ratishony powrócił, wraz dowiedziano się, iż POLACY w Xięstwo Magdeburgskie wtargnęli, gdzie otrzymawszy niektóre Fortece, Miasto Zerbst przesiraszone czyli przekupione do poddania się przywiedli. Od Odry aż po Elbę wszystkie kray był podbity, y garnizon Miasta Bautzen złożony z żołnierzy GUNCELINA y HERMANA, Margraffu Misnii nie mógł wytrzymać.

Gdy się to Miasto poddało, Cesarscy zgromadzili się pod Kommendą TAGMONA Arcybiskupa; gdzie się znajdował DITHMAR, z którego mam tę wiadomość: ale wkrótce rozpuśczone wódzko, zważywszy, że się POLAKOM oprzeć nie można było, nie tak dla liczby ich, jako bardziej dla odwagi.

Tym pożytecznieysza była BOLESŁAWOWI ta wyprawa, że dała przyczynę ukazania światu doskonałości jego, y poznania sposobności poddanych jego, którzy wielkości swojej zakładać nie mogli: jako tylko na broni, a pokoy był im wielce niebezpieczny dla samey znajdującey się w ich rzeźwości. Ta przyczyna uwikłała go dośyć

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1008.

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1008.

dofyć lekkomyślnie iść przeciwko Rusakom, dla utrzymania jednego Xiążęcia, którego występki niegodnym czyniły żadney uczynności.

WŁODZIMIERZ ów sławny Wojownik, który kłócił Polskę za czasow MIECZYWSŁAWA, Państwo swoje na jedenaścioro (c) podzielił Synow: z których jeden imieniem SWIE,TOPEL, K mając Xięstwo Terkie niekontentował się im, ale kazał zabić dwóch swoich Braci, dla zabrania ich Dziedzictwa. JAROSŁAW Xiąże Nowogrodzki (d) chciał pomścić się krwi ich, abo podobno chciał Xięstwo jego y pobitych zagarnąć Braci. Ztąd między inni wojna: SWIE,TOPEL, K przegrał; y do Polki się uciekł prosząc BOLESŁAWA o pomoc; na coby tym łatwiey zezwolił Król, że sposobność upatrował odebrania, co WŁODZIMIERZ był zabrał Polakom. Oprzed mu się tam niemożono, bo ufając sobie y swoim żołnierzom wdawał się w niebezpieczeństwa, jak gdyby się ich nieobawiał; wprzod jednak mądrze wżysztko przezyrzał, jak gdyby się obawiać miał.

Ja-

(c) CROMER pag. 57. DLUGOSS. 144. 145.

(d) Id. pag. 150. 151.

JAROSŁAW z wybrany m wódyskiem (a) na przeszkodę stanął za Bugiem, ale go w oczach nieprzyjacielskich przepłynąwszy z wojskiem BOLESŁAW, szyki im pomieścił, tak dałec, że chociaż z podobną Polskiey stawili się odwagą, uciekać jednak musieli po krwawey potyczce. A gdy w niedostatku odwagi po desperacku częstokroć bronili się, tym więk-szey sobie klęski przyczyną byli, bo goniącym się za sobą sposobność większą dozabijania ich dawali.

To zwycięztwo kray cały otworzyło BOLESŁAWOWI; Kiow (b) Miałto nieźmiernie wielkie, y lepiej niż in-sze w ow czas fortece wzmocnione, oblężono (c), y głodem do podda-nia się przymuszono. Życiem mie-szkańców darowano; a skarby tetylko, które do Ruskich należały Niażat, wzięte były w nadgrodeę wydatkow wojennych, y pracy żołnierskiey. JA-ROSLAW z ostatkiem woyska sam

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1008.

(a) Ibid. & pag. 152. DITHMAR in script. rer. Brunsvic. LEIBNITII Tom. I. p. 426.

(b) DLUGOSS. ibid. & pag. 153.

(c) SARNIC. Libr. VI. Cap. V. p. 1048.
DITHMAR in scrip. rer. Brunsvic. LEIBNITII Tom. I. pag. 427.

BOLE- szukając obrony, żadney dać nie mogli
SLAW pomocy. (d)

CHRO- SWIĘTOPEŁK krządy objął w Kijo-
BRY- wie, a woysko Polskie zostało się w kra-
Roku ju dla utrzymania jego; gdzie czy to
1008. przez nienawiść ku temu Xiążęciu,
czyli też z przyczyny naprzykrzenia
się Polaków przez zbytne podatki, a
może też przez wzgardę nad wszystkie
krzywdy nieznosniejszy, Rusacy u-
myśleli zabijać Polaków, gdzieby tyl-
ko bezbronnych znaleźć mogli. Po
każdey nocy znajdowano nietylko
żołnierzy ale nawet y Officerow w
krwi własney utopionych. Darmo
szukano zaboyców; niebyło żadnego
świadka, bo wszyscy byli winowaycy;
y niekarano nikogo, tylko się grożono,
jeźliby niepoprzestali.

Nie ustawało jednak to spiknienie
się, gdyż nowy Xiążę utrzymywał je,
za powinność sobie mając to co mu
dobrze uczyniono, y do niewdzięczno-
ści przydając zdradę, chciał się po-
zbyć Polaków: a jeźli na to swoich
nienamawiał, to przynajmniej zby-
tnim zawinił pobłażaniem. Już Po-
lakom niestało cierpliwości: odebrali
mu wszystko, co od ich miał, Kiow
tak

(d) DLUGOSS p. 54. CROMER p. 58.

tak zhu
przep
owe M
ne, gd
nym
jadłoś
wodyk
Po
było ś
wszy
się da
staw
dwie
RZA,
ła nie
niewo
ło. (C
G
wało
ścią
wiła
sko,
ROSL
brał,
wadz
szym
podo

(a)
cip
pa

tak złupili, że nawet Kościołom nie
przepuszczono, y w momencie pyśne
owe Miasto w perzynę byłoby obróco-
ne, gdyby BOLESŁAW tknięty żało-
snym nieszczęśliwych wołaniem, za-
jadości rozjątrzonego nieutrzymał
wody.

BOL-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1009.

Po tak straszliwym przykładzie nie
było się po co dłużej bawić, y zostawi-
wszy garnizony po Fortecach wrócili
się do Polki, prowadząc z sobą w za-
staw wielu Panow kraju owego, y
dwie Xiężniczki Córki WLÓDZIMIE-
RZA, z których jedna już była dozna-
ła nieszczęścia, które jey nad samą
niewolę nieznośniejsze być musia-
ło. (a)

Gdy wojsko spokojnie maszero-
wało, y już pierwsza straż z czę-
ścią korpusu za rzeką Bug przepra-
wiła się, obaczono zbliżające się wo-
jsko, jakoby się potykać miało. JA-
ROSLAW (b) pod Nowogrodem ze-
brał, y manowcami aż na to przypro-
wadził miejsce, gdyż na żadnym in-
szym zyskać co nie spodziewał się; a
podobno nie tak mu się bić chciało,
jako

(a) Joan. Chronic. Pol. & Chronic. Prin-
cip. Pol. in script. rer. Silesiae Tom. I.
pag. 5. & 18.

BOLN- jako raczey odebrać tę zdobycz, któ-
SLAW rą, poddanych jego złupiwszy, pro-
CHRO- wadzono. (b)

BRY.

Roku
1009.

Król chociaż nie był tym niebe-
 spieczeństwem przerażony, nie tail go
 jednak przed małą garstką żołnierzy,
 których miał z sobą, gdyż ten był spo-
 sob zachęcenia ich do stawienia się
 dobrze. Wiedział, iż do wzbudzenia
 waleczności ich dosyć było dać im spo-
 sobność do nabycia sławy. Już tedy
 dwa wojska zeszyły się z sobą, y row-
 ną odwagą nacierali się. Polacy rze-
 zwością swoją zadziwili ciężkich y
 niezręcznych Rusinow, którzy jednak
 samą utrzymywali się stałością; a wi-
 edząc, że nie co poparli Polakow, chcą
 ich zewsząd otoczyć, y już z boku ude-
 rzywszy, szyki byli popsuli: ale Bo-
 LESŁAW naprawił je, y tak ustanowił,
 że wszystkich stron broniono się nie-
 przyjacielowi; sam zaś tym czasem
 wybrawszy jeden szwadron, wpadł na
 jego. Reszta wojska Polskiego na po-
 moc

(b) CROMER *ibid.* DLUGOSS *pag.* 155. 83
 seq. NEUGEBAV. *rer. Pol. Libr. III. p.* 53.
 PAST. AB HIRTEM. *Flor. Pol. Libr. II.*
Flor. Pol. Libr. II. pag. 29. 30. *Chronica.*
Princip. Pol. in script. rer. Silesiae Tom.
I. pag. 18.

P
 moc p
 stawia
 szliwa
 były C
 wet y
 waga
 JAROSŁ
 opatrzo
 Większ
 żyła, in
 do lafu
 WEM,
 dzał, że
 tego c
 wowi d
 ich zna
 którego
 niebez
 Koś
 łupow
 rowi l
 wodztw
 którem

(a) DL
 Chron
 sia T

(b) Ge
 script.

Tom.

moc przybiega, á Ruśsacy w kroku
stawają. Wten czas rzeź tak stra-
sliwa stała się, że brzegi Bugu krwią
były (a) zlane, á powiadają, że na-
wet y wody zafarbowane, kiedy od-
waga w zajądlność odmieniła się, ale
JAROSŁAW w konne woysko mniey
opatrzoney znowu dał się przełamać.
Większa część Ruśsaków broń zło-
żyła, inśi w rzece potonęli, inśi zaś
do lasu uciekli w ślady za JAROSŁA-
WEM, który ich tak szypko poprze-
dzał, że dognać go nie można. Od
tego czasu famiż Ruśsacy BOLESLA-
WOWI dali imię CHROBRY, co w języku
ich znaczy popędliwy, choleryczny,
którego w złość wprowadzić rzecz jest
niebezpieczną (b).

Kościółom Polskim nie mało z tych
łupow dostało się, osobliwie Klaszto-
rowi Benedyktyńskiemu w Woje-
wodztwie Sandomirskim nad Wisłą,
któremu część dobr swoich zapisał
SIE-

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1009.

Roku
1010.

(a) DLUGOSS. p. 157. CROMER ubi supra
Chron. Princip. Pol. in script. ver. Sile-
siae Tom. I. pag. 18.

(b) Genealog. Ducum Silesiae in iisdem
script. Tom. I. p. 649.

BOLESLAW z domu TOPOR, który nam znajomy jest pod imieniem z TENCZYNA OSSO-BRY. LINSKICH.

Tą swiätobliwą hojnością zaleciwszy zwycięztwa swoje BOLESLAW, do pomnożenia ich kwapił się, obawiając się, ażeby przez długie próżnowanie (d) nie wygaśł umysł wojenny w Polakach, którym jedynie w postronnych wstawieni byli narodach.

Roku
1012.

Cesarz dał mu do nowey pobudki wojny, chcąc odebrać część Saxonii, którą (e) był podbił BOLESLAW. Pomagali (f) Cesarzowi Arnolf Halberstadtki y MEINWERK Paderbornski Biskupi, JAROMIR Xiążę Czeski, GERON Luzacyi y HERMAN Misni Margraffowie, którzy będąc spolebnieyszymi do zrabowania niż do podbicia kraju z ogniem y mieczem weszli do Szłońska. Pokusili się byli dobywać Głogowa, gdzie BOLESLAW, niemając sił zupełnych do dania odporu był się zamknął, ale nic nie wsko-

rali.

(c) DLUGOSS p. 158. CROMER p. 59. O.
KOLSKI orb. Pol. Tom. III. p. 10.

(d) DLUGOSS p. 160. CROMER p. 59.

(e) DITHMAR p. 389.

(f) Id. p. 390.

PO
rali. A
stępek
jacielen
(a) w
waymy
ni się
nia; py
Wo
Głogow
stawało
wało, k
bie po
śni ob
prawie
kom ni
Bo
frzenic
kiem r
tem na
re mia
to jedn
cia nie
podrzu
Mudzi
okolice
zdawał
Jaromi

(a) Id.
(b) Id.
(c) Cl

rali. A gdy Polacy ganili ten jego po-
stępek chcąc uganiać się za nieprzy-
jacielem, pod gardłem zakazał im
(a) wychodzić z miasta: *Niewyży-
waymy Cesarczykow, mōwił, bo bro-
ni się tylko desyć jest do ich zwycięże-
nia; pycha ich sama pobije.*

Woysko Cesarskie z niczym z pod
Głogowa odchodzić na tym tylko prze-
stawało że wkóło spustofzone zostawo-
wało kraje; Czechom wrócić się do sie-
bie pozwolono, a reszta woyska do Mi-
snii obrociwszy się, przez Elbę prze-
prawilo się, y przez długi czas Pola-
kom nie przykrzyło się.

BOLESŁAW chcąc jeszcze rozpo-
strzenić kraje swoje, poszedł (a) z wo-
yskiem między Kuśtrynem y Frankfor-
tem nad Odrą, y obległ Lebusz, któ-
re miasto chociaż niebronilo się, by-
ło jednak złupione, obywatelom ży-
cia nie darowano, y na resztę ogień
podrzucono. Z tamtąd udał się ku
Muldzie (c), y włożył podatek na
okolice miasta Koiduz. Wzyskko się
zdawało iść po ręce temu Xiążęciu.
JAROMIR powróciwszy do kraju swe-

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRV.
Roku
1012.

Roku
1013.

G 2 go

(a) *Ibid.*

(b) *Ibid.* p. 394. 395.

(c) *Chronic. Quedlinburg.* p. 288.

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1013.

go (d), wpadł w niełaskę u Cesarza, y oddany był pod straż jednemu Biskupowi, któryby wszystkich jego sprawy postrzegał; a Xiążęciem Czeskim uznany był przez Cesarza ULRYK brat JAROMIRA, o którego przyjaźni ku sobie nie wątpiąc BOLESLAW, żądneym dumnym zamiśłom swoim nie zakładał granicy.

Krzywym poglądał okiem (e), że Cesarze zaczawszy od HENRYKA I. przywłaszczyli sobie tę część Saxonii, którą trzymali Synowie naturalni LESZKA III. umyślił ją do swego przyłączyć Państwa, czego nie mogłby był dokazać, żeby w kraju owym gorami y lasami uzbrojonym odważono się dać mu odpor: ale strach go wszędzie poprzędał, tak dalece, że (f) Misnia, Magdegurg, Miasto Hildesheim

nad

(d) DITHMAR p. 395.

(e) CROMER p. 59. 60. NEUGERAV. *Hist. Pol.* p. 54. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.* III. p. 30.

(f) HELMOND. *Libr. II. Cap. XV. Chron. Sławor. in script. rer. Brunsvic. Tom. II.* p. 55. JOANN. *Chronic. Pol. in script. rer. Silesiae Tom. I.* p. 5. & 649. & *Tom. II.* p. 25. HENELII AB HENNENFELD *Anal. Silesiae in scrip. rer. Silesiae Tom. II.* p. 208.

nad r
wszyst
bą m
znacze
skiego
Holst
Włzy
wyjawa
do k
owych
ski (C
do z
BOLES
na' z
czna
Z
był te
rzy (C
czasie
kiem,
wierno
prawe
niedaw
wynio

(a) K
649.
Cap.
1.
(b) L
LII

POLSKIEY XIEGA II. 101

nad rzeką Jornerst, Meklemburg, to Bole-
wszystko co niegdyś Słowacy nad El-
bą mieli, było zawojowane, nawet CRO-
znaczna część Chersonezu Cymbry-
skiego, czyli półwyspu, gdzie teraz BRY.
Holstyn, Sleswik y Jutlandya leżą. Roku
Wszyscy ci podatek Polszcze płacili, 1013.
wyjawszy famych Xiaząt Słowackich,
do których jeszcze niektóre części w
owych krajach należały. Granice Pol-
ski (a) rozciągały się wów czas aż
do złączenia się Elby z Salą, gdzie
BOLESŁAW trzy wystawić kazał słupy
na znak obzerności kraju, y na wie-
czną chwałę swojej pamiętkę.

Zdaje się jednak, iż on nie długo Roku
był tej obzerności Panem, y niektó- 1014.
rzy (b) Pisarze głoszą, iż w krótkim
czasie stał się Cesarzowi hołdowni-
kiem, y przyśiągł przez Posłów na
wierność jemu. Może też byż, iż
prawem hołdowniczym trzymał kraje
niedawno podbite; ale postępek ten
wyniośności jego tak przeciwny w krót-

G 3 ce

- (a) KADLURK. *Libr. II. Epist. VIII. pag.*
649. HARTKNOCH *de Rep. Polon. Libr. I.*
Cap. IV. p. 122. SARNIC. *Libr. VI. Cap.*
V. p. 1048.
(b) DITHMAR *Libr. VI. p. 397.* HENE-
LI AB HENNENFELD *Annal. Sil. p. 209.*

BOLE-
SLAW
Roku
1014.

Roku
1015.

ce był inaczey obrońcy: gdyż obie-
cawszy pomagać HENRYKOWI (c)
wojny we Włoszech, nietylko nie wy-
pełnił tego, ale y owszem wysłał za
Alpy takie osoby, któreby od strony
Cesarza odciągnęły pomocników jego.

Spodzielając się od nowego Xi-
ążęcia Czeskiego wielkiej pomocy,
wysłał do jego (d) Syna swego Mie-
czysława, ażeby go pociągnął za so-
bą przeciwko Cesarzowi; ale ULRYSK
zapomniawszy BOLESŁAWA, samego
tylko HENRYKA uznawał za obrońcę
swego, któremu chcąc się przyłużyć
zdradził dawnego przyjaciela, biorąc
MIECZYSŁAWA w niewolę (e), á zna-
czniejszych Panów, którzy z im byli,
innych zabijając, innych w ścisłym
zamykając więzieniu.

Postępek ten ganiony był od sa-
mych nawet Polskich nieprzyjaciół.

Cc-

(c) DITHMAR. *Libr. VI. p. 397.*

(d) *Id. Libr. VII. p. 402.*

(e) *Chronica. Quedlinburg. in script. rer. Brunsvic. Tom. II. p. 289.* Czytamy w
jedney Kronice, że ULRYSK mszcząc się
zato, że BOLESŁAW Oycu jego oczy wy-
łupił, uczynił MIECZYSŁAWA niepłodnym.
Chronica. Princip. Pol. in script. rer. Silas. Tom. I. pag. 21. Lecz rozpusta, której
w dalszych latach ten Xiążę cudłow ro-
związał, przeciwnie pokazuje.

Cesarz
ale u
nie ch
Arcy-u
ciwneg
ckim u
tego u
ich, co
nić by
niac
Oycu,
nieprz
wlocze
tak da
dzie b
miałby
na jeg
szego
Trakt
stawy
dzir.

T
rę, je
owyn
przek
radzo
dneg
y co

(f)
(a)

POLSKIEY XIEGA II. 103

Cesarz wziął MIECZYSLAWA do siebie, BOLE-
 ale upominającemu BOLESŁAWOWI SLAW
 nie chciał go wydać chociaż GERON CHRO-
 Arcy-biskup Magdeburgski był prze- BRY.
 ciwnego zdania, y na Seymie Niemie- Roku
 ckim użalał się, że HENRYK nie chciał 1015.
 tego uczynić dla dobra krajow swo-
 ich, co y przez samą ludzkosc uczy-
 nić by należało: mówił (f), iż czy-
 niąc zadosyć żądom kochającego
 Oycy, uniknąłby był niebezpiecznego
 nieprzyjaciela: ale, dodawał, to prze-
 włoczenie rożniło BOLESŁAWA,
 tak dalece, że teraz przypisywać to bę-
 dzie bożazni naszej, co pierwey rozu-
 miałby był, że się stało przez wzgląd
 na jego; oddając mu więc Syna, nie co in-
 szego czynić nam należy, jako żeby przez
 Traktat na pokoy zezwolił, y dał za-
 stawy, dla pewności, że się mścić nie bę-
 dzie.

Ta mądra rada byłaby wzięta gó-
 rę, je-żliby większa część na Seymie
 owym zgromadzonych (a) nie była
 przekupiona od BOLESŁAWA; a tak u-
 radzono oddać MIECZYSLAWA bez za-
 dnego znaku nie ufności co do Oycy
 y co do Syna, y odprowadzono go do
 Pol-

G 4

(f) DITHMAR p. 403.

(a) Ibid.

BOLE- Polski z wszelką godności tego Xiążę-
SLAW cia przyzwoitością.

CHRO- Ociec znajdował się w ow czas
BRY w obozie, którego wraz zdał mu rzą-
Roku dy, rozkazując ażeby szedł pomścić
1015. się krzywdy swojej; czego HENRYK
spodziewając się, przeprawił (b) za
Elbę woysko swoje, y zabijając wszy-
stkich kogo tylko napotkał, stanął nad
Odrą, gdzie miał wydać MIECZYSLA-
wowi batalią. Niechciał czekać Po-
lakow w kraju swoim, gdzie prze-
gawwszy podałby się w niebezpieczeń-
stwo utracić wszystko, á wygawwszy
nic niepozyskać oprócz utrzymania się
przy swojej własności, oraz chciał
przez to ulżyć ciężaru poddanym
swoim, á do większey żołnierzey pobu-
dzić odwagi uymując im wszelką
ucieczki nadzieję. Postanowiwszy
więc sobie prowadzić ich w szrodek
Polski, chciał przeprawić się przez
Odrę, kiedy na drugiey stronie pier-
wszą straż obaczył Polskiego woyska.

Upatrując bezpieczney pory do
kilku dni odkładał przeyscie woyska
swego; na resztę pokazując się, jako-
by przez kilka mieysc razem prze-
prawiać się chciał, obrocił wszystkie
sily

(b) *Id. pag. 404.*

sily na
CZYSL
jednak,
odpor,
czas w
tarczkę
proszem
mówią
ta nie
była y
Cesarz
obozie
iz MIE
infzey
jak dla
łowi.

HE
gniem
BOLES
nad O
woysk
nie Ce
zad, á
na sila
tylko

(c) C
Brun

(d) l
lesie

siły na jedno, które mniej od MIECZYSLAWA strzeżone było. Większy jednak, niżli się spodziewał, znalazł odpor, bo uporczywą y przez długi czas wątpliwą wytrzymać musiał utarczkę. Na resztę (c) Polacy rozproszeni utracili 600. albo jak inși mówią 900. ludzi; Cesarzka zaś strata nie tak wielka była, ale chociażby była y większa, nie żałowałby tego Cesarz, gdyż tak wielkie przez to w obozie Polskim stało się zamieszanie, iż MIECZYSLAW zdawał się nie dla inszej przyczyny przyiść na granicę, jak dla pokazania drogi nieprzyjacielowi.

HENRYK uganiając się za im. z ogniem y mieczem, dowiedział się, że BOLESLAW z woyskiem drugim stanął nad Odrą, chcąc opasać (d) Cesarza woyskiem swoim y Syna swego. Zdanie Cesarczykow było wrócić się na zad, a BOLESLAW czując się słabym na siłach unikał batalii, podjazdami tylko napadając, tak dalece, że gdzieś

BOLESLAW
CHROBRY.
Roku
1015.

(c) *Chronica. Quedlinburg. in script. rerum Brunvic. Tom. II. pag. 290.*

(d) HENELI AB HENNENF. *Annal. Silesiae pag. 211.*

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1015.

niebyło tam się jego obawiano, a gdzie by był niewiedziano chyba przez uczynione szkody.

Tym sposobem przekonał dumną Cesarza cierpliwość, który stęskniwszy sobie wojnę, której ani z pożytkiem utrzymywać ani z honorem zakończyć nie mógł, wrócił się (a) do domu z częścią wojska, drugą część pod komendą Arcybiskupa Magdeburgkiego zostawując, któremu kazał pilnować tył i o granic Niemieckich. UBRYSK Xiążę Czeski y HENRYK Margraff Austriacki zdali się Cesarzowi zdolni do zagubienia BOLESŁAWA, nie jednak dokazać nie mogli; y na ich polegając Cesarz wyjechał z obozu, co było skutkiem zbytniego nabożeństwa. UBRYSK (b) wiedeł potym do Szłońska przez góry, y wzięwszy wiele Miast, gdzie garnizony Polskie wytrzymać nie mogły, zabrał w niewolę wielką liczbę mieszkańców. Tym czałem HENRYK, który także wziął broń za Cesarzem, puścił (c) Marchią wschodnią, y zbił wielkie wojsko Pol-

(a) DITHMAR. *Libr. VII. pag. 405.*

(b) *Id. p. 404. 405.*

(c) *Id. p. 405.*

Polski
stało
sarza.

Ja
rozpa
zawsz
o któ
skon
kę w
na 2
y w
Marg
cznie
bity
pew
dąc
za s
strac
się,
umi

król
swo
czw
prz
był
lan
łoj
szu

(d

Polskie, gdzie 800. głów na placu zo-
stało się: co wielce ubespieczło Ce-
sarza. (d).

Jakożkolwiek jest, doskonałość abo
rozpacz Króla Polskiego przeważała
zawsze szczęście woyska Cesarzkiego,
o którego zamyślach będąc zawsze do-
skonale uwiadomiony, uczynił zasadz-
kę w lesie, co HENRYKA kosztowało
na 2000. ludzi, nie licząc ranionych
y w niewolę zabranych. GERON
Margraff Luzacyi, jeden z naywale-
czniejszych wieku owego mężow za-
bity jest, y zginęłoby całe woysko za-
pewnie, gdyby *Elekter Palatinus* bę-
dąc raniony, y uciekając nie pociągnął
za sobą Kommendanta, który tak był
stracił przytomność umysłu, że ani bić
się, ani chronić się nieprzyjaciela nie
umiał.

HENRYK Margraff Austryacki w
krótce zapłacił drogo przeszłe woysk
swoich szczęście, które zbawił Mie-
czysław, obległ *Munzen*, popalił
przedmieścia, y byłby zapewne do-
bły tej Fortecy, gdyby nagłe Elby wy-
łanie do oddzielenia go nie przymusi-
ło; co wszystko widząc Cesarz, musiał
szukać pokoju, dla którego ułożenia

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY.
Roku
1015.

(d) HENRIC AB HENNENFELD pag. 212.
Vid. Chronic. Quedlinburg. p. 290. 291.

BOLESLAW CHROBRY. Roku 1015. posłał (e) do **BOLESLAWA** Arcy-Biskupow Moguntńskiego y Magdeburgskiego; ale ci ani do rozmowienia się z Królem dopuszczeni nie byli, co y wstydu y gniewu nabawiło Cesarza.

Tym czaſem **BOLESLAW** według dawnych zamiſłow swoich wyszedł przeciwko Prusakom, którzy przed lat 18. zabili **WOYCIECHA** Świętego Arcy-Biskupa (a) Gnieźnieńskiego uſiłującego przywieść ich do Wiary Chrze-

(e.) DITHMAR. p. 412. 413.

(a) Był Czechem z urodzenia, y Biskupem Pragskim, ale nie mogąc wykorzenieć bałwochwalstwa z kraju ſwego, porzucił Biskupstwo, y poszedł do Węgier, gdzie mu się wielce powodziło. Ztamtąd udał się do Polski, gdzie znalazł ſerca jeszcze ſkłonniejszy do nauk jego; lecz nie chcąc nic ani dla ſiebie, ani towarzyszom pracy ſwojej, odſtąpił Arcy-Biskupstwa Gnieźnieńskiego, które mu dane było, y poszedł do Prus opowiadać wiarę Świętą, gdzie Męczeniłą odebrał koronę (*) w Roku 997. pod wsią nazwaną *Fischhausen*. DŁUGOSS *Libr. II. pag. 105. 109. 113. 115. 118. 120.* CROMER *Libr. III. pag. 52.* STANISŁ. LUBIENSKI *oper. poſt. in vit. & ſcript. Episc. Plocensis p. 311.* SARNIC, *Libr. VI. Cap. V. pag. 1048.* KADLUBK. *Libr. II. Epist. XI. p. 646.*

Chrze-
go ci
jeżdż
pomó
to w
jego
stępe
zdaw
kości
go y
stępu
nych
V

kray
to po
gich
sobie
wſza
drog
ła ni

LE
NE
ſer
[*]

(b)
Fl
de
II
(c)
Li

POLSKIEY XIEGA II. 109

Chrześcianańskiey. Ten to jest, które-
go ciało OTTO Cesarz nawiedzić przy-
jeżdżał. BOLESŁAW (b) chciał się
pomścić śmierci jego, y oraz odebrać
to wszystko, cokolwiek Przodkowie
jego byli w Prusiech zawojowali. Po-
stępek tey wojny bardzo wątpliwy
zdawał się, tak dla ludności y dzi-
kości kraju tego, jako też dla trudne-
go y niebezpiecznego do Miałt przy-
stępu na górach położonych y otocz-
nych lasami.

Weszło do Prus wojsko (c) przez
kraj Chełmiński, y takim postępowa-
ło porządkiem, że jedne pòłki od dru-
gich nie bardzo się oddalały dla dania
sobie wzajemney pomocy, y pier-
wsza straż zawsze dla ubespieczenia
drogi poprzedzała: lecz pilność ta by-
ła nie potrzebna; bo przestralzeni zbh-
za-

BOLE-
SLAW
CHRO-
RRY.
Roku
1051.

LEIBNITH *Tom. I. p. 353.* NICOL. HE-
NEL. AB HENNENFELD. *Anal. Silesiae in*
script. rer. Silesiae. Tom. II. pag. 203.

[*] *Anonymi Archidiacon. Gnesnens. brevior.*
Chronica. Cracoviae in script. rer. Sile-
siae Tom. II. pag. 79. 81.

(b) CROMER *p. 61.* PAST. AB HIRTEMB.
Flor. Pol. Libr. II. p. 30. HARTKNOCH
de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VII. pag. 154.
115.

(c) CROMER *Libr. III. pag. 62.* DLUGOSS.
Libr. II. pag. 162.

BOLE- żaniem się tak mocnego Króla Prusa-
SLAW cy, bronić się nie wazyli się. y owszem
CHRO- gdy do lasow pouciekali; Hysząc zda-
BRY. leka głos Polakow wraz im poddawali
 Roku się. obawiając się, żeby ich na za-
 1015. sadzkę ukrytych nie rozumiano. Nie-
 dowierzając jednak przyśięgom ich,
 brano w nie wotę, abo zabijano. Miała
 prawie były opuszczone; a którzy z ich
 uciec nie mogli, spieszyl się do upro-
 szczenia łaski Królewskiej.

Zawojowane były Prusy tym ła-
 twiey, że nie potrzeba było całych ich
 splendorować, które (a) BOLESŁAW
 przyłączył do Polki. y roczny nazna-
 czył podatek; a dla lepszego uspra-
 wiedliwienia przyczyn, które go przy-
 wiodły do podbiicia tego kraju, kazał
 tam wiarę opowiadać Chrześciańską,
 nie mogąc przyzwoliciey skarać ich
 występku, jak przez wykorzenienie
 fałszywey nauki, która do jego po-
 pełnienia przyczyną była. y spodzie-
 wając się oraz, że Ewangelia święta do-
 skonalać obyczaje tych nowych pod-
 da-

(a) CROMER ubi supra. DŁUGOSS. p. 163.
 Chronica. Slavica. HELMONDI Tom. rer.
 Brunsvic. p. 530.

F
 danych
 w pon
 Za
 ich ty
 nieprz
 wie p
 zatrud
 dzając
 Zwyci
 którą
 zgoła
 ciężar
 szczęs
 Co w
 wpok
 le, ul
 zafiad
 y wfi
 spraw
 miłoś
 szcze
 kład
 był i
 Te sp
 czno
 II
 wod
 radz

(b C
 83

POLSKIEY XIEGA II. — 111

danych trwałszymi ich uczynić miała BOLE-
w poprzysiężoney wierności. SLAW

Zabawał się długo nawracaniem CHRO-
ich tym pilniey, że żadnych nieniał BRY.
nieprzyjaciół, y chciał czas ten stra- Roku
wić pożytecznie; a nie będąc niczym 1016.
zatrudniony, rozważał, jak poprze-
dzające wojny szkodliwe mu były.
Zwycięstwa jego Polska opłakowała,
którą on chcąc rozszerzyć wyniszczył
zgoła: kraje zaś podbite obarczone
ciężarem nędzy swojey, żadney nie-
szczęścia swego nieupatrowały tamy.
Co wszystko chcąc BOLESŁAW (b)
w pokoju naprawić, poskromił swawo-
lę, ustanowił prawa, y sam na sądach
zasiadał, wdowom, sierotom, ubogim
y wszystkim nieszczęśliwym czyniąc
sprawiedliwość, uśmiał pozyskać
miłość ich y poufałość, a na tym
szczegulnie przełożenstwa swego po-
kładał szczęśliwość, że przyczyną
był szczęśliwości poddanym swoim.
Te spokojne cnoty wyższey nad wale-
czność potrzebowały odwagi.

Kiedy się starał to do skutku przy-
wodzić, dowiedział się, że Cesarz na
radzie Merseburgskiey wojnę mu wy-
po-

Roku
1017.

(b CROMER p. 62. DLUGOSS. p. 163. 164.
Es seq.

BOLE- powiedział postanowił, y zebrał (c)
SLAW Seym (c) w Goslar dla ułożenia, jakby
CHRO- mu w tym stany Niemieckie pomagały.
BRY. Ledwo ułożony w Niemczech dobry
Roku porządek już psować się poczynął;
1017. bo mając się każdy z Xiążąt za u-
dzielonego y rownego inszym, aż chy-
ba pś długich przeciągach ustawom
ich był posłuszny. To wiedząc Bo-
LESŁAW, miał nadzieję, że mu się
dobrze ta wovna powiedzie, y złączy-
wszy się z Morawczykami napadł na
półki (d) Bawarskie, y zbił je do-
szczętu. Tym czasem MIECZYŚLAW
do Czech wkróczył, które zrabowa-
wszy (e), nadgrodził krzywdy przez
ULRYKA w Szłońsku nie dawno poczy-
nione.

Oślabiony tymi postępkami HEN-
RYK gdy wyszedł w pole (f) ledwo
się mógł utrzymać, y nic niedokazał,
oprocż że obległ (g) Nimptsch, od któ-
tego jednak po trzech tygodniach od-
stąpić musiał. Tak doskonale y z ta-
k

(c) DITMAR pag. 413.

(d) Id. pag. 414.

(e) Id. pag. 415.

(f) *In vita Meinwoerci Episc. Paterbrun-
ensis. apud scriptores rerum Brunsvic.
Tom. I. pag. 543.*

(g) DITMAR p. 415.

ką odw-
skie ga-
możn-
do dzi-
wielką

Bo-
często
zywają-
na co ś-
RYK w-
nie wst-
stawov-
gnięwu-
ochotę

Ta-
któryc-
kończo-
było c-
tak cz-
cie, że
przyja-
zostaw-
szcze
nie mi-
nicy y
ni, od
prędz-
ich, b-
dzenia
Xiążę-
woyn-

Tom

ką odwagą broniły tey Fortecy Polskie garnizony, iż wydziwić się nie można, jako ten naród utracił ochotę do dzieł, które w ow czas krajowi wielką czyniły sławę.

BOLESŁAW
CHRO-
BRY.
Roku
1017.

BOLESŁAW dawał miastu pomoc, często z wojskiem podchodząc, y wyzywając do utarczki pólki Cesarzkie, na co się jednak nieodważyli. HENRYK wrócił się w krótcie do Niemiec, y nie wstydział się część kraju swego zostawować w ręku sąsiada, którego do guiewu przywodząc pomnożył w im ochotę do zwycięstw.

Ta wyprawa podobna do inższych, o których już mówiłem, w krótszym zakończona jest czasie, niżby potrzeba było do przygotowania się na ją, y tak czaśow owych działo się pośpolicie, że starano się raczey zabawić nieprzyjaciela, niż zwyciężyć, y w tych zostawowano go siłach, że mógł jeszcze wojować na nowo. Żołnierzow nie miano stałych, ale oracze, rzemieślnicy y kupcy w potrzebie szli do brojni, od których sami Panowie jak naysprędzey ich odrywali do zabaw swoich, bo ten jedyny był sposob nadgródzenia wydatkow wojennych. Podobno Xiążęta w ow czas niekóchali się w wojnie tak jako teraz, y tylko dla po-

BOLE- poparcia jakowego interesu wojowa-
SLAW li. Woyny ich częstsze były niż wie-
CHRO- kow naszych, czy to żelamiąc wiarg
BRY. niedotrzymywali obietnic swoich, czy
 Roku też, że niebyło zwyczaju, żeby inſze
 1017. kraje ręczyły się, y postrzegały zacho-
 wania ich.

Nie mniey był (a) w tey okoli-
 czności wolny **BOLESLAW** jak inſi
 Xiążęta, y po wyſciu Niemcow spo-
 cząwszy trocha, zrabował kray (b)
 między Elbą y Muldą, zkąd więcej
 tyſiąca przyprowadził niewolników.

Roku Że jednak znał dobrze jakoſmy
 1018. już mówili, pożytki ſtałego pokoju, na-
 zieżdzie mianym w Bautzen (c) u-
 czynił z Cefarzem przymierze, na
 ſtwierdzenie którego pojął w małżeń-
 ſtwo **ODE**, Córkę **EKHARDA** Margraffa
 Misnii. Lecz ledwo używać zaczął
 ſłodkości ſpoczynku znowu do oręża
 brać się mußiał (d) przeciwko **JARO-**
SLAWOWI, który zebrałszy woytko
 wkroczyć zamysłiał do Polſki.

(a) *Id. p. 416.*

(b) *Id. p. 419. § 397.*

(c) *Id. ibid.*

(d) *Id. p. 416.*

się na lo

w tym, w

(a) zbu

le inſzyc

bił Kozal

dają, w p

DEDE, w

wieksza

nie wale

chciał, p

zwycięz

dawnego

wchodzi

zmazał

zwycięz

Ztey

przeysi

się nad k

ſu z dru

BOLESI,

onił y o

poſtępow

naglił g

nę w pr

się prze

Ten

(a) CRO

HERBU

wojowa- Ten Xiąże wolał raczey spuścić BOLE-
 niż wie- się na los szczęścia, niż dłużey bydz SŁAW
 ac wiare w tym, w którym zostawał itanie Ruś CHRO-
 oich, czy (a) zbuntował, dobył Kijowa y wie- BRV.
 eby infze le infzych Fortec za Niestrem, pod- Roku
 ły zacho- bił Kozakow, zabiwszy, jako powia- 1018.
 ey okoli- dają, w pojedynku Hetmana ich Re-
 jak inși dene, woynko jego codziennie po-
 cow spo- większało się, które BOLESŁAW rów-
 ray (b) nie waleczny ale bardziey ludzki,
 ł wiecey chcial przywieść do pokoju a nie
 olnikow. zwyciężyć. Obawiał się podobno
 jakośmy dawnego szczęścia, y odcigał się
 okoju, na wchodząc do kraju tego, w którym
 (c) u- zmazał sławę swoją przez zbyteczne
 erze, na zwycięztwa.

Ztey przyczyny dla zagrodzenia
 przeyscia JAROSŁAWOWI zatrzymał
 się nad Bugiem, a tegoż prawie cza-
 ść zaczął się nad Bugiem, a tegoż prawie cza-
 do oręza fu z drugiey strony nadeszli Rusacy.
 ko JARO- BOLESŁAW stanawszy obozem wzmo-
 woynko cnił y opasał woynko swoje, nie chcąc
 i. postępować daley, ale przypadek przy-
 Ten naglił go do przeyscia na drugą stro-
 nę w przod nim JAROSŁAW odważył
 się przeprowić się do jego.

H 2

pow-

(a) CROMER *pa. 63.* DŁUGOSS. *pag. 167.*
 HERBERT DE FULSTIN. *Libr. II. Cap. VI.*

BOLE-
SLAW
CHRO-
BRY
Roku
1018.

Lozni (a) pojąc konie od prze-
ciwney strony napastowani byli; á gdy
powstał hałas; z obu dwuch stron po-
zbiegali się, Polacy Rusakow odje-
dzili: a nim Król przybył, już całe
woysko za rzeką było, y tak nieprzy-
jaciela opasało, że ani uciekać nie
mogł, ani bronić się: JAROSLAW w
rozpaczach zostający ostatniey dobył
odwagi, przebił się przez Polskie
szwadrony y uciekł. Tym czasem
większe powstało w woysku jego za-
mieszanie, które w pień byłoby wycię-
te, gdyby nie BOLESŁAW rzeź ową
był uśmierzył.

To zwycięztwo (b) Ruś znowu mu
poddąło, na którą on (c) włożył po-
da-

(a) NEUGEBAUER *Hist. Pol. Libr. p. 54*
CROMER & DLUGOSS *ubi supra*. VIG-
NERE *Chronic. & Annal. de Pologne pag.*
46. 47. *Chronic. Princ. Pol. in script. rer.*
Silesiae Tom. p. 19.

(b) DLUGOSS. *pag. 168.* CROMER *pag. 63*
Chronic. Slav. HELMONDI *Tom. I. rerum*
Braunvic. p. 550. *Chronic. Quedlinburg.*
291. Pisarz tych dziejow świadczy, że
Sasi dopomogli mu w tej wyprawie: co
bydź mogło po zawartym pokoju z Ce-
sarzem.

(c) STANISŁ. LUBIENSKI *de motu civil.*
&c. p. 154.

P
datek,
pomści
Wypu
niewol
dawnie
powtor
go, je
wtym
chali z
cieszył
ciągali
jego.
swego,
ciężtw
wiedli
W
po mie
pomoc
prawd
nietai
dobno
sie ust
nością
gło, k
bydź
żeby
trywał

(a) (b)
in se
(b) 1

POLSKIEY XIEGA II. 117

datek, y tym szczegulnie sposobem BOLE-
pomścić się podniesionego rokoszu. SLAW
Wypuścił na wolność poczynionych SLAW
niewolnikow, y tych nawet, którzy CHRO-
dawniey pobrani byli. Stawszy się BRY.
powtornie Panem życia y śmierci te- Roku
go, jedynie starał się pocieszyć go 1019.
w tym nieszczęściu, y dokazał, że ko-
chali zwyciężcę swego, à chociaż nie
cieszyli się z tego zwycięztwa, nie od-
ciągali się jednak w wykonaniu praw
jego. Powrócił BOLESLAW do kraju
swego, ażeby zapomniiał tych zwy-
cięztw, à uczynił tam pokoy y spra-
wiedliwość.

Wybrał (a) dwanaście Osob z
po między znacznieyszch do porady y
pomocy sobie, które rozkaz miały
prawdę mu zawsze mówić y potrzeb
nietaić publicznych. Ten to był po-
dobno początek Senatu w dalszym cza-
sie ustawionego. Nic się przed czuy-
nością tego Xiążęcia uaryć niemo-
gło, który dla tego (b) sładził się
bydź wywyższonym nad innych,
żeby bezpieczniey potrzeby ich opa-
trywał, y postrzegał następujące na-

H 3

na-

(a) CROM. pag. 64. Chronic. princ. Pol.
in script. rer. Silesia. Tom. I. p. 19.

(b) Ibid. & p. 20.

MIE- nawalności. Dowodem tego jest mi-
czy- łość (a), którą miał u poddanych, y
SLAW łyzy, które oni wylewali przy śmierci
II. jego.

Syn jego (b) MIECZYSLAW miał
Roku lat 35. kiedy zaczął panować; y był
1025. koro-

(a) CROM. p. 66. DLUGOSS p. 178. *script.*
rer. Silesia. Tom. I. p. 18. 649. & Tom.
II. p. 25. 215.

(b) DITHMAR powiada, że BOLESŁAW
ożenił się naprzód z Córką RYGDAGA
Hrabii *Merseburgskiego*, Margraffa *Misni*,
którego zwano *bogatym*; a rozwiodłszy
się z ją, wziął Córkę GEIZY, Króla *Wę-*
gierskiego, z której miał Syna imieniem
BESPRER: lecz y tę opuściwszy, po-
jął po trzecie KONILDE Córkę jednego
Pana zowiącego się DOBRÓMIR, a z tey we-
dług świadectwa tego Pisarza urodził się
MIECZYSLAW, o którym teraz mówimy.
także drugi Syn DOBROMIR, od imienia
dziada swego, y trzy Córki, z których
jedna była Xienia, druga poszła za HER-
MANA Margrabię *Misni* Xiążęcia *Rochli-*
ckiego, a trzecią za Syna WLADZIMIERZA
Xiążęcia *Ruskiego*. Czwartą mu żonę
przypisuje tenże DITHMAR na imię ONE,
Córkę EKHARDA, którą pojął po zawar-
tym pokoju z Cesarzem, w Roku 1018.
Libr. II. p. 360. Libr. VII. p. 387. Lib.
VIII. p. 417. & Libr. VIII. p. 419. Dł-
wna rzecz, że Dziejopisowię *Polski* ope-
dnym tylko BOLESŁAWA mówią ożenie-
niu się z Córką GEIZY, y jednego mu
tylko

P
koronow
żoną
SLAW
wował,
się tey
mania
dzieła j
balltwo
ale z m
jąc dow
jakby
kolwie
popisy
woynie
Państw
fobie za

tylko
Libr.

DITH
czysł
jął p

(a) D.
JOAN
Siles

(b) C
ALB

36-7

De l

ge d
PAST
II.

POLSKIEY XIEGA II. 119

koronowany w Gnieźnie (a) razem z
 żoną swoją RYXA. Chociaż BOLE-
 ŚLAW (b) pilnie go do rządów wpra-
 wował, nigdy on jednak nie nauczył
 się tey sztuki: nieposobny do utrzy-
 mania sławy Oycy swego, wywrócił
 dzieła jego przez rozwięzłość y nied-
 bałstwo swoje. Prawda że wojował,
 ale z małym szczęściem; bo nie ma-
 jąc dowcipu, czy też ochoty do bronii,
 jakby z przymusu czynił, gdzie kto-
 kolwiek infzy chciałby się z odważą
 popisywać. Lecz jeźli zły był na
 wojnie, gorszy jeszcze w rządzeniu
 Państwa swego, gdyż nie będąc ani
 sobie ani poddanym użytecznym zdał
 się

H 4

MIE-
 CZY-
 ŚLAW
 II.
 Roku
 1025.

tylko przyznają Syna. *Id. CROMER*
Libr. III. pag. 67. Powinienby jednak
 DITHMAR dać przyczynę, dla czego MIE-
 CZYŚLAW pominąwszy Braci, rządy ob-
 jął po Oycu.

(a) DLUGOSS *p. 180. Geneal. Princ. Siles.*
 JOANN. SCHRAMM. *Tom. I. script. rerum*
Silesiae p. 649.

(b) CROMER *p. 68.* DLUGOSS *p. 182. 187.*
 ALBERT KRANTZII *Wandal. Libr. II. Cap.*
36. p. 47. GUAGN. *Tom. I. p. 73.* HERBERT
 DE FULSTIN. *Libr. II. Cap. VIII.* Voya-
 ge de Pologne par LELABOUREUR *p. 140.*
 PASTOR AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr.*
II. Cap. II. p. 32.

MIE-
CZY-
SŁAW
II.

Roku
1026.

się zupełnie. (a) na żonę, która ulubiwszy bardziej rządy niż męża, do podniecenia, namiętności jego nowe coraz wynaydowała sposoby, chcącgo tym bardziej pograć w lenistwie y rozkoszach.

Skoro się o tym dowiedziano, JAROSŁAW (b) zebrałszy woysko wciął garnizony Polskie na Ruś, y wpadłszy do Polski wziął Czerwieńsk y inne niektóre Fortece. Zemsta jego była bardzo okrutna, y tak mniemał, że przez politowanie byłby dłużey prze-

(a) Opisuję, y daley opisować będę tę Xiężnę tak, jak Dziejopisowie. *Polscy* o jey rozumieją, Jmé Pan LEIBNITZ, w przedmowie do Tomu pierwszego *Pisarzyow rerum Brunsvic*. Świadczy, iż chociaż *Polacy* tak, o jey mówią nieprzystoynie, obywatele jednak *Kołofcy* za Świętą ją poczytają: y wspomina, iż niejaki IDZIGELNIUSZ pisał *Apologią* za tą Królową; lecz janie mam tey Xiałzki, y iść muszę za zdaniem *Polakow*, którzy lepiej ją znać musieli, niż *Niemcy*, którzy podobno jey podchlebowali, y u których ostatek przebyła. Życia swego, kiedy po spolicie namiętności rozumowi ustepują, y nabożeństwo jedyną stać się zabawą u białychgłów po więkšej części.

(b) DLUGOSS. p. 181. CROMER p. 66.

przeci
pręd
zszego
im.
zbiera
łał do
sadz
ziemi
B
wego
ani u
szyły
przyc
ciwko
na ty
wzią
kraje
prze
dał c
I
tey
praw
jow
prze
dnob
lega
two

(a
p
b

przeciagnał wojnę, którą on jak nay-
prędzey zakończyć chciał, dla pręd-
szego objęcia rządów w kraju swo-
im. Starał się jak naywięcey na-
zbierać niewolników, których odsy-
łał do Kijowa, rozkazując aby ich o-
sadzono nad rzeką Pordla wyrabiania
ziemi od BOLESŁAWA spustoszoney.

Bynaymniey to nie obchodziło no-
wego Króla; ani sława, ani powinność
ani uśilne ludu swego proźby niewzru-
szyły (a) opieczętałości jego: nakoniec
przycisnionym będąc wyszedł prze-
ciwko nieprzyjacielowi, ale przestając
na tym, że wypędził ich z Polski, y
wziął, nie co więźniów, opuścił im
kraje przez Oyca swego zawojowane:
przez co większe gnuśności swojej
dał dowody.

ULRYK Xiąże Czelki niezauważał
tey sposobności do uwolnienia się od
prawa (b) które Polacy rościli do kra-
jów jego, które on chociaż otrzymał
przez BOLESŁAWA, nie ochotnie je-
dnak był mu za je obowiązany, y pod-
legał mu z bojaźni tylko. Tak to sa-
two gapią w fercach Pańskich odebra-

H 5: ne

(a) BOGUFAŁI II. *Episc. Poznan. Chron.*
Pol. in script. rer. Silesiae. Tom. II. p. 27.

(b) DŁUGOSS. p. 182.

Mieczy-
SLAW
II.
Roku
1026.

ne dobrodziejstwa, à zaś dane zawsze trwają. Pokazał ULRYK niewdzięczność swoją, kiedy ją mógł pokazać bezpiecznie; niechciał jednak pokazać się niewiernym, y czego sam nieważył się, wykonał przez Syna.

Był ten Xiążę wyniosłego umysłu (a), wychowany od dzieciństwa w nienawiści ku Polakom, y tak ochoczy do przeciwnienia się im, jak był Ociec do uwolnienia się z pod ich rządów. PRZEDŻISLAW, to było imię jego, zebrał śpiesznie wojsko, pochwycił kilka Fortec, które ULRYK BOLESŁAWOWI był ustał; á po zerwaney z nim przyjaźni odebrać nie mógł, przynaglił Urzynow do ucieczki, dodał odwagi znaczniejszym osobom w kraju, którzy nieważyli się otwarcie zgadzać się na tę wojnę, chociaż ją za słuszną mieli.

Roku
1028.

Gdy te pierwsze szczęścia iskierki (b) rozżarzyły serce jego, udał się do Morawy, chcąc ją pustoszyć jeźliby na wolność wynieść nie chciała: lecz Morawowie bez odwołki złączywszy się z Czechami uderzyli na Polaków
nie

(a) *Ibid. Vid. STANISL. SARNIC. Annal. Pol. VI. Cap. VI. p. 1051.*
(b) DLUGOSS. p. 183.

nie mogących się bronić, gdyż y Fortece, które trzymali, były słabe y nie opatrzone, y pomocy żadney niedo-czekali się; a tak wiele ich zginęło mieczem, wielu w niewolę było zaprze-danych, niektórych do Otczyzny ode-ślano, czy to dla rozniesienia postrachu, czyi też dla podniecenia zemsty, gdyż na to wszystko odważeli się Mo-rawowie dobrym zaślepieni powodze-niem, chcąc zmazać walecznością nie-sławę niewoli.

Ten bunt ledwo wzruszył Mieczys-ława, który nie żałował straty, ale raczey tego, że o naprawienie jej sta-rać się musiał. Nieodważył się je-dnak do Czech wkroczyć, tylko do Morawy, y tam nieumiał dobrze po-ståpić, bo (a) niechcąc żadney do-bywać Fortecy, spalił kulkawiosek nie-przyjacielskich wrócił się nazad tak wesoły jakoby wszystko odzyskał, co było odpadło; gdzie znówu się wroz-kościach zatopiwszy, rozpuścił wów-sko, postanowiwszy sobie spokojnych tylko używać spótnow, jeżeliby to przeciw jemu powstawał; ale kto nie u-mie wojować mniey ielzcie potrafi un-

Mie-
czy-
sław
II.
Roku
1028,

Roku
1029.

(a) Ibid. p. 184, CROMER p. 67.

MIE- knąć woyny; dla tego y MIECZYSLAW
 CZY- nie mógł uchronić się nieprzyjaciół.

SLAW.

II.

Roku

1030.

Gubernatorowie porożnych miey-
 scach w Saxonii od BOLESŁAWA po-
 stanowieni, Panami się poczynili, y
 złączywszy się z swoimi łasiadami,
 otrzymali od ich pomoc, jako też y od
 KONRADA (a) Cesarza Niemieckie-
 go.

(a) Vid. *Meinverci. Episc. Paterbrunn.*
Tom. I. scrip. rerum Brunsvic. pag. 560.
 Ztąd Pifarze. *Niemieccy* pochop wzięli
 do utrzymania, że KONRAD podbił
Polskę. Powiadają, że gdy MIECZYSLAW
 przymusił jednego z Braci swoich imie-
 niem OTTONA uchodzić na Ruś, Cesarz
 z tey przyczyny wszedł z wielkim wo-
 yskiem do *Polski*, y wygnawszy MIECZY-
 ŚLAWA, posadził na Tronie OTTONA,
 który mu został hołdownikiem; á po je-
 go zabiciu, MIECZYSLAW, który w Cze-
 chach tym czafem przebywał, uprosił
 KONRADA, że mu rzady przywrócił, iż
 zwierzchność jego nad sobą miał uzna-
 wać. OTTO FRISINGENS. *Libr. VI. Cap.*
XXVIII. Vid. HENEL. AB. HENNENF.
in script. rer. Silesiæ. Tom. II. p. 215.
 Lecz fałsz jest to wszystko: bo MIECZY-
 ŚLAW, nie miał Brata imieniem OTTONA,
 y ULRYK będąc jego nieprzyjacielem nie
 dałby mu u siebie ochrony. Insze po-
 podobne przyczyny można widzieć w
 KROMERZE *Libr. III. p. 67.*

go. Z tad polzly wedlug (a) zdania
wszystkich Dziejopisow Polskich Xie-
stwa Meklenburgskie, Altamburgskie
w Misnii, y Rugen nad brzegami mo-
rza Baltyckiego, jako teź y insze w o-
budwóch Pomeraniach. Zdało się by-
ło Królowi szukać pokoju u tych bun-
townikow pozwalając im część tego, co
sobie przywłaszczali, bo ten sposob zda-
wał mu się naypodobniejszy do uni-
knienia wojny; ale drogo byłby kupił
ten pokoy, y starano by się jak nayprę-
dзей go zerwać dla powtorney zapłaty.
Mruczano z wszystkich stron, Król je-
dnak niedbał o to. Na resztę sami
Polacy gotowali się do utrzymania
prawa Oyczyzny swojey. Nie widać
było w Stołecznym mieście pod bo-
kiem nawet dworu jak konie czyje, y
wszystkie przygotowania do wojny.

Przestraszyło to MIECZYSLAWA, y
zdając się na uśilne ludu swego ża-
dze, zebrał co jeszcze niedostawało
woyska, y poprowadził je do Pomera-
nii, że ta nayłabsza była z buntują-
cych

MIE-
czy-
SLAW
II.
Roku
1030.

(a) Id. pag. 68. DLUGOSS. pag. 184. 185.
STANISL. SARNIC. *Annal, Pol. Libr. VI.*
Cap. VI. pag. 1051.

MIE-
CZY-
SŁAW
II.
Roku
1030.

cych się Prowincyi. Trzech (a) Xiążąt Węgierskich poszło z inną na tę wyprawę, których waleczność y doświadczenie było mu szczęśliwe, bo Pomorzanie w boju zwyciężeni, a którzy między nimi rey wodzili, poginęli na placu po większej części, inni połapani y potraceni, a najsłabszego ich Wodza w pojedynku zabił jeden z Xiążąt owych imieniem BELA, za co MIECZYŚLAW dał mu Córkę w małżeństwo, y rządy (b) nad Prowincją, do której mu poinogł odyśkania. To szczęście pociągnąć powinno było Króla do wkroczenia głębiej w kraje, które należało przywieść do posłuszeństwa, ale rozpušta przeważyla potrzebę.

Po

(a) Byli to Synowie ŁADYSŁAWA Łyślego, a Synowcowie rodzeni Króla STEFANA, po którego śmierci uszli do *Polski*, bo PIOTR jego Sietrzan Tron opatnował. Pierwszy zwai się ANDRZEY, drugi BELA, trzeci LEWENTA. CROMER pag. 68. VIGENERE *Chronic. & Annal. de Pologne* p. 50. NEUGEBAUER. *Hist. rer. Pol. Libr. III. p. 55.* DLUGOSS. p. 186.

(b) DLUGOS. & CROMER *ubi suprà.* HARTKNOCH *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VI. pag. 138.*

P
Po
czynę
mu tak
czego j
spokoy
rząd, k
Zac
niewstr
(b),
cu dzie
go, któ
gie zd
Zo
dziecin
MIERZ
leństwa
ne był
na tym
wymy
ła kr
Za jej
podatk

(a) D
(b) L
(c) D
Libr
(d) D
Cap.
Pol.

POLSKIEY XIĘGA II.

Po pracach miał (a) nową przy- czynę śpiefzenia się do wygod. Nie mu tak nie przytłało jak przeznawać. czego jednak dla samey unikał nie- spokojności, a ztąd puścił się na nie- rząd, który zowią rozkoszą.

Zaden Xiążę nie doświadczył pew- niey, że co szpeci serce, to oraz spr- awuje tęskność. Osłabił zdrowie przez niewstrzemięzliwość; stracił rozum (b), y umarł w szaleństwie przy koń- cu dziewiątego roku panowania swe- go, które poddanym jego bardzo dła- gie zdawało się.

Zostawił MIECZYSŁAW Syna w dziecinnym wieku imieniem KAZI- MIERZA, którego opieka y rzady Kró- lestwa całego Królowy RYXIE zda- ne były (c). Ta nie przedstawiając na tym, że mąż (d) y całe Państwo wymyślom jej podlegało, wyniszczy- ła kraj przez okrutne zdzierstwo. Za jej radą MIECZYSŁAW ustanowił podatki; ona je podwyższyła, a nie- wy-

Mie-
cz-
sław
II.

Roku
1034.

(a) DLUGOSS. p. 187.

(b) Idem. p. 188.

(c) DLUGOSS. *Libr. II. p. 191.* [CROMER
Libr. IV. p. 69.

(d) DLUGOSS. p. 190. SARNIC. *Libr. VII.
Cap. VII. p. 1052.* NEUGEBAUER *Hist.
Pol. Libr. III. p. 56.*

INTER- wystarczających 'płacić równie karała
HE- z buntownikami. Rada jej z fałszywych
GNUM. Niemców składała się (a), którzy
Roku podchlebni y własnego pożytku szu-
1034. kający pomnażali w jej tę niebaczną
na nędzę narodu. Ci rozwięzli Mi-
nistrowie podzieliли między siebie pier-
wsze godności, y wszystkie urzędy
których nigdy godnymi niebyli.

Roku Mrużenia w otwarte użalenia się
1035. odmieniły. Przekładam Królowy, że
ci tylko na godności podnoszeni być
powinni, którzy są obowiązani bronić
y utrzymywać Ojczyznę; że Polacy
wszystko cierpliwie od Królów swoich
znosić zwykli oprócz nienawiści y
'wzgardy; że żaden infzy naród cu-
dzoziemców bardziej nie przyimował;
ale nie należy ich przenosić nad ziom-
ków właściwych zwłaszcza jeżeli ani
zasługami, doskonałości niemają wy-
starczający tym urzędom.

Te przekładania chociaż sprawiedli-
we y z wszelkim czynione uszanowa-
niem, zdały się być przykre y swa-
wolne, co bardziej Królową rozją-
trzyło; która jeźliby miała nie jakie
przy-

(a) CROMER & DLUGOSS. *ubi supra*. HE-
NELII AB HENNENF. *Annal. Silesiae in*
script. rer. Silesiae. Tom. II. p. 216.

przyni-
stępki
szaby
turę f
myśli
nie ni
go na
kto z
skonat
zoftaw
jaki n
dźwig
aż na
W
zajack
Niem
czym
bezpie
ra usz

(a) C
den
iż o
la n
za
kobi
znie
jesz
czas
nie
wal

To

przynajmniej cnoty, któremiby wy-
 stępki swoje nadgradzała, znośniej-
 szaby rzecz była, ale złą będąc zna-
 tury swojej, złą z upodobania y z roz-
 myśłu, gotowa była naywiększe popeł-
 nić niesprawiedliwości, byleby się te-
 go nadała sposobność. Im bardziey
 kto z znaczniejszych w kraju osob do-
 skonalszym zdawał się, tym w więkzey
 zostawał nienawiści. Przez czas nie
 jaki niemożono dać sobie rady do po-
 dźwignienia się z takiego poniżenia:
 aż na resztę podnieśli rękę.

Wszystkie Królewsczyzny były
 zajachane, co mocno potrwożyło
 Niemcow, iż radzili Królowy, żeby
 czym prędzey z młodym Xiążęciem
 bezpiecznego szukała miejsca, któ-
 ra uszła do Saxonii (a) do Cesa-
 rza

(a) CROMER p. 70. DŁUGOSZ p. 192. Je-
 den z Pisarzow *Niemieckich* utrzymuje,
 iż ona wyjechała z *Polski* za życia Kró-
 la męża swego, który z ją rozwiodł się,
 za naleganiem nierządnej jakiejści
 kobiety. Dodaje tenże sam, iż niemogła
 znieść nadętości męża swego, a bardziey
 jeszcze grubiaństwa, w którym na ow
 czas *Polska* zostawała. Ale dziwić się
 nie trzeba, iż *Niemcy* ją wymówić niilo-
 wali, ponieważ była *Niemką*. *De ve-*

INTER- rza KONRADA II. pokrewnego (a)
 RE- swego, y darowała mu dwie (b)
 GNUM korony, y wiele kleynotow (c)
 Roku z skar-
 11036.

verab. Comit. Palat. Rheni d Monacho
BRUNVILLER Cap. III. in script. rer.
Brunsvic. Tom. I. p. 220. BOGUSŁAW Bi-
 skup Poznański w swojej Kronice Pol-
 skiej mówi, iż Mieczysław miał dwóch
 Synow, z których starszy imieniem Bo-
 LESŁAW siedział po im na Tronie. Po-
 wiada, iż ten bardzo przykro obchodząc
 się z Królową Matką swoją, przywiódł
 ją do tego, że z młodszym Bratem jego
 KAZIMIERZEM do Saxonii uciekła się.
 Na szczęście (dodaje Biskup) ten Xiaże
 nie żył długo, a dla występku swoich
 między Króle nie jest poczytany. In
script. rer. Silesiae. Tom. II. p. 25. Zda-
 nie jest tego Pisarza do prawdy wielce
 podobne, iż RYXA w Saxonii do Kła-
 sztoru wstąpiła.

(a) RYXA była prawnuczką Cesarza OT-
 TONA I. a KONRAD pra-prawnukiem je-
 goż: HENEL. AB HENNENF, *Annal. Si-*
lesiae p. 216.

(b) *De venerab. Comit. Palat. d Monacho*
BRUNVIL. ubi supra.

(c) CROMER & DLUGOSS. *ubi supra.* Ro-
 zumieją, że za skarby z Polski uniesione
 kupiła Xięstwa Magdeburgskie y Brun-
 swigskie, z których przychody na siebie
 obracała. CROMER & DLUGOSS. *loc. cit.*
 SARNIC. *Annal. Pol. p. 1052.* Jmé Pan
 LEIBNITZ lepiej w tym punkcie roz-
 miał:

miat: 1
 Klaszto
 ce jey
 bno
 omylili
 RYXA
 swiku
 Matka
 go Ces
 ską Xi
 szych
 żat S
 Landg
 bra na
 RYXA
 OTTON
 Ludolj
 TONOV
 żny, l
 dych
 KE, S
 ci jeg
 żywf
 rze B
 noty;
 NONA
 chał
 na po
 obrat
 się B
 Kolo
 dżicz
 willer

go (a) z skarbu Polskiego uwiezionych. INTER-

wie (b) 12 Po. RE-

ow (c) GNUM

z skar- Roku 1036.

Monacho
ript. rer.
IAL Bi-
 nice *Pol-*
 tal dwóch
 niem Bo-
 nie. Po-
 obchodząc
 przywiódł
 tem jego
 iekła się.
 ten Xiążę
 w swoich
 any. In
 25. Zda-
 ły wielce
 do Kła-
 szarza Ot-
 ukim je-
Annal. Si-
Monacho
prn. Ro-
 umiesione
 y *Brun-*
 na siebie
 s. loco cit.
 Jmé Pan
 cie roz-
 miał:

miał: rozumie albowiem że udała się do
 Kłasztoru *Brunwillerskiego*, gdzie Rodzi-
 ce jey wielki uczynili fundusz. Podó-
 bno (mówi on) *Polscy* Dziejopisowie
 omylili się dla podobieństwa w słowach.
Ryxa niepotrzebowała kupować *Brun-*
swiku ani dobr żadnych, bo *MATYŁDA*
 Matka jey wzięła w posagu od Brata swe-
 go Cesarza *OTTONA III.* ziemię *Salfeld-*
ską Xięstwo *Kolburgskie*. y wiele in-
 szych dobr, które należą teraz do Xią-
 żąt *Saskich*. do *Margraffow* *Misnii*, y do
Landgraflow *Turyngii*; te wszystkie do-
 bra należały przed tym do Cesarza *HEN-*
RYKA zwanego *Plasznika*, y do trzech
OTTONOW potomków jęgo, a po śmierci
Ludolfa Syna *Matyldy* dostały się *OT-*
TONOWI drugiemu Synowi teyże Xię-
 żny, który zszedłszy z świata w mło-
 dych latach, zostawił dziedziczką *Ry-*
xę, Siostrę swoją. Ta żałując po śmier-
 ci jęgo postanowiła świat opuścić, y zło-
 żywszy na wielkim Oltarzu w Kłasztor-
 rze *Brunwillerskim* wszystkie swoje kley-
 noty; prosiła o welum Zakonne u *BRU-*
NONA Biskupa *Talskiego*, który tam zja-
 chał za rozkazem *KONRADA II.* Cesarza
 na pogrzeb Brata tey Królowy, która
 obrała sobie przy trumie jęgo. Jeden
 się Brat jey został *HERMAN* Arcybiskup
Koloński. który także wiele dobr dzie-
 dzicznych darował Kłasztorowi *Brun-*
willerskiemu, któremu y *Ryxa* bardzo
 zna-

INTER-
RE-
GNUM
Roku
1036.

Posłała (a) Syna do Paryża, któ-
re miasto jak teraz jest, tak y przed
tym było Matką wszystkich nauk y
grzeczności, to jest tey układności o-
byczajow, która w prostey powierz-
chowności bez zbytniego natężenia le-
piey wydaje się. Nie znano tam jeszcze
tey gładkości w rozmowie, y tey
wdzięczności w wszelkich postępkach,
która nie jest zawsze pewnym ludzko-
ści dowodem, ale częstokroć tylko
zmyślonego jey naśladowania. Ka-
zimierz doskonaląc umysł swoy nauka-
mi, nie zaniedbał pięknych, które zdo-
bią cnotę, nabywać przymiotow. Ta
tylko jedna po utraconym Tronie zo-
stała się mu pociecha, że się uczył
królować chwalebnie, jeźliby kiedy
osobliwszym szczęściem wrócił się do
korony.

znaczné dochody zapisała, zachowując so-
bie używanie ich do śmierci: a nad to
jeszcze się jey zostało, z czego ufundo-
wała bogate Opactwo w Diecezji Wirtz-
burgskiej. Umarła w Salsfeldzie, zkad
ciało przeciwko jey woli przeniesiono
do Kolonii y pogrzebiono w Kościele Pan-
ny MARYI Kapitołskiej. *De venerab.
Comit. Palat. Rheni à Monacho BRUNVIL.
Cap. III. p. 321. 322. Et Introdult, in
script. ejusd. Vol. Cap. XXVII.*

(a) CROM. p. 70. DEUGOSS. p. 192.

PO
Do
było po
życząc b
prawom
powzera
demu c
nawię
miał v
Urzęd
tylko O
nia nay
tacy, k
rali, y
Nie-jak
czasy
Panem
wą, B
go M
mało j
bnym
szczali
jemnie
upom
Drogi
stoszo
wywr

(a) C
194
(b)
DL

Do czego w ow czas żadnego nie było podobieństwa; gdyż Polacy (a) żyjąc bez rządcy, nie chcieli więcej prawom bydź pośluszni. Zepsowanie powszechnie obyczajow pochop każdemu dawało do występku, y tego naywięcey poważano, kto więkztą miał w łamaniu praw rozwięzłość. Urzędow y godności nie rozdawano, tylko Osobom do sprawienia zamieszania nayspodobniejszy; byli nawet y tacy, którzy gwałtem się na je wdzielali, y obronną utrzymywali się ręką. Niejaki MAZOS czyli MASŁAW Podczasy zmarłego Króla, uczynił się Panem kraju, który jest między Narwą, Bugiem y Wisłą, od imienia jego Mazowsz nazwany (b), y nie mało już było takich, którzy podobnym sposobem różne sobie przywłaszczali Prowincye. Rabowali się wzajemnie, gdyż nie było inszego sposobu upomnienia się uczynioney krzywdy. Drogi rozbojami napełnione, pola spustoszone, miasta po większey części wywrócone, Klasztory nawet łakom-

(a) CROMER *ubi supra*. DŁUGOSS. p. 193. 194. HENEL. AB HENNNEF. p. 216.

(b) CROMER pag. 71. SARNIC. pag. 1052. DŁUGOSS. pag. 194. 220. PAST. AB HIRTEMB.

INRRER-
RE-
GNUM
Roku
1037.

Roku
1038.

stwu y niewstydowi tamy założyć nie mogły. Kapłanow y Biskupow krzywdzono, a nawet wielu (a) pozabiano, y mało nie przyşzło do tego, że do pogaństwa nie wróciła się Polska, gdyż wiele znacznych osob zamyslało, żeby je na dawnych postawić nogach.

Te wszystkie nieszczęśliwości bardziej się pomnożyły za wkroczeniem do Polski PRZEDZISŁAWA (b), który w tym zamierzaniu chcąc też jarzmo włożyć na Polakow, które BOLESŁAW włożył był na Czechow, do był Wrocław y zrabować go pozwolił żołnierzom, Poznań y Gniezno nie tylko złupił, lecz y spalił, y wkrótce (c) cała Polska okropną stałaby się pułstynią, jeźliby ten Xiążę do swego nie był przymuszony powrócić kraju.

gdzie

TEMB. *Flor. Pol. Libr. II. pag. 34. GUAGNIN. rer. Pol. Tom. I. p. 75. HARTK. de Rep. Pol. Libr. I. Cap. X. 208.*

(a) DLUGOSS. *ibid.*

(b) *Id. pag. 295. HENELI. AB HENNENF. Annal. Silesiae p. 216.*

(c) Postęпки tego Xiążęcia były bardzo ofobliwe; gdyż będąc okrutnym tak dalece, że ani pici ani wiekowi nie przebaczał, był oraz y nabożnym, ponieważ dopominał się u obywatelow Gnieźni-

skich

PO
gdzie K
wypow
SLAW
ROSLAW
wkródcz
sząc P
wszy w
zad w

skich
chcą
rozk
tem,
zac
ski,
cud
owy
prze
dnio
ofst
go
chlu
WO
ten
con
nie
by
wst
dn
na
ME
ne
in
(a)

gdzie KONRAD II. Cesarz wojnę mu INTER-
wypowiedział. Jeszcze PRZEDZI- RE-
SŁAW nie wyszedł z Polski, kiedy JA- GNUM
ROSLAW (a) z drugiej strony do jey Roku
wkróczył ogniem y mieczem pušto- 1038.
żąc Podlasie y Mazowsz, y nabra-
wszy wielką liczbę niewolnikow na-
zad wrócił się.

14

W tych

skich o ciało Świętego WOYCIECHA
chcąc je przenieść do kraju swego, y
rozkazał ludziom swoim wziąć je gwał-
tem, czego, strachem przerażeni, doka-
zać nie mogli; co SEWERUS Biskup Prag-
ski, który był z PRZEDZISŁAWEM za
cud poczytając (jakoż y dzieje czasow
owych za cud to mianują, y ja temu
przeczyć nieodważam się) post trzy-
dniowy całemu naznaczył woysku. Na
ostatek Kapłani *Gnieźnieńscy* ciało insze-
go Świętego podsunęli, z kądem Cześci
chlubili się, jakoby prawdziwe ciało
WOYCIECHA Świętego u ich było; y
ten był skutek postow, że Kościół zgwał-
cono y zdarto. Tak czasow owych
nie tylko występki, ale y nabożeństwo
było szkodliwe: wieki zaś następujące
wstydyli się tego, nie przyjmując obłu-
dnej Religii, oprócz prawdziwej, która
na ćwiczeniu się w cnotach zależy. CRO-
MER p. 71. DLUGOSS. p. 196. *Vid. Ge-
neal. Princip. Siles. JOANN. SCHRAMM.
in script. rer. Silesia. Tom. I. p. 650.*
(a) CROMER *ibid.* DLUGOSS. p. 200.

INRR- W tych zamieszaniach BOSUTA
 RE- Arcy-biskup Gnieźnieński jeden (a)
 GNUM z Synów FILIPPA PERSZTYNA, o któ-
 Roku rym wyżej mówiliśmy wednie y w
 1038. nocy ubolewając nad niezczęściem
 Oyczyzny, usiłował podźwignąć ją.
 Zdanie jego było od dworu Rzymkie-
 go szukać pomocy, ale wkrótce na-
 stępująca śmierć zagrodziła skutek
 tym zamyśłom.

Roku Następca jego STEFAN (b) Po-
 1039. boz to wykonał, y przywrócił pokoy
 Oyczyźnie. Xiążę Czelki przymu-
 szony był nadgrodzić wszystkie po-
 czynione krzywdy. Będąc albowiem
 zapozwany przed Stolicę Apostolską
 o złupienie Kościołow (c), nie mógł
 się usprawiedliwić (d), za które
 świętokradztwo było zdanie nie któ-
 rych Kardynałow (e) złożyć go z
 Xiąż-

(a) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. *ibid.* SIM.
 OKOLSKI *Orbis Polon.* Tom. III. p. 293.
 PASTOR. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr.*
 I. p. 24.

(b) DLUGOSS. *ubi supra.* SIMON. OKOL-
 SKI Tom. II. p. 427.

(c) DLUGOSS. p. 202.

(d) Utrzymywali, iż prawo wojenne po-
 zwalało łupić Kościoły, y że to oni u-
 czynili z nabożeństwa. DLUGOSS. p. 203.

(e) *Id.* p. 202.

P
 Xiążę
 na la
 ładzi
 skiego.
 porada
 nie tyl
 skiey
 zamkr
 stro n
 na ex
 ciu y
 ta nie
 brany
 Rzym
 Stolic
 mu za
 tkie
 piera
 M
 ta ex
 przek
 tego
 wolę
 tym,
 pom
 wow
 popeł
 Y
 waży

(a)

Bosuta
den (a)
aj, o któ-
laie y w
częściem
gnąc ją.
zyniskie-
ótce na-
skutek
(b) Po-
it pokoy
przymu-
tkie po-
lbowiem
poftolską
nie mogli
a które
nie któ-
yc go z
Xią-
id. SIM.
I. p. 293.
Pol. Libr.
OKOL-
enne po-
co oni u-
p. 203.

Xiążęcey godności, abo przynajmniey na lat trzy na wygnanie wskazać, jako sądzili inși; a SEWERA Biskupa Prag-
skiego, za którego zezwoleniem czyli poradą takowe działały się zdzierstwa nie tylko z Biskupiey ale y z Kapłań-
skiej odrzec powagi, y pokiby żył, zamknąć do Kłasztoru. Lecz tak o-
stro nie postąpiono, y przestano tylko na exkommunice przeciwko Xiążę-
ciu y Biskupowi, któraby z ich zdie-
ta nie była, aż pokiby wszystkich za-
branych Polszcze nie przywrócono.
Rzym pod ow czas powtornie stał się
Stolicą świata; pioruny jego służyły
mu zamiast dawnych legionow, y wszy-
stkie Królów interesa o jego się o-
pierały.

Mocno obchodziło Czechow, żeby
ta exkommunika odwołana była, y
przekładali, że była niepotrzebna na
tego Xiążęcia, który chętnie wypełni
wolę Oycza Świętego. Rozdali przy-
tym (a) podarunki; y poszedł w za-
pomnienie ow Dekret, a PRZEDZISLA-
wowi nie przykrzono się więcej o
popelnione w Polszcze zbrodnie.

Y owszem na nowo byłby się od-
ważył, żeby Polacy domowey nie po-

15 prze-

INTER-
RE-
GNUM
Roku
1039.

Roku
1040.

(a) Id. p. 203.

INTER- przeżali woyny (a). Poczuli na ko-
RE- niec wyniszczenie kraju (b). Liczba
GNUM. (c) mieszkańców była umniejszona,
Roku gdyż inși poginęli na wojnie, inszych
1040. zabrał nieprzyjaciół, inși na dobrowol-
ne poszli wygnanie. Została się rola
nie wyrobiona, miasta, wyniszczone,
obywatele nieobyczajni, prawa nie
zachowane, wiara uszczerbiona. Czas
już był postrzedz się Polszcze, poznać
nędzę swoją, y myśleć o naprawie.

Prymas (d) zwołałszy Sejm w
Gnieźnie, przełożył, iż trzeba było szu-
kać dziedzica korony, który że w
młodych wychodząc leciech, nie dał
poznać skłonności swoich, obawiano
się (e), żeby albo Ojca w niedbal-
stwie, albo Matki nie naśladował w u-
ciemienieniu, a oraz żeby pamięć po-
niesionej urazy do zemsty go nie po-
budzała.

Zaden z obywatelów, ani który z
Xiążąt pogranicznych (f) nie zda-
wał

(a) CROMER. p. 72.

(b) ALBERT. KRANTZ *Wandal. Libr. II.*
Cap. XXXVII. p. 47.

(c) DLUGOSS. p. 204. 207. 208. 210.

(d) *Id. p. 205.* STANISŁ. SARNIC. *Annal.*
Pol. Libr. VI. p. 1053.

(e) CROMER. p. 72.

(f) CROMER. *ibid.*

(a) DLUGOSS. p. 206.

wał się zdolny do tey godności, gdyż INTER-
obywatele jedni przez łakomstwo, RE-
drudzy przez zbytnią żarliwość za- GNUM
mieszania przyczyniali, Xiążęta zaś Roku
pograniczni abo niesforni byli y nie 1040.
obyczajni, abo narod Polski w nie na-
wiści mieli,

Arcy-biskup Gnieźnieński KAZI-
MIERZA (a) utrzymywał, mówiąc,
że według praw y obyczajow od Tro-
nugo oddalać nie należało: *Oyczyzna*,
przydawał on, *jest jego pierwszą opie-*
kunką y Matką: czyż ma zostawić te-
go Sierotę w życiu nikczemnym, stano-
wi y urodzeniu jego nie przyzwoitym?
nieszczęście jego powinno go miłszym u-
czynić poddanym swoim, y każdy starać
się powinien nadgrodzić to przez po-
większenie ku jemu miłości y spodziewać
się trzeba, że upokorzenie życia w któ-
rym zostawał, insze nie równie przymio-
ty, niż jakich się obawiano, sprawić w im
musiało.

Były usłuchane te mądre rady, y
zezwołono na przyzwanie KAZIMIE-
RZA; ale gdy nikt nie wiedział, gdzie-
by się on obracał wysłano Posłow do
Królowy [b] Matki jego, od której do-

(a) Id. pag. 207. CROMER p. 72

(b) Id. p. 73. DLUGOSS p. 208.

INTER- dowiedziałano się, że ten Xiążę pozna-
RE- wszy znikomość świata, Zakonne w
GNUM Opaćwie Klunjaceńskim przyjął życie.
Roku Znaleźli go tam Połłowie y do nog u-
1040. padliży z łzami przekładali nieszczę-
ścia y żądze Oycyzny.

KAZIMIERZ nie tylko już Zakonne
[a] uczynił śluby, ale nawet był
Diakonem, y Papieckiego na uwolnie-
nie jego potrzeba było pozwolenia.
BENEDYKT IX. który exkommuni-
kował PRZEDZISŁAWA, y na obietni-
cę Połłow jego odpuścił mu tę karę,
mając lat [b] wieku swego dwana-
ście, zasiadał Stolicę PIOTRA Świę-
tego na ow czas; spędzony z jey raz
[d] przez Biskupa Sabińskiego SY-
WESTRA III. powtornie przez GRZE-
GORZA VI. Archi-prezbitera w Koście-
le Świętego JANA *ante portam Lati-*
nam; y trwałoby długo było takowe
odczepieństwo, żeby HENRYK III. Ce-
sarz wszedłszy do Włoch nie złożył
tych trzech nieprawnych Papieżów, á
na mieysce ich postanowił [c] SWI-

DE-

(a) Id. p. 201. STANISŁ. LUBIENSKI *vit.*
Episc. Plonens. p. 310. ALBERT. KRANTZ.
Wandal. Libr. II. Cap. XXXVI. p. 47.

(b) DŁUGOSS. p. 212. *Chronic.* THEODO-
RIC. ENGELAUSII, *in script. rer. Brunsv.*
Tom. II. p. 1684.

(c) Id. p. 1086. *Et Tom. I. eorund. script.*
reu. Brunsvic. p. 577.

DIGER
ry by:

W
możn
dbają
bie pr
przy
przyj
czego
Te za
ścioł
funda
liotu
kryk
skie
łożył
dżica
cą ut
w jej
rozw
tłum
f
towa
nie m
wzb
wyż

(a)

in

NE

II.

(4)

DIGERA Biskupa Bambergskiego, któ- INLER-
ry był nazwany KLEMENS II. RE-

W tych zamieszaniach czegożby nie GNUM
możno otrzymać od Papieżow inniey Roku
dbających o religią, niż o imię, które so- 1040.

bie przywłaszczali, y dla utrzymania się
przy którym potrzebowali pieniędzy,
przyjacioł, y obrońców, dla pozyskania
czego na złe używali władzy swojej.
Te zamieszanie szkodzić nie mogły Ko-
ściołowi Świętemu niewzruszonemu na
fundamentach swoich, ale wielką dawa-
li otuchę wszystkim udającym się w ja-
kieykolwiek potrzebie do dworu Rzym-
skiego, któremu Polacy (a) przeło-
żyli nędzę swoją, y potrzebę dzie-
dźica Tronu, który sam mógł upadają-
cą utrzymać Oyczyznę, y podzwignąć
wjej wiarę Świętą pogaństwem y
rozwięzłością obyczajow wielce przy-
tłumioną.

Papież chociaż był tknięty polito-
towaniem, zmyślał (b) jednak, że
nie mógł zezwolić na tę żądę, chcąc
wzbudzić większe usiłowanie, y pod-
wyżzyć cenę łaski swojej.

Ze

(a) DLUGOSS. p. 209. *Chronic. Princ. Pol.
in script. rer. Silesiae. Tom. I. p. 21. HE-
NELII AB HENNENF. Annal. Silesiae Tom.
II. eorund. script. p. 217.*

(b) DLUGOSS. p. 211.

INTER-
RE-
GNUM
Roku
1040.

Zezwolił na ostatek, zakładając kondycye, żeby każdy Polak wiecznie płacił pewną (a) summę pieniędzy, na utrzymanie lampy w Kościele Piotra Świętego, żeby wiośy na głowie nosili nakoszt (b) korony, jak zwyczaj był u Mnichow czasu owego, y żeby w wielkie Święta wszyscy szlachci mieli na szyi szlufę płocienną, jakiej używają Kapłani y Diakonowie. Te trzy kondycye trwały przez czas długi; teraz tylko druga zachowuje się.

Xią-

(a) CROMER. p. 73. DLUGOSS. ubi supra HARTNOCT de Rep. Pol. Lib. I. Cap. II. p. 66. 67. PAST. AB HIRTEMB. Flor. Pol. Lib. II. pag. 35. STANISL. LUBIENSKI. vit. & Ser. Episc. Plocens. p. 319. ALBERT KRANTZ Wandal. Lib. II. Cap. XXXVII. p. 47.

(b) Jmé Pan LEIBNITZ powątpiwa o tym y zdaje mu się, że Polacy zkad inąd mają zwyczaj golić głowy. Z tym wszystkim Kroniki najdawniejsze świadczą, że to się dzieć poczęło za rozkazem Papieża, który KAZIMIERZA od szlubow. uwolnił. To wyraźnie mówi Kronika pisana w Roku 1359. przez niejakiego JANA, y Kronika Xiążąt Polskich pisana przy końcu XIV. wieku, z których obiedwie przydają dwa punkta następujące: że KAZIMIERZOWI kazano zawsze nosić suknię Zakonną, y zabroniono jeść mięsa Polakom od niedzieli Staro Zapustney

Xiąż-
uczynił
powini-
wością
regulę.
radzała
Masz, i
wrotny
bie w po-
na woln-
faykę w
kazują
stępki.
dzili by
twoje
tych po-
zarow-
znajdź
spuśtoś
okropn-
dzie zc-

aż do
ka u
milia
był
wyr-
dwie
scrip-
& r.

(a) L

(b) I

Xiążę wyszedłszy z swego Kłasztoru uczynił (a) przedsięwzięcie pełnić [INTER-
powinności nowego stanu z taką gorli- RE-
wością, z jaką pełnił powinności ostrey GNUM
reguły. Daremnie (b) Królowa od- Roku
radzała mu wracać się do Polski: 1040.

*Majż, mowiła mu; kroiwać nad prze-
wrotnymi, którzy w krotce słyszną so-
bie w poddaństwie barższy, niż stęsknili
na wolności. Doznał i gniewu; nie v- Roku
fayżę więcej w ich odwadze. Lży ich po- 1041.
kazują ich nędze, ale nie żal za przeszłe pō-
stępki. Nie znajda nic w tobie, co by są-
dził być godnym szacunku, y urodzenie
twoje nie będzie należycie poważane u
tych poddanych, z których naypodleywszy
zarownego sądzi się Monarchom. Nie
znaydziesz w tym kraju, jak tylko pola
spustoszone, Miasta wyierocene, ołtaki
okropnego zamieszania. Lepiej u bę-
dźcie zostać się przymnie, y przenosić nad
błask*

aż do Wielkieynocy. Powtorna Kroni-
ka utrzymuje, że grosz, który każda fa-
milia Stolicy Świętey płaciła, powinieś
był mieć głowę JANA Świętego na sobie
wrytą, zamiast którego można dać było
dwie miarki owla. *Vid. Introduc. in
script. ver. Brunsvic. Tom. I. C. XXVII.
Et ver. Silesiae Tom. I. p. 5. 21. 22 Et 65d.*

(a) Długoss. *Libr. III. pag. 213.*

(b) *Id. ibid.*

INTER-
RE-
GNUM
Roku
1041.
blask słońcy uciekającego z Tronu kray
pod rzekami moimi zosłający, y którego
używać możesz z spokojnością równą
owey, którą z trudnością opuścić zdo-
łajesz się.

Na to wszystko odpowiedział KA-
ZIMIERZ, że szczerze przez wzgląd
na nędzę Ojczyzny z Zakonnych cie-
niow (a) uwolnił się, y jeżeli nie przy-
imie korony, znówu do Kłasztoru wró-
cić się będzie musiał.

Chęciom RYXY zazdroścącey Pol-
szcze następującego szczęścia, prze-
ciwne było zdanie (b) HENRYKA III.
Cesarza, który radował się z podnie-
sienia na Tron KAZIMIERZA. Spodzie-
wając się od jego, jako od krewnego
swego pomocy na wydaney Xiążęciu
Czeskiemu wojnie, y wzajemnie przy-
obiecał mu dołożyć starania, ażeby
PRZEDZISŁAW nadgrodził krzywdy
Polszcze poczynione: a dla większey
wspaniałości weyścia nowego Króla
w kray swoy przydał łzę set jazdy
z Woyłka swego.

(a) Id. pag. 214.

(b) Id. p. 215. CROMER. 73. 74.

XI E.

(a) l.

(b) D.

(c) C.

Wan

To.



XIEGA III.

Od Roku 1041. aż do Roku 1081.



KAZIMIERZ znalazł na granicy KAZI-
Biskupów, Panów, y niezliczo-
ne pośpolstwo (a) ciążące I.
się z przybycia jego. Wjazd jego po-
dobny był do tryumfu pozbitym nie-
przyjacieli. Odprowadzono go do
Gniezna (b), gdzie był koronowa-
ny, przez tegoż samego Arcybiskupa,
który obowiązał wżylłkich do szukania
jego.

Pierwsze jego było staranie (c)
ustanowić porządek, wygasic między
Pa-

(a) Id. pag. 74. DLUGOSS. p. 25. SARNIC,
p. 1053.

(b) DLUGOSS. p. 216.

(c) CROMER. pag. 74. ALBERT. KRANTZ
Wandal. Libr. II. Cap. XXXVII p. 48.

KAZI-
MIERZ
I.
Roku
1041.

Panami złość y nienawiść; których że-
by tym skuteczniey do spokoyności za-
chęcił, zapomniiał naprzod krzywd sobie
famemu poczynionych, y nie myślił
nawet, że miał moc pomśzczenia się.
Kazał rozgłosić, że wszystkie przeszłe
występki w nie pamięć iść powinny, y
tylko powstawał przeciwko owym,
którzy gardząc łaskami jego nie prze-
stawiali czynić gwałtów, jednakże y w
tych ukaraniu bardziej szukał popra-
wy niż ich umartwienia. Wiedział
dobrze, że kray cały z fundamentow
niby na wspak obrocony, ani zbyt o-
strego, ani też zbyt pobłażającego po-
trzebował obchodzenia się; z tey przy-
czyny pobłażał, co tylko mógł pu-
szczać mimo uszów, y pokazując po
sobie, jakoby (a) wszystkich widział
powinność swoją wiernie pełniących,
wszystkich do pełnienia jey przypro-
wadził.

Te mądre postęпки przywróciły
Królestwu porządek y spokoynność.
Wkrótce Miasta obywatelami napełni-
ły się, handle powstały, prawa moc
swoją powzięły, radość y obfitość z
pamięci nawet przeszłe wypędziły u-
ciski. Trzeba tylko było od nieprzy-
jacieli-

(a) PAST. AB HARTEMB. Flor. Pol. Libr.
II. p. 35.

P
jacieli
zdow,
w ich n
wzbud
JAR
z któr
przymi
mażeń
WL, od
zwięgg
wschod
wrócić
BOLES
do tych
zostaw
to była
Nie
czas st
MIERZA
morzu
stantyn
dało, b
unikaja

(a) C
SARN
lesia
650.
Wan
(b) D
BIEN
(c) D

jacielskich Oyczynę ochronić najazdów, którey nieszczęście zaostrzyło w ich nienawiść, a izczęście zazdrość wzbudziło.

JAROSŁAW był naybezpieczniejszy, z którym KAZIMIEHZ (a) uczynił przymierze, y potwierdził je biorąc w małżeństwo Siostrę jego, a Córkę WŁODZIMIERZA y ANNY Siostry BAZYLEGO y KONSTANTYNA Cesarzow wschodnich. Obiecał nawet (b) przywrócić mu wiele Miast y Ziemi, które BOLESŁAW Dziad jego podbił, y które do tych czasow jeszcze przy Polscze zostawały, chociaż niedawno wielka o to była utarczka.

Nie w tym Rusacy zostawali w ow czas stanie, w jakim byli za WŁODZIMIERZA: Zebrałszy liczną Flotę na morzu czarnym, chcieli byli dobyć Konstantynopola; ale się to im nie (c) udało, bo burza ich rozpedziła, którey unikając gdy nie którzy dołądu przy-
k 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63 64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76 77 78 79 80 81 82 83 84 85 86 87 88 89 90 91 92 93 94 95 96 97 98 99 100

KAZI-
MIEHZ
I.
Roku
1041.

- (a) CROMER. p. 74. DLUGOSS. pag. 218. SARNIC. pag. 1053. Genealog. Ducum. Silesiae inscript. rer. Silesiae Tom. I. p. 650. & Tom. II. p. 219. ALBER. KRANTZ Wandal. Libr. II. Cap. XXXVII. p. 48.
(b) DLUGOSS. ubi supra. STANISL. LUBIENSKI de motu civil. &c. pag. 134. 179.
(c) DLUGOSS. p. 212.

KAZI-
MIERZ
J.
Roku
1041.

bili, Grekowie na przeciw ich wyszli. y wybiliby wszystkich, żeby podjazdami tylko na ich napadli, á unikali batalii która dla rozpaczny owych nie- szczęśliwych była im wielce szkodliwa.

Dobrze w Polfcze wiedziano o tey ich utracie, y że sami potrzebowali pokoju, o który proszeni byli: obawiano się ich jednak, gdyż najmniejszy JAROSŁAWA odpor powróciłby do kraju pierwsze zamieszania, któremu wypocząć trzeba było po uczynionym niedawno tak wielkim wyniszczeniu.

Xiąże przyjął Królewskie (a) Pośly z uczciwością, stwierdził Traktat, y oddał Siostrę swoją z przyzwoitym posagiem. Ta Xieźniczka wychowała się w Religii Greckiej, którą Matka jej (b) idąc za WŁODZIMIERZA do Ruśi do tych czas w ciemnościach poganiństwa zostającej wprowadziła. Dziwowano się zrazu, że KAZIMIERZ wychowany na łonie prawdziwey wiary, bliski będąc sam odprawowania najswiętszych jej tajemnic obierał sobie żonę z pomiędzy błędow Szymatycznych;

(a) *Id.* p. 218.

(b) *Id.* *Libr.* II. III. CROMER. p. 45.
DITHMAR. *Libr.* VII. p. 417.

ckich; ale
dy ona
ścioła K
dawnych
chrześc
bawiając
nieuiniej
czy w pi
opuścili;
nie prze
zywać ś
BROGNI
szlub na
nacya K
szą wspa
y oświa
wał dla
wi prz
dziewar
SŁAW
zowska
Oczy
który t
wyszęd

(a) *D.*
(b) *Id.*
(c) *Id.*
Prin.
p. 65
II. e

ckich; ale przestano się dziwować, kiedy ona przyjęła społeczeństwo Kościota Rzyńskiego, y wyrzekła się dawnych obrządkow, tak dalece, że y chrzest (a) nawet nowy przyjęła, obawiając się, żeby Xięża Ruscy przez nieumiejętność potrzebney jakiey rzeczy w pierwszym jej ochrzczeniu nie opuścili; á chcąc się w cale odmienić przez ten Sakrament, przestała nazywać się MARYA, á wzięła imię DOBROGNIĘWY. Po chrzcie w kilka dni ślub nastąpił á potem wkrótce koronacya Królowy, o której jak naywiększą wspaniałość słuchał się KAZIMIERZ, y oświadczał się, że wiecey ją szacował dla cnot, niż dla pożytkow krajowi przyniesionych, które nad spodziewanie wielkie były; bo JAROSŁAW dał woyska na pozyskanie Mazowsza (b).

O czym dowiedziawszy się MASŁAW, który to Xięstwo przywłaśczał sobie, wyszedł z woyskiem w pole (c), nie

KAZIMIERZ
I.
Roku
1041.

Roku
1042.

K 3

(a) DLUGOSS. *Libr. III. p. 218.*

(b) *Id. p. 221.*

(c) *Id. ibid. CROMER. pag. 75. Chronic. Princ. Pol. in script. rev. Silesia. Tom. I. p. 650. & BOGUFALI Episc. Ponsan. Tom. II. corundem script. p. 26.*

KAZI-
MIERZI.
Roku
1042.

czekając pomocy obiecaney (a) od Prusakow, aż będąc zbity, do ich udał się do broni zachęcając. Jeżeli mię odstępacie, mówił (b) im, sami podacie się w niebiż pieczęstwo, gdyż Pylary mię podbiewszy, na was pewnie obrocą się; teraz zaś ogołoceni są z wszystkicho przez wojny domowe a co większa wielu z ich nie chwala postępku Króla swego, mając go za sposobniejszego do prośnych Kłasztornych zabaw, niż do rządów Królestwa. Przydawał do tego, że był raczy z nagła podchwycony niż zwyciężony, że oraz z poddanymi swymi starać się będzie o na prawę sławy swojej; na resztę że pomoc o którą prosił wystarczy sama wyniszczyć nieprzyjaciela, poki w słabych zostaje siłach.

Łatwo było wzruszyć ten dziki naród, tak rozpuśny w wolności, jak gnusny w niewoli, w której zostawał pod BOLESŁAWEM; otrzymał Mazos czego chciał, y z tak licznym wrócił się

(a) Byli to Stoniensowie y Jadzwingowie teraz nie znajomi, którzy podobno mieszkali przy granicy Litewskiej między Polską y Rusią. DŁUGOSS. 223. & Libr. VII. 770. CROMER ubi supra.

(b) DŁUGOSS. Libr. III. p. 223. CROMER ubi supra.

się wo
RZA,
ztwen
żądaj
znaw
twien
cał (C
wszeg
ra mu
wiała
stępel
ność i
ktore
wi ni
nadda
S
Wiśła

(a)
STO
Cap
(b)
wy
zdr
go
mo
wi
daj
no
fza
tr
ca
CI

się woyskiem, że zadziwił KAZIMIE- KAZI-
RZA, osłabionego pierwszym zwycię- MIERZ
stwem, y tyle prawie bojącego się, ile I.
żądającego powrotnego. Odtąd do Roku
znawać zaczął ten Monarcha umar- 1042.
twienia Królom przyzwoitego, y obra-
cał (a) oczyną spokojność stanu pier-
wszego, lecz też sama Zakonność, któ-
ra mu ją przed tym za cnotę wysta-
wiała, wystawiła mu ją teraz za wy-
stępek; y KAZIMIERZ znając powin-
ność swoją (b) wyszedł z woyskiem,
które czym w liczbie nieprzyjacielo-
wi nie wyrównywało, to on własną
nadał czunością.

Spotkały się obadwa woyska nad
Wisłą pod Płockiem (c) z równą do
bitwy

K 4

(a) Id. p. 76. DLUGOS. p. 224. 225. PA-
STOR. AB HIRTEMB. Flor. Pol. Libr. II.
Cap. III. p. 36.

(b) Wszyscy prawie Dziejopisowic Polscy
wyrażają, iż gdy zasmucony KAZIMIERZ
zdrzemał się. Słychać głos utwierdzający
go y zwycięstwo obiecujący; co on w
mowie swojej żołnierzom opowiadając,
wielką w ich wzbudził odwagę. Przy-
dają także iż podczas utarczki widzia-
no na powietrzu Młodziana w białych
szatach na białym koniu białą w ręce
trzymającego chorągiew, y Polakom fer-
ca dodawającego. DLUGOSS. p. 225.
CROMER ubi supra. NEUGEBAUER. Hist.
Pol.

KAZI-
MIERZ
I.
Roku
1043.

bitwy ochotą, która gdy się zaczęła, Polacy za powodem Króla swojego tak walecznie stawili się, że 15000. na placu trupem położyli nieprzyjaciela, a 2000. w niewolę wzięli: co widząc MASŁAW, dawszy y on odwagi y umiejętnościę w sztuce wojennej wielkie dowody, ucieczką schronić się musiał, który go złapawszy Prusacy w kraju swoim znowu ich przeciwko Polsce namawiającego, na zemstę (a) na szubienicy zawiesili. Od tego czasu Mazowsz wrócił się do Polski, y Prusacy się poddali KAZIMIERZOWI (b) roczny przyjąwszy podatek (c).

Od:

Pol. Libr. III. p. 60. HERBURT. DE FULSTIN Libr. III. Cap. II. p. 21. VIGENÈRE Annal. de Pologne p. 58. 59 Chron. Princ. Pol. in script. rer. Silesia, Tom. I. p. 22.

(a) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. p. 75.* powiadają inși, iż bitwa była nad Wartą, gdzie teraz Poznań, y iż to miasto na tę pamiątkę od KAZIMIERZA jest wystawione. *Chron. Princ. Pol. Tom. I. in script. rer. Silesia. p. 22.*

(b) DLUGOSS. *pag. 226. CROMER. p. 76. GUAGNIN. rer. Pol. Tom. I. p. 75. NEUGEBAY. Hist. Pol. Libr. III. p. 60. Chron. Princ. Pol. in script. Silesia. Tom. I. p. 22.*

(c) DLUGOSS. *p. 227. CROMER. p. 76.*

PO
Odtad
ju, bo n
PRZEDZ
bawny
nie mog
żeby n
przeciw
według
czył C
z wojsk
BAWA
że Sas
do Luz
SLAW
zbił wo
ustąpił
kłęska
wszyscy
wę, w
rzelży
grzyzo
lżyć C
do pod
Ob
ciemie
go do
ry zan

(a) D
(b) I
(c) I

Odtąd spodziewał się trwałego, pokoju, bo nie miał nieprzyjaciół oprócz PRZEDZISŁAWA, który będąc sam zabawny wojną Niemiecką, szkodzić mu nie mógł. HENRYK albowiem III, tak żeby mu przeszkodził, poczynając przeciwko Polsce, jakoteż ażeby według zamysłów KONRADA przyłączył Czechy do Państw swoich, wszedł z wojskiem przez góry dzielące je od BAWARYI, a tym czasem OTARD Xiążę Saski na pomoc Cesarzowi wszedł do Łuzacyi (a); lecz gdy PRZEDZISŁAW załadzkę w lesie uczyniwszy, zbił wojska Cesarzkie, Saśi z Łuzacyi ustąpili. Nie przestraszyła jednak ta klęska Cesarza, y owszem postanowiłszy sobie naprawić uszczerbioną sławę, wydał Ordynansę do całej (b) rzeszy Niemieckiej, y wzięwszy Węgrzynów na żołd swoy, zaczął pustoszyć Czechy, jakby nie miał inzego do podbicia ich sposobu.

Obywatele w ciężkim zostający uciężnieniu pomocy od Xiążęcia swego do czekać się nie mogli (c), którzy zamknąwszy się w swoich twier-

§ 5

dzach

(a) DŁUGOSS. *Libr. III. p. 219.*

(b) *Id. p. 221.*

(c) *Id. p. 222.*

KAZI-

MIERZ.

I.

Roku.

1043.

KAZI-
MIERZ
I.
Roku
1043.

dzach nie śmiał pokazać się. Miasta w perzynę były obrocone, y Praga równego doznałaby nieszczęścia, żeby SEVERUS Biskup wyszedłszy przeciwko zwycięzcy nie dał paręki, że w posłuszeństwie jego, wiernie trwać będzie.

Przedziśław przymuszony był prosić Cesarza, żeby nie przywodził do ostatniej zguby hołdownika swego, który z pod władzy jego niewyłamuje się, co chociaż HENRYK przyjął, pokazał jednak frogosć zwyciężkim obyczajem, bo rozkazał wrócić Polakom wszystkie zabrane Fortece (a), y te nawet, które sami Czechowie w granicach Polskich wystawili; wydatki wojenne łazał sobie nadgrodzić, które oszacowane były na 50. grzywień złota, y 2000. grzywień * srebra:

(a) Ibid. & CROMER, p. 76.

* Grzywna czyli Marka, srebra u dawnych, czyniła Tynfow, terazniejszych blisko 45. złota zaś różna była według kraju. Vid. Gloss. DUCANGE. Polska Marka, złota za czasów ZYGMUNTA I. ważyła tylko pół czerw. złt. Vid. Cod. Dipl. Tom. IV §. CLXXXI. Impres. Znaczy też Marka w wagach funt. Gloss. DUCANGE. o czym podobno tu rozumieć należy.

P
oproc
Ratis
na posł
Ub
MIERZ
swoich
koju p
zaszcz
fzccze
ow cz
pełnie
że Fra
chy y
czuła
wych,
kątach

(a) Z
dawn
z w
uki,
ALE
ris.
łowi
samy
tak
gdyl
Cier
wyr
agwi
BO
XI.

oprocz tego poprowadził Xiążęcia do KAZI-
Ratisbony, y przysiąc mu sobie kazał
na posłuszeństwo.

Ubezpieczony tym sposobem KAZI-
MIERZ całą myśl ku dobremu Państw
swoich obrocił oporządzeniu, przy po-
koju prawdziwą pomnażając wiarę, y
zafzczepiając nauki, których nigdy je-
szcze w Polsce nie było, y które w
ow czas ledwo nie po wszystkich zu-
pełnie wygały krajach, tak dalece,
że Francya nawet nad Grecyą, Wło-
chy y Anglią kochającą (a) nauki,
czuła w sobie grubiaństwo wiekow o-
wych, kiedy one w Zakonnych ledwo
kątach miały dla siebie przytulenie.

Ztąd

(a) Zawsze nauki w Francyi kwitnęły:
dawni ich *Druidowie*, zachwaleni, byli
z wiadomości *Fizyki* y *Moralney* na-
uki, którey uczyli; inszych. CLEMEN.
ALEXAND. *Libr. I. Stromat. p. 305. Pa-*
ris. 1629. THEMISTUS, twierdzi, że *Gal-*
lowie doskonalsi, byli w wypowie, nad
samyh *Grekow*. TITUS, LIVIUS *Marsylią*
tak porządnym, nazywa, Mjastem, jak
gdyby w poszrodku zostawała *Attyka*, y
CICERO *Orat. pro Flacca*, zowie ją, no-
wymi *Atenami*. TACYT zaś *Matką* nauk
agricol. vit. Amstelod. 1672. Kid. STRA-
bo Libr. IV. p. 273. JUSTIN. Hist. Libr.
XLIII. p. 315. Paris. 1530. JUVENAL.
Sa-

KAZI-
MIERZ
I.
Roku
1044.

KAZI-

MIERZ

I.

Roku

1044.

Z tąd Opactwo Klunjaceńskie w całym Chrześcijańskim wślawiło się świecie, wydając Kościołowi Bożemu Papieżów GRZEGORZA VII. URBANA II. PASCHALISA II. URBANA V. wielu Kardynałów, więcej jeszcze Biskupów, y niekończoną liczbę rozmaitych Pisarzów, którzy jeżeli w doskonałości terażniejszych nie wyrównywali, nie ich to była wina, ale czasów w których żyli.

KAZIMIERZ zabrawszy gust do nauk, tak dla pożytku kraju, jako też z własney wdzięczności sprowadził dwunastu z pomiędzy dawnych swoich Na-

Satyr. XV. rer. III. powiada, że *Francuzi Anglików* nauczyli sztuki Krasomówskiej. *S. Hieron. Adv. Vigilantium Tom. II. p. 158. Paris. 1578.* nazywa ich walecznymi y wymownymi. Można obaczyć, jakim sposobem *JUVENAL. Sat. I. v. 43-43. y Sueton. in Caligula Cap. XX. p. 810. Es seq.* mówią o Szkołach *Lugduńskich*, gdzie uczono po *Grecku y po Łacinie. MARTIAL. Libr. IX. Epigramm. Tolosę* nazywa *Miastem Pallady*, że w jey nauki kwitnęły. *Vid. SENEC. Controv. Libr. II. p. 146. Amstelod. 1662. CASSIODOR. Libr. II. variorum Ep. p. 25. Rotomagi 1679. AUSON. Mosella pag. 414.*

P
Nauczy
fundow
mile oc
(c) w
ckim p
imienie
Krakov
Wi
byczaje
owych.
znaczn
czas w
niłyby

(a) D
Libr.
p. 61.
Pol.
(b) SA
VIII
(c) D
Siles
lesie
Sloń
cia
RYKA
Klaż
Roku
możn
dufu
894.
eorun
(d) D

POLSKIEY XIEGA III. 157

Naużycielow (a), którym dwa u-
fundował Kłasztory, Tyniecki (b) o-
mile od Krakowa nad Wisłą, y Lebuski
(c) w Słońsku nad Odłą. Tynie-
ckim pierwszym Opatem był Francuz
imieniem Aaron, który potym (d)
Krakowskim został Biskupem.

Wielce to pomogło do poprawy o-
byczajow; gdyż cnoty Zakonnikow
owych, oraz y przykład Królewski nie-
znacznie poskromiły rozwiązość pod
czas wojen wprowadzona, y wykorze-
niłyby ją do reszty, jeżeliby zamieszka-
nia

RAZI-
MIERZ
I.
Roku
1044.

(a) DLUGOSS. *Libr. III. p. 228. CROMER.*
Libr. IV. p. 77. NEUGEBAV. Libr. III.
p. 61. VIGENER Chron. & Annal. de
Pol. p. 60. FULSTIN. Libr. III. Cap. III.

(b) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. IV. Cap.*
VIII. p. 1054.

(c) DLUGOSS. *p. 229. Dissertatio Histor.*
Silesiae & Ducatus ejus in script. rer. Si-
lesiae. Tom. I. p. 280. BOLESŁAW Xiążę
Słoński Syn WŁADYSŁAWA także Xiążę
cia Słońskiego y ADELAIDY Córki HEN-
RYKA IV. Cesaiza w prowadził do tego
Kłasztoru Zakonnikow BERNARDA S. w
Roku 1178. y bogatszy im nadał fundusz;
można widzieć zapisy tego drugiego fun-
duszu w drugiej Xiędze rer. Silesiae. p.
894. & seq. Vid. pag. 650. Vid. Tom. II.
eorundem script. pag. 218.

(d) DLUGOSS. *p. 230. 231.*

KAZI- nia, które powstały w Węgrzech nie
MIERZ przeszkodziły.

I. GEYZA rządził spokojnie tym kra-
Roku jem, o którym mowiliśmy, że pojął w
1044. powtorne małżeństwo ADELAIDE, Sio-
strę MIECZYSLAWA I. z której miał
Syna imieniem STEFANA (a).

Temu Papież BENEDYKT. VII. (b),
dał tytuł Królewski, ominawszy MIE-
CZYSLAWA, który go w tym że samym
czasie o to usilnie prosił. STEFAN
jedynie starał się (c) rozszerzyć w
kraju swoim Wiarę Świętą przez Ma-
tkę swoją wprowadzoną, przez co za-
służył, że go [d] Kościół Święty w
rejestrze zapisał Błogosławionych.

Miał jednego tylko Syna imieniem
Emeryka (e), niż sam był nabożniey-
szego, który zbytecznemi wycięczony
u.

(a) Id. p. 99. 100. PETR DE REWA de
Monarch. Reg. Hungariae p. 2. centur. 1.

(b) Id. ibid. DLUGOSS. p. 122.

(c) PETR. DE REWA centur. 1. p. 3. Chro-
nic S. AEGIDIJ in Brunsvig. in script. rer.
Brunsv. Tom. III. p. 579.

(d) DLUGOSS. p. 198.

(e) Pobożność tego Xiążęcia skutkiem
była bardziey melancholii, niżli roztro-
pności. Nie wiedział, że każdy stan ma
swoje osobliwe powinności, y że urodzo-
nemu

AMM
wie
Oyc
odda
niec
Neyt
zani
stępk

net
któ
Em
w
cze
op
Oy
po
rze
jey
ma
szt
stk
sta
jak
ny
ści
Bo
cia
go
bo
zb
od
p.

(a)
(b)

umartwieniami umarł (a) w młodym wieku. kilka latami przed śmiercią (b) Oycy. Ten nashcytku życia swego chciał oddać koronę WAZULOWI; y na ten koniec kazał mu się wracać z Hrabstwa Neytrachtskiego, do kad go był odesłał zaniejakie w młodości popełnione występki: co gdy się Królowy GISLE żo-

KAZI-
MIERZ
I.
Roku
1044.

nemu do Tronu szkodliwe są te uczynki, które Religia prostym przepisuje Osobom. EMERYK (to mu było imię) kochał się w życiu podłym; upatrował niebezpieczeństwo zławienia w swojej godności, opuścił żonę, którą był wziął za wolą Oycy, wyszedł z Ojczyzny, y włoczył się po świecie z kawalkiem Krzyża S. którą rzecz jedną sobie zachował, y bojąc się jej utracić, zawsze przy sobie nosił, namawiając moźnych do fundowania Kłasztorow, w których zařawował małą częścikę swojej Relikwii za nadroźszy zasław y dowod przyjaźni dla ochrony, jako mówił, od przypadków niepomyślnych, y ziednania wszelkich szczęśliwości. Lubił w Polsce przeřadywać: y BOLESŁAW CHROBRY jego krewny chociaż inřzego ułożenia, miał jednak do jego dobre serce, y znosił cierpowie po boźne jego niedoskonałości. Na jego prozbę wybudował Kłasztor w mieřcu najołudniejszy w kraju swoim. Drugoss,

p. 148. 149.

(a) Id. p. 171.

(b) Id. p. 198. PETR. DE REWA. p. 3.

KAZI-
MIERZ
I.

Roku
1044

nie jego nie podobało, oczy mu wylupić
kazała, y tak okaleczyć, że ledwo żyć
mógł. a nie królować.

Ta będąc Córka GWILHEŁMA (a)
Xi. Zęcia Burgundskiego, miała Brata
(b) z inšzey Matki, imieniem PIOTRA
którego życzyła p sadzić na Tronie
po mężu swoim, a Wuju jego; gdyż
PIOTR rodził się z Siostry STEFANA,
zdawał się mieć u jego łaskę tak da-
lece że mu zdał był rzady nad woy-
skiem swoim, y miał dobre serce u Pa-
now y pospolstwa, że niespodziewał
się przeszkody do Tronu, kiedyby go
sobie przywłaszcząć zaczął.

Nieszczęście Wazulowe powiek-
szyło słabości Króla. Niemógł y nie
ważył się sprzeciwić się zamiłom żo-
ny swojej, y Siostrzana swojego wy-
niosłości, który ledwo STEFAN oczy
zawarł, zasiadł na Tronie.

W ten czas (c), jakośmy w ży-
ciu MIECZYSLAWA II. powiedzieli,
BEŁA, ANDRZEY y LEWENTA do Pol-
ski uciekli się, nie chcąc podlegać Pio-
trowi. Nie daję Historya przyczyny

(a) *Id. ibid.*

(b) *DLUGOSS. ubi supra.*

(c) *CROMER. p. 68. DLUGOSS. p. 126.*

P
za co S
ZULA
mu byl
SLAWA
doczek
podeyr
komyśł
złe pow
conv.
Hra
za soba
mieyscu
tych cz
nie było
tym pi
wych y
przypa
RYKA C
rządow
growie
którem
Cesarz

(a) PE
(b) Id
(c) PE
(d) Id
(e) PE
(f) Ib

TOM

za co STEFAN przekładał sobie WA- KAZI-
ZULA nad tych Xiążąt, którzy bliżsi MIERZ
mu byli, bo mieli za Oycą (a) ŁADY-
SLAWA łysego Brata jego. Wkrótce I.
doczekali się, że PIOTR (b) okrutny, Roku
podeyrzenia pełny, rozpustny, y lek- 1044.
komyślny, nieumiejąc zażyć tylko na
złe powagi swojej, był z Tronu zizu-
cony.

Hrabia imieniem ABA który miał
za sobą Siostrę STEFANA, otrzymał na
mieyscu jego Królewską koronę. Do
tých czas żadnego (c) w Węgrzech
nie było przeciw Xiążętom rokoſzu: w
tym pierwszym razie wiele szczęśli-
wych y nieszczęśliwych doświadczo-
no przypadkow. PIOTR uciekł się do HEN-
RYKA Cesarza (d), z kąd wkrótce do
rządów był wezwany (e), bo go Wę-
growie przekładać zaczęli nad owęgo,
któremu nie rozmyślnie poddali się.
Cesarz też (f) miał urazę kunowemu
Kró-

(a) PETR. DE REWA p. 4.

(b) *Id ibid.* DLUGOSS. p. 222.

(c) PETR. DE REWA p. 3.

(d) *Id p. 4.* DLUGOSS. p. 223.

(e) PETR. DE REWA: *ubi supra.*

(f) *Ibid.*

KAZI-
MIERZ

I.

Roku
1044.Roku
1047.

Królowi, że wniósł wojnę do Bawarii y Karyntyi, y Austrią chciał odebrać Margraflowi ALBERTOWI. Obiecał więc HENRYK PIOTRA na Tron przywrócić, y dokazał tego, kiedy zwyciężony ABA, y do Tracyi uciekający zabity został od własnych żołnierzów (a).

Chcąc HENRYK żeby PIOTR powtornie był koronowany, zaprowadził go do Miasta Budy, gdzie w przytomności wszystkich stanów włożył mu własną ręką na głowę koronę, oraz go upominał, żeby starał się o ziednanie sobie assektu w kraju, który się z taką ufnością poddawał pod rządy jego.

Lecz upominanie to skutku nie otrzymało; bo ucisnieni bardziey niż pierwiey byli Węgrowie, myśleli nowego sobie szukać Króla, y obrocili oczy na Polskę (b), gdzie ich Xiążęta znajdowali się. Spisek ten nie mógł się utaić, a PIOTR okrutną śmiercią wytracił znaczniejszych, inszym zaś wielu oczy wyłupić kazał, co jednak nie odstraszyło sprzyśiężonych.

(a) *Id. ibid.* DŁUGOSS. p. 233. *Gest. Imperat. OTTON. & Henric. in script. rer. Brunsv.* Tom. I. p. 709.

(b) DŁUGOSS. *ibid.*

PO
y tyle
zamyśl

BE
Polski p
czysł
Prus
chciał
zaś y
kazanie
ze wzy

Kr
kać ud
w droc
aż pol
miało,
nie prz
dalece
nierzo
którz
umarł
Budy.

W
był ko
WENT
miał d
do b

(a)
(b) I
Hen
709
von.

Bawaryi
ł odebrać
Obiecał
ron przy-
y zwiecie-
ający za-
ohnierzow

PIOTR po-
rowadził
przytom-
łożył mu
ę, oraz go
ziednanie
się z taką
y jego.

ku nie o-
dziewy niż
yślili no-
brocili o-
ch Xiążę-

ten nie
ną śmier-
a, inszym
ał, co je-
żonych,
y

y tyle sprawiło, że żywiey á skryciey KAZI-
zamyłł swoy popierali.

MIERZ

BELA przywiązany będąc (a) do I.
Polski przez ożenie się z Córką MIE- Roku
CZYSŁAWA, y oł. hodząc się częścią 1047.
Prusł od tego Xiążęcia mu daną, nie
chciał do Węgier wracać się; ANDRZEY
zaś y LEWENTA powrócili się, á zapo-
kazaniem się ich w kraju (b) spisiek
ze wszystkich stron wybuchnął.

Król przymuszony powtórnie ucie- Roku
kać udał się do Austrii; lecz złapany 1048.
w drodze y wtrącony do więzienia,
aż poki by Xiążęta, co z im ślać się
miało, nie osądzili. To nieszczęście
nie przelamało wyniośłości PIOTRA, tak
dalece, że porwał się przeciwko żoł-
nierzom straż koło jego czyniącym,
którzy oczy mu wyłupili; po czym
umarł w kilka dni nie do jechawszy do
Budy.

W tym mieście ANDRZEY (c) już
był koronowany z dozwolenienia LE-
WENTY, pod straszliwą wymową, że
miał dozwolić poddanym wrócić się
do bałwochwalstwa; gdyż przywi-
dzia-

L 2

Gest. Im-
script. rer.

(a) Id. p. 234.

(b) Id. ibid. Gest. Imperat. OTTON. &
Henr. Tom. I. script. rer. Brunsvic. pag.
709. & Acta Pontific. Roman. Gente Sa-
xon. Tom. I. rerund. script. p. 577.

KAZI-
MIERZ
I.

Roku
1049.

działo się im (a), że byli szczęśliwi y mocniejsi nim wiarę przyjęli Chrystusową.

Początki tego panowania zmazane były wszelką obrzydliwością, które tylko fałszywa żarliwość upewniona o niekarności dopuścić się może. Wystawiono Ołtarze bałwochwalskie na miejscach świętych, niektórych Biskupów, wielu Kapłanów y wszystkich cudzoziemców wytracono za to szczerze, że byli Chrześcianami (b). Gerard urodzeniem Weneta Biskup Chonadski z wysokiej skały jest zepchniony. Urażony tymi postępami Cesarz odkazał się, iż chciał je pokroić, à podobno bardziej mścić (c) się śmierci PIOTRA, abo też w takowym zamieszaniu kray ten do swego przyłączyć Państwa: lecz zabawny będąc w Włoszech na drugi to czas odłożył; czego nie czekając ANDRZEJ zebrał wojsko.

Roku
1050.

Po śmierci LEWENTY BEŁA uproszony przybył na pomoc Bratu, y objął część kraju (d) sobie ustatkowaną.

Bał

(a) CROMER. p. 77.

(b) Id. DLUGOSS. p. 234.

(c) Ibid. CROMER. p. 78.

(d) PETR. DE REWA p. 4.

PO
Bałwoch
cilo, tak
wynalaz
dzenia
powiodł
dobyć r
Wri
przygot
mu rów
niejąc
ten da
Polacy
stanow
dolegał
wierno
pisywa
wili się
wyświ
ług, k
KA
rza, k
Czeski
żat W
winien
strony
że Po
mogła

(la) I
DLU
(c) I
(c)

Bałwochwaltwo jak się łatwo wznie- KAZI-
 ciło, tak y zgasło (a), y był to tylko MIERZ
 wynalazek HENRYKA dla wypowie- 1.
 dzenia wojny, która tak mu się nie Roku
 powiedła, że obleżonego Preżburga 1060.
 dobyć nie mógł (b).

Wróciwszy się do domu na nową Roku
 przygotował się wyprawę; która gdy 1061.
 mu równie niezczęściła się, nierozu-
 miejac żeby sami Węgrowie mieli mu
 ten dać odpor, miał podeyrzenie, iż
 Polacy im dopomagali (c), za co po-
 stanowił na ich uderzyć. Nie tak go
 dolegały przeszłe przegrane, jak nie-
 wierność, którą KAZIMIERZOWI przy-
 piśywał; ale obydwu po pańsku spra-
 wili się: jeden pamiętając łaski które
 wyświadczył, drugi zapominając u-
 sług, które odebrał.

KAZIMIERZ nie chcąc narazić Cesa-
 rza, który go od najazdów załonił
 Czeskich, y oraz nie chcąc odstąpić Xią-
 żąt Węgierskich, którym Ociec jego
 winien był zdobyć Pruską, a z drugiey
 strony kochając się w pokoju, y widząc
 że Polska nie była w tym stanie, żeby
 mogła utrzymać wojnę; starał się u-

L 3

spo-

(a) DLUGOSS. p. 236. CROMER. p. 70.

DLUGOS. p. 235. CROMER p. 78.

(c) DLUGOSS. *ubi supra*.

(c) *Id.* p. 237.

KAZI-
MIERZ
I.

Roku
1052.

spokoić HENRYKA, czego dokazać nie
mógł, aż mu obiecał dać mocną po-
moc przeciwko Węgrom: co jednak
przeciągnąć potrafił przez czas długi.
Aż gdy trzeci raz przegrali Cesa-
rcy, Polskie (a) wyszło wojsko, y
pomogło do zbitcia Xiążąt Węgierskich,
którzy wyniszczeni z ludźi y pienie-
dzy, prosili o pokoy, y otrzymali go
pod umowami wielce sobie uszcwie-
mi; bo Cesarz nie mogąc dłużey tey
utrzymywać woyny, wszedł z im w
przymierze (b), dla stwierdzenia
którego obiecał dać Córkę swoję (c)
w małżeństwo SALOMONOWI Synowi
ANDRZEJA,

Ten

(a) *Id. p. 238. in fine CROMER. p. 78.*

(b) *DLUGOSS. p. 239.*

(c) HENRYK poprzysiął, iż przeciwko
ANDRZEJOWI y następcom jego nic nigdy
czynić nie ma, ani uczynkiem, ani radą,
ani żadnym inszym sposobem, przyda-
jąc tym obietnicom wielkie przekleństwa
na Niemców, jeźliby się kiedy wazyl
powstawać przeciw Węgrom, albo jeźli-
by dozwolali inszym narodom przeciwko
im wojować. Ten to jest pierwszy Tra-
ktat Cesarzow Niemieckich z Węgrami,
bardzo ciekawy dla osobliwych wyrar-
żeńiow w im używanych, a bardziey je-
szcze podobno dla tego, co się potem sta-
ło w tym Królestwie, PETR. DE REWA
centur. I. p. 4. 5.

Ten pokoy uwolnił od zamieszania KAZI-
 Polskę, y bojaźni, którą miała abo wy-
 niższczenia się pomagając zawojowa-
 nia Węgrow Cesarzowi, abo zaciagnie-
 nia na siebie wojny, odmawiając mu
 tego.

KAZI-
 MIERZ
 I.
 Roku
 1052.

Potrafił KAZIMIERZ dobrze tey
 (a) zażyć spokoyności, w której do
 końca życia swego przetrwać spodzie-
 wał się; ochraniając Państwo swoje od
 tych nieszczęśliwości, w którym przez
 tak długi czas zostawało: przez co za-
 służył sobie, że go nazywano (b) *spo-*
koynym Królestwa naprawicielem; gdyż
 nie starał się rozszerzyć granic jego;
 to tylko dokazał, że przy śmierci
 swojej y śladu nie zostawił tych rzą-
 dów, które przed jego na Tron wstą-
 pieniem górę były wzięły.

Miał ten Xiaże czterech Synów
 (c) z żony swej DOBROGNIĘWY: BO-
 LESŁAWA, WŁADYŚŁAWA, OTTO-
 NA, który umarł przed im, y MIECZY-
 ŚLAWA który nie długo żył po śmierci
 L 4.

Roku
 1058.

(d) DLUGOŚ. p. 246:

(b) *Id.* p. 227. CROMER. p. 77.

(c) *Id.* p. 78. DLUGOŚ. p. 223. 227. 231.
 235. HENELI AB HENNENFELD. *Annal.*
Silesis. p. 219. *Geneal. Ducum Silesiz*
 JOAN. SCHRAM. p. 650.

KAZI-
MIERZ

I.

Roku
1058.

jego, y Còrkę jedną (a) imieniem
SWIE TOCHNE, k tóra poszła za (b)
WRATYSŁAWA, Xiążęcia Czeskiego.
Zakończył życie (c) przechorowa-
wszy niedziel cztery śmiercią chwale-
bnemu życiu podobną.

Miedzy wżysftkiemi Królewskiem
powinnościami za nacyelnieyszą miał
poskramiać, poddanych swych namię-
tności, od czego żadne go trudności od-
wieść niemogły, bo wiedział, że kto w
tym dziele folguje sobie, ten nową sobie
zadaje pracę. Łatwiey by mu było bydź
wojownikiem, bo miał dowcip, odwagę,
y wszelką pomoc; ale pogardził tę po-
wierzchnowność, zkąd Xiążęta radzi
szukać zalety, á nie chciał inſzey zdo-
byczy, oprócz ferc poddanych ſwoich,
które do pokoju, ſprawiedliwości, mą-
drości y cnoty zachęciło.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1058.

BOLESŁAW ſtařszy Syn jego miał
tylko (d) lat ſzeſnaście kiedy po Oy-
cu rządu objął. Początki panowania
dobrą o im dawały otuchę, gdyż był

(a)

(a) DLUGOSS. p. 243.

(b) *Id.* p. 254.(c) *Id.* p. 246. 247.(d) Urodzony w R. 1042. DLUGOSS. p.
223.

(a) do
ważny
krzący
danych
ſzenia
y dżiw
wżysftk
jakoś p

Śla
po cud
trzech
szukać
IZASI,
ROSLA,
wiłem,
drugi
gier uc
ſławne
Czeſki
Iz

Po ſm
działu

(a) C
Flor.

Goss
Cap.

(b) E
ſia
219.

(c) D

(d) S
p. 17

(a) dowcipny, rzezwy, wesoły, odważny, pilny w interesach, nie przykrzający sobie w pracach, kochający poddanych swoich, y pragnący powiększenia kraju. Niedoskonałości nawet y dziwaństwa jego w tym wieku miłe, wszystkim były, y serce ku jemu nie jakoś pociągały.

Sława jego rozniósła się w krótcie po cudzych krajach, y pociągnęła (b) trzech sąsiedzkich Xiążąt w kray jego szukać ochrony. Pierwszy z ich był IZASŁAW (c) Xiążę Ruski Syn JAROSŁAWA, o którym już wyżej mówiłem, a Synowiec DOBROGNIEWY; drugi Xiążę BELA, który musiał z Węgier uchodzić; a trzeci JAROMIR Syn sławnego PRZEDŻISŁAWA Xiążęcia Czeskiego.

IZASŁAW nie był goźdźień pomocy. Po śmierci Ojca dostało mu się z podziału Xięstwo (d) Kijowskie, a zachcia-

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1058.

Roku
1059.

L 5

(a) CROMER. p. 79. PAST. AB HIRTENB. Flor. Pol. Libr. II. Cap. IV. p. 37. DLUGOSS. p. 247. STANISŁ. SARNIC. Libr. VI. Cap. IX. p. 1054.

(b) HENELI AB HENNENE. *Annal. Silesiae in script. ver. Silesiae* Tom. II. pag. 219. NEUGERAVER. Libr. III. p. 61.

(c) DLUGOSS p. 249. CROMER, p. 79.

(d) STANISŁ. LUBIENSKI. *Oper. posthum.* p. 179.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1059.

chciało się jeszcze y Połockiego, które spadło na Brata jego imieniem Wsze-
SLAWA, którego on wziął do więzienia
oraz z dziećmi, aż by mu swego z rzekł
się dziedzictwa. Ta niesprawiedli-
wość całą Ruś przeciwko jemu obro-
ciła. Polowcy (a) do kraju jego w
kroczyli; bardziey podobno dla złupie-
nia, albo też wezwani byli od zna-
czniejszych Panow: zdawało się je-
dnak iż przeciwko jednemu tylko po-
wstawali IZASLAWOWI, który z dwoma
Bracią WSZELWODEM-Pereaslaf-
skim y SWIETOSLAWEM, Czernie-
chowskim Xiążętami wyszedł prze-
ciwko im, ale do ucieczki był przymu-
szony. Zbierał powtórnie woysko, y
chciał żeby Szlachta w pole wyszła,
która oświadczyła się, iż nie wprzód
wypełni jego rozkazy, ażby uwolnił
Xiążęcia Połockiego, y Państwa jego
mu wrócił. Czego gdy uczynić nie
chciał, bunt powstał powszechny:
WSZESLAWA z więzienia uwolniono,
y zaprowadziwszy go do Zamku Ki-
jow-

(a) Był to naród od wschodu y od południa Moskwy, ten sam zapewnie, który teraz znajomy nam jest pod imieniem Kozaków Dońskich, y Czerkaskich. CROMER ubi supra. LUBIENSKI Oper. posthum p. 342.

jowski
Xieft
jąc si
uciekł
A
powro
mniey
ności,
częśc
SLAW
nu B
nawet
pokaz
Xiążę
jedno
przyja
wraz
bem
prawa
chciał
SALO
żony
ny;
nieuk
w W
dziec
pomo

(a) I
(b.)

jowskiego ogłoszono Panem całego Księstwa zamiast IZASŁAWA, który bojąc się wpaść w ręce sprzyśiężonych, uciekł się do Polski.

Ani BELA miał słuszną przyczynę powrotu swego do Polski, a przynajmniej wielce przeciwną owej skromności, którą pokazał kontentując się częścią Prusów, sobie od MIECZYŚŁAWA wydzieloną, a ustępując Tronu Bratu swemu ANDRZEJOWI. Ten nawet przyzwawszy go do Węgier, pokazał mu Królewską koronę y miecz Xiążęcy (a), pozwalając, żeby sobie jedno z tych obrał: a BELA miecz przyjął, y część Królestwa, która mu wraz była wydzielona. Tym sposobem zdawało się, iż zupełnie ustąpił prawa do Tronu; na którym ANDRZEJ chciał za życia widzieć Syna swego SALOMONA [b]. Na ten koniec złożony był Seym, y BELA nań zaproszony; gdzie wielkie pokazawszy ztąd nieukontentowanie, nie śmiał dłużej w Węgrzech przebywać, ale z żoną y dziećmi do BOLEŚŁAWA udał się, o pomoc go prosić.

BOLE-
ŚŁAW
II.

Roku
1060.

Ja-

(a) PETR. DE REWA. *centur. I. p. 5.*

(b) DŁUGOŚ, p. 250. CROMER, p. 80.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1061.

JAROMIR był jeszcze winnieyszym. PRZEDZISLAW [a] Ociec jego zostawił Królestwo starszemu Synowi swemu SPITYGNIEWOWI, który będąc umysłu popędliwego, nietylko nie zostawał w posłuszeństwie Cesarza, ale nawet rozkazał pod gardłem wszystkim Niemcom, żeby w trzech dniach wyszli z Państw jego; od którego prawa nie wyłączył nawet Matki swojej, a Córki OTTONA III. Cesarza, która w tymże czasie do Ojczyzny swojej wybrać się musiała. Bracia jego podobney doznali nieużytości, tak dalece, że WRATYSLAW, do Króla Węgierskiego ANDRZEJA uciekł się, a JAROMIR Mnichem został. Po niedługim SPITYGNIWA panowaniu, WRATYSLAW [b] na Tron był wezwany tak miły y skromny, jak pierwszy okrutny był y wyniośli. JAROMIR stęskniwszy w Zakonie, dopominał się aby mu podług urodzenia jego żyć wolno było. Brzydzono się wielce takiemi jego zamyśłami, y do Klasztoru go odesłano z tą tylko nadzieją, iż mu wyjednać miano Biskupstwo Pragkie, jeźliby obowiązany szlubiłmi Zakonnymi Sakrament Kapłaństwa przy-

(a) DLUGOSS. p. 243.

(b) Id. p. 251. CROMER. ubi supra.

F
przyja
ja te
skłonn
Diakon
przezw
zem y
większ
tego p
Obaw
się w
ski, w
skiem
też sam
uwi
Do
to prz
MIROW
żni y
[b] dla
siłowa
[c] wo

(a) D
(b) H
sia.
(c) Ia
nienfi
Tom.
ubi fi
rer. S
Libr.

przyjął w Kościele Bożym. Nadzieja tey godności wstrzymała nie mało skłonność jego do rozpusty; przyjął Diakoństwo: a nie mogąc się więcej przezwyciężyć, opuścił Kapiec, razem y obyczaję stanu swego z tym większą rozwiązłością, im mniej do tego przed tym miewał sposobności. Obawiając się Brata, nie [a] bawił się w Ojczyźnie, lecz udał się do Polski, wespół z niektórymi Panami Czeskiemi, których zwiodł obietnicami, abo też sam, od ich nadzieją panowania był uwiedziony.

Domyslając się WRATYSŁAW, że to przyjęcie, które BOLESŁAW JAROMIROWI uczynił, nie było dla przyjaciela y szacunku Osoby jego, ale tylko [b] dla niejakiego swego pożytku, usiłował temu zabieżeć, y zebrawszy [c] woysko, a przeszedłszy z im puszczę

BOLESŁAW
II.
Roku
1061.

Roku
1062.

(a) DLUGOSS. p. 252.

(b) HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiae*. p. 219. NEUGEBAV. *Libr. III*. p. 61.

(c) *Id. ibid.* BOGUPHALI *Episcop. Posnaniensis Chronic. Pol. in script. rer. Siles. Tom. II.* p. 21. HENELII AB HENENF. *ubi supra. Chronic. Princip. Pol. Tom. I. rer. Silesiae*. p. 23. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI Cap. IX.* p. 1054.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1062.

szczę Hercyńską, nie wprzod Pola-
kom wypowiedział wojnę, jak zaczął
ją na ich granicach.

BOLESLAW, gdy go skargi z Słoń-
ska dochodzić poczęły, pojmiesz się
z wojskiem, y napadł Czechow wgo-
stwinie nieprzyjaciela wcale niespo-
dziewających się. Otoczył ich wo-
jskiem swoim, a nad to jeszcze rozkazał
chłopom pozawalać drogi, spodziewając
się, iż stać na miejscu będą musieli,
aż pokiby on wypocząwszy sobie nie
uderzył na ich, gdzie albowy ich w cia-
sności owej bez trudności pokonał,
albowy też się sami mu poddali, gdyż
położenie jego tak było wygodne, iż
nie będąc od nieprzyjaciela widzianym
mogł z wszystkich stron bić na jego.

WRATYSLAW poznał doskonale nie-
bezpieczeństwo w którym zostawał, y
wyśłał prosić o pokoy (a), lecz na
to nie pozwolono, mniemając, iż się
tylko, z owej ciasnoty uwolnić myślał.
W tych położony okolicznościach, ka-
żawszy pozapalać ognie w obozie, ja-
koby się na strazy mieli, w nocy um-
knął się z wojskiem ścieżkami, które
miano za nie podobne do przeyscia, y

(a) Dlugoss. pag. 253. CROMER. p. 81.
NEGBAY. Libr. III. pag. 61. 62. BOGU-
PHALL. p. 27. Chronic. Princ. Pol. p. 23

PO
na któr
tylko r
tak da
kiedy
o jego
dośłał
Czech
nienia

Bo
skutku
bawiaj
powod
brocił
przyja
dnak u

To
mi, prz
rał wo
ście sk
SLAW
chcąc
ich, o
jest za
jow [c
nadgro

(a) PA
II. C
(b) D
(c) Ib
HEN

na które w samey rzeczy w ostatnim tylko razie odważyć się można było, tak dalece że już b. i znacznie odległy. kiedy nazajutrz rano dowiedziano się o jego ucieczce. Oboz cały Polakom dostał się, y za tą cenę kupili sobie Czechowie sposobną porę do ochronienia się.

BOLESŁAW przez kilka dni bez skutku za imi się uganiał: naresztę obawiając się wpaść na zasadzki, za powodem JAROMIRA ku Morawie obrocił się [a], gdzie chociaż po nieprzyjacielsku graffował, nie mógł jednak ukoić zemsty.

Toż samo chcąc uczynić z Czechami, przez całą zimę [b] nowe zbierał wojsko, przez co pokazał oczewiście skłonność do wojny. WRATYŚLAW oprzeć mu się nie mogąc, y nie chcąc rozlewać krwi poddanych swoich, o pokoy prosił, który mu dany jest za ręceniem się sąsiedzkich krajów [c]. że krzywdy Słońskowi miał nadgrodzić, y wyprawić Biskupstwo Prag-

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1062.

Roku
1063.

(a) PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr.*
II. Cap. IV. p. 38. BOGUPHALI ubi sup.

(b) DŁUGOSS. p. 254.

(c) Ibid. CROMER pag. 81. HENELN AB
HENNENF. *Annal. Silesia* p. 220.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1062.

Pragkie JAROMIROWI [a]; á z drugiej strony nadgrodzono krzywdy Morawie, y SWIE TOCHNA Siostra BOLESLAWA dana WRATYSLAWOWI w małżeństwo, przez co się on tym bardziey w przyjaźni Króla Polskiego ubezpieczył.

Ten

(a) Dla utajenia jego rozpusty odmieniono mu imię: gdyż odtąd nazywał się GERHARDEM od imienia Arcybiskupa Moguńskiego, który go święcił. Nie odmienił się jednak wewnątrznie: gdyż skoro wstąpił na Biskupstwo, ścierpieć nie mógł, ażeby część tego Biskupstwa oddać na ufundowanie Biskupstwa Otomunieckiego, y najechawszy Brata swego WRATYSLAWA, któremu to Biskupstwo oddane było, rozgami osieć kazał. Wytoczyła się ta sprawa przed Papieża pod ow czas ALEXANDRA II. który wysłał Kardynała RUDOLFA, dla wzięcia doskonałej wiadomości. Agdy JAROMIR stawic się przed Kardynałem niechciał, złożony jest od jego z urzędu, y interdykt na całą wrzucony Diecezją, chociaż potem znów był przywrócony, za obietnicą; iż sam do Rzymu jechać miał dla sprawienia się, gdzie Papież złożenie jego potwierdził, ale na prośbę Hrabiny MATELDY, Córki BONIFACEGO Xiążęcia Lucenkiego, pozwolono mu do swego wrócić się Biskupstwa, Otomunieckiego zaś na zawsze oddzielono. DRUGOSS. p. 261. 362 263. PASTOR. AB HIRTEMB. Hist. Pol. Libr. III p. 62.

POL

Ten p

wi, gdy dla dania uważając bawę jego Polki cz Forteca n dostępnej gdzie Of ochroną potrzeba czna zna gościw. iecz w kr bastronr przyiść Prusacy meranii kajac. podwody zali zab nagła p Jeden dzenia i

(a) CRO
PAST. i
Chroni
nal. Pol

Tom.

ś z dru-
wody Mo-
za BOLE-
r w mał-
bardziej
ubezpie-

Ten

odmienio-
zywał się
cy-Biskupa
ęć. Nie
nie: gdyż
cierpienie
pstwa od-
Biskupstwa
szy Brata
nu to Bi-
ami osiec
wa przed
ANDRA II.
ÓLFA, dla
ci. Agdy
ardynałem
z urzędu,
Dyceczyg,
wrocóny,
mu jechać
apież zło-
na próżbę
NIFACEGO
no mu do
Otomunie-
DLUGOSS.
HIRTEMB.

Ten pokoy pożyteczny był krajo-
wi, gdy potrzeba było sił zupełnych
dla dania odporu Prusakom, którzy [a]
uważając młodość BOLESŁAWA y za-
bawy jego w Czechach, utawiczne do
Polki czynili wycieczki. Grudziądz
Forteca mała ale na górze prawie nie
dostępney po prawey stronie Wisły,
gdzie Olsa wpada, wystawiona, była
ochroną tym hultajom, którą bobyć
potrzeba było, gdyż w jey części zna-
czna znajdowała się zabranych bo-
gaństw. Obiegli więc ją byli Polacy;
lecz wkrótce odstąpić musieli, y zo-
bulstron rzeki czatując, spodziewali się
przyiść do utarczki; lecz darmo, bo
Prusacy ich firzegli się, y tylko do Po-
meranii dalszey wkręcali łupow szu-
kając. Napadali czasem na oboz, na
podwody y furaze, ale się nie odwa-
żali zabierać ich, chyba że mogli
nagła pochwycić.

Jeden tylko był sposob wyprowa-
dzenia ich wpole. BOLESŁAW zmy-
ślił

(a) CROMER. pag. 81. DLUGOSS. p. 255.
PAST. AB HIRTEMB. Flor. Pol. p. 38. 39.
Chronic. Princ. Pol. p. 23. SARNIC. An-
nal. Pol. Lib'r. VI. Cap. IX. p. 1055.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1064.

ślił ucieczkę, y czynił wszystko, coby rzkomo ją upewniało. Rozrzucić ka-
zał mosty, które były na Olsie, pierwszą
straż wyprawił, y na odwodzie część
naywyborniejszego zostawił wojska.
Skoro tylko ruszył się, wraz plac
jego Prusacy objęli, chcąc nowemi lu-
pami nadgrodzić sobie czas nieużyte-
cznie przepędzony: lecz Król chociaż
dowiedział się z radością o ubezpie-
czeniu się ich, postępował jednak da-
ley aż do wieczora; w nocy zaś ukry-
tomi powrócił drogami [a], y prze-
płynawszy rzekę, niespodzianie napadł
na nieprzyjaciół, wielu ich pozabijał
resztę do ucieczki przymusił, y na no-
wo podbił pod władzę swoją. Drogo
to kosztowało Polakom, gdyż wielu ich
pomarło dla samych niewygod w dro-
dze, wielu też (b) potonęło dla cięż-
kości broni y zbrojow. Od tego cza-
su lekkie wojsko [c] poczęło wcho-
dzić w zwyczaj, które wygodniej-
sze

(a) DLUGOSS. p. 256. HENELII AB HAN-
NENF. p. 219. NEUGEBAV. *Libr. III.* p.
62.

(b) VINCENT. KADLUBK. *Hist. Pol. Libr.*
II. Epist. XIX. p. 662.

(c) CROMB. pag. 82. BOGUPHAL. *Chronic.*
Pol. p. 27. & *Chronic. Princ. Pol. Tom.*
I. rer. Silesiae. pag. 23.

sze jest, kiedy bardziej trzeba znienacka napadać na nieprzyjaciół, niż w kroku stojąc dawać im odpor.

Ta odmiana wysła Polakom na dobre pod czas następującej Węgierskiej wyprawy, którą [a] na usilne proźby BELI y wielu innych Panow Węgierskich przyjąć musiał BOLESŁAW, wprowadziwszy wojsko [b] trzema kolumnami, do których wielkie mnóstwo samychże przybywało Obywatelow sironę BELI utrzymujących; y złączywszy się blitko Theissy, w krótkie napadli na Króla Węgierskiego, który na ich czekał z wojskiem złożonym z Niemców, Czechow y Węgrow, częścią dobrowolnie służących, częścią też przymuszonych.

ANDRZEY przewidziałwszy od dawnego czasu rokosz Brata swego, który chciał go ztracić z Tronu, wysłał [c] Królowę żonę swoją y SALOMONA Syna swego do HENRYKA IV. Cesarza

M 2

pro-

BOLE-
ESŁAW
II.

Roku
1065.

(a) DLUGOSS. *Libr. III. pag. 256.* CROM.
ubi supra.

(b) DLUGOSS. *p. 257.* HENELII AB HENNENF. *p. 219.* Vid. PAST. AB HIRTEMER. *Flor. Pol. p. 39.* & NEUGEBAV. *Libr. III. p. 63.*

(c) HENELII AB HENNENF. *p. 219.*

BOLE-
SLAW
II.
Roku
165.

prosząc o pomoc. WRATYSŁAW też
Xiąże Czeski z im się złączył, czy to
że miał z im pierwsze przymierze, niż
z Polakami, czyli raczey chciał szkodzić
temu narodowi, którego prosić o przy-
jaźń był przymuszony. Tak więc Król
Węgierski widząc się w posrzedku woj-
ska dobrze wyćwiczonego nie zląkł
się bynajmniey Polaków, a BOLESŁAW
obawiając się, żeby woysko jego nie
rozpierzchnęło się w cudzym kraju,
gdzie żadney niemiał Fortecy, wołał
wydać potyczkę w przod niżby siły
nieprzvjacielskie swoim wiadome zosta-
ły, co by im odwagi ująć mogło.

Ile mu mieysce pozwalało, uszyko-
wał się tak, jak widział Węgrow u-
szykowanych; co ledwo uczyniono by-
ło, wraz Węgrowie nań uderzyli raz y
powtore bez żadnego z obu stron skutku,
gdyż jedni drugim przełamać nie mo-
gli szykow. Na resztę postrzeżono, że
Polskie woysko ledwie nie wkoło od
Węgierskiego było już ogarnione,
które niebezpieczeństwo tak ich wzbu-
dziło, że ostatnich sił dobywszy nie-
przyjaciela w tył cofnąć się przymusi-
li. W tym razie różne Węgierskie re-
gimenta z Polakami złączywszy się
[a].

[a],
na
obroc
nym
kać z
kiem
niema
DRZE
się, le
Raab
wles
konia
rzy g

T
Węgi
odpra
ronac
skiem
Rufsa

Z
przy
kowi
imi w
y wr
woys
chcia

(a)
(b)
DE
(c)
VI

POLSKIEY XIĘGA III. 181

[a], jak gdyby umowiona rzecz była, na Niemców y Czechow miecz swoy obrocily, którzy widząc się zdradzo-
nymi od tych którym pomagali, ucie-
kać zaczęli, lecz z wielkim nieporząd-
kiem y strata, bo wielu ich zginęło,
niemało też y w niewolę zabrano. AN-
DRZEY ku Niemieckim krajom udał
się, lecz od własnych dognany między
Raabem y Wesprynem, nędznie umarł
w lesie Bakońskim [b] od upadku z
konia, czyli podobno z rąk tych, któ-
rzy go pochwycili.

Tym sposobem BOLESŁAW Tron
Węgierski dla BELI pozyskawszy, po
odprawioney jego w Budzie [c] ko-
ronacyi, wrócił się do domu z woy-
skiem, zamyślając wojnę przeciwko
Rusakom.

Zeby się tym łatwiey utrzymał przy owym kraju, do którego Przod-
kowie jego nabyli prawo, po między
imi wybrał sobie za żonę Xiężniczkę,
y wraz po odprawionym wesele zebrał
woysko, udawając za przyczynę, iż się
chciał ująć za Xiążęcia IZASŁAWA

M 3

[a]

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1065.

Roku
1067.

(a) DLUGOSS. p. 257. CROM. p. 82.

(b) DLUGOSS. Libr. III. pag. 258. PETR.
DE REWA. rer. Hungar. centur. I. p. 5.

(c) STANISL. SARNIC. Annal. Polon. Libr.
VI. Cap. IX. p. 1055.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1067.

[a]: Muszę mu dopomódz, mówił, tak dla jedno ci krwi, jako też z politowania nad jego nieszczęściem. Kieże w nieszczęściu zstający nad i. szych nierównie jest nieszczęśliwszym. Ci przynajmniej powinni nie podlegać nieszczęściu, którzy postanowieni są dla uśczęśliwienia in-szych.

Odkrył jednak przyczyny tej wy-prawy w mowie, którą miał do woy-śka: był albowiem czasów owych zwyczaj tym sposobem do odwagi za-chęcac żołnierza; co on czyniąc wysta-wiał chwałę BOLESŁAWA I. Pradziada swego, że był Panem Ruśi całej: Od-mieniły się [b] czasy, powiadał, chwata imienia Polskiego jest przyémiona, a to nieszczęście pod panowaniem Działu y Ojca mego przydarzyło się; ponieważ O-ciec mój nie jest bardzo winny, bo inter-regnum, które go poprzedziło, wyniszczy-ło kraj tak dalece (c), że wcale do o-ręża nie był sposobny, ale Działowi m. mu wy-baczyć nie mogę, że utracił te Państwa, któ-

(a) DLUGOSS. p. 260. CROM. Libr. II. p. 82. PAST. AB HIRTEM. Flor. Pol. Libr. II. Cap. II. p. 39.

(b) DLUGOSS. p. 264.

(c) CROM p. 83. Ibid.

które dz
ciu kor
pozyłka
utra it.
sąsiedzt
zaśczęzy
żenia, u
przyzw
bry obi
gnusno
prac na

Na
niezow
chwały
przyjac
znawał
miasta,
łupione
ich uk
skiemu

By
ry z w
wrócił
Kijow
WA na
BOLES

(a) F
538-

POLSKIEY XIEGA III. 183

które dziedzictwem nami spadły przy obję-
ciu korony. Lecz teraz o to, żebyśmy
pożytkali tę władzę nad Rusią, którą on
u nas otrzymał. Czyż przysłało, aby ten lud w
siedziwieniu z Polską będący, wolnością
zadowolony był? Powróćmy je do poni-
żenia, w którym zostawali, y które im jest
przystojne: słabość ich skutek nam do-
bry obiecuje, a bogactwa, które ich w
głusności utrzymują, będą nadgodną
pracą naszymi.

Nadzieja zysku ośmieliła jego żo-
łnierzy nie mniej (a) łupow jak
chwały szukających. Nie tylko nie-
przyjaciele ale nawet y przyjaciele do-
znawali ich zdzierstwa: pola, wsie,
miasta, a co większa Kościoły y groby
łupiono, y nic się przed chciwością
ich ukryć nie mogło, co Xiążeciu Ru-
skiemu największą sprawiło bojaźń.

Był to tenże sam WSZESŁAW, któ-
ry z więzienia uwolniony, na Połockie
wrócił się Xięstwo, y stał się Panem
Kijowiczynny do Brata jego IZASŁA-
WA należący, który szedł z wojskiem
BOLESŁAWA, y napotkał się z WSZE-

M 4

SLA-

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1067.

(a) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Cap. I. p.*
538. 539.

BOLE-
SLAWY.
II

Roku
1068.

SLAWEM idącym ku jemu z licznym woyskiem, tak z własnych poddanych, jako też z wielu Wołoszynow złożonym,

Gdy się spotkali. [a] pod Białogrodkiem, Xiąże Ruski tak się przełakt, iż kryjomo uciekał od woyska, ale dla wstydu wróciwszy się, tak wielce powtornie był przerażony, że wielkim pędem do Połocka uciekł [b], niosąc z sobą strach y zawstyżenie. Tak to przymusić się nie można do odwagi. Woysko Ruskie bez Xiążęcia nic czynić nie mogło: lecz y przy takim Xiążeniu, coż byłoby uczyniło? Dowiedziawszy się o jego ucieczce, rozpierzchnęło się, tak dalece, iż w jednym momencie nie Polacy nie widzieli przed sobą oprócz obszerney pułtyny; daley jednak postępować dla bojaźni zaledek nie ważyli się, aż nazajutrz, kiedy

(a) DLUGOSS. pag. 265. CROMER. pag. 83. Dziejopisowic *Polscy* pomieszali miasta *Białogrodek* o dwie mile od *Kijowa*, leżące nad rzeką *Irpia*, z *Białogrodem* miastem w *Beszarabii* w kraju *Tatarskim* leżącym; nie małż zaś przyczyny, po co by *BOLESŁAW*, z woyskiem do *Kijowa* spieszący się, miał wkroczyć tak daleko między *Nieśr* y *czarne morze*.

(b) DLUGOSS. p. 265.

dy upew
przyjac
zaczęli.

Miał
prosiło c
SLAWSK
żałując
SLAWOV
uczynio
pokoju
nienia ś
my włas
dą za c
wielkie
jednak
ności m
rządy b

Ci. X
niem pr
ZASŁAW
bowiąz
y dotrz
pewnili
jego, y
SLAW.
woyska,
trzebni
szukali

(a) Ib.
(b) DL

dy upewnieni będąc o postępach nie-
przyjaciela, ku Kijowu postępować
zaczeli.

Miało te nie ufając w siły swoje,
prosiło o pomoc [a] Xiążąt PEREA-
SLAWSKIEGO y CZERNIECHOWSKIEGO,
żalując wielce rokofzu przeciw Iza-
SLAWOWI prawdziwemu Panu temu
uczynionego, y oraz donosząc, że jeżeli
pokoja nie otrzymają, y sposobu do bro-
nienia się mieć nie będą, spalivszy do-
my własne, z dziećmi y z żonami poy-
dą za czarne morze, gdzie chociaż ich
wielkie czeka nieszczęście, Niemysze
jednak nad to któreby w własnym po-
nościć musieli kraju: Polskie albowiem
rządy były im pamiętne.

Ci Xiążęta wzbudzeni politowa-
niem przyobiecali, albo przeprosić I-
ZASLAWA, albo też wymusić na im o-
bowiązek, iż ich krzywdzić nie będzie:
y dotrzymali zupełnie słowa, bogo u-
pegnili o posłuszeństwie poddanych
jego, y przekładali, że ponieważ WSZE-
SLAW (b) nie ma odwagi ani nawet
woytka, Polacy nie byli mu więcej po-
trzebni, którzy bardziej swego w tym
szukali pożytku, a niżeli jego przy Tro-

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1008.

(a) Ibid. CROMER p. 83.

(b) DLUGOSS, p. 266.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1068.

nie utrzymać usiłowali, że obawiać się powinien dobrodziejstw dumnego narodu, który ich zapominać nie zwykł: jednym słowem, że mu żadne nie potrzeba było pomocy, kiedy poddani jego dobrowolnie do posłuszeństwa wrócili się nad którymi sam pomścić się wydola, jeźliby się nie rozumiał bezpiecznie nieukarawizy ich przeniewierzenia się.

Chociaż tknięty byź musiał IZASLAW takowym przekładaniem, nie mógł jednak na je zezwolić, gdyż poznawał, iż tę w ich skromność postrach sprawował BOLESŁAWA, bez którego przytomności pan. njeby nic nie dokazał. Onaymit mu o takiej Braci swoich radzie, y wraz Syn IZASLAWA wybrany był, z częścią woyska dla do swadzenia, czy w samey rzeczy Kijowianie tak o ich mowiono, myśleli.

Całe też woysko poszło za im, żeby żało pomoc, jeźliby obleżenie czy nie potrzeba było, albo też żeby razem weszło do miasta, jeźliby temu podjazdowi bramy otworzono, co iż się stało, wraz do wiedziano się. Po flowie, którzy wyszli do BOLESŁAWA z podarunkami, upadli do nog IZASLAWA z łzami go przepraszając, tym czasem

en Miecz
ne, gdzie
nało jego
dórych in
yciętós; y
acieństw
em miec
ych chwa
y podda
Trzeba
nad Wsze
ć, żeby
ten kon
szedł p
szelaki
erwiey
chętne si
tonic nie
ad niez
Kijowia
IZASLAW
awać m
które dw
tak wyni
uszeńst

a) Ibid.
TEMU.
b) DLU
c) DLU
SLAUS I

awiać się
nego na-
zwykły
y nie po-
ddani je-
wa wra-
ścić się
iał bez-
przenie-

iał Iza-
em, nie
gdyż po-
postrach
którego
nie doka-
swo-
ASLAWA
a dla do-
czy Ki-
myśliłi.
im, że-
nie czy-
eby ra-
y temu
co iż
się. Po-
SLAWA
ZASLAW
ym cza-
sem

in MIECZYSLAW grałował w mie-
cie, gdzie 70. Obywatelów (a) do-
nało jego nieroztropnego gniewu, z
których infzym oczy łupiono, infzych
ycięto; y nie przestałby, był tego o-
macieństwa, gdyby Ociec z BOLESŁA-
em miecza im z rąk niewydarli, któ-
ch chwalono żakawość, y wraz wszy-
ey poddali się.

Trzeba się jeszcze było pomścić
nad WSZESŁAWEM, abo go tak ośla-
ć, żeby więcej szkodzić nie mógł:
ten koniec IZASLAW z częścią woy-
szedł pod Połock (b), którego on
zelałszy się uciekł z kraju, jak był
pierwiy uciekł z obozu, a poddani
chętne się pozbyli Pana, który ich
ronić nie umiał. Przejrzeli, ponie-
nad nieszczęście swoje, że ich równie
Kijowianami zdżierać miano, gdyż
ZASLAW (c) żywność y odżnienie
awać musiał woytku Polkiemu, przez
które dwóch krain stał się Panem; y
tak wyniszczał poddane swoje przy po-
muszeństwie ich utrzymując.

Przy-

a) Ibid. CROMER. p. 84. PAST. AB HIR-
TEMB. Flor. Pol. p. 40.

b) DLUGOSS. p. 266. CROMER. p. 84.

c) DLUGOSS. ibid. CROMER. p. 87. STANI-
SLAUS LUBIENSKI Oper. posthum. p. 154.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1068;

Przyszłi na resztę czas, że Iza-
sław życzył sobie odejścia Polaków;
ale BOLESLAW tak sobie kray ow po-
lubił, że go nad własną przekładal Oy-
czynę. Czyste powietrze y pogodne,
(a), pola wesole, miasta porządne,
pospolstwo posłuszne, a nawet sam rząd-
ca jego powolny skiniemom, osobliwie
zaś rozwięzłość obyczajow w kraju
owym (b) go utrzymywała, tak da-
lece; iż dla rokoszy ledwo nieodstąpił
flawy, o którą tak usilnie przedtym
starał się.

Roku
1070.

Na koniec wyjechał z Kijowa, zamy-
ślając podbić Przemysł (c) z całym
Powiatem, co z jakieyby przyczyny by-
ło, wiedzieć nie można: może to bydź,
że Obywatele kraju owego w czym go
uszczili, może to bydź że pożenie swo-
jey miał jakie Prawo, może też na sa-
mym tylko zasadzał się odwadze, y
żądzy rozszerzenia krajow swoich.
Skoro się pokazał nad Sanem rzeką
kray ow oblewając wraz mu się
wizy-

(a) HENELI' AB HENNENFELD. *Ann. Sile-*
sia Tom. II. p. 220.

(b) CROMER p. 84.

(c) *Ibid.* DLUGOSS. p. 267. PAST. AB HIR-
TENB. *Flor. Pol. pag. 40.* HENELI AB
HENNENF. *Annal. Silesia. p. 220.*

fizycy po-
holicy, kt-
ow owyc-
niey broni-
oliczni (c)
erocz ho-
Polakami,
ylaniem
ny czynił
licze nie-
by Oby-
sobności
Woy-
okow od-
Król p-
aranami
wilkoczy-
em nie dop-
Tym cz-
zedzisy z l-
co po-
fity prze-
ecznie, iż
co wiel-
czeszanie.
nie bez tru-
obleżeni i

) DLUGOSS
) DLUGOSS

że Iza-
Polakow;
ow po-
adał Oy-
pogodne,
porządne,
sam rząd-
sobliwie
w kraju
tak da-
eodstąpił
rzedcym
a, zamy-
z całym
zyny by-
to bydź,
czym go
nie swo-
ż nasa-
adze, y
swoich.
rzeką
mu się
wzły-
nn. Sile-

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1070.

wzyscy poddali: z tamąd poszedł ku
stolicy, która była bardzo dobrze cza-
w owych uzbrojona, y tym uporeczy-
niey bronić się miała, że Szlachta o-
liczni (a), utraciwszy wzyliśko
rocz honoru y żądzy pómsty nad
Polakami, do jej się schronili. San-
ylaniem wod zbytecznym (b) tra-
y czynił do Fortecy przystęp, który
czce nierownie byłby trudniejszy,
by Obywatelom nieschodziło na
dobrości abo odwadze do bronienia
Woyśko Polkie stanęło o tysiąc
rokow od miasta, y zewsząd je opa-
Król poznał wraz inieyscą słabsze,
aranami je pokruszył, lecz obleże-
wikoczyć do miasta żadnym sposo-
em nie dopuścili.
Tym czasem więkza część ich wy-
zedłszy z Fortecy uderzyła na Pola-
; co postrzegłszy BOLESŁAW, ca-
sity przeciwko im obrocił, tak ku-
ecznie, iż mało ich nazad wróciło
co wielką sprawiło bojaźń y za-
ieszanie. W ten czas woysko Pol-
e bez trudności weszło do Fortecy,
obleżeni nie mało ucierpieli za upór-
czy-

1) DLUGOS. p. 267. CRÖMER. p. 84.

2) DLUGOSS. *ubi supra*.

BOLE-
SLAW
II.

Roku

czywe bronienia się: garnizon zaś w Zamku zamknął się, do którego przysłać trudno było (a), y ledwo w kilka miesięcy poddał się, gdy nie stało żywności.

Chociaż dla pociągnięcia ku sobie ferc obywatelów trzeba się było dłużej zabawić BOLESLAWOWI, musiał jednak iść z wojskiem do Węgier, gdzie BELA życie zakończył, od chłopskiej chałupy (b) szturmem wywróconey przywalony, na którego miejsce HENRYK IV. Cesarz uczynił Królem SALOMONA zięcia swego: co widząc GEYZA Syn BELI do Polski z Bracią (c) udał się, o pomoc prosząc, y otrzymał ją, tak przez witawienie się DOBROGMEWY Matki BOLESLAWA, jako też przez jego samego do takich dzieł ochotę. BOLESLAW jednak obawiając się stracić Przemyśl po wielokroć radę w wojsku swoim składał; y chociaż zdania wizytkie przeciwne były (d), wyzwał jednak mocne zostawiwszy garnizony.

Wszedł-

- (a) *Id. CROMER. p. 267. 268. ubi supra*
 PASTOR. AN HIRTEMB. *Flor. Pol. p. 40.*
 (b) *DLUGOSS. p. 263. CROMER. p. 85.*
 (c) *DLUGOSS. p. 268. CROMER ubi supra.*
 (d) *Id. ibid. DLUGOSS. p. 269. 270.*

P
W
MONA
się y
Cesarz
dzieję
jąc, ni
cudze
że Wę
przysie
spodzie
iż nieś
jest do
nie lat
mus,
sięgę.
złaman
mey rz
nął z v
skiej;
więcey
się (b
towi p
się zar
zwłaz
li się
przym
teraz t

(a) PH
I. p.
(b) Id

Wszedłszy do Węgier, zaślatał SALOMONA nic takiego niepodziwającego się y bezbronnego, gdyż (a) w owko Cesarzkie wróciło się do Niemiec, w nadzieję że Polacy z Rusią zabawę mając, nie będą mogli y nie zechcą w cudze zazierać interesa; zwłaszcza że Węgrzy posłuszeństwo nowemu po-przysięgli Królowi, z kąd zdrady nie-podzielano się, zapominawszy o tym, iż niestateczne pospolstwo jak łatwe jest do uczynienia obietnicy, tak rów-nie łatwe do złamania jej, y że przy-mus, dla którego tę wykonali przy-sięgę, miał im służyć za wymówkę złamaney wiary. Tak się stało w fa-mey rzeczy, jak tylko BOLESŁAW sta-nął z wowskiem na równinie Kassa-wskiej; gdyż y ci nawet, którzy naj-więcey SALOMONOWI sprzyjać zdawali się (b) przeszli na stronę GEYZY, go-towi podobno y jego odstąpić, jeźliby się zamyśłom ich zadosyć niestawiało; zwłaszcza możnięsi z tym oświadcza-li się, iż pod czas ostatniey elekcyi przynuszeni byli, dodając oraz iż y teraz trudno było sprzeciwić się Po-lakom

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1072.

- (a) PETR. DE REWA rer. Hungar. centur.
I. p. 6. DLUGOSS. p. 270.
(b) Id. ibid. CROMER. p. 85.

zoi zaś w
rego przy-
wo w kilka
Bało żyw-
a ku sobie
było dłu-
wi, musiał
o Węgier,
od chłop-
n wywró-
to miejsce
it Królem
o widząc
z Bracią
frząc, y c-
wienie się
ESŁAWA,
do tako-
SLAW je-
Przemyśł
tu swoim
yżyskiel
dł jednak
ny.
Wszedł-

ubi supra
Pol. p. 40.
p. 85.
ubi supra.
270.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1072.

lakom, która umysłu nie stałość dobrą
BOLESLAWOWI czyniła nadzieję.

Woytko Polskie stanęło pod BUDA,
a SALOMON nie odważył się wyjść z
tego miasta, bo wim miał niektórych
przyjaciół: naresztę przeniósł się do
do Mozonu w niższych Węgrzech (a),
obawiając się, żeby niepopadł w ręce
Synom BELL, gdyż pod owczas bar-
dzo mało na Xiążęta miano, względu.
Teraz Monarcha poymany króluje nie
jakoś w stanach zwycięzcy swego; w
ow czas wrz kaydany kładziono, mę-
czono y zabijano, chociażby dla oso-
bitych przymiotow godny był posza-
nowania: y owszem sama doskonałość
większego częstokroć była przyczyną
nieszczęścia; gdyż czym bardziey ko-
go obawiano się, tym się bardziey sta-
rano wszystkie mu szkodenia odebrać
spofoby.

Tym spofobem SALOMON bezpie-
czeństwa przynajmniey szukał dla
siebie, chociaż przy Tronie utrzymać
się niemógł. Dobyć go w Fortecy
owey niepodobna było: BOLESLAW
zaś nie zgadzał się z Xiążętami Wę-
gierskiemi w spofobach, któremiby go
przywieść można do poddania się;
gdyż

(a) *Id. ibid. Długos. ibid. supra.*

P
gdyż sp
bojaźli
jego zo
cznymi
do skut
zumien
przyjaź
ko spra
czynią
tey por
y zacza
jakoby
sem pr
(b), k
prycz
ażeby
że mie
sznięys
czynę c
miesz;
urodzen
dla wy
gość ci
ci zasz
iż umie
Na
się, pr

(a) CR
(b) Ibi

gdyż sposoby, ich zdawały mu się zbyt bojaźliwymi, przeciwnie zaś sposoby jego zdawały się im zbyt niebezpiecznymi y trudnymi do przywiedzenia do skutku. Ta jednak różność w rozumieniu nie mieszała bynajmniej przyjaźni ich y poufałości, lecz to tylko sprawowała, że woysko (a) nic nie czyniąc stało nieużytecznie. Użyli tedy pory Biskupi do radzenia pokoju, y zaczęwszy od Gevzy, udawali rzecz, jakoby chwalili zamysły jego, tym czasem przekładali wszyskie nieszczęścia (b), których on dla Ojczyzny był przyczyną, dodając, iż się obawiają, ażeby mu za złe poczytano niebyło, że miał za spokojność w kraju. *Slusznieyszą* nierównie mówili, *masz przychylnie dobić się Tronu, niż som rozumiesz; bo masz się godnym korony dla urodzenia, my zaś cię godnym sądzimy dla wysokich przynęt twoich. Tęż cię cię więcej potrzeba? Tron nie przyda ci zaszczytu, y owszem i pokazać masz, iż umiesz pogardzić szczęściem.*

Nareszcie do BOLESŁAWA udawszy się, prosili go, aby nie według mocy swo-

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1072.

(a) CROMER. DLUGOSS. *ubi supra.*

(b) *Ibid.*

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1072.

swojej mierzył sprawiedliwość za-
myślów swoich. Mówili, iż znali to
dobrze, że on szukał ich uszczęśliwie-
nia, lecz to stać się nie mogło, tylko
z wzruszeniem sił Cesarskich przeciw-
ko im. Coż mu chwalebniejszego,
czy bydź zwycięzcą, czy posredni-
kiem pokoju? czy wolał zburzyć kraj
ow, czyli też go raczy ochronić? Je-
żeliby chciał powściągnąć wyniosłość
Xiążęcia, którego stronę utrzymywał,
uczyniłby (a) pamiętny w kraju przy-
kład mądrości y cnoty, zwłaszcza że
Obywatele sami z natury do niepoko-
ju byli skłonny mi.

Takowe rady z większą od Króla,
niż spodziewano się, przyjęte były
łaskawością. Przytomności jego na
Ruś z nowu potrzebowano, a Geyza
tknięty rozmową Prałatow, niepokaz-
ował więcej tey, którą miał pierw-
iey do Tronu ochoty, poznawszy trudność
w osiągnięciu go; co skoro tylko po-
strzegł BOLESLAW, wraz zezwolił, aby
Biskupi posrednikami byli pokoju.

Ci zgromadziwszy się w Mosonie,
uradzili, aby (b) tytuł Królestwa zo-
stał

(a) DLUGOSS. *ibid.*

(b) HENELII AB HENNENF. *Annal. Sile-*
sia. Tom. II. p. 220. CROMER p. 85.

stał przy SALOMONIE, lecz trzecia część aby się dostała GIEYZIE y Braci jego z tytułem Xięstwa, y ażeby tak Król jako Xiążęta w miarę przychodów swoich składali się na wypłacenie kosztu Polaków (a).

Miedzy innymi tey ugody punktami ten się znajdował, że SALOMON powtornie miał być koronowany od samego GIEYZY (b), na dowod iż on dobrowolnie tey ustępuje godności: co GIEYZA wykonał z rozstropną y Szlachetną skromnością, gdyż ani pokazał smutku z utracenia tey godności, ani wyciągał obowiązkow od tego komu ją ustępował, jakoby jedno to było być Królem, albo ustąpić Tronu.

Nic więc nie przeszkadzało powrotu BOLESŁAWA na Ruś, dla dania pomocy IZASŁAWOWI, dla niejakić o granice polwarok od własnych wypędzonemu Braci (c), tych samych, którzy, jakośmy wyżej widzieli, wstawiali się za Kijowem, gdy to miasto o niewierność swoją karane być miało.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1072.

Roku
1073.

(a) DŁUGOSS. p. 276. 277. PASTÖR. Ab
HIRTEMB. Flor. Pol. p. 41.

(b) PETR DE REWA rer. Hungar. Centur.
I. pag. 6.

(c) DŁUGOSS. p. 277. CROMER. p. 86.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1073.

10. Ten Xiążę mając pewną otuchę, iż go własne woysko zdradzić miało, a oraz obawiając się wpaść w ręce Braci swoich, których nie ludzkości po własnym do rozumiewał się grubiaństwem, powtornie do Polki unioś się.

BOLESLAW swego szukając pożytku z niezczęścia tego Xiążęcia, postąpił przewrotnie, Xięstwo to do swego przyłączając Państwa. Stanął w Przemyślu przy końcu jesieni, gdzie z woyskiem musiał zimować, a zamyślając dobyć Kijowa, dobywał naprzód po drodze mniejsze Fortece, nie chcąc wpaść więcey w ten występki, który przed pięcią był popełnił laty. Na ten koniec (a) rozstał woysko po Wołyniu, y obległ Luck miasto położone nad Styrem, którego Zamek miano za obronę całej Prowincyi.

Roku
1074.

Dobyć mocny garnizon był w mieście; BOLESLAW jednak czy to ochraniając woysko do większych zamachow, czy że nie miał dostateczney żywności, czyli też z niecierpliwości długiego oczekiwania, część tylko sił swo-

(a) PAST. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 41.
CROMER *ubi supra.* DLUGOSS. p. 272.

P
swoich
tey prz
cy stał
niekąd
pieniąd

Wi
bojażn
ciaż ob
łoby si
wagę
chwale
Wszyst
za tym
siebie
bem u

Kij
y zebra
odważ
rządzi
już by
ni tyle
li izas

Ob
tkali ś
prawie

(a) I

(b) I

(c) C

(d) I

twoich przeciwko jemu wystawił, y dla
tey przyczyny ledwo w sześć mieście-
cy stał się jego Panem (a), y to po-
niekąd nie przez waleczność, ale przez
pieniądze.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1074.

Wielką to sprawiło w wszystkich
bojaźń! miało WŁODZIMIERZ cho-
ciaż obronne poddało się jednak, y by-
łoby się zaprzedało, żeby miało od-
wagę targować się, lecz bojaźń ta
chwalebniejsza jest niż łakomstwo.
Wszystkie Powiaty Wołyńskie poszły
za tym przykładem, y dały z pomiędzy
siebie (b) w zastawę, którym sposo-
bem uchroniły się rabunkow.

Kijowianie z żalem na to patrzyli,
y zebrawszy siły większe nad Polskie
odważnie wyszli na plac. Wszelwold
rządził imi, gdyż drugi Brat jego (c)
już był życie zakończył, któremu o-
ni tyle sprzyjali, ile (d) nienawidzie-
li IZASLAWA.

Obadwa woyska nielekliwie spo-
tkali się, y stanawszy ku sobie równym
prawie czołem, przez czas długi wo-
bo-

N 3

(a) *Id. ibid.*

(b) *Id. p. 273. CROMER p. 86.*

(c) *CROMER. ibid.*

(d) *DLUGOSS. p. 274.*

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1074.

bojetości (a) utrzymywali szczęście: na relikwę Rufsacy ostatnie na prawe skrzydło Polskie wywarliży siły, z placu je zepędzili, y wielkie w im sprawili zamieszanie, aż BOLESLAW z kilką szwadronami przyśzedł na pomoc, y dodając swoim ochoty, rzezwość ich wrodzoną tak wzbudził, że równie, iż tak rzekę, z pociskami na nieprzyjaciela wlecieli, y lewe jego skrzydło zupełnie przełamali.

WSZELWOLD, który dotąd odważnie y rozstronpie stawiał się, ledwo mógł uciec. Zwycięztwo to jednak (b) wiele Polakom kosztowało: z tym wszystkim strata nieprzyjaciela nierównie większa była, tak dalece iż BOLESLAW mógł Kijow oblec bezpiecznie.

Zbiegowie w mieście się zamknęli, gdzie oraz starzy, dzieci y Niewiasty do broni rzucili się. Na żywności im y orężu nie zbywało, a z własney ochoty dobrego spodziewiali się powodzenia, rozumiejąc iż same Nieba tę BOLESLAWA nie ludzkość karać miały.

Ma-

(a) *Id. ibid.* CROMER. p. 87. PASTOR. AB HIRTEMB. *Flor. Pol.* p. 42.

(b) DLUGOSS. *ubi supra.*

Mając już w ręku swoich wszystkie okolice, obległ miasto, lecz ani mocny szturm, który przypuszczał, ani wiadomość nawet mieysc słabszych przez czas długi nic mu nie pomagała, y owszem (a) przez częste y nie spodziane wycieczki, tak dalece opierali mu się obleżeni, iż z daleka ich tylko opasawszy pilnował, aby żywności im nigdzie nie dodawano. Na ten koniec sam co dzień objeżdżał strażę, pilność zalecając.

Wszystkie te jednak usiłowania były nieskuteczne, gdyż w magazynach Kijowskich na niczym nieschodziło, zwłaszcza przy nadziei, że BOLESŁAW z natury swojej nie cierpliwy, sprzykrzyć miał w długim oczekiwaniu, albo dla innych jakichkolwiek przyczyn do kraju swego wrócić się.

Kiedy na tych polegali nadziejach, nieprzevrzany przypadek wspanie wszystko obroczył, jako więc w takich zwykło bywać okolicznościach. Zarażliwa gorączka weszła się w mieście (b), że nie widziano prawie tylko trupów abo chorych, a którzy zdrowi byli

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1075.

(a) DLUGOSS. p. 278.

(b) DLUGOSS. p. 279.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1075.

byli strachem przerażeni z miasta uciekali w drugie życie swoje podając niebezpieczeństwo.

W krótkce przyszło do tego, iż mała Obywatelów garstka poddała się BOLESŁAWOWI, to szczegółnie wymówiłszy sobie, aby łaskawie z nimi obeyść się raczył, co y wypełniono było; gdyż (a) tknięty politowaniem Król nie tak się spieszył do odebrania przysięgi, jako raczey zakończenia ich nędzy. Wszedł do miasta nieważając na zarzę, a łaskawość była szczegółną jego tryumfu ozdobą.

Przywrócił IZASŁAWA na Xięstwo, lecz nie dowierzając mu więcej postanowił, aby bez woli jego (b) nic czynić nieważył się, y hołd płacił oraz z swoimi poddanymi: między Synów zaś jego podzielił te dobra, które od Stryjowichże odebrane były: jako to SWIE-TOPEŁKOWI dał Xięstwo Połockie y Nowogrodzkie, WŁODZIMIERZOWI Smoleńskie a JAROPEŁKOWI Powiat Wyżgrodzki. Ci Xiążęta oraz z własnym Oycem mieli się za szczęśliwych

(a) CROMER p. 87. DLUGOSS. p. 279. HENNELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae* p. 220.

(b) DLUGOSS. p. 280. CROMER. p. 87.

P
iż się
ry pod
sam uż
ich ur
ło się,
zostaw
u ich
żyć.

Ta
krajow
Kijow
tele w
szach,
krajac
BOLE
zem f
wość,
stawsz
wyzuł
nowey
mi bra
wagę
Te
caley

(a) D
AB
AB I
STA
321.
(b) P

iż się stali hołdownikami Króla, któ-
ry podbiwszy Państwa ich, mógł był
sam używać, nieuważając na prawo
ich urodzenia: pospolstwo też cieży-
ło się, iż nie jednowładnie pod tych
zostawało rządami. którzy na miłość
u ich y poszanowanie nie umieli zału-
żyć.

Takowe postęпки wnet spokoyność
krajowi przywróciły, y ledwo co w
Kijowie ustała zaraza, wraz Obywa-
tele w zwykłych zatopili się rosko-
szach, gdyż to miasto w pułnocnych
krajach nayrospuśtnieysze było: tam
BOLESŁAW już za pierwszym ra-
zem stracił młodego wieku wstydli-
wość, a powtornie odważnieyszym
stałszy się, na wzor (a) ANNIBALA
wyzuł się z przystoyności nawet w tey
nowey Kapui, przedstawając z Rufina-
mi brat za brat; woynko też całe od-
wagę w niewstyd zamieniło.

Ten nierząd, jako zaraza jaka po
całey (b) rozszerzył się Polszcze,

N 5.

tak.

(a) DLUGOSS & CROMER *ubi supra*. PAST.
AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 42. HENELII
AB HENNENF. *Annal. Silrsia* pag. 220.
STANISŁ. LUBIENSKI. *Oper. posth.* pag.

321.

(b) PAST. AB HIRTENB. *ubi supra*.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1075.

Roku
1076.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1076.

tak dalece, iż pozostałe, bawiących blisko przez ośm lat na Ruśi żołnierzy, żony nowych (a) sobie umyśliły wybrać mężow, chcąc tą pokrywką utaić rospustę swoją; lecz nieuniknęły nie sławy: gdyż wybranie to niezgadzało się bynajmniey z krwi zacnością y równością dobr, lecz tylko za ślepym stawało się upodobaniem.

Domyślać się należy, iż co w ow czas istotz tylko znajdowała się w kraju, która w początkach wojny służyć jeszcze nie mogła, y niewolnicy, których jako y teraz za niegodnych miano służby wojskowej. Ta młodz Szlachetna już po wielkiey części wieku dochodziła, lecz wliczbie nierównie była mnieyszey, niż niewiasty, które mężow potrzebowały. y tak więc ku niewolnikom obrocił się, nie zważając (b) na godność ich urodzenia, ani na grubo obyczaje, ani nawet na niebezpieczeństwa, które ich czekały od zelżonych

(a) CROMER. pag. 88. DLUGOSS. pag. 280.
HENELI AD HENNENF. *Annal. Silesiae*
p. 220.

(b) DLUGOSS. p. 281. KADLUBK. *Hist. Pol.*
Libr. II. Epist. XIX. p. 660. 662. Ge-
neal. Duc. Silesiae. JOANN. SCHRAMM.
Tom. I. script. Silesiae: p. 651.

nych m
iż taki
laży.

Po
ich zn
żona M
Strzem
dówien
infzycz
kneła s
Koście
przemi
fwego.

Jak
więzł
wani l
pozwo
go gd
zwolić
ko nac
nie op
chwyc
szych
szną t
przycz
mniej

(a) DI
Flor.
Orb.

ných mężów, y owszem cieszyły się, iż taki zemśzczenia się sposob wynalazły.

Podobno jedna ledwo z pomiędzy ich znalazła się (a) MALGORZATA żona MIKOŁAJA ZAMBOCINA herbu Strzemie, która kochając cnotę, a nie dówierzając sobie samey, żeby za złym inszych nie poszła przykładem, zamknęła się kryjomo w dzwonicy przy Kościele w dobrach swoich, y tam przemieszkała aż do powrotu męża swego.

Jak tylko nowina tak wielkiey rozwięzłości na Ruś przybyła, rozgniewani Polacy prosiłi BOLESŁAWA o pozwolenie wracania się do domu, czego gdy im Król ani odmówić ani pozwolić nieważył się, uwodząc ich tylko nadziejami, niektórzy porzucili go nie opowiednie, niektórzy zaś pochwyceni y skarani byli, co jednak inszych bynajmniey niepokroiło, słuszną takowego odjazdu uważających przyczynę; a tak wojsko znacznie umniejszone zostało, iż Król nie sądząc się

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1076.

(a) DLUGOSS. *ibid.* PASTOR. AB HIRTENB.,
Flor. Pol. p. 43. *Vid.* SIMON. OKOLSKI,
Orb. Pol. Tom. III. p. 189.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1070.

się bydź bezpiecznym na Ruś. mocno o powrocie myśleć zaczął. Niektórzy tylko przy boku Królewskim zostali się, nie tak z wierności y stateczności, ale raczey abc dla uwikłania fercy w owym kraju, albo że do rozwieszonych żon wcale powracać nie chcieli, albo też że domow nie mieli w Ojczyźnie.

Niewiasty tych niewiaśc nie tylko ich mężom, ale y ulubionym od ich niewolnikom pewnie nie podobał się, y podobno. żałowała nie jedna tey odmiany; piękne dawniejszego męża przypominając obyczaje, y miłe z im pożycie. Zgad wierzyć nie można temu, co jeden Polski (a) napisał. Historyk: iż ci niewolnicy od kobiet poduszczeni do broni rzucili się, y Panow do własnych niepuszczali domow, tak dalece, że jakoby oblężeniem dobywać ich musiano, na koniec pozabijano oraz z rozpustnemi żonami. Tak wielka odwaga w tak podłych osobach wcale znaydować się nie zwykła, y same występki bojaźni raczey są przy czyną. Ci złoczyńcy puciekali; a niewiasty zwykłych płci swojej użyły bro-

(c) DŁUGOSS ubi *supra*.

PO
broni, i
prawy,
występk
To
im wyb
biecy je
ponosi
wienie
kazać,
częstki
sił wyf
bydź w
zaczeli,
szłych
gniewe
stkich
wielu z
śmierci
nie prze
gniewu
dzieci
kazał,
wydał

(a) CRO
(b) DŁ
(c) Id.
AB H
BAVE
nal. a

broni, łez zmyślonych, obiecania po-
prawę, a niektóre podobno wyparły się
występków.

To jest pewna, że mężowie (a)
im wybaczyli, uważając, iż honor ko-
biecy jest tak delikatny, że uszczerbek
ponosi nawet przez same usprawiedli-
wienie się. Każdy z ich starał się po-
kazać, iż wposzechnym nieszczęściu
częstki nie miał, y cierpliwie ten zno-
sił występki, którego sam się sądził
być winnym. Skoro gospodarować
zaczęli, y myśleli wypocząć po prze-
szłych wojnach, powrócił z wielkim
gniewem BOLESŁAW, pobrać wszy-
stkich kazał za odstąpienie służby y
wielu zacnych haniebną (b) pokarał
śmiercią, y dobra na skarb obrócił;
nieprzepuścił nawet kobietom, które
gniewu jego jedyną były przyczyną,
dzieci im poodbierał, y powyrzucał
kazał, a dziwaczny y smiechu godny
wydał rozkaz, aby (c) pśięta wła-
snemi

BOLE-
SLAW
Roku
1076.

(a) CROMER, p. 88.

(b) DLUGOSS. p. 282.

(c) *Id. ibid.* CROMER. *ubi supra.* PASTOR.
AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 43. NEUGE-
BAUER. p. 68. VIGERNER. *Chron. Et An-
nal. de Pologne.* p. 69. LE LEBOWREUR
Voya-

BOLE-
SLAW
II.
K. K. I.
207

fnemi karmiły pierściami, y bez ich ni-
gdzie się pokazać nieważyły, chcąc
przez to ukazać, iż je tyle poważał,
jak gdyby psiemy były matkami.

Odtąd rządy BOLESŁAWA zaczęły
być dz. niezdolne; gdyż wielka liczba
występów (a) nad im górę wzięła.
Już od lat kilku skłonny do rokoszy
pokazał się, z czego jednak zły nie
miano nadziei, jako więc zawsze o
młodych Xiążęciach rokować ludzie
zwykli, że w dalszym wieku rozum
poprawi ich niedoskonałości: lecz
ta otucha w BOLESŁAWIE niespraw-
dziła się; bo tak zepsutych obyczajów
bydź w krótkim czasie pokazał się, że
z wielkim podziwieniem miano go za
ostatnią wieku owego hańbę. Ten
który był zasłużonym przezwiśko SMIA-
LEGO, tak gwałtownym został, że ani o
wła-

*Voyage de Pologne, p. 144. HENELII AB
HENNENF. Annol. Siles. p. 220. ALBERT.
KRANTZ Wandal. Libr. III. Cap. XII.
pag. 62. VINCENT. KADLUBK. Epist.
XXI. p. 664. Chronica Princip. Polon. in
script. rer. Silesiae. Tom. I. p. 22.*

(a) CROMER p. 88. STANISŁ. LUBIENSKI
*Opis. p. 321. HENELII AB HEN-
NENF. ubi supra. DLUGOSS. p. 282. AL-
BERT. KRANTZ. Wandal. Libr. III. Cap.
XII. p. 61. VINCENT, KADLUBK. Epist.
XXI. p. 664. 666.*

P
własną
trwał
szach
tności
zostaw
nie odr
lewskie
nieprzy
Ministr
niośloś
flawę

Jed
NISLA
kowski
zapom
ściński
stoynos
Królen
niał w
czy z
y gorz
Niebo
nośi, t
się po
ich: z
ła mu

(a) D
pra.
(b) D
(c) C

własną, ani o poddanych swoich nie trwał sławę, ale szczególnie w roskoszach zatopiony, ślepo szedł za namiętnościami, które zwykły przy Tronach zostawać, w nadzieję, iż kary za to nie odnieście, będąc dla powagi Królewskiej od praw uwolniony, y żadney nieprzymując zdrowey rady, kiedy Ministrowie y Dworzanie własney wyniosłości niewolnicy, łaskę jego nad sławę przenieśli.

Jeden tylko znalazł się (a) STANISŁAW SZCZEPANOWSKI Biskup Krakowski, który widząc, iż BOLESŁAW zapominał nietylko powinności Chrześciańskich, ale nawet y wszelkiey przystoyności, zapominał o tym, iż on był Królem: skromnie go naprzod upominał w osobności, wyrzucał mu na oczy zdzierstwa niesprawiedliwe (b) y gorzzące pośtepkę, mówiąc: iż jako Niebo rosą swoją żyźność ziemi przyności, tak Król dobrocią swoją karać się powinien o dobro poddanych swoich: że Królewska godność (c) była mu na większą hańbę; jeżliby jey

BOLESŁAW II.
Roku 1076.

Roku 1077.

(a) DLUGOSS. p. 284. L. ŹBIENSKI. *ubi su. pra.*

(b) DLUGOSS. p. 285.

(c) CROMER p. 88.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1077.

godnie piasnować nie chciał, jeźli by nie
naprawował, ale psuł obyczaje w kra-
ju; gdyż Królewskie występki tym
szkodliwsze są, im bardziey każdy na-
śladować je usiłuje dla podchlebstwa
abo też dla pożytku.

Te mądre przestrogi nie uczyniły
dobrego skutku: gdyż Król rozgnie-
wany na świętego Biskupa przykrym
go bardzo y dziwakiem nazywał, y
szukając sposobu zemśczenia się nad
im, wzruszył jedną sprawę, którą prze-
grać by musiał święty, gdyby Bóg na
ochronę jego (a) cudu nieuczynił: z
cze-

(a) Dziejopisowowie Polscy świadczą, że
STANISŁAW Święty przed trzema laty
kupił był u Szlachcica zowiącego się
PIOTREK wieś *Piotrowin* w Wojewódz-
twie *Lubelskim* leżącą; y chociaż wypła-
cił umówioną cenę, nie wziął jednak
przyznanego prawa, bo wojna mu to
przeszkodziła. Król dowiedziawszy się
o śmierci Szlachcica, wezwał krewnych
jego, y obowiązwał ich, ażeby dochodzili
tey wsi, obiecując, iż na ich stronę są-
dzić miał. Zapozwany Biskup stanął, y
wzywał świadków, którzy przy licze-
niu pieniędzy znaydowali się, ale ci od
Króla pogroźeni mówić prawdy nie
śmieli. Niezło STANISŁAWOWI o wieś
ani o pieniądze, ale tylko o sławę y po-
wagę stanu swojego: dla czego prosił o

od-

czego
biąc ś
swojej
ścią, ś
y przy
świadc
nie był,
wstrzy

odwio
wszy
nadzie
tknaw
zał mu
służny
strażli
mu je
krewn
drząc
prośili
scy, iż
dłużey
już nie
DLUGO
88. H
Silesia
dal. Lib
GENER.
71. H
Cap. P
Pol. Li
den z m
Biskupa

Tom.

POLSKIEY XIEGA III. 209

czego jednak Biskup święty niechlu-
biąc się, czynił zadość powinności
swojej, upominając Króla z łagodno-
ścią, szukając na to czasu sposobnego
y przyzwoitego miejsca: lecz gdy do-
świadczył, że y tak jest cze słuchanym
nie był, y owszem wzgardzon, już się
wstrzymać nie mógł w żarliwości swo-
jej,

BOL-
SLAW
II.
Roku
1277.

odwlokę do trzech dni, które przepędzi-
wszy na poście y modlitwie, pojeździł z
nadzieją do grobu *Piotrkowego*. y do-
tknąwszy się go swoim pałorałem, ka-
zał mu iść za sobą. Umarły był mupo-
słuszny, y stanąwszy przed Królem w
straszliwej grobowey postaci, wyrzucił
mu jego niesprawiedliwość, y przyganiał
krewnym podchlebstwo, którzy wszyscy
drżąc od strachu o wybaczenie świętego
prośili Biskupa. Przydają Pisarze Pol-
scy, iż dano było na wolę zmarłego żyć
dłużey, lecz on niechciał, mówiąc, iż
już nie długo miał w Czyśćcu pokutować.
DLUGOSS. p. 275. 82 seq. CROMER pag.
88. HENELII AL. HENNENFELD. *Annal.*
Silesia. p. 221. ALBERT. KRANTZ. *Wan-*
dal. Libr. III. Cap. XIII. pag. 62. VIGE-
NER. *Chron. Et Annal. de Pologne* p.
71. HERBURT. *De FULSTIN. Libr. III.*
Cap. VIII. p. 26. 27. NEUGERAVIER. *Hist.*
Pol. Libr. III. p. 68. 69. KADŁUBEK je-
den z następców Świętego STANISŁAWA
Biskupa *Krakowskiego*, w Roku 1207.

(*)

Tom. I.

0

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1077.

jey, y to wziął za lekarstwo, że się bierze za karę występku, to jest: wyłączył Króla z pomiędzy wiernych (a), przez co bardziey go uczynił zatwardziałym. Jeden tylko THEODOSIUSZ (*) za podobną karą czynił pokutę; z tym wszystkim stan duchowny zbroił się tym mieczem, woląc raczey z MOYZESEM połamać tablice prawa Bożego, niżli dać je niesforenemu ludowi.

Roku
1078.

To uczyniwszy SZCZEPANOWSKI (b) udał się na osobność przez czas nie jaki: lecz widząc iż Król niezważając na ekskomunikę w nowę brnął występki, y przytomnością swoją święte

(*) y naydawnieyszy Polski Dziejopis, nie wspomina tego cudu. SARNICKI także o tym nic nie mówi, co nie dziw, bo był (*) *Kalwinem*.

(a) DLUGOSS. p. 287. HENELI AB HENENF. p. 222. LUBIENSKI p. 321. CROM. p. 89. ALBERT. KRANTZ. *Wandal. Libr. III. Cap. XIII. p. 62. KADLUB. Epist. XXI. p. 664.*

(*) *Cesarz, którego AUGUSTYN Święty, do Kościoła wpuścić nie chciał, za to, że 40000. Thesalończyków za podobny rokosz zabić kazał.*

(b) DLUGOSS. p. 288.

(*) *In Praefat. II. Tom. DLUGOSS. p. 18. 20.*

(†) *Ibid. p. 33.*

te kaz
re, y y
kowik
jego
cia o
niły.

D
Bisku
Kości
swym
bić:
abo ja
moca
bez z
Króle
które
równ
czase
skup
swoją
jazni
wszy
(c)

(a) L
(b) L
(c) L
AB
LU
KR

do się
eft: wy-
ych (a),
zatwar-
DOSIUSZ
pokutę;
yný zbro-
raczey z
e prawa
nemu lu-

ANOWSKI
rzez czas
l niezwa-
we brnął
oją świę-
te

niejopis, nie
RNICKI tak-
o nie dziw,

AB HEN-
321. CROM.
ndat. Libr.
UB. Epist.

Święty, do
iat, za to,
ow za pod-

ss. p. 18. 20.

te kaził tajemnice, potwierdził tę ka-
rę, y włożył *interdykt* na wszystkie Kra-
kowskie Kościoły: lecz ani powaga
jego urzędu, ani świątobliwość ży-
cia od zemsty Królewskiej nie ochro-
niły.

Dowiedziałwszy się (a) Król, iż Biskup odprawował Mszę w jednym Kościółku za Wisłą, przybiegł tam z swymi żołnierzami, y kazał im go zabić: ci zaś świętą przerażeni bojaźnią, albo jak Polscy (b) mówią Piarze, mocą zatrzymaną Boską, na ziemię bez żadnych sił poupadali, y rozkazu Królewskiego wypełnić nie mogli, od którego powtórę y potrzebie wyflani, równie bez skutku powrócili się. Tym czasem nie przestraszony Święty Biskup kończył ofiarę, y spokojnością swoją naśmiewać się zdawał się z bojaźni zabójców: aż na koniec wzięwszy od samego BOLESŁAWA pierwszy (c) raz mieczem, od ośmielonych

92

201-

BOLE-
SLAV
II.
Roku
1078.

Roku
1079.

- (a) DLUGOSS, p. 290.
(b) *Id.* p. 291. CROMER, p. 90.
(c) DLUGOSS: CROM. *ubi supra*.^{*} PASTA:
AN HIRTENB. Flor. Pol. p. 45. STANISL.
LUBIESKI. Oper. posth. p. 322. ALBERT.
KRANTZ, Wandal. Libr. III. Cap. XII.
p.

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1080.

żołnierzy na sztuki jest poświęcony (a).
Skoło się dwor Rzymski dowie-
dział o tym zaboystwie, wraz wszy-
stkimi swymi na ukaranie jego uzbroił
się piorunami. Chwycono się obieracz
tey okoliczność, (jeżeli wierzyć mo-
żna jednemu Polkiemu Pifarzowi (b),
y fałszywym jego mniemaniom) bo
dwor Rzymski odtąd krzywym na to
Państwo patrzył okiem, kiedy Xiążęta
Polscy od Cesarzow Niemieckich Kró-
lewską otrzymali koronę, nie od Pa-
pieżow, którzy sobie jedynie (c) tę
przypisują władzę : lecz tym przyczy-
nom wierzyć nie można, chociażby
się zdawały podobnemi do prawdy.
To pewna, iż Papież (d) exkom-
mu-

p. 61. & Cap. XIV. p. 62. 63. STAN.
SARNIC. *Libr. VI. Cap. IX. p. 1055.*
HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap.*
II. p. 67. BOGUPH. *Chron. Pol. Tom. II.*
script. Siles. p. 28. & Chronid. Princip.
Pol. in usdem script. Tom. I. p. 22.

(a) DLUGOSS. p. 292.

(b) STAN. SARNIC, *Annal. Pol. Libr. VI.*
Cap. XI. p. 1057.

(c) ARNULPHI *Gest. Mediolanens. Lib. III.*
Cap. XI. in script. Brunsv. Tom. III. p.
738.

(d) DLUGOSS. p. 295. CROM. p. 90. HE-
NELII AB HENNENF. p. 222.

munik
SLAW
stwo,
sięgi i
spolobn
rzy się
przyto
y chcą
rozciąga
korono
licy Ap
GR
ow cza
który l

(a) D.
p. 10.

(b) II
ktade
dziewi
Franc
nieySi

(c) Roc
Floren
(*)
mach
jeszcz
feks ul
nabit
panow
jeden
Szkol

munikował y zrzucił z Tronu BOLE-
SLAWA, wydał *interdykt* na całe Pań-
stwo, y rozwiązał poddanych od przy-
sięgi na posłuszeństwo, uznał za nie-
spodobnych do żadney godności, któ-
rzy się cokolwiek do tego zaboystwa
przyłożyli, aż do czwartego pokolenia,
y chcąc moc swoją aż w przyszły czas
rozciągnąć, zakazał (a) Biskupom
koronować Króla bez wyraźnego Sto-
licy Apostolskiej pozwolenia (b).

GRZEGORZ VII. (c) siedział w
ow czas na Stolicy PIOTRA Świętego,
który będąc pilny w dopełnieniu za-

o 3

my-

BOLE-
SLAW
II.
Roku
1080.

(a) DLUGOSS. *Et CROM. ubi supra.* SARN.
p. 1057.

(b) *Wiernością tłumaczowi przyzwoitą
kładę to, co tu następuje o Papieżach. T
dziwić się temu nie trzeba; gdyż Pisarze
Francuscy pospolicie są w tym punkcie wol-
nieysii.*

(c) Rodem z miasta *Soany* w Xięstwie
Florentskim. Stare Kroniki świadczą
(*) iż on będąc Synem jednego stel-
macha, w niemówlęcym wieku, kiedy
jeszcze czytać nie umiał, igrając, z trza-
sek ułożył te słowa po Łacinie: *Dom-
nabitur à mari usque ad mare*, Będzie
panować od morza do morza; co widząc
jeden Kapłan, poradził Oycu, żeby go do
Szkół oddał; gdzie uczyniwszy znaczne
po-

BOLZ-
ESLAW
II.
Roku
1980.

myślow Przodków swoich, o to się jedynie starał, ażeby Xiążęta Chrześcijańscy Państwa swoje holdowniczemi uznawali jemu. Ztey przyczyny upomniął SALOMONA (a) Króla Węgierskiego, że hold uczynił Cesarzowi, mieniać, iż będąc pod władzą Papieską nie mógł zdradliwie inżemu poddać się Xiążęciu, który równie teyże podlegać powinien władzy. Toż samo doniesć kazał Cesarzowi, chociaż powinien był mieć wzgląd na jego dla własney pochwały (b), wykł

go

postępki w naukach, był na ostatek (†) we *Francyi*, w *Hiszpanii* y w *Niemczech*, przezwałszy się HILDEBRANDEM.

(*) *Chronic. ENGELHUSSII Tom. II. script. rer. Brunsvic. p. 1086*

(†) *Chronic. Halberstadens. in iisdem script. Tom. II. 127.*

(a) Du Chesne. *Hist. des Papes, Tom. II. pag. 39.*

(b) On był nauczycielem tegoż Cesarza HENRYKA IV. Cesarz HENRYK III. widział (*) go raz przez sen. siedzącego przy wspaniałe zastawionym Stole, mającego dwa rogi na głowie tykające się Nieba, którymi Syna jego młodego HENRYKA IV. w błoto wtrącił, który sen gdy na zajutrz Cesarz żonie swojej opowiedział, ta wniosła ztąd, iż HILDEBRAND zosłanie Papiżem, y strąci z Tronu Cesar-

go je

(a)

FOWI

Z

farst

farz

stein

wy

tym

tym

(*) C

rer

(†) C

(a)

Br

sto

(b)

Br

ton

Cov

ma

Hi

Bi

St

St

Hil

(c) M

fku

go jednak opierającego się, y złożył BOLE-
 (a), a koronę Cesarzką oddał RUDOL- SLAW
 FOWI Xiążęciu Szwabskiemu (b) II.
 Zaden Papież więkzey (c) sobie Roku
 o 4 nie 1080.

farckiego Syna ich. Kazał go więc Ce-
 sarz zamknąć do więzienia w *Hamers-*
steinie. Został w rok za prozbami Cesarzo-
 wy y prowadzony, Mnichem został, po-
 tom (d) Archidiaconem Kościoła Rzym-
 skiego, na ostatek Papieżem.

(*) *Chron. ENGELHUSII. Tom. II. script.*
per Brunsvic, p. 1086.

(†) *Chron. Halberstad. eod. vol. p. 127.*

(‡) *Chron. Episcop. Hildeshems. in script.*
per Brunsvic. Tom. I. p. 742. Chron. S. Ae-
gidii in iisdem script. Tom. III. p. 84.

(§) *Chron. ENGELH. Tom. II. script.*
per Brunsvic. 1088. Posłał on RUDOLFOWI
koronę złoto, na które te były wryte
Petrus, Petrus dedit Petro, Petrus diade-
ma Petrus. Vid. GUILIELM. APPULI
Hist. Normann. de rebus Normann. in script.
Brunsvic. Tom. I. p. 614. HELMONDI Chr.
Normann. Cap. XXVIII. Tom. II. eorun-
dum script. p. 562, & eod. vol. Chron. c.
Halberstadt. p. 127.

(c) Można widzieć list dziewiętnastu Bł-
 skupow zgromadzonych w *Moguncui* na
 zło-

BOLESŁAW II. nie przypisywał władzy, y więcej et komunikami niezafował, (a) goż się spodziewać od jego byle LĘSŁAWOWI?

II.
Roku
1080.
Roku
1081.

Nic nie pomogło, że BOLESŁAW nie mógł utrzymywał się przy Tronie, gdyż Biskupi go (b) za Króla nie mieli, y pospolitwn tym głowę nabijali: zkaż widząc się (c) Król, do bezpieczeństwa życia, do Włoch uciekł (d) wziąwszy z sobą BOLESŁAWA Syna dwanaścieletniego, którego zostawić nie odważył się.

Kró-

złożenie tego Papieża; także Biskupów zebranych na *Concilium* w Tyrolu. kiedy nie wiedząc jego d. n. 81. Te dwa listy tak straszą, że im trudno jest dać wiarę, dla wielkiej złości y kalumnij, które w nich zawie-
rają. *Chron.* ENGELUS. p. 1089. 1090.

(a) *Chronica. S. Aegidii ubi supra.* VITA ARENPECK. *excerpt. de Guelphs in script. Brunsv.* Tom. III. p. 662.

(b) *Genealog. Ducum Silesiae Cap. IX. in script. rer. Silesiae Tom. I. pag. 651.* BIENSKI *Oper. posth.* pag. 322.

(c) DLUGOSS. p. 297. CROMER, p. 92.

(d) *Id.* p. 91. [DLUGOSS. *ubi supra.*

iwych Królów, podpora y pomocą
 awet podbitych narodów: ale skwa-
 iwość do rokosz ciała wszystkie
 w im zaraziła cnoty. Ta skłon-
 ość niešťczęsna, którą mamy czalem
 za znak dobroci serca, albo przynay-
 niey ułomnością zowiemy, którey
 wielkie, nawet podlegają dusze, ta,
 mówię, skłonność wciągnęła go w nie-
 rząd straszliwy, tak dalece, że zanied-
 bał Religii, honoru, swojey godności,
 swoich powinności, sławizy się okru-
 tym przykładem dla tych, którzy po-
 walają góre brać nad sobą namiętno-
 ściom, y nie wstydzą się w początkach,
 kiedy w czym małym wykroczą, aż
 przydą do zaniedbania ludzkości na-
 wet y sprawiedliwości.

BOLE-
 ŚLAW
 II.
 Roku
 1081.



XIE-



X I E G A IV.

Od Roku 1081. aż do Roku 1102.

Roku
1081.

BOLESŁAW wygnany z Królestwa za nierząd, podobny był do TARQUINIUSZA wygnanego z Rzymu za okrucieństwo: ale Polska nie była tak szczęśliwa jak Rzym po wygnaniu Królów. Rzymianie bowiem, w zachowaniu praw słateczni, stali się Panami świata całego; Polacy zaś, którzy od niejakiego czasu widzieli się w posród poszlanych hołdowników, albo nieprzyjaciół słabych, obaczyli się pod ten czas (a) albo równi innym, albo też im poddani. Tak to Papieże nie chcąc mścić się nad Polakami za Rusinów,

Pru-

(a) Długoss. p. 298.

(a) DLI
(b) Id.
HENEI
pag. 2
p. 327.

Prusaków y Czechow, strach niejakis INTER-
na kray cały przez exkommunikę RE-
wizując, y ogołociwszy go z sił zu- GNUM
pełnych, do dzieciąt go, iż tak rzekę, Roku
powrócili stanu. 1081.

Ci, których urodzenie wzywało do
rządow Państwa tego, nie śmieli wię-
cey nazywać się Królami, ale tylko
Wodzami czyli Dziedzicami Polskimi,
y uznawając nad sobą władzę dworu
Rzymskiego, nie mieli pilney ba-
czności na dobro Ojczyzny, o które
Przodkowie ich; będąc jedynowładny-
mi Panami, daleko ulśniewy starali się.
To było nowych Xiążąt staranie, aże-
by, nie mogąc oraz całej Polski być
rządcami, na części ją (a) pokrajali,
y dzieląc między swoje Familie, tak
osłabili, że (b) ledwo imie zostało
Polski, na drobne porwaney Xięstwa u-
dzielne, które jedne od drugich wspar-
cia nie mając, nie tylko dawnieyszą
sławę, ale nawet y ochotę powróce-
nia się do iey, utracili. To jednak
wraz nie nastąpiło; gdyż WLADY-
SLAW

(a) DLUGOSS. *Libr. IV. p. 301.*

(b) *Id. p. 338. CROMER p. 100. 101. 136.*
HENELI AB HENNENF. *Annal. Silesiae*
pag. 225. LUBIENSKI Opus. posth.
p. 327.

SLAW HERMAN, y Syn jego BOLESŁAW KRZYWousty przez czas nieki od upadku Polskę utrzymali.

WŁ. A-
DY-
SLAW
HER-
MAN
Rokn
1082.

WŁODYSŁAW Brat BOLESŁAWA II. Xiaże mądry y ludzki (a), ale bojaźliwy y niedbały, usiadł spokojnie na rozwalinach upadłego Tronu, kontentując się udzieloną sobie władzą, a niedbając o jedynowładne rzady, które mu należały. Nappierwsze staranie jego było, wysłać (b) poselstwo do Rzymu, o zniesienie interdyktu, który włożony był na całe Państwo, prosząc o łaskę, żeby pozwolono poddaństwu jego czynić powinności Chrześciańskie. LAMBERT (c) przewiśkiem SKUBOW które potym odmienione jest na ABDANK, obrany od Kapituły Krakowskiej na mieysce STANISŁAWA Świętego będąc posłany w tym interese, otrzymał potwierdzenie obrania swego, y że był dworowi Rzymskiemu zupełnie przychylny, to wyjednając iż Papież łaskawie obłzedł się z Polską: lecz ani ten Biskup nie chciał prosić o powrócenie godności Królewskiej

(a) DLUGOSS. p. 302. CROMER p. 92.

(b) Id. *ibid.*

(c) SIMON OKOLSKI Orb. Pol. Tom. I. pag.

PO
skiej, a
jej nie
wiekiz
Zaden
y sam
Brata
In. któ
mogł.
To
czniwy
bo Sy
pozyfi
legali
żenił,
stępc
w Pa
stra,
Czesk
Judy
go m
Andr
polaw
przy
myśli
(a) D
Ab
V.
(b) C
rer.
(c) C

skiey, ani (a) WŁADYSŁAW wstrześie WŁA-
 jej nie ważył się, chociażby przez to DY-
 większey nabył u poddanych powagi. SLAW
 Zaden Biskup namaszczać go nie śmiał, HER-
 y sam Xiaże, obawiając się powrotu MAN.
 Brata swego, niechciał brać tego tytu-
 łu, którego by do śmierci utrzymać nie
 mógł.

Roku
 1053.

To było powszechne między zna-
 czniejszymi zdanie, że BOLESŁAW al-
 bo Syn jego prędko czy późno zechce
 pozyskać Tronu; z tey przyczyny na-
 legali na nowego Xiażęcia, żeby się
 żenił, w nadzieję, iż przyśły jego na-
 stępcę da im odpor. y utrzyma pokoy
 w Państwie. SWIE TOCHNA jego Sio-
 stra, żona WRATYSŁAWA Xiażęcia
 Czeskiego, swatała mu Xieźniczkę
 JUDYTE, Córkę męża swego pierwsze-
 go małżeństwa z ADELAIDA, Córka
 ANDRZEJA Króla Węgierskiego, którą
 pojawiwszy (b) WŁADYSŁAW, wraz
 przyzwał (c) MIECZYSLAWA [do
 myślić się pod ow czas nie można by-
 ło.

(a) DLUGOSS. *Libr. II.* p. 302. PASTOR.
 AB HIRTEM. *Flor. Pol. Libr. II. Cap.*

V. pag. 46. CROMER. p. 92.

(b) *Chronic. Princip. Polon. apud script.*
rer. Silesiae Tom. I. p. 24.

(c) CROMER. *ubi supra.* DLUGOSS. p. 304.

WŁA-
DY-
SLAW
HER-
MAN.
Roku
1084.
ło, dla czego] Synowca swego, do
którego Węgrzy wielką już byli za-
brali przyjaźń. Ten Xiążę wielkie
dawał przyszłej doskonałości znaki,
lecz w wielkich osobach nie tylko wy-
stępki ale y cnoty postrach częstokroć
sprawują. Obaczemy, że ten młody
Panic w krótkim życie dokończył, y w
ten czas domyslać się bydziemy mo-
gli, iż podobno na ten koniec był spro-
wadzony. To pewna, że WŁADY-
SLAW nie myślał mu ustąpić rządów,
lecz żądał, żeby własnego po sobie zo-
stał potomka.

Roku
1085.

Tymczasem Xiężna JUDYTA, w nie-
płodności do tych czas zostając, wielkie
czyniła jałmużny na uproszenie Syna.
Biskup Krakowski, o którym już mō-
wiliśmy, y o którym powiada jeden Pi-
farz, że był rodem z Francyi, poradził
(a) jey, ażeby się udała do przyezyny
S. Idziego, który pobożnego dokonał
życia w Klasztorze jednym w Lan-
guedoku niższym: co gdy uczyniła
JUDYTA, y wysłała z bogatymi poda-
runkami, Bog wysłuchał proźby jey,
da-

(a) BOGUPHALI. *Episc. Posnam. Chronic.*
Pol. in script. rer. Silesia. Tom. II. p.
28. Chronic. Princip. Polon. p. 24. DAV-
Goss. p. 306. CROMER. p. 93.

dając
który
żna z
rając
stał
dysl.
Czełk
do wo
C
nie mo
piezo
skiego
ny Ce
kładaj
farzen
skie,
dysl.
się K
umys
ten da
się P
Polsk

(a) D
(b) M
Cap
5. 1
PAS
p. 4

Tom

dając Syna imieniem BOLESŁAWA, WŁA-
który po Oycu rzady trzymał. Xię-
żna zaś [a] we catory potym umie-
rając miesiące, wielki po sobie żal zo-
stawiała; co tym bardziey dolegało WŁA-
DYŚŁAWA, iż WRATYSŁAW Xiążę
Czeski odmienił ku jemu przyjaźń, y
do wojny z im gotował się.

Cesarz HENRYK IV. znieść tego
niemógł, że Polacy poddawszy się Pa-
pieżowi, zaniedbali tytułu Królew-
skiego, który im od tamych był nada-
ny Cesarzow. A jako on tam, nie do-
kładając się nikogo, obwołał się Ce-
sarzem, y niezważał na klątwy Papie-
skie, tak dźwił się mocno, że WŁA-
DYŚŁAW nie miał śmiałości nazwać
się Królem; za co chcąc go ukarać,
umyślił [b] Xiążęciu Czeskiemu
ten dać tytuł, którym gardzić zdawali
się Polacy, przyłączając mu oraz całą
Polskę, Słońsk, Morawę y niższą Lu-
za-

Roku
1087.

(a) DLUGOSS. p. 308. CROMER. p. 94.

(b) M. PAUL. STRANSKI. *Reipub. Bojem.*
Cap. VIII. Num. XX. p. 329. Et Cap.
5. Num. VII. p. 364. DLUGOSS. p. 310.
PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. II.*
p. 48.

WLA-
DY-
SLAW
HER-
MAN.
Roku
1087.

zacyą [a]; y otrzymawszy tey woli
swey potwierdzenie na Seymie w Mo-
guncyi, zlecił ENGELBERTOWI Arcy-
biskupowi Trewirskiemu, żeby zj cha-
wszy do Pragi, włożył koronę nowe-
mu Królowi: który postępek takim
tylko Czechom (b) sprawił wielką
otuchę; reszta zaś Europy miała to za
płonne widowisko, które nieprzydawa-
ło WRATYSLAWOWI mocy żadney ani
po wagi. HENRYK zaczął rozdawać ko-
rony, kiedy własną wkrótce miał utra-
cić: gdyż złożony od Papieża od podda-
nych swoich po większey części zdra-
dliwie prześladowany, nie mógł dać
podpory Tronowi, który wystawił, a
tym czasem Xiążęta, którym odbierał
Morawę y Luzac a byli gotowi do złą-
czenia się z Polakami bronić się
wspólnie, Rzym także y część Nie-
miec ich stronę strzymali, tak dalece,
iż WRATYSLAW dla własnego bezpie-
czeństwa to chować musiał woysko,
które dla podbicia cudzych był zebrał
krajow, y mądrze uczynił, że niewy-
szedł

(a) HENELI A. HENNENFELD. *Annal. Si-
lesiae*, p. 222.

(a) *Vid. Geneal. Ducum Silesiae. à JOANN.
SCHRAM. in script. rer. Silesiae. Tom. I.
p. 657.*

P
szedł z
lewskim
przydał
myślno

W
Królew
RYK za
zwolił.
żając, i
urażon
pod ow
trzyma
go sobi
tego S
à Sioś
wadził
rem C
wych.
rał się
go cza
stępko
gotów
jeźliby
szkodz
ślał.
Jede

(a) D
alog.
p. 6
24.

POLSKIEY XIEGA IV. 227

szedł za granice, kontentując się Królewskim tytułem, który nic mu nie przydał, owszem ogłosił jego lekko-myślność.

WRATYSŁAW tym mniej z tytułu Królewskiego miał pociechy, że HENRYK żałował wkrótce, iż mu go pozwoilił. Xiążę albowiem Polski, uważając, iż nie jest rzecz bezpieczna mieć urażonego na siebie Cesarza, chociaż pod ow czas z trudnością przy Tronie trzymającego się, potrafił przyjaźń jego sobie pozyskać. ZOFIA, żona zmarłego SALOMONA Króla Węgierkiego, a Siostra Cesarzka, smutne dosyć prowadziła życie, y była podobno ciężarem Cesarzowi dla wydatków skarbowych. O tę WLADYSŁAW [a] starał się, y otrzymał za żonę, od którego czasu żałować począł Cesarz postępków swoich przeciwko Polsce, gotowym będąc wcale je zaniiszczyć. jeźliby WLADYSŁAW z tey przyczyny szkodzić Polsce bynajmniey zamyślał.

Jeden się tylko WLADYSŁAWOWI ŻO-

P 2

Raś

WLA-
DY-
SLAW
HER-
MAN.
Roku
1087.

Roku
1088.

Annal. Si-

d JOANN.
Tom. I.

(a) DLUGOSS: p. 311. CROM. p. 94. Genealog. Ducum Silésiae. d. JOANN. SCHRAM. p. 651. 652. Chronic. Princip. Pol. pag. 24. SARNIC: Cap. X. p. 1060.

WLAW
SLAW
HER-
MAN
Roku
1088.

stał nieprzyjaciół, tym niebezpieczniejszy, iż w jego żyjąc Państwie, serca wszystkich co raz bardziej pociągał ku sobie. Wszyscy tak sobie ulubili MIECZYSŁAWA, iż zdawało się, że czasu tylko czekali do przywrócenia go na Tron Oycowski. Nawet Xiążę Strypi jego zdawał się mu nie jakoś dopomagać, kiedy mu dał w małżeństwo EUDOXYA, Córkę (a) SWIATOPEŁKA Xiążęcia Kijowskiego, co mocno zadziwiło Polaków, ale nie na długo, gdyż w krótko otrutym został (b). Tę jego śmierć WLADYSŁAW na niektórych Panów składał, którzy będąc otworzystymi, jako on mówił, BOLESŁAWA nieprzyjaciółmi, obawiali się, żeby Syn jego na Tron nie wstąpił; y wielką winowayców wymieniał liczbę, żeby nie karał żadnego; wszyscy zaś inși na samego Xiążęcia podeyrzenie mieli, zwłaszcza kiedy widziano, iż to zaboystwo nie karane zostało; gdyż łatwiej każdy wymawia Pana nie nadgradzającego cnoty, niż niekarzącego występku. Cudzoziemcy nawet gar-
dzić

(a) DLUGOSS. p. 312. CROM. p. 93.

(b) *Chronic. Pol. inscript. rer. Siles. Tom. I. p. 5. & Chronic. Princip. Pol. in eod. vol. p. 24. CROM. pag. 92. DLUGOSS. pag. 314.*

dzić
nie zw
rego n

Na
ciwko
tece w
zdiada
dzy P
tkim c
o zam
DYSŁA

Po
sakow
cy alb
pieni
lecz ty
wagę;
rzecz
dze n
nawet
ich b
przez
raczej
powia
postęp

(a) D
GEB

(b) In
peri
rer.

(c) D

dzić zaczęli WLADYSLAWEM; gdyż WLADYSLAW nie zwykł żaden tego szanować, którego ma za niecnotliwego.

Naypierwsza Ruś bunt (a) przeciwko jemu podniosła, wszystkie Fortece w tym kraju już pieniądźmi, już zdiadą, już otwartą mocą z pod władzy Polakow odzyskawszy w tak krótkim czasie, iż pierwey o skutku, niż o zamyślach ich dowiedział się WLADYSLAW.

Po tym wraz nastąpił rokofs Prusakow nierownie straszliwszy. Ruksacy albowiem w rozpuszczach (b) zatopieni cali, nie postępowali rozsądnie, lecz tylko przez porywczosć, y nieuwagę; w swoim kraju zamknięci, za rzecz sobie nie przyzwoitą mając cudze nawiedzać granice, niewiedzieli nawet, co się u sąsiadow działo, jakie ich były rzady, potęga jaka: tylko przez bajeczne Posłow swoich, których raczey jako żebrakow wysyłali, opowiadać. Prusacy zaś nie takim postępowali (c) sposobem, y nieprze-

P 3

stawa-

(a) DLUGOSS. p. 317. CROM. p. 94. NEUGEB. Libr. III. p. 71.

(b) In Emendat. & Supplement. otior. Imperial. GERVASII. TILBERIENS. inscript. rer. Brunsvic. Tom. II. p. 765.

(c) DLUGOSS. Libr. II. p. 163.

WŁA-
DY-
SLAW
HER-
MAN
Roku
1091.

stawali na tym, że wzięli pod moc swoją miasteczka, y drewniane Fortyce, lasy y nieużyte błota, lecz wzajemnie kuśili się panować nad Polakami, pod których zostawali jarzmem.

Polacy mocno przestraszeni byli, gdy dowiedzieli się o ich do wojny gotowości: gdyż (a) wielu znaczniejszych porzneli, inszych z urzędu złożyli, którzy zamysłem ich przeciwili się; waleczność jednak Polaka górę nad bojaźnią wzięła, y wpadłszy na przód w kraje Pruskie ogniem y mieczem grassowali (b), tak dalece, że wkrótce przywiedliby ich byli do posłuszeństwa, gdyby Pomorzanie (c) na pomoc im nie przyszli, którzy będąc pograniczni Prusakom, równey dla siebie, jeźliby ci przegrali, obawiali się klęski. To widząc, nie należało Polakom postępować daley, tak dla posilkow, które otrzymali, nieprzyjaciele, jako też, że spodziewać się należało, iż wyszedłszy z pierwszego pomieszczenia, dzielnością zatłumiać je mieli.

Jakoż cofać się w tył począł WŁA-

DY-

(a) *Id. Libr. IV. p. 317.*

(b) *Ibid. CROM. p. 94.*

(c) *CROM. ibid. DLUGOSS. ubi supra. Vid. PAST. AB HIRTENB. Flor. Pol. p. 47.*

WŁADYSLAW, kiedy obaczył dwa narody WŁA-
odważne drogę sobie zastępujące; y DY-
ta, chociaż nie ochotnie słoczyć mu- SLAW
siat batalią. Dzień albowiem był w HER-
ten czas piętnasty Augusta, Wniebo- MAN
wzięciu Panny Najsświętszey poświę- Roku
cony, którego (a) Xiążę zgwałcić 1091.
niechciał, ten, który nie dawno zbro-
czył ręce swoje we krwi Synowca
swego. Wielki skrupu! lecz dla tych
tylko, którzy modlić się wolą, niż po-
winnością swoim czynić zadość, y
gdzie jest cnota, tam oni grzech upa-
truja.

WŁADYSLAW jednak szczęśliwszy
był niż godziło się tego, gdyż zwyciężył
Prusaków. Batalia trwała dzień cały.
Wiele z obu stron trupem padło, lecz na
ostatek przełamany nieprzyjaciół uciekł
z placu, Fortece są pobrane, y kraj cały
na nowo podbity. Zwycięstwo to, y
co tylko dobrego po nim nastąpiło,
przypisuje się odwadze SIECIECHA
Wojewody Krakowskiego. (b) Het-
mana Wielkiego Koronnego. Był to

P. 4.

czło-

(a) DLUGOSZ. p. 318. CROM. p. 94. Chro-
nic. Princip. Polon. p. 24. SARNIC. An-
nal. Polon. Libr. VI. Cap. X. p. 1059.

(b) HENNELII. AB HENNENF. Annal. Sile-
siae. p. 223.

WLADY-
SLAW
HER-
MAN
Roku
1091.

człowiek jeden z pomiędzy tych, którzy ledwo nie do ostatniej zguby przywodzą Oyczyznę w czas pokoju, przez wyniosłość, zbytki, y niewstydlivość, lecz w czas wojny pożyteczni jej są dla dzielności y sztuk wojennych umiejętności. Tenże sam dobry żołnierz, ale zły gospodarz, podbiwszy Prusaków, do nowego ich przez uciążliwe podatki, przyprowadził rozkosz, a przez niedbalstwo swoje drogę im otworzył do tego, iż póty byli tylko posłuszni, poki sposobności nie mieli do sprzeciwienia się.

Roku
1092.

Tak więc podniosły się, żołnierzy po Fortecach, osadzonych (a) wycieli; a nie wątpiąc z doświadczenia, iż Polacy wrócić się mieli, z żonami, z dziećmi, z trzodami, y z wszystkim dobytkiem przenieśli się (b) w lasy, nie zostawując, co by nie tylko łakomstwo nieprzyjacielskie nasyścić, ale nawet potrzebom ich wygodzić mogło: jakoż wkrótce WLADYSLAW y SIECIECH wprowadziwszy swe wojska, gdy obaczyli, że nie mają co tam czynić, ku granicom czym prędzej pospieszali, bardziej wstydząc się.

(a) DŁUGOSS. p. 321.

(b) *Ibid.*

P
się. że
żliby z
Go
chodź
facy, w
ostatni
był, po
ze wsi
SIECIE
jaciela
na mie
tak, (C
aż do
Polako
woję
niebył
ko ot
bywa
niepe
CI
zebrał
wzmoc
sza cz
mów

(a) C

(b) D

Chro

Hist

(d) D

(e) D

się, że się daremnie zawiedli, niż je- WŁA-
źliby zbici zostali. DY-

Gdy woysko rzekę Notecz prze- SŁAW
chodzić miało, dano znać, iż (a) Prus- HER-
facy, wyszedłszy z ochrony swojej, na MAN
ostatnie pułki napadać zaczęli: chciał Roku
był poniekać WŁADYSŁAW umykać 1092.

ze wszystkim, ale stało na zdaniu
SIECIECHA, żeby czekać (b) nieprzy-
jaciela. Użykowali się więc Polacy
na miejscu zowiącym się Drzen, gdzie
tak (c) żwawa nastąpiła utarczka, że
aż do ciemney trwała nocy. Wiele z
Polaków (d) poginęło, wiele w nie-
wolę dostało się, a prawie żadnego
nie było, nie ranionego: plac tyl-
ko otrzymali; co częstokroć próżną
bywa bez pożytku chwałą, y bardzo
niepewnym zwycięztwem znakiem,

Chcąc się zemścić Polacy, znaczną
zebrali Czechow liczbę (e), y tymi
wzmocnieni posiłkami, gdy już więk-
sza część Prusaków do miast y do-
mów wróciła się, na padli, na ich.

P 5.

Na

(a) CROM. p. 95.

(b) DLUGOSS. *ubi supra*.

Chron. Princip. Polon. p. 24. KADŁUBK.
Hist. Pol. Lib. II. Epist. XXIII. p. 669.

(d) DLUGOSS. p. 322. CROM. p. 95.

(e) DLUGOSS. *ibid*.

WŁADY-
SLAW
HER-
MAN
Roku
1092.

Naprzód, za wadaniem SIECIECHA, oblegli (a) Fortecę Nakło, nad rzeką Notecz leżącą, która tak dobrym położeniem, jako też wzmacnieniem swoim, pierwsze na siebie pociągnęła oko. Y, pewnie dobiłoby jey byli, żeby strachem nie zostali przerażeni, mając wż, wey niedawną przegraną pamięci. Zdawało się im, ustawicznie (b), że Prusacy już już, na ich, napadają, a osobiwie, w nocy, tak dalece, iż każdy niedowierzając publicznym, śmiechom, sam około siebie trzymał warte, mało, co niespokojnego sobie snu, pozwalając. Lasy, pagórki, skały, a nawet y same obłoki napadających wyrażały im nieprzyjaciół, na bardziey nocy i, dney (c), gdy wojsko przestraszone śpiesznie w pole wyszło, bić się z swymi chimerami, obleżeni w cieczkę z Fortecy, uczyniwszy, fosy im pozawalali, y oboz zapalili, na którego ugaszenie gdy powracali Polacy, rozumiejąc, iż ogień ow był przypadkowym, wielce są parażeni.

Nie

(a) ANDR. CELLARI. *nov. de script. Polon.* p. 499.

(b) KADŁUBK. *Hist. Pol.* p. 669.

(c) *Chronic. Princip. Pol.* p. 24. CROM. p. 96. DŁUGOSS. p. 323.

P
Nie
żenia;
glądają
nie go
mieysc
czynny
procz
im pol
ska, ta
bobon
Kaptan
czas to
przypa
y mas

W
WŁADY-
sta, n
wzysk
odwag
rozum
ważni
w sztu
się, ni
tak, w
musie

Gi
WŁADY-
wiem
świat

(a) 1
Pol.
(b) D

POLSKIEY XIEGA IV. 235

Nie mogąc więc kończyć obłęd-
zenia; wrócili się do Ojczyzny, o-
glądając się bez przestanku, czy ich
nie gonili Prusacy; a gdy stanęli na
mieyscu bezpiecznym, inſzey przy-
czyny strachu swego niewynalezli, o-
procz że cudownym sposobem różne
im pokazywać się musiały widowi-
ska, tak grube wieku owego były za-
bobony! Przydali temu potwierdzenia
Kapłani, gdy dowiedzieli się, iż pod
czas tej wojny, która w poſt wielki
przypadła, Polacy od potraw mięsnych
y maślanych nie wſtrzymali się.

W Roku następującym, uſiłował
WŁADYSŁAW na prawić ſławy. Zem-
ſta, nienawiść, wynioſłość, wſt, d.
wſzystko się zebrało ku pomnożeniu
odwagi Polskiej. Jakoż wnoſić to
rozumnie potrzeba było, iż choć iż od-
ważni, lecz nie wyćwiczeni w ow czas
w ſztuce wojenney Prusacy, utrzymać
się nie mogli, przeciwko Polakom; y
tak więc (a) znowu jarzmo przyjąć
musieli do niejakiego czasu.

Główniejszy intereſs, przymusił
WŁADYSŁAWA do powrotu. Gdy bo-
wiem WRATYSŁAW Król Czeſki z
ſwiatem się pożegnał (b), KONRAD
Brat

Roku
1093.

(a) DLUGOSS. p. 324. NEUGEBAVER. *Hiſt.*
Pol. Libr. III. p. 72. 73.
(b) DLUGOSS. *ubi ſupra.*

WŁA-
DY-
SLAW
HER-
MAN
Roku
1093:

Brat jego (a) Xiąże Bryński y Znamski objął rządy, y nieprzywłaszczając sobie Królewskiego tytułu, panował tylko przez ośm miesięcy. Po im nastąpił BRETYSŁAW Syn ostatniego Króla; ten czy to popierając prawo od Cesarza Ojcu swemu dane do Polski, czyli też, iż Polacy (b) obciążwszy jaki podatek, nie wypłacili go do tych czas, skoro wstąpił na Tron, wkroczył do Słońska z wojskiem, z kąd garnizony po wielkiej części wyprowadzone były, y tak prędko się obrotił, iż gdy Polacy, uwolniwszy się z Prus przybiegli na pomoc Słońkowi, już więcej w im Czechow nie zostali.

Roku.
1094:

SIECIECH wziął rozkaz w kroczyć do Morawy, y równie ją spustoszyć. Zdarzyło się, iż pod ow czas znajdował się przytomny młody BOLESŁAW (c), Syn Xiążenia, wieku siedmioletnie-

(a) *Respubl. Bojem. PAUL, STRANSK. Cap. VIII. Art. XXI. XXII. p. 329.*

(b) *DLUGOSS. p. 325. HENELII AB HENNENFELD. p. 223.*

(c) *CROM. p. 97. SARNIC. Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XI. p. 1061. NEUGEBAV. Hist. Pol. p. 73. HENELII AB HENNENF. ubi supra Csronic. Princip. Pol. p. 25.*

tniego
nabaw
skurła
gdy p
sił g
woysk
się ni
wszy
turaln
pozw
rzają
rozun
niepo
dowc
flużył
P
szcza
niono
wego
nał ra
jenne
dził
dney
W pr
szych
wfszy
myśl

(a)
II.
(b) L

niego. Ten wielkim podziwieniem WŁA-
nabawił SIECIECHA przez pilne dy-
kursu uważanie, á bardziey jeszcze, DY-
gdy padłszy do nog Oycowskich, pro-
sił go o pozwolenie zostawać przy SLAW
woysku. Chociaż wiek jego zdawał HER-
się niebydź do tego zdolny, zważy-
wszy jednak stateczną ochotę, y na-
turalną do dzieł Rycerskich skłoność, Roku
pozwolił mu tego o co prosił, powie-
rzając go na ręce Hetmana, który bydź 1094.
rozumiał się jego Nauczycielem; lecz
niepotrzebował go młody Xiążę, gdyż
dowcip jego y ochota za naylepszich
służyła mu Nauczycielow.

Przybywszy do woyska, nie spu-
szczał (a) oka ze wszystkiego, co czy-
niono; lecz nic mu się bynajmniey no-
wego nie zdawało, jakby przypomi-
nał raczey, á nie uczył się sztuki wo-
jenney. Z żołnierzami tak się obcho-
dził poufale, iż go niktąd, jak z je-
dney hoyności Xiążęciem bydź znano.
W pracach, y w nayniebezpieczney-
szych (b) potyczkach, sam był pier-
wszym dowodcą; w jedzeniu nie wy-
myślny, na ziemi sypiał, zimna y flo-
ty

(a) PASTOR AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr.*

II. Cap. V. p. 48.

(b) DLUGOSS. *p. 325.*

WLA-
DY-
SLAW
HER-
MAN
Roku
1094.

ty nie wystrzegali się: co byto znakiem tak ochoty jego do dzieł Rycerskich, jako też iż się stać miał wieczny przykładem chwały wszystkim Monarchom. Tym hasłem do większey Polacy zachęcani odwagi, Czechom w oczy sobie zayrzeć nie pozwolili; spustofzyli Morawę, y z łupami się do Polski wrócili (a), według zwyczaj u czałow owych, kiedy gwałcić wszelkie narodow prawa za większy miano triumf, niż dobycie Fortec, abo wygranie batalii: jako też zwyciężeni w raz rokosz podnosili, gdy im tylko odpocząć pozwolono.

Roku
1095.

Tak sobie postąpili Pomorzanie, jak tylko dowiedzieli się, że Polacy do Morawy poszli. Wkroczywszy albowiem (b) do Wielkiej Polski, gdzie wzięli Zamek Międzyrzecz (c), który najmocniejszą był od granic Słonkich Fortecą, tak dla dobrego opatrzenia, jako też dla rzek y jezior, któ-

(a) DŁUGOSS. p. 326. CROM. p. 97. HENRI LI AB HENNENF. p. 224.

(b) DŁUGOSS. pag. 330. CROM. ubi supra Chronie. Princip. Pol. p. 25.

(c) ALEXAND. GUAGNIN. rer. Polon. Tom. II. p. 29. ANDR. CELLARIJ. Polon. de script. p. 218. 219. DŁUGOSS. Libr. I. p.

P
re go c
Fortec
okolic
jednak
im po
spodzie
ści, j
gdyż
wszy
tak iż
w tpiw
stapic
jąc się
ła. B
zdanie
będzie
zmroż
stkich
stkich
dzac P
oręzu
prošili
wrócil
nią y
Bo
ku, że
nieche

(a) Gu
Libr.

(b) Dł

re go otaczały. Stawszy się więc tey WŁA-
Fortecy Panami, wzystkie pustoszyli dy-
okolice; aż poki BOLESŁAW nie wy-
jednak Ojca, iż poszedł przeciw o HER-
im pod kommen tą SIECZACHA. Nie-
spodziewał się Polacy takiej trudno-
ści, jaką doznali w tey wyprawie: 1095.
gdź Pomorzanie o tym dowiedzia-
wszy się, bardziej Zaniek wzniecili,
tak iż Polacy z Hetmanem oraz po-
wtpiwając o dzielności swojej, od-
stąpić (a) zamyslałi, pozorną składa-
jąc się przyczyną, iż zima następowa-
ła. BOLESŁAWA zaś przeciwnie było
zdanie: gdyż przekładając, iż łatwiey
będzie zbliżyć się ku Fortecy przez
zmrożone bagniska, przeciągnął wszy-
stkich na swoją stronę, że Hetmań-
skich ordynanłow nieśluchali; co wi-
dząc Pomorzanie, którym podobno na
orężu y żywności zbywało, o pokoy
prośili, y opuściwszy Mędyrzecz,
wrócili się (b) do kraju swego z bro-
nią y z wszelkim dobytkiem.

BOLESŁAW w tym jeszcze był wie-
ku, że nie znał prawie, co jest sława, y
niechelpił się z tak szczęśliwego po-
step-

(a) GUAGNIN. Tom. I. pag. 79. SARNIĆ
Libr. VI. Cap. XI. p. 1061.

(b) DLUGOSS. p. 331.

WLADY-
SLAW
HER-
MAN
Roku
1095.

stępku; z tym wszystkim wzbudził przeciwko sobie zazdrość Hetmańską. Był to albowiem człowiek (a) pyszny, drugimi gardzący, Monarsze pochlebny, y zle jego używający poufałości. WLADYSLAW podchlebstwem jego uwiedziony, ślepo na im polegał, niemając baczości ani dowcipu do rozeznania słuszności od nieprawdy; a tak za poradą złośliwego, lecz dowcipnego SIECIECHA wśpak szło wszystko. Widział to BOLESŁAW, ale zabezpieczyć nie mógł; aż na koniec po długich zamieszaniach poznał WLADYSLAW, że kto podchlebuje Xiążeciu, jest tyleż, albo bardziey szkodliwy, jak ten który otwarcie na życie y godność jego następuje.

Roku
1096.

Niektórzy (b) Polacy, dla unikiwienia SIECIECHA niesprawiedliwości, do Czech przenieśli się; tym BRETYSLAW wyperśwadował, ażeby wojnę podnieśli przeciwko Ojczyźnie.

La-

(a) CROM. p. 98. TOI. BOGUPHALI Chron. Polon. pag. 29. HENELII AB HENNENF. Annal. Silesiae. p. 224. Chronic. Polon. in script. rer. Silesiae. Tom. I. p. 6. DLU-
GOŚS. p. 332.

(b) Geneal. Ducum Silesiae. p. 652. DLU-
GOŚS. ubi supra. CROM. p. 98. HENELII
AB HENNENF. Annal. Silesiae, ubi supra.

wzbudził
etmańską.
(a) py-
Monarsze
ający po-
podchleb-
po na im-
ani dow-
ci od nie-
osiwego,
A wspak
LESŁAW,
na koniec
poznał
dchlebuje
bardziej
warcie na
uje.
dla uni-
wiedliwo-
tym BRE-
eby woy-
ycznyznie.
Ła-

ALI 'Chron.
HENNENF.
c. Polon. in
6. DLU-
552. DLU-
HENELII
ubi supra.

Łatwo było wzbudzić ich do zemity,
a jeszcze łatwiej wynaleść pozorne
przyczyny dla ukrycia prawdziwych.

WŁADYSŁAW przed ożenieniem
się z Xiężniczką JUDYTA, miał znie-
ślubnego łoża Syna, imieniem ZBI-
GNIEWA, którego znieawidziawszy,
(chociaż wieku owego częstokroć i-
naczy postępowano za powodem wro-
dzoney miłości) BOLESŁAWA za
dziedzica y następcę swego uznał:
jego zaś w podłym naprzód osadził
(a) miasteczku, a potym do Saxonii
odeśłał, y Mnichem (b) zostać kazał.

O czym dowiedziałwszy się Xiąże
Czeski, unyślił zażyć go do pomścze-
nia się nad Polakami złupioney Mo-
rawy. Obowiązał więc Polaków w
Czechach znaydujących się, żeby go
z Kłasztoru wzięli, do Słońska za pro-
wadzili, y Panem tego kraju ogłosili,
obiecując pomoc tak woyskiem jako
pieniędzmi.

To przedsięwzięcie chociaż bar-
dzo było nieroztropne, bynajmniey je-
dnak

(a) Chronic. Polon. ubi supra. Chronic.
Princip. Polon. Tom. I. rer. Silesiae. p.

24.

(b) DLUGOSS. p. 332. CROM. ubi supra.

TOM. I

Q

WŁADY
SLAW
HER-
MAN
Roku
1096.

WLADY
SLAW
HER-
MAN
Roku
1096.

dnak nie potrwożyło nieszczęśliwych
wygnańców, którzy pod niebepieczn-
stwem wiecznego do Ojczyzny nie
powrótu chcieli przymusić WLADY-
SLAWA albo do wygnania SIECIECHA,
albo przynajmniey do ukarania go in-
szym jakim sposobem za złe używanie
mocy y powagi swojej. ZBIGNIEW
jako niechętnie ciągnął jarzmo na kark
swoy włożone, tak ochoczo dał się
namówić y z przysiężonym woyskiem
pódstąpił pod WROCLAW.

Dozorca tego miasta nieśmiał im
naprzod bram otworzyć: ale y sam
był nie dawno od SIECIECHA pokrzyw-
dzony, y obawiał się w przyşły czas
zemsty od młodego Xiążęcia. Woysko
ZBIGNIEWA (a) z samych złożone było
Polaków, których podobno nie mała
część była znajomych, krewnych, y
przyjacioł, przytulenia w własney pro-
szących Ojczyźnie: czyż można im było
tego odmówić, á iść za gniewem człeka,
który był biczem kraju całego? alboż
na sobie samym nie doznał uciążliwo-
ści jego? Ci zaś obrońcami byli praw
powłzechnych. Syn Pański był nie ja-
ką ochroną od wszelkiej kary: á nade-
wşystko żaden z ich nie miał urazy do
WLAWA.

(a) DLUGOSS. p. 332. CROMER. p. 98.

P
WLADY
niewy
nic inf
przeci
go od p
by tym
Ktoż w
ście cz
stątek b
mego X
jego da
niepoha
sieniu ś
Tak
dozorcy
wili stro
zamyśli
zych C
wşy się
nietyko
wymow
by tego
zeby nie
ciwkó w
niu.
SIEC
na, jako
żałowat

(a) DLUGOSS.
(b) Id. p.

POLSKIEY XIEGA IV. 243

WLADYSLAWA, y z pod rządow jego WLADY
nie wyłamyał się: Syn nawet sam SLAW
nic inzego nie szukał, oprócz obrony HER-
przeciwko faworytowi, który oddalił, MAN
go od przytomności Oycowskiej, że Roku
by tym wolniey sam rządził wszystkim. 1096.
Ktoż wiedział, czy nie toż nieszczę-
ście czekało y BOLESŁAWA; a na o-
statek było się czego obawiać y o sa-
mego Xiążęcia, ażeby oddaliwszy od
jego dzieci, człowiek w wyniosłości
niepohamowany, niepomyślił o podnie-
szeniu się na Tron.

Tak Poślowie ZBIGNIEWA mówili
dozorcy miasta, aż go na swoją namó-
wili stronę, który chcąc nie jako pokryć
zamysły swoje, zebrał (a) znacznie-
szych Obywatelów, y niby naradzi-
wszy się z nimi poddał ZBIGNIEWOWI
nie tylko miasto lecz y Zamek, z tą
wymową, ażeby wraz wyszedł, jeźli-
by tego Oycowiki wyciągał rozkaz, y
ażeby nic tam nie czynił, coby prze-
ciwko winnemu jego było uszanowa-
niu.

SIECIECH nie tak (b) dbając o Pa-
na, jako raczey o siebie samego, nie
żałował utraty Słońska, ale obawiał się,
żeby

(a) DLUGOSS. ubi supra.

(b) Id. p. 334.

WŁADY
SLAW
HER-
MAN
Roku
1096.

żeby go w tym niewiniono. Rzecz tedy tak udawał, jak żeby to dla ich przyczyn stało się, niż w rzeczy samej było. Zebrał wojsko, y kazał iść przeciwko nieprzyjacielowi. A że BOLESŁAWA obawiał się, potrafił w to, że mu się w Krakowie zoić kazano; Xiążęcia zaś chociaż starego y słabego wyprowadził w pole, który nie tak własnym gniewem, jako faworyta swego zapalczywością podniecony wkroczył do Słońska, z przedsięwzięciem spustoszenia go, jeźliby podbić nie mógł.

Stanąwszy pod Wróclawiem, wysłał Posłów, tak do nakłonienia ich do złożenia rokosz, jako też do przeniknienia zamysłów onych że : gdyż mniemał, iż raczej Xiążęciu Czeskiemu niż Synowi swemu poddać się chcieli. Czym żywo tknięci, (a) odpowiedzieli, iż czynili to nie przez urazę jaką ku Panu swemu, ale tylko przez politowanie nad nędznym ZBI-GNIEWEM y towarzystwem jego, którzy ofiarami stali się przypodobanego mu SIECIECHA, łaski Pańskiej na zle

uży.

(a) CROMER. pag. 99. DLUGOSS. *ubi supra*.
HENELI AB HENNENF. *Annal. Silesia*
p. 227.

używał
Na tak
wyma
kamen
pospoli
powaga

Tym
(a) z
wyszed
pospoli
wszedł
by się
mu klu
wiew u
gniewu
y udał
gdzie
na pom
ska. T
wita w
że im
noweg
chać n
Syna f
szykow
(d) G

(a) D
(b) O
(c) C
(d) CR
Libr

używającego, y gubiącego kray cały. Na taką odpowiedź zaczęli Posłowie wymawiać SIECIECHA, ale pewnie ukamienowani byłiby od rozjątrzonego pospolstwa, żeby zwierzchność mieśka powagą swoją ich nieurzymyła.

Tym czasem ZYROSLAW Biskup (a) z domu Roża czyli Poray (b), wyszedł z duchowieństwem y ciżbą pospolstwa: czym uweselony Xiążę wszedł do miasta: á dozorca, chociażby się bronić mógł w Zamku, oddał mu klucze; ZBIGNIEW zaś dniem pierwszy umknął, obawiając się bardziey gniewu SIECIECHA, niż Oycowskiego; y udał się traktem (c) Kruświckim, gdzie skoro stanął, wezwał Prusaków na po noc, którzy mu wraz dodali wojska. Ta nowina wielki postrach sprawiła w Wróclawiu, gdyż jeszcze Xiążę im nie zupełnie dowierzał, á jednak, nowego zotawiwszy dozorcę, wyjechać musiał, chcąc ukarać swawolę Syna swego: którego znalazłszy z uszykowanym wojskiem nad jeziorem (d) Gopło, z tak wielką uderzył żwa-

Q 3.

WO-

- (a) DLUGOSS. p. 335. CROMER. *ubi supra*.
 (b) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p. 636*.
 (c) CROMER. p. 100. DLUGOSS. *ubi supra*.
 (d) CROMER. *Ibid.* SARNIC. *Amal. Polon. Libr. VI. Cap. X. p. 1059*.

WŁADY
 SLAW
 HER-
 MAN?
 Roku
 1096.

WŁADY
SLAW
HER-
MAN
Roku
1096.

wością, że nie tylko rozproszył liezne
dofyć y mocne Pruskie orszak, ale y
samego poimał ZBIGNIEWA, którego
SIECIECH w ciałnym (a) osadził wię-
zieniu. Tym czasem BRETYSŁAW
wšedł w ligę z rokosznikami, którym
choć pomoc jego potrzebna nie by-
ła, jednak, podług zwyczaju wielu Xiąż-
ąt, swego szukając pożytku, woysko
Czeskie posłał do Słońka (b), gdzie
kray nad rzeką Nisą spustoszywszy,
Fortecę Bardo zburzyli, a inszą Ka-
mieniec (c), wystawili, wygodniejszą
dla siebie.

WŁADYSŁAW bynajmniey im
tego nie przeszkadzał, lecz szczególnie
bawił się pomyślną utarczką z Prus-
sakami: Ukarzał też y Kruświczanow,
że ZBIGNIEWOWI ochroną byli, miasta
ich na (d) łup wystrawiając; od któ-
rego czasu nie przyszło do owej dosko-
nałości, w której przed tym było. Ten
zbytek gniewu z przyrodzenia WŁA-
DYSŁAWA niezgadzał się, gdyż nie
zwykł bywać tak upartym, żeby go
od

(a) DLUGOSS. p. 336.

(b) CROMER. p. 101.

(c) *Chronic. Princip. Polon.* p. 27. HEN-
LI AB HENNENF. *Annal. Silesiae* p. 224.

(d) CROMER. p. 100.

od przedsięwzięcia odwieść nie możono.

Doświadczył tego w krótcie potym (a) MARCIN Arcy-biskup Gnieźnieński, gdy uprosiwszy Xiążęcia na poświęcenie Kościoła swego, gdzie wszyscy Biskupi, y większa część Panow znaydowała się, nie prześiał, aż uprosił łaskę ZBIGNIEWOWI: co stało się nie tak przez politowanie nad im, jako raczey dla zguby SIECIECHA, gdyż mu nikt nad ZBIGNIEWA straszniejszym nie był. Ta powszechna ku SIECIECHOWI nienawiść wielkiey godna byłaby nagany, żeby nie miłość Oyczyzny od jey wymawiała.

Wiaśnie na ow czas zbuntowani Pomorzycy, napadli na Zamek (b) Zantoch nad rzeką Notecz: czym podała się ZBIGNIEWOWI okoliczność naprawienia flawy swojej; gdyż na ukorzenie ich posłał go Ociec oraz z BOLESŁAWEM, czyniąc ich z równą władzą Wodzami woyska, które przez wzajemną zazdrość pewnie byliby stracili (gdy co jeden mądrze chciał do

Q 4

WLADY
SLAW
HER-
NAN
Roku
1097.

(a) DLUGOSS. p. 337. 338. *Chronic. Prin. Polon.* p. 25.
(b) DLUGOSS. *ubi supra.*

WŁADY
SLAW.
HER-
MAN
Roku
1097.

do skutku przywieść, to drugi z pogardą ganił, tak iż żołnierze kogo słuchać, niewiedzieli) jeźliby nieprzyjacieli wiedział o tym nierządzie, y umiał go użyć na stronę swoją.

WŁADYSŁAW mniej tknięty małym wyprawą skutkiem, niż Synow swych wspólną nieprzyjaznią, która w czas przyszły wielkim groziła nieszczęściem Ojczyźnie, umyślił podzielić pomiędzy ich (a) kraje swoje, dalszey ich zabiegając niespokojności. BOLESŁAWOWI po śmierci swej wyznaczył Słońsk, tudzież Województwa Krakowskie, Sandomirskie y Sieradzkie, a zaś ZBIGNIEWOWI Łęczyckie, Kujawskie, Mazowieckie, y co od dawnych czasow na Pomorzu podbitego było. Ten podział pierwszy stał się szkodliwym w czas przyszły przykładem, gdyż często w podobnym zostając rozzerwaniu, straciła Polska tę powagę, która ją postronnym narodom okropną czyniła.

Roku
1098.

Jeżcze ten nieszczęśliwy podział, o którym zamysłał WŁADYSŁAW, nie przy-

(a) CROMER. pag. 100. DLUGOSS. p. 338.
Chron. Princip. Polon. p. 25. HENELI
AB HENNENF. Annal. Silesia. p. 224. 225.

przyz
okrut
przez
mieli
gdyż
go do
ny, bo
ZBIGN
swoje
dzenie
wodę
Oycu
ufilnie
nie fo
równi
N
temi
SIECI
ale ot
y na t
TYSŁA
Polski
nie b
SIECI
więc
Słońsk
półka
jeźliby

(a), Ch
(b) C

przyszł był do skutku, a już Polska okrutną cierpiała wojnę, wznieconą przez Xiążęta, którzy się ją dzielić mieli. SIECIECH (a) jej był ceiem: gdyż od wzięcia Międzyrzecza, które go dobywaniu, Wódz ten był przeciwny, BOLESŁAW, czuwał na jego, a też ZBIGNIEW żądał pomścić się urazy swojej. Podpisawszy więc rozporządzenie Oycowskie, wspólnie na Wojewodę uderzyli; przez co że oczewiście Oycu narażić się trzeba było, o to się ufilnie starali, żeby żadna bynajmniej nie folgowała strona, dla utrzymania równie przychylności jego.

Nie było ich przedsięwzięcie skrytemi szkodzić mu sztukami, boby się SIECIECH nie dał pewnie im oszukać: ale otwarcie z im postępować umyślili; y na ten koniec rozsieli, jakoby BRETYSLAW z wojskiem Czeskim, kraje Polskie napaść gotował się, które broń bardziej dwóm Xiążętom, niż SIECIECHOWI, potrzeba było. Poszedł więc BOLESŁAW z wojskiem (b) ku Słońskowi, a ZBIGNIEW z osobnymi pòtkami, na pomoc mu miał przybyć, jeźliby tego potrzebowano, albo, dla

WŁADY
SLAW
HER-
MAN
Roku
1098.

(a) *Chronic. Princip. Pol. p. 26.*

(b) *CROMER p. 101. DLUGOSS. p. 338. 339.*

WŁADY
SLAW
HER-
MAN
Roku
1098.

rozdzielenia sił nieprzyjacielskich, w Czeskie wkroczyć granice. Dosyć im było natym, że całą moc Państwa mieli pod władzą swoją, y użyć jej po dług upodobania mogli. A skoro do granic z blizyli się, rozgłaszać zaczęli, iż nie było żadnego postrachu, y oskarżali Wojewodę, iż ich zwiodł fałszywie, chcąc podobno zagubić, albo przynajmniej użyć czasu ich niebytności na swoy pożytek.

Na taki odgłos złączyły się obadwa woyska, z takowym postanowieniem, iż przymusić mieli WŁADYSLAWA (a) do wydania im SIECIECHA, jakd najgłówniejszego Oyczyzny nieprzyjaciela, chcąc uwolnić Xiążęcia od okrutnego podchlebcy; lecz w tym, prawdę mówiąc, złamali prawo, osobiwie Synowie, którym zawsze czci należy Oycza, zwłaszcza kiedy on razem jest y Monarcha. WŁADYSLAW (b) znajdował się pod ow czas w Zarnowcu na Mazowszu, gdzie pierwey prawie go obleżono, niż dowiedział się o powrocie woyska. Wyślano oznaymić mu, iż Xiążęta y woysko całe nie wprzod broń złożyć mają, aż

SIE-

(a) *Chronic. Princip. Polon. p. 26.*

(b) CROMER. p. 102. DLUGOSS. p. 340.

SIECIE
y to
dności
poštěp
chcieli
jewode
mu ode
które n
mieszka
własny
tym po
miał oc

Uda
sprawik
łach jeg
prześla
bywać
żęcia p
brawszy
tecy z
chcąc a
tomnoś
zem, je
ukrociła
sobem
mogąc
chow.

(a) DL
(b) DL
Pol. p

SIECIECH od boku oddalonym będzie; Wiadom
 y to z taką powiedziano było ukła-
 dnością, jakiey tak dotkliwy wyciągał
 postępek. Jakoż otrzymali, czego
 chcieli: gdyż Xiążę oddalił (a) Wo-
 jewodę od dworu, y urzędy wszystkie
 mu odebrał, zostawując jednak te dobra,
 które mu darowane były, y dozwolił
 mieszkać mu w Sieciechowie, Fortecy
 własnym jego wystawioney kosztem,
 tym podobno zamyślem, żeby w jej
 miał ochronę w czasie nawałności.

Udanie się na to miejsce SIECIECHA
 sprawiło podeyrzenie w nieprzyjacio-
 łach jego, iż y ztąd nawet miał ich
 prześladować, dla czego umyślili do-
 bywać go: która nowina wielce Xią-
 żęcia potrwożyła, tak dalece, iż prze-
 brawszy się, wszedł kryjomo do For-
 tecz y z trzema (b) tylko Dworzany,
 chcąc albo ochronić go własną przy-
 tomnością, albo też zginąć z im ra-
 zem, jeźliby Synowska powinność nie-
 ukrociła ich gniewu. Jakoż tym spo-
 sobem Xiążęta dokazać swego nie
 mogąc, do innych rzucili się zama-
 chow.

Ob-

(a) DLUGOSS. p. 342.

(b) DLUGOSS. ubi supra, *Chronic. Princip.*
Pol. p. 26.

WŁADY
SLAW
HER-
MAN.
Roku
1098.

Obwołali się Panami tych krajow, które im od Oycy wyznaczone były, ażeby po śmierci jego, ten straszny SIECIECH nie uczynił zamieszki. Y BOLESŁAW poniekąd bez żadney przeszkody był przypuszczony, ZBIGNIEWOWI zaś jeden Płock sprzeciwił się, y bram otworzyć nie chciał, bo WŁADYSŁAW z SIECIECHEM w im znaydowali się, chcąc ostatki odpadającego utrzymać Państwa.

Utwierdzeni w wystepku dwa Bracia, niewstydziłiby się dokonać go do reszaty, y dobiliby (a) przez moc byli miała, gdy by nie Arcybiskup Gnieźnieński poradził Xiążęciu, ażeby dla miłości powszechnego pokoju zezwolili na oddalenie poddanego, który był raczem jego Panem (b); y tak SIECIECH (c) wyjechał na Ruś bez powrotu, a Xiążęta przywrócili Oycu, zabrane Fortece.

Roku
1099.

Tak szkaradne Xiążat postępkı zdawały się Polakom mniej niesprawiedliwe, niż w samey rzeczy były, gdyż po-

(a) CROMER. p. 203. *Chronic. Princ. Pol. ubi supra*

(b) KADLUBSK. *Hist. Pol.* p. 669, 670.

(c) *Idem.* pag. 6-5, CROMER. & DLUGOSS. *ubi supra. Chronic. Princip. Pol.* p. 26.

P
podob
trze w
tak da
uszlacl
skiego
 chocia
BOLES
palczy
stali na
ju wy
ofobli
grodz
Oyczy

(a) U
RYK
właś
któr
przy
sarza
na T
dzie
z O
ny,
do s
(n
przy
nie
den
p. 3
Bru
p. 5
sili
stad

podobne rokosze, jak zaraźliwe powie-
trze w wieku owym ro szerzały się:
tak dalece, iż y wielkiemi przkłady
uszlachcone, y nawet od dworu Rzym-
skiego niejakoś wsparte (a) były. A
chociaż to zepfucie powłzeczne było,
BOLESŁAW jednak y ZBIGNIEW w za-
palczywości samey umiarkowani, prze-
stali na t m, jak tylko SIĘCIECH kra-
ju wwnioł się; a poznawszy bł d swoy,
osobliwie BOLESŁAW, starał się nad-
grodzić, co uszczerbił, przez usługę
Oyczyźnie w wojnach Pomorskiej y
Ru-

WŁADY
SLAW
HER-
MAN.
Roku
1099.

(a) URBAN II. tak dalece nienawidział HEN-
RYKA IV. Cesarza, że przeciwko jemu
własnego Syna pobudził KONRADA, po
których obodwóch śmierci *Pajchalis* II.
przymusił *Elektora*, iż zrzuciwszy Ce-
sarza, drugiego Syna jego HENRYKA V.
na Tron wsadzili, który równie, abo bār-
dziej odrodny, niż KONRAD, wojował
z Oycem poty, poki mu nie zdarł koro-
ny, a na resztę w ciężkim więzieniu aż
do śmierci go trzymał w mieście *Lutlich*
(w *Cyrkule Westfalskim*). Tak zły
przykład, w tak wielkich osobach, pew-
nie pociągnął wielu: gdyż częstokroć je-
den zły wielu psuje dobrych. DŁUGOS.
p. 342. 356. 371. HELMONDI *Presbyter*.
Brunsv. Chronic. Slavor. Cap. XXXII.
p. 564. 565. 566. *Et Chronic. ENGELHU-*
STII p. 1090. 1090. *Et Chronic. Halber-*
stad. p. 130.

WŁADY
SŁAW
HER-
MAN.
Roku
1099.

Ruskiey w krótcie potym następują-
cych.

Pierwsi kusili się zawsze o Forte-
cę Zantoch, którey żadnym nie mo-
gąc osiągnąć sposobem, umysłili (a)
wstawić inszą z drugiey strony rzeki
Notecz tak dla zagrozenia wycieczki
Polakom, jako też dla bezpieczeństwa
swego w czasie potrzeby. Wyśłano
ZBIGNIEWA dla przerwania już dobrze
rozpoczętey roboty, który chociaż po-
winien był starać się o całość kraju
jemu wyznaczonego, nieśmiał jednak
uderzyć na nieprzyjaciół (b), nie
mając ani sposobności do wojny, ani
żadnego doświadczenia, lecz tylko po-
pedliwość nie roztropną, która w wy-
niostym umysle odkrywa niezdolność,
y uśność wszystkim traci.

Widząc to BOLESŁAW, iż Brat je-
go wojsko trzyma tylko dla warty swo-
jej, pospieszył sam nad Notecz, gdzie
widział z podziwieniem, iż Pomorza-
nie w oczach wojska Polskiego y swo-
ją kończyli Fortecę, y Zantoch oble-
gli: lecz za przybyciem jego przepę-
dze-

(a) *Chronic. Princip. Pol. p. 26. BOGUPHA-
LI Episc. Posnan. Chronic. Polon. p. 80.
DLUGOSS. p. 342. CROMER. p. 103.*

(b) *DLUGOSS. p. 343.*

dzeni są
ce ich w
ce, iż ja
byli przy

Tap
BOLESŁAW
(b) Czeł
nia jego
skrytych
bie do m
dał mu
Słońsku,
swoich uc
który to
wielce na

Ztąd
pomniat
bie poczy
chciał os
wał spos
który nie
był jeźc
zwyczaju
do dzieł

(a) *Id. ibi*

(b) *HENE
lesia p.*

(c) *CROME*

dzeni są (a) na drugą stronę, y Fortecę ich wzajemnie obleżono, tak dalece, iż ją łani spalić, y uciekać w nocy byli przymuszani.

Ta pomyslna sprawa tak wielki BOLESŁAWOWI uczyniła zaszczyt, iż (b) Czeski Xiążę, czy to z upodobania jego dzielności, czyli z innych skrytych przyczyn, wezwał go do siebie do miasta Satz nad rzeką Egrą, dał mu Fortecę (c) Kamieniec w Słońsku, y za dozwoleńiem stanów swoich uczynił go swoim Miecznikiem, który to urząd pewnie bydź musiał wielce na ow czas poważny.

Ztąd poszło, iż WŁADYŚLAW zapomniiał krzywd od BRETYSŁAWA sobie poczynionych, a przykładem jego chciał oświadczyć, jak wielce szacował sposobność do wojny Syna swego, który nie miał nad lat piętnaście, ani był jeszcze powszechnym, według zwyczaju wieków onych, obrządkiem do dzieł wojennych przypuszczony.

WŁADY
SLAW
HER-
MAN.
Roku
1099.

Roku
1100.

(a) *Id. ibid.*

(b) HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiae* p. 224. DLUGOSS. *ubi supra.*

(c) CROMER. p. 103. DLUGOSS. *ibid.*

WŁADY
SLAW
HER-
MAN.
Roku
1100.

Umyślił więc (a) WŁADYSŁAW własną ręką włożyć nań pas Rycerski, który znakiem był na ów czas Ofob wojskowych, y ofobliwszą ich zbroją. Na ten koniec zjazd do Płocka naznaczył, gdzie na ozdobę tak wspaniałego aktu miały bydź gonitwy y publiczne igrzyska. Skoro się wielkie przednieyszych Panow y Szlachty ze-
bra-

(a) DRUGOSS. p. 344. Zwykl był odprawować się takowy obrządek oraz z przysięgą, którą sądzono za potrzebną koniecznie z dwóch przyczyn: *Naprzód iż tym sposobem dawano władzę używania broni, przykładem Rzymian, którzy trzymali, iż poty człek niema władzy nad życiem cudzym poki jey nie weźmie od zwierchności. Do tego więc czasu BOLESŁAW nie powinien był używać oręża, czego dozwolić mu należało na pożytek Oyczyzny, gdy przylzedł do wieku zupełnego. Czytamy w życiu Ludwika Spokojnego, iż ten Xiążę przyszedłszy do lat czternaści, z rąk KAROLOMANNR Cesarza Oycy swęgo broń przyjął w Reusburgkim Zamku. Vid. Ludovici Pii Part. II. p. 157. & REUPERUS p. 15. w zebrawiu Historyków Niemieckich in fol. Francoforti 1584. Druga przyczyna żołnierskiey była przysięgi, dla utrzymania surowey groźy w wojsku, co MAXIMIN Cesarz wielką nazywa-
taje-*

brale
nie
wają
pom
tocy
skach
P
LES
nice
dneg
mu,

taje
się
chm
fajc
obc
(je
był
Ces
Pan
mie
był
bia
bieł
nuj
SL
Zan
je n
obra
kler
Paf

To

brało mnoſtwo, dano znać, iż Pomorza-
nie wrócili ſię pod Zantoch, ſpodzie-
wając ſię, że ten czas był dla ich nay-
pomysłniejszy do oſiagnienia tey For-
tocy, kiedy nie o wojnie, lecz o grzy-
ſkach myślił Polacy.

Nikt nie był ſpoſobniejszy, nad BO-
LESŁAWA, do odpędzenia ich w gra-
nice ſwoje: a on miałby ſię za niego-
dnego honorow, które nagotowano
mu, żeby za podaną ſpoſobnością
wieg-

WŁADY
SLAW
HER-
MAN.
Roku
TIOI.

tajemnicą: jakoż obowiązywała ta przy-
sięga do ślepego poſłuſzeńſtwa zwierz-
chności, y do nie uciekania przed nieprzy-
jacielem czaſu potyczki. Znakiem tych
obowiązkow był *pas Rycerski*, który
(jako ſwiadczy TREBELLIVS POLLIO:)
bywał *gwieździsty* za czaſow GALLIENA
Cesarza, tak zwany (za zdaniem Jmci
Pana BEAUDELOT *Memorises de l'Acade-
mie des Belles-Lettres*) iż na im wyryte
były znaki Niebieſkie, albo też iż je ro-
biąc, uważano pewne czaſy y biegi Nie-
bieſkie. Zabobony wiekow onych pa-
nujące mogły to ſprawić, iż WŁADY-
SLAW dał takowy pas BOLESŁAWOWI.
Zamiast pogańſkich talismanow (można
je nazywać *inkluzami*) żażywali Polacy
obrazkow *Nayswiętszey MATKI* na pu-
kierzach, w które też kładli Świętych
Pańſkich relikwie.

WŁADY
 ŚLAW
 HER-
 MAN.
 Roku
 1101.

większych dzielności swej nie dał do-
 wodów. Wezwawszy więc z sobą tych,
 którzy Ojczyzny miłość mieli, po-
 spieszył dniem y nocą; gdzie zošta-
 wszy wszystkich spokojnie (a) spią-
 cych, wielką część trupem położył, a
 resztę zabrał w niewolą, y przywiódł
 do Płocka, przyczyniając większey
 tym tryumfem ozdoby dożyć przez się
 wspaniałemu aktowi, który wraz od-
 prawił się.

A skoro pas ow Rycerski odebrał,
 wraz nowa mu zdarzyła się sposobność
 okazania dzielności, kiedy Rusacy
 wpadli do Polski. Narod ten od śmierci
 BOLESŁAWA II. często odmieniał
 Panow, a Polska ani chciała utrzymy-
 wać się przy tym, co w ich miała kra-
 ju (b), ani też bronić ich przeciwko
 Polowcom (c), którzy częstokroć z
 imi pomyślnie wojowali. Niezgoda
 (d) zawsze między samymi panowała

Pany:

(a) DLUGOSS. p. 345. CROMER. *ubi supra*.

(b) DLUGOSS. p. 317. *in init.*

(c) *Id.* p. 283. 286. 306.

(d) DLUGOSS. p. 288. 309. 310. 320. 326.
 327. *Et seq.* Mieszkali Polacy z tamtey
 strony rzeki *Tanais*, których Dziejopisow-
 wie Polscy rozumieją być ostatkiem
 dawnych *Gotów*, a Węgierscy *Hun-*
now.

P
 Pany:
 ŚLAW
 utrzym
 dzieli n
 wpadli
 nami,
 złączy
 czniey

W
 su pot
 do prz
 brał wo
 zwycię
 im, y
 by się
 spodzi
 pomys
 na spo
 cy, - k
 pośwa
 mocą
 rozpę

now.
 LUB
 p. 3

(a) D
 (b) Ia
 (c) Ia

Pany: czym więcey wskorał WLADY-
SLAW, niż gdyby był pokoy między imi
utrzymywał: bo y teraz skoro się pogo-
dzili między sobą (a), jednomyślnie
wpadli do Polski czterna (b) kolum-
nami, aż do brzegow Wissy, gdzie
złączyli się na powrót, ażeby bezpie-
czniej łupy prowadzić mogli.

WLADY-
SLAW
HER-
MAN.
Roku
1101.

Wiele BOLESŁAWOWI było cza-
su potrzeba, ażeby zdolnym stał się
do przekonania ich. Jakoż skoro ze-
brał woyska tyle, iż mógł spodziewać się
zwycięstwa, wraz wyszedł przeciwko
im, y krążąc lasami, szpiegowł, kiedy
by się (c) nieprzyjaciel najmniey go
spodziewał. Y zdarzył się czas tak
pomyślny, że woysko Polskie wpadło
na spokojnych Ruskow; a niewolni-
cy, których oni prowadzili, do broni
pośwawszy się, wielką Polakom po-
mocą byli, tak iż wielu zabito, resztę
rozpędzono, y łupy zabrano.

R 2 Ra-

now. CRÉMER. *Libr. IV. p. 79.* STAN.
LUBIENSKI. *Oper. posil. vit. Episc. Ploc.*
p. 342.

(a) DŁUGÓSS p. 344.

(b) *Id.* p. 346.

(c) *Id.* p. 347.

WŁADY
 ŚLAW
 HEN-
 MAN
 Roku
 1102.

Radość z tego zwycięstwa pochodząca skażona była smutkiem dla śmierci (a) WŁADYŚŁAWA, który chociaż był zbytecznie powolny, y łatwo wierzący, prawdziwie jednak kochał Oyczyznę. Cokolwiek on dobrego czynił, nie z inney pochodziło to przyczyny, tylko dla czynienia zadofyć powinnościom swoim, y dla zjednania sobie miłości u poddanych.

Koniec pierwszego Tomu.

(a) *Id. p. 348.*



U-

pocho-
m dla
ry cho-
y łatwo
kochał
obrego
co przy-
ofyć po-
ednania



U W A G A

Nad niektórymi tey Historyi
PUNKTAMI.



Historyi każda rzecz jedno-
stawnie pewna być niemo-
żli, y mało jest takich, które-
by podeyrzane niebyły albo
o odmianę, albo o zbytnią w wierze-
niu powieściom łatwość y nie roztro-
pność pierwszych Pisarzow, albo też o
zbyteczne do jedney strony przywią-
zanie się.

Jużem powiedział, iż Dzieje Pol-
skie w początkach swych mają niektò-
re błędy przymieszane do prawdy: ale
nawet wątpić trzeba, czy same nawet
prawdziwe, które się tam opisują dzie-

ła fałszywemi nie są skażone okolicznościami, tak właśnie jako bywają zrdzawiałe metalle, którym chcąc przypatrzeć się, trzeba wpizod odrzdy oczyścić.

Mądry jeden Filozof (*), wieku naszego, podał sposób rostrópnie powątpiwać, szukając dowodów tego nawet, co bardzo pewnym zdaje się: gdyż nic nie masz potrzebnieyszego nad sposób rozeznania, co za rzecz prawdziwą sądzić mamy bez lekkomyślności, a co za fałsz odrzucić bez uporu.

Z tej przyczyny umyśliłem przy końcu tego Tomu położyć roztrząśnienie trudności niektórych, nie mogąc bawić się nad jemi w krótkim y sobie sznym opisanu dziejow. Te trudności naybardziej znajdują się w owym czasie, kiedy *Piasłowiska* panowała *Familia*. Te za pomocą ofrey krytyki, starać się będę objaśnić, ażeby w dziele tym nie nie było wątpliwego y niepewnego.

Trze-

(*) *CARTHESIUS*, rodem *Francuz*, który *Sc.* by łatwiej ślepy dawney wykorzenit Filozofii, każe brać na uwagę rzecz każdą, w szczególności, a nie ślepo wierzyć, co który napisał Filozof.

T
y jak
mali
ska h
trzeci
praw
W
rzy
Miec
ański
Krdle
Niekt
BEN
zwol
tku z
Z
po in
CHR
Cesar
na g
lewsk
co p
skich
wiek

(a)
(b)
49
Ca
(c)
L.

Trzeba wiedzieć: *naprzód* kiedy y jak pierwsi Xiążęta Polscy otrzymali tytuł Królewski. *Powtórę* czy Polska hołdowała niegdyś Cesarzom. *Po trzecie* czy to Królestwo miało zawsze prawo obierać sobie Królów.

Wiele Dziejopisów Polskich, którzy po Długoszu pisali, mówią, iż MIECZYSLAW pierwszy ich Chrześcijański Xiąże, nie mógł uprosić tytułu Królewskiego u dworu Rzymskiego. Niektórzy (a) twierdzą, iż Papież BENEDYKT VII. chciał go mu dozwolić, lecz przed otrzymaniem skutku życie zakończył MIECZYSLAW.

Zgadza się na to wszyscy, iż gdy po im nastąpił Syn jego BOLESŁAW CHROBRY, przvjachawszy do Gniezna Cesarz OTTO III. włożył mu własną na głowę koronę, y tytuł nadał Królewski w nagrodę hoynego przyjęcia: co po twierdza się cudzoziem (b) skich świadectwem Dziejopisów, y co większa (c) nadgrobkim tegoż Bo-

R 4

LE-

(a) DLUGOSS. *Libr. II. p. 122.*

(b) DUBRAVIUS *Libr. VI. Hist. Bohem. p. 49.* ALBER. KRANTZ *Wandal Libr. II. Cap. XXXVII. p. 47.*

(c) znajduje się ten cały w STANISŁAWIE LUBIENSKIM *Oper. post in vit. Martial.*

LESŁAWA, w Kościele Katedralnym
Poznańskim.

Pisarze dawniejsi od DLUGOSZA ogłaszają to trocha inaczej. Wyzna-
ją, iż OTTO, włożył własną koronę na
BOLESŁAWA, ale przeczą temu, iż mu
nadał tytuł Królewski; a przyczynia-
jąc sławy narodowi swemu, nazywają
Królami wszystkich Xiążąt, którzy pa-
nowali przed im. Tegoż tytułu udzie-
lają wszystkim następcom BOLESŁAWA
I. aż do BOLESŁAWA III. *Krzywou-
siego*, po którego śmierci gdy kray na-
wiele części podzielony został, utracił
(za zdaniem ich) tytuł Królestwa.
Na poparcie rozumienia, swego przy-
wodzą list WLADYSŁAWA (a) HER-
MANA, pisany do Zakonników Klasztoru
Świętego Idziego, we Francyi, gdzie
nazywa się Królem.

Przeciwność, która się w tych
dwóch znajduje zdaniach, oboje czy-
ni podeyrzenie; bo zakład że to wzięli
nowi Dziejopisowię, o czym dawniejsi

II. *Episc. Plorens*, pag. 315; gdzie te slo-
wa: *Caesar praeliens a te ducalia pel-
lens*. . . . *Ob. famam bonam tibi con-
tulit OTTO coronam.*

(a) KADŁUBK. *Libr. II. Epistol. XXIII.*
pag. 668.

si nie namienili? à jeźli nowsi chcieli nas oszukać, któż dawnieyszym dowierzać będzie, iż nic w żadney nieodmienili okoliczności?

Powiekszają tę trudność Dziejopisowie (a) Niemieccy, którzy chociaż nie przeczą, iż BOLESŁAW CHROBRY pierwszym był Królem, powiadają jednak, iż to stało się bezprawnie, à nawet przeciwko woli Cesarza, nie za OTTONA, ale na początku panowania KONRADA III. w Roku 1024. Dawnieysi (b) Pisarze Niemieccy nienazývają Rządców Polskich tylko Xiążętami: à chociaż wspominają podróż OTTONA, nic jednak nie namieniają o tym.

To ich milczenie wywraca zdanie tak dawnieyszych jako y późnieyszych Pisarzów Polskich: à przynajmniey

R 5

po

(a) GODFRID. VITERBIENS. *ad an. Chronis.* 1020. *Part. XXVII. Chronic. & Wip-20. inter script.* à PISTORIO. *editos.* p. 431. & LAMBERT. SCHAFNABRUS. *ad ann.* 1077. *Vid. SIMON. SCHARDIUM.* *Tom. I. script. German.* p. 436. & JOACHIM. VADIANUM. *Tom. III. Alemanic. script.* à GOLDASTO. *editor.* p. 91.

(b) DITHMAR. *Episc. Marsburgens. Chron.* *Libr. IV. p. 357. Vit. MEINWERCK* *Episc. Paterbrunens. in script. rer. Brun.* *Tom. I. p. 520.*

pokazuje, iż stała się odmiana w tej wiadomości, czy dla dawności czasu czyli też dla przyjazni albo jakowej nienawiści.

To jest pewna, iż **BOLESLAW** **CHROBRY** w samej rzeczy nazywał się Królem, jako wyznają ci nawet, którzy nie mają ochoty chwalić tego Pana: trzeba tedy ładać się, jakim sposobem nabył tego tytułu; y zdaje mi się, iż w tym razie Niemieckich Pisarzów zdanie takiej wagi nie ma, jak zdanie nowych Dziejopisów Polkich, którym zupełną przypisać należy rzetelność. Ci albowiem mogąc, za zdaniem starszych Pisarzów, dawniejszy powagi w Polsce Królewskiej naznaczyć początek niż od **BOLESLAWA** I. co dla samej starożytności większą we wszystkich byłoby sprawiło wiarę, nie uczynili tego, lecz mając podeyrzenie o szczerości ich, wyznali to, co słyszeć od Przodków mogli o podroży **OTTONA** Cesarza, y o powolności **BOLESLAWA**, iż on z rąk jego chciał wziąć tytuł Królewski, który sam sobie dać mógł za pozwoleniem ludu swego, jako tyle inszych uczyniło Xiążąt, którzy z upadku Cesarstwa zysku szu-

ka-

kając,
cow

To

dy jest

rzy je

kochac

samem

ciwiają

zdrość

w praw

zdania

że się

który

w czas

ciaż ju

prawie

Ni

się do

ła, któ

wieka

lor. oc

dzą, ta

niefc

donieś

oddzie

zac m

dle sw

my, w

panow

kając, gardzili powagą y mocą Rząd-
ców swoich.

To zdanie naybardziej do praw-
dy jest podobne. Dziejopisowie, któ-
rzy je utrzymują, zdają się bardziej
kochać prawdę y zgadzać się z sobą
samemi, niż ci, którzy się temu sprze-
ciwiają, y których podobno skryta za-
drość rzecz wspaniałą obracała. Lecz
w prawdzie na tym tylko cała tego
zdania zawisła pewność, gdyż nie wa-
żę się popierać go owym nagrobkiem,
który oni przywodzą, który może być
w czasiech poślednieyszych pisany, cho-
ciaż już tak dawny jest, że go czytać
prawie nie można.

Nie można roztropnie spodziewać
się dowodów pewnych takiego dzie-
ła, które w tak odległych trafiło się
wiekach. Jako wody biorą smak y ko-
lor od mieysc, przez które przecho-
dzą, tak dzieło to nosi na sobie znaki
nieszczerości Pisarzow, którzy je nam
donieśli, od których niemoże być
oddzielone, żeby się tak czyście pokaza-
ć miało, jakie było w samym zdro-
dle swoim: co także uważać będzie-
my w tym, co następuje do mowienia o
panowaniu PIASTOW.

Jest

268 UWAGA NAD NIEKTÓREMI

Jest pytanie, czy Polska hołdowała w ten czas Cesarstwu Niemieckiemu, y czy hołdowała wprzód jeszcze, nim pierwszy z PIASTOW wstąpił na Tron? większa część Niemców utrzymują to y tamto, przeciw zdaniu wszystkich prawie Polaków. Jest to kwestya dwa mocne narody interesująca: roztrząsniemy ją, nie skłaniając się na żadną stronę, naykrociej jak tylko można.

EGINHART Sekretarz y Dziejopis KAROLOMANA dał pochop do wierzenia, iż ten Xiążę podbił Polskę, y przy musiał ją do płacenia hołdu. „ KAROLOMAN (a) mówi ten Pisarz, po „ skromił wszystkie grube narody, które „ re osiadły były między Renem y Wi „ ślą y te wszystkie, które się rozciągają „ gają od Oceana aż do Dunaju. Na „ rody te, przydaje on, miały jeden „ język, lecz obyczaje y odzienie wcale „ różne. Znacznieysimi między imi byli „ Welatabowie, Sorabowie, Obostrytowie y Bohemanowie, którzy wszyscy „ stali się hołdownikami Cesarскими. „

Inszy Pisarz, mało co od EGINHARTA pozniejszy, dodaje (b) Wilzow do

(a) *Hist. Carol. Cap. XV.*

(b) ALBERT. SCHADINS. p. 72. 80. & 856.

Welatabowie
768. &

(a) z
hemow
rzow.

który
w Aq
Polak
drogie
jącego

cyg,

T

tym p
nie po
mnie
gała
nie m

Z

które
znaki
przyc

(a) R
Pöe
130
Bru
Lib

(b) M
Lib
Lib

Welatabow, y mōwi, iż byli zwycię-
 cieżeni przez KAROLOMANA w Roku
 768. à *Sorabowie* w Roku 782. *Bo-*
hemowie zaś w Roku 805. Y to było
 (a) zdanie wielu inszych po im *Pisa-*
rzow. Między inszymi (b) jest jeden,
 który mōwi, iż KAROLOMAN przyjął
 w *Aquisgranie* Posłow od *Słowakow*,
Polakow, y *Czechow*, którzy bardzo
 drogie dali mu upominki, obowiązuj-
 jąc go do utrzymywania pokoju z *Fran-*
cyą.

Te to są zdania, y niektóre insze
 tym podobne, których tu przywoǳić
 nie potrzeba; zkąd początek wzięto
 mniemanie, iż Polska Cesarzom podle-
 gała nawet przed *PIASTAMI*; ale nic
 nie masz wātleyšzego nad te dowody.

Ze oddano podarunki Monarsze, o
 którego starano się przyjaźń, czyż to
 znakiem poddańštw? y sama nawet
 przyczyna podarunkow owych czyż
 nie

(a) REGINO PRUMIENS. in *Chronic.* p. 31.
Pōlta Saxon. Annal. Car. M. Libr. II. p.
130. 131. & Libr. V. p. 162. in script rer.
Brunsv. Tom. I. HELMOND. Chronic. Slav.
Libr. I. Cap. III. p. 540.

(b) MARC. ANTON. SABELLIC. *Aenead. 8.*
Libr. IX. STANISL. SARNIC. Annal. Pol.
Libr. V. Cap. I. p. 1021.

nie oczewiście pokazuje, iż to nie był podatek ani haracz poddański?

Coż to byli za *Słowacy*, o których mówią, że KAROLAMAN podbił? było ich albowiem wiele rodzajów, y EGINHART wylicza je osobno. Byli to ci (a), których *Elba* dzieli od *Sasów*, a podobno (b) byli to *Słężacy*, którzy jeszcze pod ow czas nie należeli do Polaki. Polacy roznili się od *Słężaków* przez same nawet Polaków nazwisko, które już nosili, y pod którym tak już znajomi byli, iż ponieważ EGINHART

nie

(a) *Poët. Sax. Annal. Car. M. Libr. I. p. 129. & Libr. II. pag. 130. & HELMOND. Chronic. Slav. Libr. I. Cap. II. p. 539.*

(b) Ci którzy byli za *Odrą*, y graniczyli z Polką, byli poddani Polakóm od czasów *LECHA*, y długo na potym z imi złączeni byli, lecz za czasów *KAROLOMANA* sami się sádzili. CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. III. p. 105.* Ten Pan podbił ich. CUREUS *Annal. Silesiae. p. 28.* Syn jego *LUDWIK* Robozny zupełnie ich pokłomił. ADAM BREMENS. *Libr. I. Hist. Eccles. Cap. XXXII. p. 29.* Wybili się z pod Cesarzów. HELMOND. *Chronic. Slav. Libr. I. Cap. VII. pag. 543.* Stali się hołdownikami *BOLESŁAWA I.* który rozposłrzenił znacznie Państwo swoje. VINCENT. KADLUBK. *Hyst. Pol. Libr. II. Epist. XIII. p. 648.*

nie wy
KARO
ztąd n
Cesarz
zapom
Dziejo
żenie
ra? y
Polako
się on
tylko
albo, c
żeby,
kazać
ległoś
Pisarz
je mi
który
się m
do W
go de
mie t
D
Dziej
znayo
nie m
Polac
down
pis c

(a) J

nie wymienia ich między narodami KAROLOMANOWI hołdujący, wnosząc ztąd należy, iż Polacy nie byli tego Cesarza poddanyimi. Czy mógł żeby zapomnieć tak znakomitego narodu ow Dziejopis, który szczególnie o pomnożenie sławy starał się swojego Bohatyrę? y czy mógł żeby pod ow czas tyin Polakow nazywać imieniem, którym się oni więcey nie nazywali, jeżeli się tylko im nazywali kiedykolwiek? albo, co dziwniejsza byłaby, czy mógł żeby, nie wymieniając imienia ich, ukazać ich tylko pod pewną kraju rozległością? Można więc przyznać temu Pisarzowi, iż KAROLOMAN podbił kraje między *Renem y Wistą*, bo *Słońsk*, który w tey leży rozległości, nie mógł się mu oprzeć, y który w ow czas aż do *Wisty* rozciągał się. Mogłbym tego dowieść zupełnie, lecz dalekoby mi to bardzo zaprowadziło.

Dofyć mi tu przywieść Pisarza Dziejow *Hollenderkich*, który się (a) znajdzie w ALBERYKU, co, jeżeli się nie mylę, wystarczy do pokazania, że Polacy KAROLOMANA nie byli hołdownikami. Ten albowiem Dziejopis opisując obszerno Państwa tego

Woz

Wojownika, naznacza mu granice *Bułgaryą y Hiszpanią, Danią y Kalabrią*, ale wyłącza ztąd niektóre kraje, z których liczby wyraźnie kładzie *Polskę, Dalmacyą, Istrią stany Weneckie y Anglią*.

Byli więc Polacy tak szczęśliwi, że nie podpadali pod jarzmo Xiążęcia, chcącego pośieść wszystko; ale czy równie byli szczęśliwi y w dalszym czasie? nowa to jest trudność, którą ułatwić pokuszę się. Y zdaje się poniekąd, że na ostatek przymuszani byli poddać się pod moc Cesarzów.

Wielu (a) Dziejopisów *Niemieckich* przypisują tę sławę *Ottonowi I.* iż podbił Polaków. Myśmy powiedzieli na karcie 70. idąc za zdaniem *DITHMARA*, że ten Cesarz dowiedziałwszy się o zaszłej wojnie między *MIECZYSLAWEM I.* y *UDONEM* *Mar-grassem Saskim*, pisał rozkazując, ażeby koniec uczynili wojennym dziełom, y obiecując, że ich rozśadzić miał za powrót swoim do Niemiec. Ten Dziejopis powiedział (b) naprzód, iż *MIECZYSLAW* płacił podatek Cesarzowi

(a) *DITHMAR. Libr. II. p. 533. HELMOND. Chron. Slav. Libr. I. Cap. XI. p. 547.*

(b) Obacz notę 54. na karcie 83.

wi za wszystkie ziemie rozciągające się aż do rzeki *Warty*, y że *Geron* Margraff *Lusacki* uczynił tego Xiążęcia holdownikiem Cesarstwa.

Jeżeli mamy wierzyć temuż *Pisarzowi*, *BOLESŁAW CHROBRY* nie dla inżey przyczyny tak długo z *HENRYKIEM II.* wojował, tylko żeby się wybił z pod mocy jego: lecz chcąc zrzucić jarzmo, bardziej je utwierdził, gdyż (a) będąc przymuszony prosić o pokoy, nie mógł inaczey go otrzymać, jak tylko powtórnie przy sięgając (b) Cesarzowi na wierność.

Są jeszcze *Dziejopisowie* (c) *Niemieccy*, którzy powiadają, iż, gdy *MIECZYSLAW II.* Syn tego *BOLESŁAWA* przymusił *OTTO*NA Brata swego uciekać na Ruś, *KONRAD II.* ujawnszy się za jego, zwyciężył *MIECZYSLAWA*, y włożył nań podatek, czyli to tenże sam, który dawniey *Polska* płaciła, czy-

(a) *DITHMAR. Libr. VI. p. 382.*

(b) *Id. p. 397.*

(c) *WIPPO in vit. Conrad. Salis. ad ann. 1032. p. 438. ALBERT. STADENS. ad an. 1027. p. 116. GÖBELIN. PERSONA in Cosmodrom. aetat. VI. Cap. LIII. p. 214.*

czyli też nowy; dośyc na tym, iż Cesarz przez to chciał go nauczyć, ażeby nie przypisywał sobie naywyższej powagi w tym kraju, nad którym władza Cesarzka rozciągała się. Jużesmy to zdanie z gruntu wywrócili *na karcie 124. w nocie pierwszej*. Y ta podobno w tey materyi, jest rzecz jedyna, którę łatwo jest fałsz pokazać; gdyż co większa Niemcy winszych nawet okolicznościach moc Cesarzow bardzo powiększają.

Według ich (a) uznają tę moc KAZIMIERZ I. á BOLESŁAW II. surowie był upomniony od HENRYKA IV. (b) o to, iż bez jego pozwolenia wojując z Królem Czeskim pustoszyli kraje swoje, nad którymi užyczoną tylko mieli władzę.

Rozterki HENRYKA IV. z Papieżami, á osobliwie z GRZEGORZEM VII. dały sposobność, według Niemieckich Dziejopisow zdania, Polakom do wybicia się z pod jego mocy; lecz po zakończonym zamieszaniu HENRYK V.

y

(a) WIPPO *ad ann.* 1032. p. 438.

(b) ALBERT. KRANTZ. *Wandal. Libr. II. Cap. XLV. p. 53.* LAMBERT. *SCHAFNABR. ad ann.* 1071. p. 186.

Y LOTA
mnieli

WL
będąc
kał pom
byłby
gdyby r
mi (b)
nie coin
ny poda
leżał.

Przy
BOROSS
mego W

(a) Ab
LIGHT
SINGEL

Chron
MODEL

Chron
(b) JOA
hem. p
1106.

(c) RAD
Libr.

478. F
fał Dzi
iż Polś
placić
Es ip/a
buto
Slav. i

y LOTARYUSZ II. o zwykłe (a) upomnieli się znowu podatki.

WLADYSLAW II. mowią jeszcze, będąc z Królestwa wypędzonym, szukał pomocy od KONRADA III. y pewnie byłby od jego na Tron przywrócony, gdyby nie BOLESŁAW IV. podarunkami (b) go ułagodził, a te podarunki nie cofsze były, jak tylko zwyczajny podatek, który był od lat kilku zależał.

Przydają (c), iż FRYDERYK BARBOROSSA, chcąc przywrócić tegoż samego WLADYSLAWA do jego stanów,

s 2

wziął

(a) *Abbas Uspergens. seu CONRAD. DELICHTENAU. ad ann. 1109. OTTO FRISINGENS. Libr. VII. Chron. Cap. XIX. Chronic. Montis Seren. edit. a JOACH. MODEŔO ann. 1665. TEODOR ENGELHUS. Chronic. p. 1095. & 1098.*

(b) JOANN. DUBRAY. *Libr. VII. Hist. Bohem. p. 109. Chron. Montis Seren. ad an. 1106. p. 19.*

(c) RADEVIC. *de rebus gest. Frideric. I. Libr. I. Cap. IV. & V. & Cap. XI. p. 478. HELMOND, który owego czasu pisał Dzieje Słowakow, mówi wyraźnie, iż Polska była na ów czas obowiązana płacić podatek Cesarzom. Servit, mówi, & ipsa (Polska) sicut Bohemia sub tributo Imperatoricæ Majestati. Chronic Slav. Libr. I. Cap. I. p. 528.*

276 UWAGA NAD NIEKTÓREMI

wziął za przyczynę wojny z Polakami, to, iż mu na hołd przysięgać nie chcieli, y co rocznie płacić pięć set grzywień srebra, który podatek na znak jego władzy płacić należało: y że BOLESLAW przyciśniony od FRYDERYKA, przyobiegać musiał, bydź pilniejszy w wykonywaniu powinności hołdowniczych, á tym czasem zapłacić miał dwa tysiące grzywień srebra Cesarzowi, tysiąc Xiążętom na dworze jego zostającym, dwieście Officerom, y dwadzieście grzywień złota Cesarzowy.

Nic pewniejszego bydź się nie zda je, jako te dowody. Ztąd (a) niektórzy Pisarze kładną Polskę między Prowincjami Niemieckimi, tak jako y Czechy, które jednak (b) w samey rzeczy były w ten czas, y długo potem, poddane Cesarzom, y rocznie płaciły im podatki.

Aż w wieku XIII. pod czas długiego, mówią, *interregnum*, nim Ru-

DOLF

(a) GOBELIN. *PERSONA in Cosmedro. actat.* I. p. 8.

(b) PAUL. STRANSK. *Reip. Bohem. Cap. III. p. 114. & seq. AE. SYLVIUS in Hist. Bohem. Cap. XIX. pag. 19. DITHMAR. Libr. I. p. 326. ALBERT. KRANTZ Wandal. Libr. II. Cap. XLV. p. 53.*

DOLF
Tron
jarzn
niem
dzwie
Król
za nie
wyfo
P
jakoś
teraz
OTTO
koron
BREG
y zd
Polsk
D
Cesar
SLAW
przy
zwal
poda
które
Tron
żeby

(a)
Hi
(b)
X
(c)

DOLF z domu *Habsburgskiego* osiągnął Tron Cesarzki Polacy uwolnili się od jarzma, chociaż nie zawsze je, za zdaniem tychże Niemieckich Dziejopisów dzwigali, według męstwa niektórych Królów Polskich, którzy ten hołd mieli za niegodny swej powagi, y przeciwny wysokiemu ludu swego umysłowi.

Polscy Dziejopisowie zdają się niejakoś przyśtawiać na to zdanie, które teraz opisałem. Jedni mówią (a) iż OTTO III. tegoż dnia kiedy włożył koronę na głowę BOLESŁAWA CHROBREGO, odpuścił mu wszelki podatek, y zdał na jego prawo, które miał do Polski.

Drudzy (b) pozwalają na to, iż Cesarz HENRYK IV. wojując z BOLESŁAWEM KRZYWOUSTYM, chciał go przymusić do płacenia sobie haracz; pozwalają y na to; iż (c) BOLESŁAW IV. podarunkami ułagodził KONRADA III. który usiłował WŁADYSŁAWA II. na Tron przywrócić; lecz nie mówią, ażeby HENRYKA zamiar miał wziąć

(a) CROMER. *Libr. III. p. 53.* NEUGEBAV. *Hist. Pol. Libr. III. p. 53.*

(b) KADLUBK. *Hist. Polon. Libr. II. Epist. XIX. p. 717.* CROMER. *Libr. V. p. 114.*

(c) *Id. Libr. VI. p. 148.*

skutek, ani że podarunki BOLESŁAWA były zwyczajnym od Polski Cesarzowi podatkiem.

Insi (a) nie przeczą temu, iż tenże BOLESŁAW będąc zwyciężonym od FRYDERYKA BARBOROSSY, był oraz przymuszony wyliczyć mu grzywny srebra y złota, o których mówiliśmy, ale o podatku rocznym pięćset grzywien srebra, które Cesarz wymagał od Polaków, y o które ta wojna wiedziwna była, nic nie wspominają.

Tu się prawda odkrywa, y jakby dobywa się z pod cienia, którym ją ludzkie zawaliły mniemania; a przynajmniej te wszystkie rozumienia obalić nie wystarcza zdania mego: chociaż same Dziejopisów Polskich zbyteczne usiłowanie w zbijaniu Niemieckich Pisarzów zdaje się nie jakąś zostawować wątpliwość.

Ażebym ni wczym pobłażać nie zdawał się, przyśtanę na to, iż Polska czasem Cesarzom opłacała się; ale ztąd wniesć nie można, iż była im poddana. Czyż nie płaciła Polska prawie za naszych czasów *Tatarom* (b) ha-

(a) *Id.* p. 151. 152.

(b) NEUGEBAV. *Hist. Polon. Libr. VIII.* p. 465. PASTOR. AB HIRTEMB. *Hist. Polon. plenior. Libr. VIII.* p. 104. 106.

raczu
władz

A

opłaca

tom, i

miani

N

nawet

nie op

pozwo

Duńca

ich; a

może

stwem

LA V

Turko

się ty

czyż

ubyło

C

wy, k

coż je

przeła

(a) S

frag

(b) H

III.

(c) H

PAU

p. 1

(d) H

p. 4

raczu? á któż ztąd wniesie, iż mieli władzę nad ją *Tatarowie*?

Alboż Rzymscy Cesarze (a) nie opłacali się *Dakom, Alanom, Massagetom, Scytom*? á któż powie, iż Rzymianie byli ich hołdownikami?

Niemcy (b) przed panowaniem nawet PIPINA y KAROLOMANA czyż nie opłacali się *Francuzom*? á czyż popozwolą na to, iż ich byli poddanymi?

Duńczykowie (c) siedm razy podbili ich; á te przymuszone podleganie czyż może się nazwać wstydlwym poddaństwem? FERDYNAND I. Brat KAROLA V. czyż nie płacił (d) podatku *Turkom*? y przed im inśi Cesarze czyż się tym samym *Turkom* nieopłacali? czyż przez to wolności im cokolwiek ubyło?

Czyż jest który narod tak szczęśliwy, któryby nie doznał przeciwności? coż jest za potęga, któraby z trafunku przełamaną nigdy nie została? albo coż

s 4. jest

(a) SPARTIAN. in vit. *Aelii Adrian*. Dio in fragment. FULCIAN. de *Domitiano*.

(b) HELMOND. *Chronic. Slav. Libr. I. Cap. III. p. 540.*

(c) *Hist. Gen. Danic. Erics Regis. Vid. PAUL. SRTANSK. Reip. Bohem. Cap. III. p. 141.*

(d) *Resp. & stat. Imper. Romano-German. p. 401.*

jest zadzielnosć, któreby nie zwyciężyła potęga? *Rzymianie* czyż mniej byli straszliwi, y czy mniej ich szacujemy dla tego, iż byli zwyciężeni, zrabowani y spaleni przez *Gallow*, y że z rąk ich uwolnić się nie mogli, tylko wykupując się pieniędzy?

Coż to szkodzi teraz Polakom, iż Przodkowie ich w pierwszych wiekach ustanowienia swego, y iż tak rzekę, w dzieciństwie swoim, podlegali Cesarzom, których przeciwko sasiadom potrzebowali pomocy? coż za hańba dla ich, iż płacili potrzebne sobie pośliski? à jeżeliby to było znakiem poddaństwa, co trudno jest dowieść, tym większa pochwała dla Polaków, iż wyzwili się z tego jarzma, y wybili się z pod mocy narodu, który nie bardziey, jako powiększenia swego, szukać usiłował.

Jeżeli powiemy, iż miłość Ojczyzny sprawiła w *Dziejopisach* Polakich, że tego nie opisał, o czym tu mówimy: któż w je, może śmiedzący *Pisarze* dla mniej chwalebnych przyczyn rzecz tę inaczey, niż w sobie była, udawają. A z drugiey strony, coż to był za naród Polski nawet w początkach swoich? był to naród pełny wyśokiego umysłu

za-

zawł
mych
prze
podn
staw

roztr
za
SKIL
na T
ctwo
dany

by m
zawł
mnie
tylko
mu
się t
JAG

(1)
C
I
in
ja
H
u
r
ti
p

zawsze, pełny wynioŝłości nawet w fa-
mychże przeciwnościach. Ci którzy
przeciwko wiŝalnym Królom tak często
podnosili rokoŝ, czyżby z cierpieli zo-
ŝtawiać w poddaŝstwie t. *Alaricos*?

Trzeci punkt, który naŝtepuje do
roztrząŝnienia, jest: Królowie Polscy
za panowania Famili PIASTOW-
SKIEY, jakim sposobem wŝtepowali
na Tron? czy Syn po Ovcy dziedzic-
tstwem naŝtepował, czy teŝ przez pod-
danych swoich obieranymi byli?

Mało bardzo jeŝt Polaków, którzy
by nie utrzymywali, iż Królowie ich,
zawsze byli obierani wolnymi głosy;
mnie się jednak zdaje, że to obieranie
tylko miało mieysce po zupełnym do-
mu panującego zakończeniu się, jako
się ŝtało z domem PIASTOWSKIM y
JAGIELLONSKIM, (1)

s 5.

Nay-

- (1) Przeciwnie temu zdanie znajdujeŝ in
Cod. Diplom. Regni Poloniae w Tomie
IV. na karcie 256. żąd, jako y z wielu
inŝszych mieysc pokazuje się, iż za cza-
sow Famili JAGIELLONSKIEY były w
Polszcze elekcyje Królów; lecz Szlachty
wzmianka nie czyni się, tylko Senato-
row czyli Konŝyliarzow: z kąd wnosić po-
trzeba, iż Szlachta na takich elekcyach
pod ow czas jeŝcze głosu nie miała.

Naydawniejsi Dziejopisowie Polscy mówiąc o pierwszych swoich Xiążętach, powiadają, iż następowali jeden po drugim, y że nie byli obieranymi z pomiędzy pospólstwa, lecz urodzeni do Tronu, y których Tron oczekiwał, jako jedynie sposobnych osiadać go chwalebnie. Muszę przywieść tu własne słowa jednego z nich: *Non (a) enim plebei aborigenes, non vendicariae illis principatus sunt potestates, sed Principes succedanei, quorum strenuitas licet nube ignorantiae obducta videatur, mira tamen rutilantia tot saeculorum tempestatibus extingui non potuit.*

To świadectwo byłoby daleko pewniejszy, żeby słowa jaśniejsze były; lecz chociaż zła Łacina sprawuje w im wielką zawisłość, znać jednak, iż Pisarz to chciał wyrazić, że Syn następował na Tron po Oycu bez żadney przewłoki czasu po śmierci jego, tak iż nie używano nikogo do po twierdzenia tego prawa, które całej Familii, poki trwała, raz przy obraniu pierwszego przyznane było.

To

(a) VINCENT. KADLUBK. *Hist. Pol. Libr. I. Epist. I. p. 602.*

To się (a) też postrzega w po-
 stępku LESKA III. który za życia
 swego następcę sobie naznaczył star-
 szego Syna; y więcej jeszcze coś u-
 czynił, kiedy podzielił niektóre Pro-
 wincye na Syny swe naturalne. Czy
 mógłże by tak rządzić Tronem, y tą
 Państwa częścią, jeźliby nie miał dzie-
 dźstwa za zgodnym kraju całego w
 poprzedzających czasach zezwolen-
 niem? gdyż nie masz tu wzmianki ani
 o Seymie poprzedzającym, albo przy-
 namniey potwierdzającym uczyniony
 już przez Xiążęcia porządek, ani o
 uskarżaniu się Obywatelów na niespra-
 wiedliwość jego, co by pewnie nastąpi-
 ło, gdyby oni mieli prawo sami sobie o-
 bierać rządce. Ogłoszono, iż starszy
 Syn Xiążęcia został następcą, a drugim
 Synom według upodobania jego, róż-
 ne naznaczone były Prowincye. cho-
 ciałż oni żadnego do -ich nie mieli pra-
 wa, a narod, który pewnie byłby się
 temu sprzeciwił, jeźliby to narażało
 wolność jego, przyjął wszystko z u-
 szanowaniem, podług obowiązkow od
 Przodków swoich, przyjętych.

Nie

(a) CROMER, *de orig. & rebus gest. Polon.*
Libr. II. p. 35. DŁUGOSS. *Libr. I. pag.*
 65. 66.

Nie zamilczę tego, iż nie bywały elekcyje w tym pierwszszym pokoleniu; lecz tylko w ten czas je składano, kiedy nie było, ktoby następował na rzędy Przodków swoich. Niech przebieży, kto chce, Historyę czasów owych, znajdzie, iż rzędy w Polszcze poty zawsze w jedney trwały Familii, poki ta Familia nie wygasła, a potym do wybrania nowej Familii przystępowano.

Tak Syn KRAKUSA nastąpił po Ojcu. Miał on starszego Brata, którego zabił, że starszeństwem swoim przeszkodził mu być do Tronu, który po Ojcach na starszych spadał Synow.

WENDA, że była ostatnią z domu KRAKUSA, otrzymała koronę, chociaż prawo Córkom rządów niedozwalało.

LESZEK III. szczerze dla tego otrzymał rzędy, że był Synem poprzedzającego Xiążęcia. Tenże sam Syna swego uczynił następcą, jakośmy niedawno powiedzieli, a ten Syn jedne zostawił dziecko, które chociaż w bardzo młodym wieku, jednak na Tronie usiadło, ani Stryjowie, ani narod cały nieważył się naruszyć jego prawa.

Ten porządek następowania bardzo jeszcze pokazuje się w drugiej Xiążąt y Królów linii, lecz obliźnie
tego

tego roztrząsać nie będą; dosyć mi będzie przelożyć niektóre znaczniejszy przypadki, które nieśtał, by się pewnie, jeźliby elekcyja na ow czas była używana.

Znaydują się przykłady, iż nie lud zgromadzony, lecz Król wyznaczał po sobie następcę, y za życia jeszcze swego czynił go Panem y dziedzicem.

Tak (a) BOLESŁAW KRZYWOUSTY, bliskim będąc śmierci, testamentem naznacza WŁADYSŁAWA starszego Syna za następcę, a inszymi trzem niektóre wydziela Prowincye.

Polacy przytomni temu rozporządzeniu nie są potrwożeni bynajmniej, nie zgromadzają się na Sejm, co jeźliby obieranie rządców wolne im było, uczucie by należało, jeżeli nie na przeszkodę, to przynajmniej na potwierdzenie woli Królewskiej. A co naybardziej pokazuje, iż takie dziedzictwo, jeżeli nie prawem to przynajmniej zwyczajem w Polsce ustanowione było; jest, iż Polacy nie uskarżają się, ani na wyznaczenie dziedzica, ani na podział Prowincyi, co uczyniliby pewnie, jeźliby w tym ukrzywdzonymi byź się są-

(a) DŁUGOSS. *Hist. Pol. Libr. IV. p. 450.*
CROMER. *Libr. V. p. 136.*

podzielił; ale tylko na to mruczą, że BOLESŁAW nie miał względu na KAZIMIERZA najmłodszego Syna swego, któremu żadnego nie wydzielił kawałka.

Ten Xiążę nie tylko nie przestępował granic władzy swojej przepisanych, lecz owszem mniey daleko czynił, niż mógł czynić.

Ustanowił przyszłe rządy jedynowładne: wszystkie jego postęпки ukazują, że nie zważał ani na prawa ani na zwyczaje, ale tak czynił, jako jedynowładca kraju całego y dziedzic.

Postanowił, żeby młodzi Synowie starszemu hołdowali „ z przyczyny, mōwi jeden dawny (a) Polski Dziejopis, pierworodzeństwa, przed któ- „ rym wszystko ustępować powinno, gdzie idzie o sukcesyą. Te słowa godne są uwagi wczłeku tegoż narodu. Lecz wszystkie postęпки BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO nieodbicie pokazują, że Polacy ani obierali sobie rządzców czasu owego, ani nawet postanowionych potwierdzali.

Następstwo Syna po Oycu tak było pewne, iż żaden Polak przeczyć temu nie mógł.

Ka-

(a) KADLUBK. *Hist. Pol. Libr. III. Epist. XXVII. p. 733.*

K
go nie
którz
byli l
Bisku
złama
by ro
rząd
rodze
szy S
ny.
MIER
jego.
lano.

C
przyw
Polac
przyp
stępco
o któ
Xięstw
to W
czyś
„ (c)
„ aże

(a) D
Cap
(b) O
(c) K

KAZIMIERZ II. gdy umarł żaden-
go nieuczyniwszy rozporządzenia, nie-
którzy chcieli Synów jego oddalić, że
byli bardzo młodzi; lecz Fulko (a)
Biskup Krakowski przekładał im, iż
złamałiby wiarę, y nie jako podnosili
by rokosz, jeźliby nie przyjęli tego za
rządcę, który ma do tego prawo z u-
rodzenia: jakoż LESZEK BIAŁY star-
szy Syn wraz był na Tronie posadzo-
ny. Już był przykład (b) na KAZI-
MIERZU I. y BOLESŁAWIE II. Synie
jego, iż młodych od Tronu nie oddala-
lano.

Czyż nie mogłbyin wiele inszych
przywieść przykładów, na dowod, iż
Polacy szczegulnie samym rządcom
przypisywali prawo obierania sobie na-
stępcom? Tenże sam LESZEK BIAŁY,
o którym teraz mówiłem, odstępuje
Xięstwa Krakowskiego, które należa-
ło WŁADYSŁAWOWI Synowi MIE-
CZYSLAWA STAREGO. „ Rzecz jest
„ (c) sprawiedliwa, mówili Polacy,
„ ażeby Syn po Oycu następował, y
„ nie

(a) DLUGOSS. p. 569. KADŁUBK. Libr. IV.
Cap. XXI. p. 806.

(b) Obacz na karcie 127. y 168. tego Tomu.

(c) KADŁUBK. p. 821.

„nie trzeba elekcyi, ktoby miał dzie-
„dżyczyć dobra Przodków swoich;”.

Umowa (a) między MIECZYSLA-
WEM STARYM y HELENA, Wdową
KAZIMIERZA II. uczyniona, pokazuje,
że Królowie Polscy mogli bez doka-
dania się poddanych swoich ustę-
pować krajow, co stać by się nie mogło;
jezliby obierani byli na Tron, a nie dzie-
dżicznie go posiadali.

Chce kto nowszego przykładu je-
dynowładney Królów Polskich wrzą-
dzeniu się mocy? BOLESŁAW V.
jeden z pomiędzy ostatnich z Familii
PIASTOWSKIEY Królów, nie mając (b)
dzieci, naznacza za następcę Synowca
swego, ani Senat, ani pospolstwo te-
mu się nie przeciwi, ani nawet prosze-
ni są o potwierdzenie tej ustawy.

Jeżeli to prawda, iż za czasów Fa-
milii PIASTOWSKIEY Polacy sami sobie
wybierali rządcow, jak było można;
żeby się żaden nie znalazł w kraju,
któryby mając (tuchę już to w po-
krewieństwie liczny, już w boga-
ctwach, w cnotach albo też y w wy-
stępkach swoich nie spróbował kiedyż
tedyż szczęścia, y o Tronie nie pomy-
ślał?

(a) DŁUGOŚ. *Libr. VI. p. 582. & seq.*

(b) CROMER. *Libr. X. p. 253.*

ślał?
którzy
nienaw-
zdrad-
sobow-
miona-
możn-
dzow-
mocn-
ludzk-
by po-
siebie
zawsz-

Cy
cy nie-
low,
wali
ku, y
szczę-
woli
czyni-
tylko
nego.

M
mocn-
ra nie-
bierac-
upod-
do od-

To

ślał? jakby się nie znaydowali tacy, którzyby umieli wzbudzić zazdroścy nienawiść, uczynić zamiełzkę, podeyść, zdradzić, y wśzystkich tych zażyć sposobow, ktòre łatwo podaje nieuskromiona chuc podwyższenia się? Czy można myśleć, iż z tylu dzielnych Wodzow y sławnych Wojownikow, z tylu mocnych Wojewodow, hoynnych y ludzkich, nie znalazł się żaden, który by pożądał korony? jeźli mogli ją na siebie obrocić, coż za przyczyna, iż zawsze Synom po Oycach oddawali?

Coż dowodniey pokazuje, iż Polacy nie mieli władzy obierać sobie Królów, jako to, że częstokroć przyimowali za rządcow dzieci w małym wieku, y osoby bardzo nie obyczajne? szczęście narodu całego polegało na woli Kròla, ktòry częstokroć Panem czynił rządzić nieumiejącego, ciałem tylko nie umysłem do Tronu urodzonego.

Musiła tedy bydź prawo jakieś mocne, y gwałtowna przyczyna, kròra nietylko niedozwalała Palakom obierać sobie Królów podług własnego upodobania, ale nawet tamowała moc do odrzucania wyznaczonych.

N

Na koniec nic ja tu nie widzę dziwnego, iż Polacy musieli uznawać za rządców tych, których sobie nie obiecali. Królowie ich w ten czas wojny najbardziej pilnowali, y nie radzili się nikogo, co czynić mieli.

Polka przy obżerności swojej nie miała na ow czas bezpieczeństwa, gdyż okrażona była mocnymi nieprzyjaciółmi, którym ustawicznie dawać potrzeba było odzior. Wzysstek dowcip na ten czas ku sztuce wojenney obracano, naywięcej widać było zdrady, gwałtow, okrucieństwa. Wzysstkieniemal narody za najpierwszą miały chwałę iść daleko y szukać niebezpieczeństwa odwadze swojej podobnego. Nie było narodu, któryby za obelgę, iż tak rzekę, nie miał tego sobie, kiedy widział sąsiadow wolnością się cieszących. Polacy zawsze w niepokoju, nie znali za Ovczynę, jak tylko oboz: utrzymywali wojny długie y niebezpieczne, a karność wojskowa, pożyteczna y koniecznie potrzebna, ułożyła ich do posłuszeństwa rządcom swoim. A jako nic ich bardziej nie gniewało, jako kiedy zdarzyło się doznać przegranej, tak niczego się nie obawiali bardziej, jako nikczemnego
rząd-

T
rządco
zazdro
stępko

Sz
no pol
im wi
flucha
jako y
stokro
chodź

Z
przyja
rozcią
nymi.
tych
mu, l
polu.
przyw
nastę
utrzy
nia.

T
iż X
nazy
nazy
MAN

(a)
Lib
(b)
nys

rzadców swoich umysłu, który by się zazdrosnym sasiadem oprzeć. y podstępkom ich zabieżyć nie potrafił.

Szczęście ich należało szczególnie no posłuszeństwie, które rządcom swoim winni byli; y trudno ich było nie słuchać w interesach domowych tak jako y wojennych, których władza częstokroć podobno słuszności nawet przechodziła granice.

Zwycięstwa, które odnośli nad nieprzyjaciółmi, powodem im były do rozciągania władzy swojej nad poddanyymi. Zdawało się, iż nic złego od tych nie należało obawiać się w domu, którzy ich tak ochoczo bronili w polu. Ztąd poszło bez wątpienia, iż przywłaszczyli sobie prawo mianować następców, y w spokojney dźierzawie utrzymywać berło, poki stawało imienia.

To mi jeszcze zostaje przypomnieć, iż Xiążęta z Familii PIASTOWSKIEY nazywali się Dźiedzicami Polski. Tak nazywał się (a) WŁADYSŁAW HERMAN; a BOLESŁAW II. (b) przydał

T 2

(a) CROMER. *Libr. V. pag. 92.* DLUGOSS. *Libr. IV. p. 302.*

(b) *Id. in Libr. de Episc. Posnan. vit. Dionys. Episc.*

wał jeszcze tytuł Wodza y Monarchy; toż samo y (a) WŁADYSŁAW ŁOKIETEK; co powodem było (b) nie prędko potym WŁADYSŁAWOWI JAGIELLONOWI, iż wszystkich owych Królów nazywał dziedzicami Królestwa, mającymi prawo do Tronu z samego urodzenia.

Nie prędey aż po KAZIMIERZU WIELKIM przedsięwzięli Polacy nie dozwolić więcej, ażeby Królowie następcom sobie wyznaczali. W ten czas pierwszy raz pokazali się owe umowy, czyli traktaty, albo jako je zowią, *Pacta conventa*, które nowo obrani Królowie podpisywać zwykli, y na których całą moc wolności swojej zakładają Polacy. Gdy albowiem KAZIMIERZ wyznaczył za następcę sobie LUDWIKA Króla Węgierskiego, swego Synowca, Polakom podobalo się dać na to swoje zezwolenie; y ztąd potym zawsze utrzymywali się przytym prawie, a ile tylko mogli, sobie je powiększali.

KONIEC

TOMU PIERWSZEGO.

(a) CROMER. *Libr. XI. p. 272.*

(b) JOANNA JANUSZOV. *Libr. I. Constitut. Regni Polon. Part. I. tit. V. pag. 15.*



YMI

onarchy;
w ŁOKIE-
nie pre-
JAGIEL-
Królów
wa, ma-
nego uro-

MIERZU
lacy nie
owie na-
tén czas
umowy,
wia, Pa-
ani Kró-
y na któ-
ey zakła-
m KAZI-
ocę sobie
o, swego
o się dać
ąd potym
ytym pra-
e powiek-

Constitut.
pag. 15.

